

BIĄŁOSTOCKA

GAZETA

Współczesna

Nakład 40 000 egz.

PIĄTEK-NIEDZIELA, 11-13 LUTEGO 2005

NR 30 (15700)

CENA 1,60 zł



DZIŚ W MAGAZYNIE

Pierścienek doręczony przez posłańca

Walentynki to szczególna okazja, by coś ofiarować bliskiej osobie, a że stajemy się coraz bardziej romantyczni, to i kwiaciarnie starają się wyprzedzać pomysły klientów. Bukiet kwiatów dla wybranki mieszkającej w Hiszpanii, Peru, Nowej Zelandii czy USA, kosz z kwiatami, owocami i winem dla sokółczanki, pierścienek zaręczynowy ukryty w różach dostarczony do stolika w restauracji – żaden problem zapewnia Jolanta Misiejuk, właścicielka kwiaciarni „Irys”.

– str. IX

A PONADTO W MAGAZYNIE

- „Nasz” Kamil wyzdrowiał – str. VIII
- Wojna pogotowia ze szpitalem – str. IV
- Polowanie na pijanych kierowców – str. VI



PODLASIE. Szef dostanie na rękę co miesiąc ponad 5 tys. zł, a jego pracownik... 1,3 tys. zł – taki jest efekt wyrównania przez zarząd województwa dysproporcji w zarobkach dyrektorów podległych mu placówek kulturalnych. Zrobiono to, podnosząc pensje większości z nich. Tym samym zarząd zwiększył różnicę między pensjami szefów, a poborami pracowników tych instytucji.

Czytaj na str. 3.



BIĄŁYSTOK/KLEOSIN. Rodzice mniej zapłacą za obiad zjedzony przez dziecko w szkole, ale wiele szkolnych kucharek i intendentek będzie musiało pożegnać się z pracą – takie mogą być efekty zmian systemu żywienia w białostockich placówkach oświatowych.

Czytaj na str. 3.

Dwie pracownice podlaskiego NFZ pomagają farmaceutom. Ale za dodatkowe pieniądze.

RECEPTA NA KASĘ

BIĄŁYSTOK. Dwie pracownice podlaskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, zajmujące się kontrolami aptek na Podlasiu, chciały sobie dorobić, szkoląc śląskich farmaceutów. Na szkoleniu miały wystąpić jako specjalistki z NFZ, by odpłatnie przekazać farmaceutom to, czego dowiedziały się, pracując w państwowej instytucji. O swoich planach nie poinformowały przełożonego.

– Jeżeli NFZ posiada wiadomości, które mogą poprawić funkcjonowanie aptek, to powinien je rozpowszechniać nieodpłatnie, a nie akceptować tego rodzaju szkolenia – oburzył się Stanisław Piechula, prezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Katowicach i wysłał protest do prezesa funduszu.

Jak się okazuje, szkolenie zorganizowała prywatna białostocka firma Europejskie Centrum Rozwoju Kadr:

– Dzięki temu szkoleniu aptekarze zyskują wiedzę, jak zgodnie z najnowszymi przepisami realizować recepty refundowane, trafiające do ich aptek – mówi Elżbieta Linowska, żona właściciela firmy. – Bo przecież jeśli farmaceuta przyjmie receptę źle wypełnioną, to nie dostanie potem z NFZ refundacji. Dzięki tym zajęciom aptekarze mogą uniknąć strat.

Właśnie dlatego wiele osób na Śląsku zainteresowało się szkoleniem – tym bardziej, że miały je poprowadzić specjalistki z NFZ, znające m.in. wyniki kontroli przeprowadzanych w tym zakresie przez fundusz.

– Mąż poszukiwał specjalistów, zgłosiły się te dwie panie – wyjaśnia E. Linowska. – Interesowała nas ich fachowość. Natomiast to, czy mogą one reprezentować fundusz, czy nie, było poza naszą wiedzą.

Szybko okazało się, że nie mają do tego prawa:

– Pan dyrektor zabronił już obu paniom reprezentowania funduszu i przekazywania informacji, które mogą być tajemnicą służbową – podkreśla Grażyna Pawelec, rzecznik prasowy oddziału NFZ w Białymstoku. – Dyrektor oczekuje też, że nasze pracownice wycofają się z udziału w tym szkoleniu.

G. Pawelec przyznaje jednak, że pracownicy NFZ mogą pracować w swoim czasie wolnym. Ale zastrzega:

– Byle nie jako specjaliści NFZ i bez przekazywania tajnych informacji!

– Ja w tym przypadku nie widzę konfliktu interesów: przecież obie panie kontrolują apteki w Białymstoku, a szkolić będą farmaceutów ze Śląska – nie rozumie podłoża konfliktu E. Linowska.

Jednak Oburzenie Okręgowej Rady Aptekarskiej z Katowic jest ogromne. *Oczekujemy, że proponowane szkolenia zostaną przeprowadzone przez pracowników NFZ, ale nieodpłatnie* – podkreślił w piśmie do prezesa funduszu prezes Piechula. Na to jednak nie może liczyć:

– My zawsze udzielamy farmaceutom informacji, jeśli tylko się do nas o nie zwrócą – poinformowano nas w Biurze Prasowym NFZ w Warszawie. – A o czym świadczy fakt, że aptekarze byli zainteresowani płatnym szkoleniem? Może właśnie nad tym powinien zastanowić się prezes izby?

(ka)



Płatne szkolenie dla aptekarzy miały przeprowadzić dwie pracownice podlaskiego oddziału NFZ, zajmujące się kontrolami aptek

FOT. A. ZGIET



Grażyna Pawelec, rzecznik prasowy Podlaskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia:

– Obowiązująca od 1 października 2004 r. ustawa zabrania pracownikom Narodowego Funduszu Zdrowia prowadzenia działalności gospodarczej. W naszym oddziale dwie osoby musiały zrezygnować ze swoich firm. Żadna z pań, które miały szkolić farmaceutów, nie prowadzi jednak działalności. Ustawa nie mówi natomiast nic o dodatkowej pracy, wykonywanej np. na umowę o dzieło czy umowę-zlecenie. Oznacza to, że pracownicy NFZ mogą w swoim wolnym czasie wykonywać zobowiązania wynikające z takich umów. Są jednak pewne warunki: nie mogą wówczas korzystać z tajnych informacji, w których posiadanie weszli w NFZ, a bez zgody dyrektora nie mogą też reprezentować NFZ.

W bydlęcych wagonach na Wschód

Najpierw wywożono tych, którzy mogli wznieść opór przeciwko sowieckiej władzy. Potem tych, którzy mogli go ewentualnie podtrzymać. Następnie „elementy” nie pasujące do bolszewickiego systemu. I tak w głąb Rosji od 11 lutego 1940 do czerwca 1941 r. wywieziono co najmniej kilkanaście tysięcy białostoczan. W czwartek w Białymstoku oddział Związku Sybiraków zorganizował uroczystości, upamiętniające 65. rocznicę pierwszych masowych deportacji ludności ze wschodniej części Polski.

Czytaj na str. 4.

OSOBOWOŚĆ ROKU

Współczesna 2004
Czytaj na str. 4.



Kącik prenumeratora na str. XIV

POCZUJ I TY POZYTYWNE WIBRACJE, UWIERZ W MAGICZNĄ SIŁĘ!



Szczegóły na str. VI

KARTKA Z KALENDARZA

11

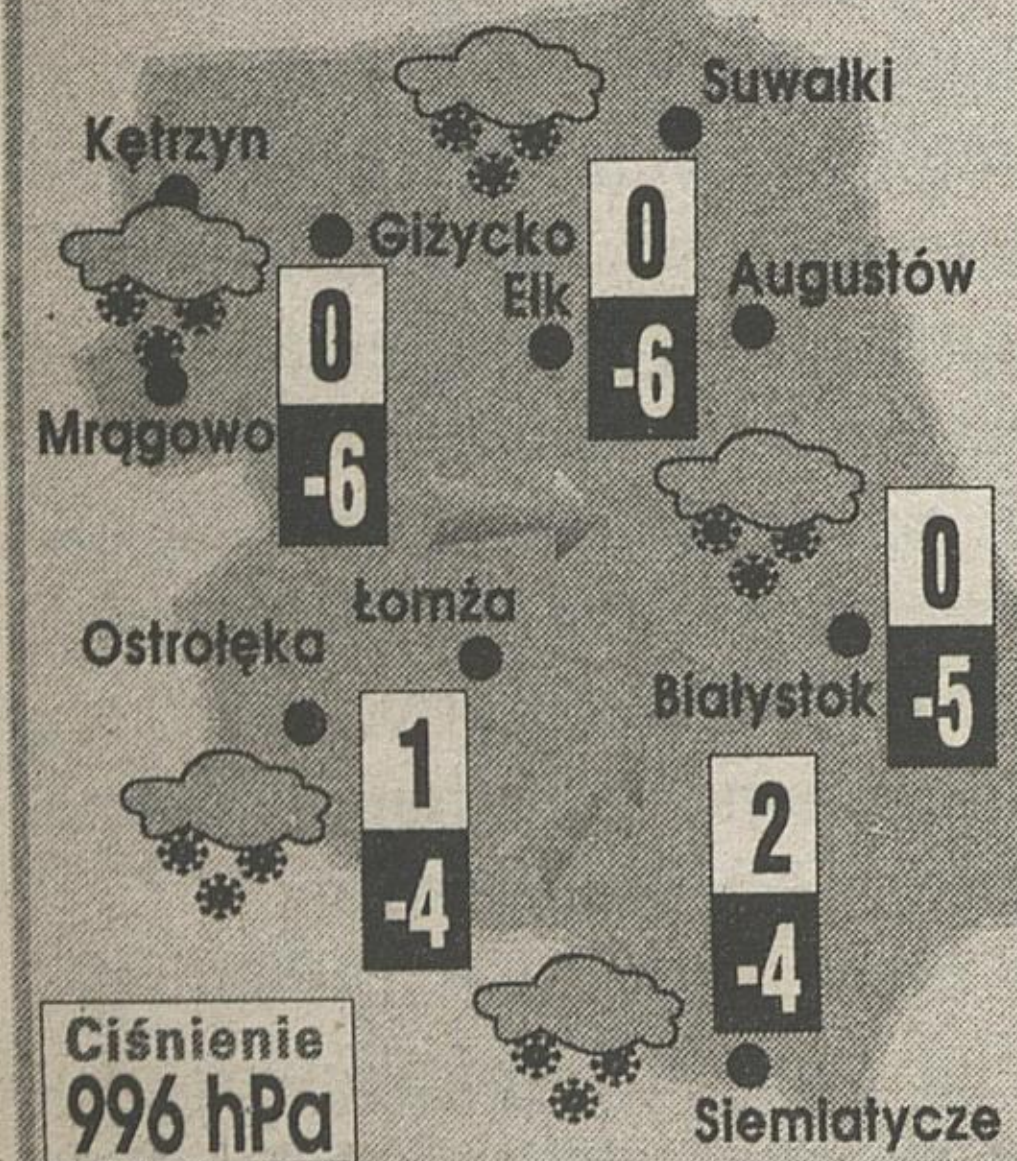
LUTEGO 2005
PIĄTEK
42. DZIEŃ ROKUWSCHÓD 6.53
ZACHÓD 16.31

ZŁÓŻ ŻYCZENIA:

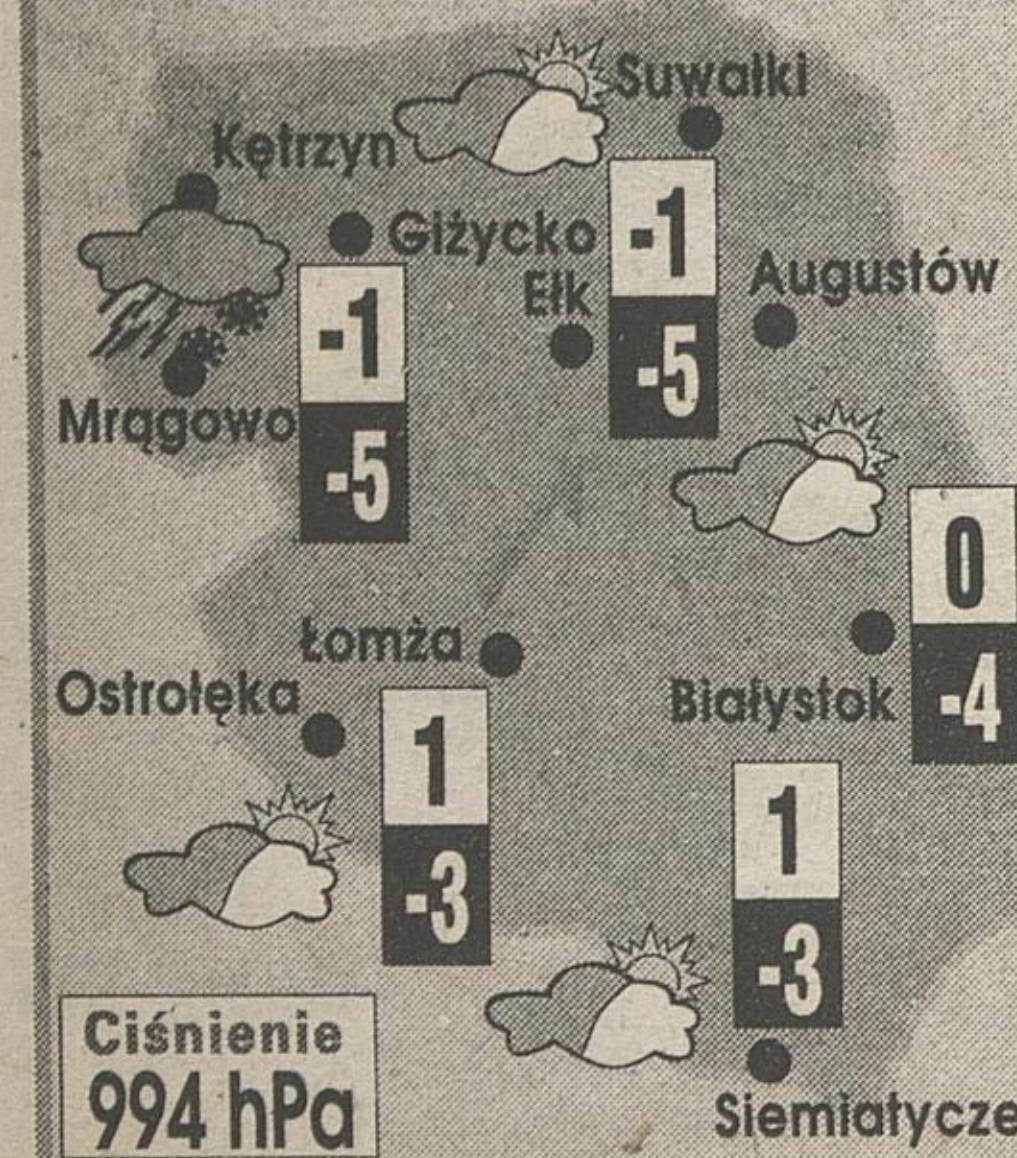
W PIĄTEK – Olgierdowi, Lucjanowi
W SOBOTĘ – Ludwikowi,
Modestowi
W NIEDZIELĘ – Grzegorzowi,
Katarzynie

POGODA

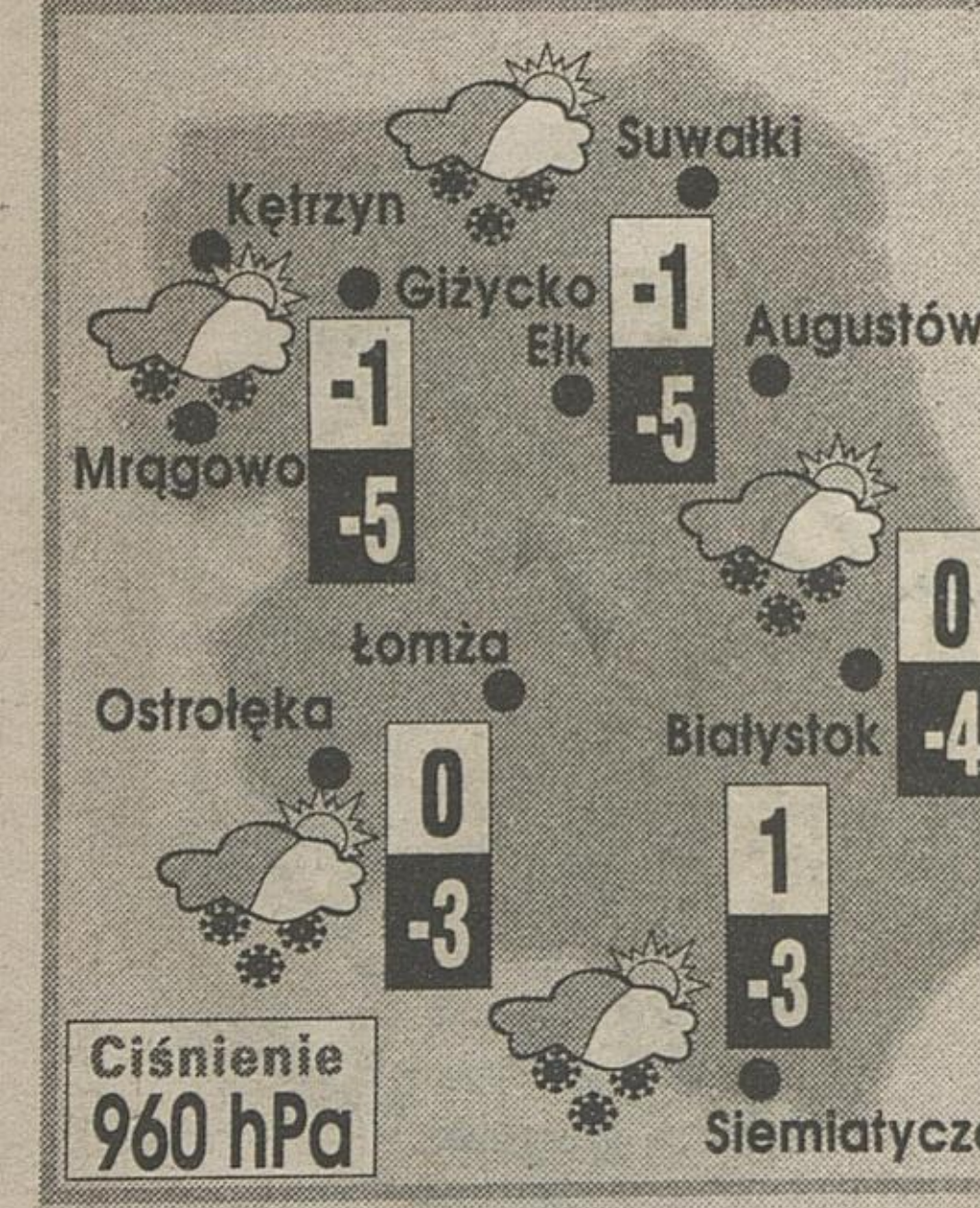
PIĄTEK. Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Okresami opady deszczu ze śniegiem i śniegu. Temp. maks. w dzień od 0 do 2 st. C, min. w nocy od -6 do -4 st. C. Wiatr umiarkowany, chwilami dość silny, porywisty, południowo-zachodni i zachodni.



SOBOTA. Zachmurzenie umiarkowane, wzrastające do dużego aż do wystąpienia wieczorem opadów śniegu i deszczu ze śniegiem. Temp. maks. w dzień od -1 do 1 st. C, min. w nocy od -5 do -3 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni.



NIEDZIELA. Pochmurno z przejaśnieniami, okresami opady śniegu. Temp. maks. w dzień od -1 do 1 st. C, min. w nocy od -5 do -2 st. C. Wiatr południowo-wschodni, umiarkowany i dość silny, porywisty, powodujący zawieje śnieżne.

PRASA
SPRZEDAŻ

Będzie światło

W Grajewie powstało duże osiedle domków jednorodzinnych. Jego mieszkańcy mają jednak duże kłopoty z powodu braku światła elektrycznego. Elektryfikacja domków nastąpić ma jeszcze w br. W II kwartale br. rozpoczęta zostanie budowa linii wysokiego napięcia i sieci niskiego napięcia, która dostarczy energii elektrycznej wszystkim budynkom osiedla.

„Gazeta Białostocka”
z 11 lutego 1965 roku

DOWCIP
ZA DYCHĘ

10 zł i tytuł Kpiarza Tygodnia przyznajemy dziś Dianie Makowskiej z Lipska (nagrodę prześlemy pocztą). Oto żarty nadesłane przez laureatkę:

- Jaki jest najlepszy szampon dla łysych?
- Clif, bo nie rysuje powłóczki.
- Babcia do wnuczki: Kiedy ja byłam młoda, muzyka była bardziej melodyjna.
- Ależ babciu, ja nie włączyłam magnetofonu tylko mikser.
- Czy różni się czerwona róża od czerwonej skarpetki?
- ???

– Nie wiesz? Powąchaj!

- Dwa ciasteczka przechodzą przez ulicę. Nagle jedno z nich zostaje przejechane przez samochód. Drugie na to: Stary, wstawaj, nie łam się!
- Klasa przygotowuje się do wycieczki w góry. Nauczycielka pyta: Czy wiecie, co należy robić, kiedy zaskoczy was burza?
- Trzeba się położyć na ziemi – woła Stasio.
- Dlaczego?
- Żeby piorun pomyślał, że nie żyjemy.

Czekamy na Wasze żarty! W naszym konkursie raz w tygodniu (w piątki) wybieramy najlepszego kawalera i przesyłamy mu 10 zł.

FOTKI
Z DNA
SZUFLADY

Wycieczka rowerowa do lasu, a na niej ja z moimi rodzicami, Ireną i Konstantym Grabowieckimi. Na rewersie widnieje data: 20 czerwca 1937. Zdjęcie dostarczyła do redakcji Danuta Grabowiecka-Spiewak z Białegostoku i to właśnie jej przyznajemy nagrodę w tym tygodniu.

Aby wziąć udział w naszym konkursie, wystarczy nadesłać nam zdjęcia, na których utrwalono interesujące sytuacje sprzed lat. Raz w tygodniu nagradzać będziemy autora najlepszej – naszym zdaniem – fotografii. Autorzy zdjęć, którzy chcieliby je odzyskać, powinni to wyraźnie zaznaczyć i podać adres zwrotny. Redakcja odeśle fotografie.

Najciekawsze zdjęcia, które prześlecie Państwo na nasz konkurs, trafią do Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, gdzie zostaną zarchiwizowane. Pomoże to wzbogacić wiedzę o regionie, a być może w przyszłości pozwoli także na zorganizowanie wystawy.

NA DRUGIE ŚNIADANIE

Adres: „Gazeta Współczesna”,
ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok

Telefon: (0-85) 748-74-74

E-mail: piotrus@wspolczesna.pl

Mały leksykon przesądów

Zapukać do
życzliwego ducha

W przesady się wierzy albo się nie wierzy. Podobno. Kiedy się bowiem bliżej przyjrzeć, okazuje się, że to nie takie proste.

Co jest takiego w niektórych przesadach, że choć teoretycznie nie wierzymy, to i tak odruchowo im ulegamy? Np. odpukiwanie w niemalowane drewno jest do dziś bardzo popularne, choć odpowiedni (niemalowany) surowiec znaleźć coraz trudniej. Tradycja ta ma jednak głębokie korzenie.

– Nasi przodkowie, zamieszkujący Europę w czasach przedchrześcijańskich, mówili o swoich sukcesach, stukali w ściany domów. Nie chcieli, by ich słowa usłyszeli bogowie, którzy mogli stać się zazdrośni o ludzkie powodzenie – tłumaczy Iza Podlaska, zajmująca się badaniem przesądów. – Dawniej wierzono też, że w pniach drzew mieszkają opiekuńcze duchy i bóstwa. Po wypowiedzeniu jakiegoś życzenia, budzono je pukaniem w pień drzewa i proszono o pomoc.

I tak zostało do dziś. Pukamy w celu zapobieżenia pechowi, nie wiedząc nawet, że w ten sposób budzimy duchy. Dobrze mieć tego świadomość przy opukiwaniu ścian.

(ew)

No to po jajeczku

Wiele z potraw uważanych za żydowskie nie pochodzi wyłącznie z żydowskiej kultury kulinarnej. Np. tradycyjne gołąbki są bardzo powszechne we Wschodniej Europie, a bliny, pyzy i knedle są znane wszystkim Niemcom, nie tylko tym z żydowskimi korzeniami. Jednak połączenie tych różnorodnych potraw w jeden styl gotowania wraz z naszymi własnymi innowacjami tworzy kuchnię żydowską. Dzisiaj pokazujemy, co można w wolny weekend stworzyć z jajek, ziemniaków i cebuli.

(ew)

Salatka żydowska

Składniki: 4 ugotowane jajka, 5 ugotowanych ziemniaków, 2 cebule, odrobina szczypiorku, majonez, sól, pieprz

Warzywa i jajka pokroić w kostkę, doprawić solą i pieprzem. Dodać majonez i wszystko wymieszać.

Co nas czeka, gdy e-papier wejdzie do powszechnego użycia?

Książka przyszłości

Elastyczne urządzenie, o grubości zwykłej kartki papieru, na którym można wielokrotnie zapisywać i usuwać tekst, grafikę, a nawet filmy – tak wygląda papier elektroniczny. Tak naprawdę to rodzaj ekranu, czytnika elektronicznych informacji. Ale jest cienki, wygodny i giętki jak zwykły papier, dlatego też nazwano go właśnie e-papierem.

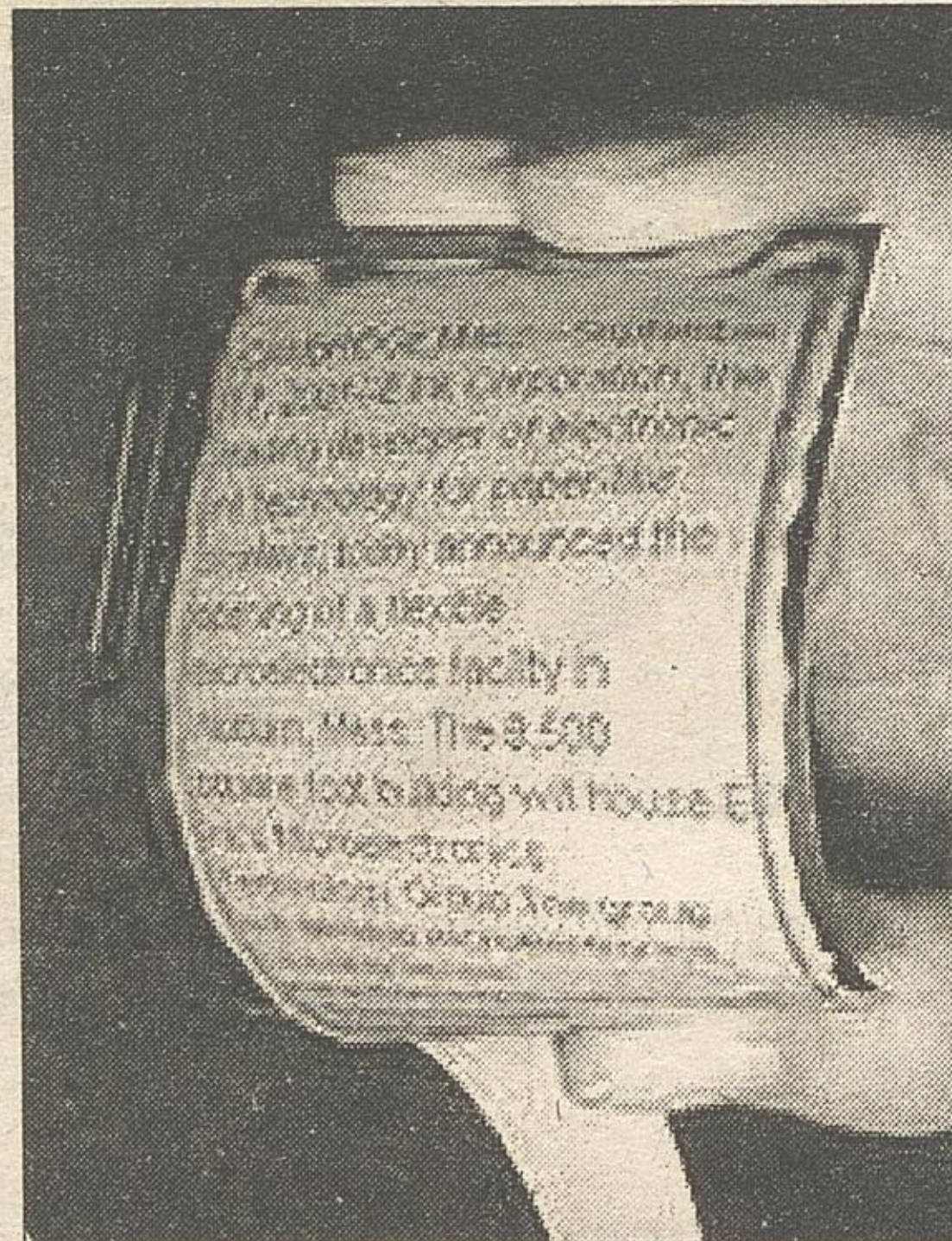
– Myśli się nad tym, jak połączyć wygodę zwykłej książki, którą można czytać siedząc wygodnie w fotelu z komputerem, który szybko może ściągnąć informacje i wyświetlać tekst czy obraz – mówi dr Marcin Młotkowski, zastępca dyrektora Instytutu Informatyki Uniwersytetu Wrocławskiego.

I właśnie to połączenie ma zapewnić e-papier. Jest to cienki (maksymalnie 2 mm grubości), lekki i elastyczny (można go wyginać, skręcać) wyświetlacz. Tekst czy grafikę nanosi się nań za pomocą innych urzą-

dzeń elektronicznych (np. specjalnej przystawki do komputera).

A przy tym e-papier zużywa minimalną ilość energii. Prąd potrzebny jest wyłącznie w chwili nanoszenia zmian. Podczas odtwarzania statycznych obrazów e-papier w ogóle nie wymaga zasilania. I tak np. książka wyświetlana jest strona po stronie na jednej leciutkiej kartce.

W ubiegłym roku firma Sony ogłosiła, że wypuszcza pierwsze, dostępne komercyjnie urządzenie, które speł-



Czy już wkrótce książki będą drukowane na elektronicznym nośniku? Wtedy cała biblioteczka mieściłaby się w jednej szufladzie.

nia rolę e-papieru. Nazywa się ono LIBRIE i jest niczym innym, jak czytnikiem elektronicznym książek.

Naukowcy zapewniają, że na e-papierze będzie można wyświetlać nie tylko tekst, ale też obrazki czy filmy. Można więc będzie doprowadzić do połączenia telewizji, radia, prasy i Internetu.

Co nas czeka, jeśli papier elektroniczny zostanie wprowadzony na szeroką skalę? Zapewne wiele zmian.

– Zmniejszy się koszt dostępu do informacji, ponieważ między twór-

cą i odbiorcą będzie tylko jeden pośrednik, który będzie dostarczał połączenie sieciowe. Dostęp do informacji stanie się dzięki połączeniu z Internetem niemal natychmiastowy – przewiduje Jarosław Chrostowski na witrynie monitoring.idg.pl. – Przyniesie to rezultat na wielką skalę, gigantyczne zmiany cywilizacyjne. Zmieni się struktura upraw leśnych, gdyż przemysł papierniczy w praktyce ograniczy się wyłącznie do produkcji opakowań. Ze zmian zadowoleni będą też ekolodzy, nie tylko spadnie zapotrzebowanie na drewno, również będzie mniej fabryk zajmujących się jego przetwarzaniem, a my będziemy mniej śmiecić. Branża poligraficzna stanie na głowie: dramatycznie spadnie liczba drukarni, a te które zostaną, nie będą drukowały książek ani czasopism, lecz opakowania. Zniknie z mora wydawców: dystrybutorzy, ale i zniknie ostoja humanistów: księgarnie.

(mr)

Zarząd województwa, likwidując jedne dysproporcje w płacach, stworzył nowe

Dyrektorzy mają się lepiej

Średnie miesięczne pensje brutto dyrektorów placówek kulturalnych podległych samorządowi województwa (z wliczonym dodatkiem funkcyjnym i stażowym):

mieli (2004 r.) - 5843 zł będą mieli (2005 r.) - 6743 zł



Marcin Nałęcz-Niesiołowski
Filharmonia
Białostocka

7206 zł

7214 zł



Piotr Dąbrowski
Teatr
Dramatyczny

6916 zł

6955,20 zł



Andrzej Dyrdał
WOAK

4500 zł

5860 zł



Andrzej Lechowski
Muzeum
Podlaskie

3767 zł

5715 zł



Jan Leończuk
Książnica
Podlaska

4408 zł

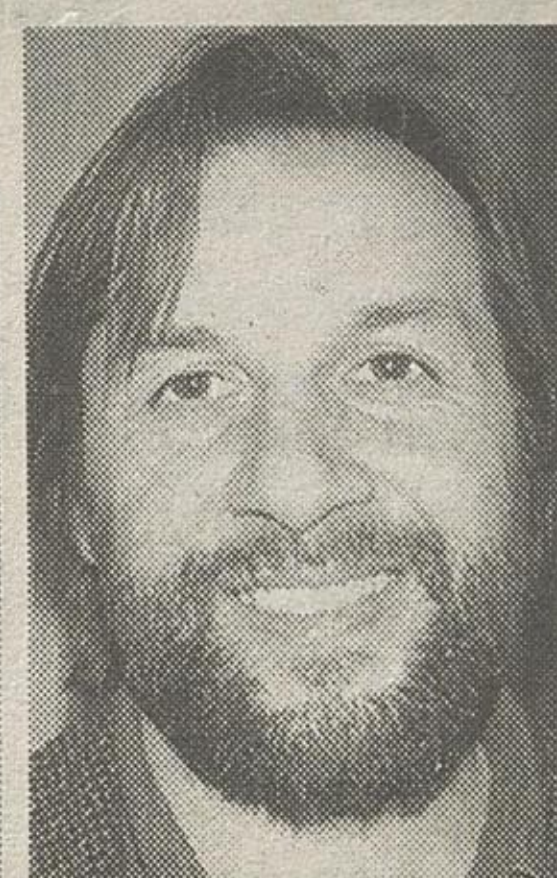
5641,50 zł



Dorota Łapiak
Muzeum Rolnictwa
im. ks. K. Kluka

3715 zł

5361 zł



Krzysztof Czyżewski
Ośrodek „Pogranicze
Sztuk-Kultur-Narodów”
10 lat stażu, znaczny dorobek
w postaci publikacji i wystaw

4494 zł

5296 zł



**starszy kustosz
w Muzeum Podlaskim**
(skończone studia wyższe
i podyplomowe, minimum
10 lat stażu, znaczny dorobek
w postaci publikacji i wystaw)

1635 zł

OPR. GRAF. R. MOGILEWSKI

PODLASIE. Szef dostanie na rękę co miesiąc ponad 5 tys. zł, a jego pracownik... 1,3 tys. zł – taki jest efekt wyrównania przez zarząd województwa dysproporcji w zarobkach dyrektorów podległych mu placówek kulturalnych. Zrobiono to, podnosząc pensje większości z nich.

Nasze publikacje z końca 2004 r. wywołały konsternację w zarządzie województwa. Dopiero z naszego raportu o zarobkach szefów kultury,

członkowie zarządu dowiedzieli się, że różnica między zarobkami dyrektorów wynosi nawet 3 tys. zł. Stąd pomysł o wyrównaniu pensji, czyli... zwiększeniu poborów dla tych, którzy mieli mniej. Od 1 lutego wszyscy dyrektorzy będą zarabiać sporo powyżej 5 tys. zł. Było to możliwe dzięki włączeniu do ich pensji zasadniczej comiesięcznych premii.

– Do tej pory niektórzy dyrektorzy dostawali w ciągu roku trzy, a

inni – 12 premii, w zależności od kondycji finansowej ich placówki w danym miesiącu. Teraz premie będą obligatoryjnie doliczane do pensji – wyjaśnia Małgorzata Głąbicka, zastępca dyrektora Departamentu Edukacji Kultury w Urzędzie Marszałkowskim.

M. Głąbicka podkreśla, że różnic w zarobkach zupełnie zlikwidować się nie da. Ich wysokość zależy bowiem również od wielkości placówki, stażu, dodatków funkcyjnych. Jednak np. miesięczne zarobki Andrzeja Lechowskiego, dyrektora Muzeum Podlaskiego, który w naszym rankingu zajmował jedno z niższych miejsc, wzrosną w porównaniu z 2004 r. o ponad 2 tys. zł!

– Oczywiście, cieszyć się – mówi dyrektor. – Jednak dużo bardziej cieszy mnie fakt, że mogłem dać podwyżkę swoim pracownikom. Po raz pierwszy od pięciu lat!

I dodaje, że starszy kustosz w muzeum, czyli osoba o wysokich kwalifikacjach i znacznym dorobku, zarabia 1635 zł brutto. Podobne dysproporcje występują również w innych instytucjach.

– Do tej pory 30 proc. moich pracowników dostawało na rękę 640 zł, bo

TO NASZ TEMAT

pensje były zamrożone – mówi Jan Leończuk, dyrektor Książnicy Podlaskiej.

– Mam nadzieję, że te wyższe pensje dyrektorów będą lokomotywą, która pociągnie za sobą także poprawę zarobków pracowników. Jeśli działania zarządu idą w tym kierunku, to dobrze – podkreśla A. Lechowski.

Jednak szanse na kolejne podwyżki dla pracowników w tym roku są raczej nikłe. Jak mówi M. Głąbicka, nie wiadomo, ile pieniędzy instytucje otrzymają z Ministerstwa Kultury, trudno więc przewidzieć, czy nie trzeba będzie i tak dołożyć do ich utrzymania.

– Jeśli w drugiej połowie roku okaże się, że wpływy do budżetu są większe niż planowano, to będziemy wspierać nasze instytucje w pozyskiwaniu tych środków – dodaje. – Zdaję sobie sprawę, że obecne podwyżki, nie zaspokajają ani potrzeb, ani oczekiwań. (ada)

KOMENTARZ

Od przybytku głowa nie boli, więc dyrektorów placówek kulturalnych po podwyżkach też boleć nie będzie. Pozwolę sobie jednak wyrazić pewne obawy co do stanu głów członków zarządu województwa. Z trudem dociera do mnie fakt, że członkowie zarządu województwa dopiero z prasowej publikacji dowiedzieli się, ile placą swoim dyrektorom co miesiąc za ich pracę. Po drugie, nasz raport miał uzmysłowić przede wszystkim to, że choć sama kultura cienko w naszym kraju (województwie) przędzie, to jednak sami dyrektorzy na pensje nie narzekają – co zresztą w rozmowach z nami przyznawali. Najbardziej jednak zdumiewa ostatnia kwestia: „wyrównanie”, które w rzeczywistości oznacza pogłębienie różnic – między zupełnie przyzwoitym uposażeniem szefów kultury, a mizernymi płacami ich pracowników. Obawiam się jednak, że choć tu dysproporcje są większe niż te, które wywołały taki wstrząs w zarządzie, to jednak na członkach zarządu większego wrażenia nie zrobią.



Anna Danilewicz

Zamiast szkolnych kuchni – posiłki przygotowywane przez firmy z zewnątrz

Obiad przyjeżdża do ucznia

BIAŁYSTOK/KLEOSIN. Rodzice mniej zapłacą za obiad zjedzony przez dziecko w szkole, ale wiele szkolnych kucharek i intendentek będzie musiało pożegnać się z pracą – takie mogą być efekty zmian systemu żywienia w białostockich placówkach oświatowych.

W czwartek dyrektorzy białostockich szkół spotkali się w Kleosinie, żeby poznać system, polegający na tym, że posiłki dla uczniów nie są przygotowywane w szkole, tylko przywożone przez firmę z zewnątrz. Na miejsce spotkania został wybrany Zespół Szkół w Kleosinie, ponieważ ta

placówka jako pierwsza na Podlasiu – w listopadzie 2002 r. – wprowadziła ten system żywienia.

– Obecnie współpracujemy z wyłonioną podczas przetargu firmą „Casablanca Catering”, która codziennie gotuje i dostarcza naszym uczniom gorące obiady w termosach – mówiła Teresa Zarzecka, dyrektor Zespołu Szkół w Kleosinie. – Z tej formy najbardziej zadowoleni są rodzice, bo za obiad dla swego dziecka placą tylko 1,70 zł, a 1,15 zł dopłaca gmina.

Wprowadzenie tego systemu rozważają również dyrektorzy białostockich szkół.

– Z pewnością jest to świetna oferta z punktu widzenia rodziców, ponieważ będą płacić za obiad znacznie mniej – podkreśla Alfred Komar, dyrektor Gimnazjum nr 9 w Białymstoku. – Teraz bowiem w naszej szkole obiad kosztuje średnio 2,30 zł.

Szefowie placówek oświatowych martwią się jednak, że taka zmiana systemu żywienia pociągnie za sobą zwolnienia pracowników szkolnych kuchni. W Zespole Szkół w Kleosinie, w którym przywożone obiady je aż 300 uczniów, w stołówce potrzeba tylko 1,5 etatu. Dla porównania – w białostockim Gimnazjum nr 9, które samo przygotowuje obiady dla zaledwie 160 dzieci, w bloku żywieniowym na pełnych etatach pracują trzy osoby.

– Nowy system żywienia jest wartą rozważenia ofertą – uważa Lucja Orzechowska, naczelnik Wydziału Edukacji UM w Białymstoku. – Zwolnienia pracowników szkolnych kuchni mogą wydawać się problemem, jednak nie sądzę, żeby wszystkie szko-

ły jednocześnie chciały przejść na ten system. Będziemy do niego namawiać w pierwszej kolejności te placówki, które mają kuchnie w złym stanie technicznym. Po co bowiem inwestować w remonty, jak można zmienić opcję sposobu żywienia? A

jeżeli pracownice kuchni boją się zwolnień, to mają jeszcze jedną opcję – mogą założyć własną działalność gospodarczą i już na własny rachunek sprzedawać obiady dla uczniów swojej szkoły, a nawet dla dzieci z pobliskich szkół. (dona)



Dzieci z Zespołu Szkół w Kleosinie wydają się być zadowolone z obiadów dostarczanych przez firmę cateringową

FOT. A. ZGIET

Teresa Zarzecka, dyrektor Zespołu Szkół w Kleosinie:

– Dla szkół, które mają słabe zaplecze kuchenne, outsourcing to jedyny sposób żywienia dzieci. Natomiast dla placówek, które mają własne kuchnie, jest to oferta warta rozważenia, szczególnie teraz, w dobie niżu demograficznego, kiedy wszyscy szukają oszczędności. My nie musimy przeznaczać kilku pracowniczych etatów na obsługę stołówki, bo u nas gotowe obiady są tylko porcjowane i rozdawane uczniom. Nie musimy mieć więc sztabu kucharek, intendentek i dietetyczek, a to spora oszczędność.



65. rocznica pierwszych masowych deportacji ludności ze wschodniej części Polski

W bydlęcych wagonach na Wschód

BIAŁYSTOK. Najpierw wywożono tych, którzy mogli wnieść opór przeciwko sowieckiej władzy. Potem tych, którzy mogli go podtrzymać. Następnie „elementy” nie pasujące do systemu. I tak w głąb Rosji od 11 lutego 1940 do czerwca 1941 r. wywieziono co najmniej kilkanaście tysięcy białostoczan.

W czwartek w Białymstoku odbył Związek Sybiraków zorganizował uroczystości upamiętniające 65. rocznicę tych wydarzeń.

Ile właściwie osób trafiło na Syberię, do Kazachstanu, tego chyba już nigdy się nie dowiemy.

Według danych NKWD, wywieziono z Polski ponad 340 tys. osób. To jednak na pewno nie są kompletne informacje. Z moich statystyk wynika, że było ich 600-800 tys., a sami sybiracy szacują, że nawet 1,5 mln – wylicza prof. Adam Czesław Dobroński, historyk.

W samym tylko Białymstoku podczas czterech wielkich wywozków do wagonów, a potem w głąb Rosji, trafiło kilkanaście tysięcy osób. Jednak deportacje odbywały się praktycznie od momentu, kiedy Sowieci zajęli miasto. Oprócz dużych transportów, były też mniejsze wywozki, organizowane przez lokalne oddzia-

Wywozki z Białegostoku

1. 10-11 lutego 1940 r. – 1,6 tys. osób;
2. 13 kwietnia 1940 r. – 3,1 tys. osób;
3. III dekada czerwca 1940 r. – 4,9 tys. osób;
4. czerwiec 1941 r. – ok. 6 tys. osób.

ły NKWD. Pierwsze pociągi zatrzymywały się daleko na Syberii, w okolicach Irkucka. Polaków czekała tam ciężka, katorżnicza praca w tajdze, przy wyrębie i transporcie drzewa. Kolejny transport trafił do Kazachstanu. Tu Sowieci nie kierowali ludźmi do przymusowej pracy, ale też po wypuszczeniu ich z pociągów zostawiali samym sobie – bez środków do życia, dachu nad głową.

Represje sowieckie, inaczej niż niemieckie, nie miały na celu zastraszenia. Sowieci wierzyli, że mogą społeczeństwo polskie przekształcić w bolszewickie i dlatego chcieli się pozbyć tych wszystkich, którzy mogli temu przeszkodzić – podkreśla prof. Dobroński. (ada)

Danuta Krupicz z Bielska Podlaskiego w listopadzie ub.r., jako jedna z pierwszych w Polsce, została odznaczona Krzyżem Zasługi Sybiru:

– Miałam 14 lat, gdy rano 10 lutego 1940 r. funkcjonariusze NKWD weszli do mieszkania. Oświadczone nam,

że cała nasza rodzina, czyli ojciec, który przez 28 lat był leśniczym w nadleśnictwie Zabuze niedaleko Adamowa, matka, nasza 83-letnia babcia, mój 13-letni brat i ja zostaniemy wywiezieni, a do Polski już nigdy nie wrócimy. Saniami, a mróz był wtedy 40-stopniowy, przewieziono nas do stacji Nurzec. Tam już stały towarowe wagony. W naszym umieszczono siedem rodzin leśników, łącznie 80 osób. W wagonie były dwie przyce, otwór w podłodze jako ubikacja. Żadnego piecyka. W tym strasznym mrozie podróż trwała miesiąc. Końcowy etap to był Altajski Kraj. Ulokowano nas w drewnianych barakach. Tam przeżyliśmy pięć ogromnie trudnych lat. Aby przetrwać, sprzedawaliśmy to, co przywieźliśmy – ubranie, obuwie, bieliznę. I to ciągle uczucie głodu. Aby przeżyć, jedliśmy lebiędę, pokrzywę, dziki szczaw i dziki czosnek. Tam zmarła babcia. Ojca aresztowano, zmarł w więzieniu w Irkucku. Pracowaliśmy w tajdze, a potem w tartaku. Ciągłe nam wmawiano, że do Polski nie wrócimy. W maju 1946 r. matka, ja i brat zobaczyliśmy ojczystą ziemię. (h)



A. Zięt

W Siemiatyczach powstało Gminne Centrum Informacji

Szukanie pracy w sieci

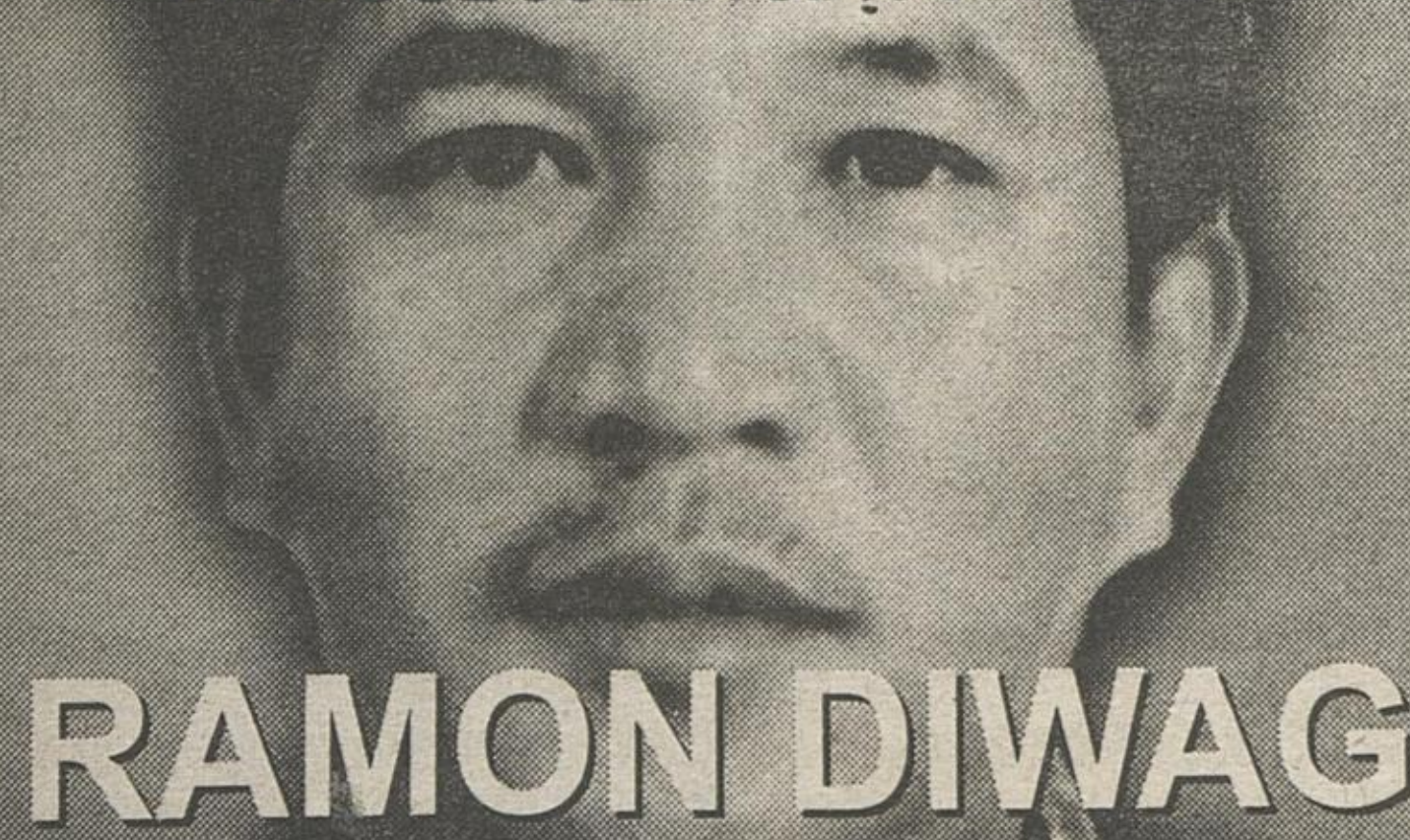
SIEMIATYCZE. Z sześciu stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu, drukarki oraz skanera mogą bezpłatnie korzystać osoby poszukujące pracy. W Siemiatyckim Ośrodku Kultury rozpoczęło swoją działalność Gminne Centrum Informacji.

Docelowo punkt będzie otwarty od poniedziałku do soboty w godzinach od 8 do 18. Całość obsługują pracownicy SOK-u. Bezrobotni będą mogli zamieścić swoje oferty na stronach internetowych oraz napisać fachowe CV – powiedział Bogdan Klepacki, kierownik administracyjny SOK.

Punkt powstał ze środków, jakie z budżetu państwa pozyskał w ub.r. ośrodek kultury. Pracownicy SOK – przy współpracy z magistratem – zgłosili swój pomysł do konkursu organizowanego przez ministerstwo pracy. W efekcie otrzymali ponad 40 tys. zł. Pieniądze wykorzystano na wyposażenie GCI. (pgo)

R E K L A M A

CUDOTWÓRCA Z FILIPIN
POMÓGŁ JUŻ TYSIĄCOM LUDZI



RAMON DIWAG

CUDOTWÓRCA Z FILIPIN
RAMON DIWAG w Białymstoku
BIAŁYSTOK 18 i 19 luty 2005 r.
HOTEL AWA PARK
(były hotel Beton-Stal)
ul. 27 Lipca 24/1
TEL. (0-85) 675-05-86, 0601-567-181

Bezrobotny białostoczanin chce otworzyć stację autogazu

A mieszkańcy boją się

BIAŁYSTOK. – Nie chcemy tutaj żadnej stacji gazowej. To zagraża naszemu bezpieczeństwu, a mamy chyba do niego prawo – mówią mieszkańcy domków jednorodzinnych przy ul. Ogrodniczej i Długiej.

– Mam wszystkie pozwolenia, uzyskałem zgodę na prowadzenie takiej działalności na każdym etapie postępowania – twierdzi Zenon Kobeszko, inwestor, który chce prowadzić stację autogazu.

Pozwolenie na budowę zostało wydane w ub.r. Wcześniej Zenon Kobeszko wydzierżawił od miasta teren przy ul. Ogrodniczej, nieopodal ul. Konstytucji 3 Maja. Pomysł prowadzenia takiej stacji wziął się stąd, że wcześniej pracował na stacjach benzynowych i gazowych, a od dwóch lat jest bezrobotny.

– Szukałem pracy przez dwa lata. Niestety, na próżno. Nie jest to łatwe, kiedy skończyło się 50 lat. Postanowiłem więc sam sobie zorganizować miejsce pracy. Muszę przecież z czegoś żyć – tłumaczy Kobeszko.

Mieszkańcy nie zamierzają jednak ustąpić. Złożyli już petycję do prezydenta miasta w tej sprawie. Są rozżaleni, iż nikt nie poinformował ich o tym, że niedaleko ich domów ma powstać stacja autogazu.

– Sąsiadka dowiedziała się przez przypadek. Prze-

czytała tabliczkę informacyjną, na której były informacje dotyczące inwestycji. Wtedy zaczęliśmy się niepokoić – tłumaczy jedna z mieszkanek przy ul. Ogrodniczej.

Zdaniem przeciwników powstania stacji autogazu, jej powstanie mogłoby zagrazić bezpieczeństwu osób mieszkających w tej dzielnicy. Jednak zarówno inwestor, jak i Urząd Miejski w Białymstoku twierdzą, że wszystko odbyło się zgodnie z przepisami.

– Mam dokumenty. Zostały zachowane wszelkie nakazane odległości od budynków mieszkalnych. Nikt nie wydałby mi pozwolenia, gdyby nie zostały spełnione wymagania – tłumaczy Zenon Kobeszko. Anna Perkowska

Tadeusz Artukowicz, rzecznik prezydenta Białegostoku:

– W przypadku tej inwestycji wszystkie procedury zostały zachowane. Zanim wydaliliśmy pozwolenie na budowę, potrzebne były opinie m.in. z sanepidu, Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Oczywiście mieszkańcy mają możliwość działań, ale nie wiem, czy ma to jakikolwiek sens, skoro wszystko zostało przeprowadzone zgodnie z prawem. (ap)



FOT. M. KACZYŃSKA

Coraz mniej czasu na zgłaszanie kandydatów!

Tydzień do końca

REGION. Jeszcze tylko przez siedem dni można wysłać zgłoszenia kandydatów do udziału w plebiscycie Osobowość Roku 2004. Ostatni kupon ukaże się w „Gazecie Współczesnej” 18 lutego. Specyfika naszego plebiscytu polega na tym, że mogą w nim wziąć udział i wygrać nie tylko znane i zasłużone osobistości. Wiemy bowiem, że wiele osób robi mnóstwo dobrego nie dbając o rozgłos i poklask tłumów. I jedni, i drudzy mają szansę na zwycięstwo – to przede wszystkim od Państwa zależy, kto weźmie udział w plebiscycie i kto zdobędzie

ostatecznie tytuł Osobowości Roku 2004. Dlatego to do Was zwracamy się z prośbą o wytypowanie kandydatów do naszego plebiscytu. Na zgłoszenia czasu jest coraz mniej – już tylko tydzień. Na przełomie lutego i marca opublikujemy pełną listę kandydatów i rozpoczniemy głosowanie. W plebiscycie nie mogą jedynie brać udziału osoby, które zdobyły tytuł Osobowości Roku w którymś z powiatów w ostatnich dwóch latach. Mogą one za to wskazać osoby, które ich zdaniem na ten tytuł zasługują. (ada)

OSOBOWOŚĆ ROKU

GAZETA
współczesna

2004

ZGŁASZAM:

Nazwisko i imię kandydata - miejscowość

Krótkie uzasadnienie

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

Adres:

Telefon:

Wypełniony kupon należy przesłać na adres: „Gazeta Współczesna”, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Osobowość Roku”.

OŚWIADCZENIE:

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej” w związku z obsługą plebiscytu „Osobowość Roku 2004”.

(data, podpis)

Szkołom może przestać opłacać się wynajem sal

Kreda ze wspólnego worka

REGION. Szkoły będą musiały zlikwidować tzw. konta specjalne, na których trzymają pieniądze zarobione na wynajmie sal lekcyjnych i gimnastycznych. Dyrektorzy, aby zdobyć kilkanaście złotych, będą musieli pisać podania do urzędników.

Białostocka SP nr 5 wynajmuje swoje sale lekcyjne szkole policealnej. Zarabia na tym – jak wiele innych podlaskich podstawówek – ponad tysiąc zł miesięcznie. Pieniądze te gromadzone są na koncie specjalnym i wydawane na bieżące potrzeby placówki.

– Czasami z wynajmu sal udaje się też zaoszczędzić parę złotych na jakiś drobny remont – mówi Bogdan Wróbel, dyrektor SP nr 5 w Białymstoku. – Dlatego trochę boimy się się likwidacji kont specjalnych.

– Nie ma innego wyjścia. Jest to bowiem skutek zmiany ustawy o finansach publicznych – wyjaśnia Lucja Orzechowska, naczelnik Wydziału Edukacji UM w Białymstoku. – Radni przygotowują już projekt uchwały, która spowoduje, że znikną konta specjalne szkół.

Suwałskie szkoły już tylko do końca marca br. będą mogły korzystać z kont specjalnych. Dyrektorzy białostockich i suwalskich placówek obawiają się, że wszystkie zarobione przez nich pieniądze będą szły do wspólnego worka, czyli do budżetu miasta.

– A jak będziemy chcieli dostać 12 zł na naprawę zamka, czy nową klam-

NA PRZYKŁADZIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W BIAŁYMSTOKU

TAK BYŁO

TAK BĘDZIE

PIENIĄDZE Z WYNAJMU SAL

KONTO SPECJALNE

BUDŻET MIASTA, GMINY

PIENIĄDZE NA:

- opłacenie rachunków, np. telefonicznych
- zakup środków czystości
- zakup kredy i mazaków do pisania po specjalnych tablicach w pracowni komputerowej
- remonty, np. szkolnych szatni
- naprawy sprzętu, np. za naprawę systemu szkolnych kamer trzeba będzie teraz zapłacić 700 zł



Graf.: R. Mogilowski

kę, to trzeba będzie pisać podania do urzędników – mówią szefowie szkół.

Zdaniem dyrektorów, będzie to niesprawiedliwe, że zarabająca kilkanaście tysięcy złotych rocznie szkoła będzie „wrzucała” swoje pieniądze do tego samego worka, co inne, mniej zarabiające placówki.

– Bardzo byśmy chcieli, żeby pieniądze, które zarobimy na wynajmie sali komputerowej i wpłacimy na konto gminy, potem do nas wróciły, bo bez nich będzie problem z zakupem środków czystości i farb – mówi Bożena Nałaskowska, dyr. SP nr 2 w Suwałkach.

Niektórzy dyrektorzy zapowiadają, że jeżeli te pieniądze nie wrócą do szkół, to przestaną wynajmować szkolne pomieszczenia.

– Wynajmując komuś salę, trzeba zostawić w szkole jakiegoś pracownika, żeby miał na wszystko oko, a potem jeszcze zapłacić sprzątacze – tłumaczy dyrektor Wróbel.

W łomżyńskich szkołach specjalne konta już zostały zlikwidowane. I LO w Łomży pieniądze – zarobione na wynajmie sali gimnastycznej na szkolenia, koncerty i spotkania polityków – odprowadza na konto gminy.

– I tu zaczyna się obrót papierami, bo szkoła może te pieniądze odzyskać, ale tyle przy tym trzeba różnych kartek zapisać, że aż strach – mówi Jan Ciecierski, wicedyrektor I LO w Łomży.

Dorota Naumczyk
dorota@wspolczesna.pl

Prywatne domy pomocy społecznej nie muszą zgłaszać swojej działalności wojewodzie

Spokojna starość bez standardów

PODLASIE. Prywatne domy pomocy społecznej nie są kontrolowane przez Podlaski Urząd Wojewódzki. Nie wiadomo, więc na jakim etapie wprowadzania standardów są te placówki. Szacuje się, że w województwie podlaskim są 23 takie domy. Tyle samo, co państwowych.

– Nie ma przepisu wykonawczego, który uprawniałby nas do kontroli takich domów. Nie są one zarejestrowane w urzędzie wojewódzkim. Zresztą one funkcjonują nie pod nazwą Dom Pomocy Społecznej, ale np. Dom Spokojnej Starości – tłumaczy Krystyna Gołubiewska, zastępca dyrektora w Wydziale Polityki Społecznej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Podstawowe problemy, z którymi borykają się wszystkie DPS-y, to dostosowanie się do standardów wyznaczonych w 2000 r. przez ówczesne Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Największą barierą jest zatrudnienie dodatkowej kadry. Według wskaźników na 100 pensjonariuszy w DPS-ie dla przewlekłe somatycznie chorych miałyby przypadać 70 pracowników terapeutycznych.

Obecnie jest ich od 25 do 54. Oprócz tego potrzebna jest modernizacja budynków i odpowiednie ich wyposażenie.

– To są oczywiście informacje, dotyczące państwowych domów pomocy społecznej, które są przez nas kontrolowane. Najsłabiej wypadł w ub.r. ośrodek w Mońkach, najlepiej natomiast funkcjonują i spełniają wszystkie standardy poza zatrudnieniem – DPS-y w Białowieży, Suwałkach i Brańsku – tłumaczy Krystyna Gołubiewska.

Jedynym domem, który zgłosił swoją działalność do urzędu wojewódzkiego jest ośrodek prowadzony przez siostry zakonne przy ul. Proletariackiej. Pozostałe nie robią tego, bo nie mają takiego obowiązku.

– My jesteśmy kontrolowani przez sanepid, Państwową Inspekcję Pracy, straż pożarną. Co do standardów, to wygląda to podobnie jak w innych domach. Borykamy się z różnymi problemami, tym bardziej, że nie mamy żadnych dotacji – tłumaczy Andrzej Klimiuk, dyrektor Domu Spokojnej Starości w Wólce Ratowieckiej, współwłaściciel tej placówki. (ap)

Mięso wołowe zamrożone na żywo

Zwierzęce warunki

STUDZIANKI. Na mrozie i śniegu, bez żadnej osłony przed wiatrem trzyma swoje krowy jeden z mieszkańców Studzianek. Jego sąsiedzi są oburzeni takim postępowaniem, jednak gospodarz uważa, że to warunki odpowiednie dla bydła mięsnego, które hoduje.

Mieszkańcy Studzianek twierdzą, że już wcześniej zwracali uwagę Mirosławowi Szymańskiemu na złe warunki, w jakich trzyma swoje krowy. Stado bydła, liczące blisko 30 sztuk przez cały czas jest na łące. Zarówno w dzień, jak i w nocy zwierzęta nie są zaganiane do pomieszczenia gospodarczego. Takiego zresztą nie posiada pan Szymański, wynika z tego, co mówią jego sąsiedzi.

Sprawdziliśmy, jak w rzeczywistości wyglądają warunki chowu tych krów. I faktycznie, zwierzęta leżą na śniegu lub sianie rzuconym im do jedzenia. W okolicy nie ma żadnej wiaty. Jedyne miejsce, gdzie zwierzęta mają dostęp do wody, to rzecz-

ka przepływająca przez łąkę. Ogrodzenie to drut kolczasty rozpięty na kilku słupkach.

Chcieliśmy porozmawiać z właścicielem stada na temat warunków, w jakich jest ono trzymane. Niestety przebywa on poza granicami kraju. Udało nam się jednak porozmawiać z jego żoną.

– Z naszymi zwierzętami jest wszystko w porządku – nie są głodne, a ja, ani mój mąż, nie widzimy tu żadnego problemu – powiedziała Małgorzata Szymańska. – Mają go raczej nasi sąsiedzi, bo są po prostu zazdrośni. Myślą, że jak hodujemy dużo sztuk bydła, to śpimy na pieniądzach i mamy konta wypchane kasą.

Zdaniem Krzysztofa Jażdżewskiego, głównego lekarza weterynarii bydło mięsne może być trzymane na mrozie sięgającym nawet do – 20 stopni Celsjusza. Powinno mieć jednak wiatę, która chroniłaby je przed wiatrem.

Urszula Bisz



Krów nie osłania żadna wiaty. Mogą schronić się jedynie wśród okolicznych drzew i krzaków.

FOT. URSZULA BISZ

Dzień Chorego

KRAJ. W piątek, 11 lutego, na nabożeństwach w Kościele katolickim wierni modlą się w intencji chorych. Tego bowiem dnia Kościół katolicki wspomina cudowne objawienia w Lourdes we Francji. Jest to miejsce, gdzie w 1854 r. objawiła się Maryja ubogiej Bernardcie. Od tamtej pory pielgrzymują tam chorzy, oczekujący cudownych uzdrowień. Od wielu lat w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, obchodzony jest Światowy Dzień Chorego. (KP)

EKSPRESEM

■ W nocy z środy na czwartek w Suwałkach włamano się do piwnicy i skradziono mięso wieprzowe o wartości 400 zł.

■ Tej samej nocy także w Suwałkach złodzieje włamali się do gołębnika. Straty wynoszą 800 zł. (bisu)

Walentynkowy Dzień Serca

Zbiórka na aparat

BIAŁYSTOK. W najbliższy weekend, 12 i 13 lutego, w hipermarkecie Auchan odbędzie się Walentynkowy Dzień Serca. Z tej okazji w godz. 11-15 można będzie skorzystać z kilkuset bezpłatnych badań poziomu cukru i cholesterolu, pomiaru ciśnienia tętniczego i porad lekarskich. Przy okazji trwać będzie zbiórka na automatyczny defibrylator.

W sklepie odbywać się też będą prezentacje udzielania pierwszej pomocy i zasad działania automatycznego defibrylatora. Organizatorzy akcji chcą bowiem, aby hipermarket stał się miejscem, gdzie dzięki obecności defibrylatora, można będzie uratować życie osobie, jeśli dojdzie do nagłego zatrzymania akcji serca. W takich przypadkach bardzo ważna jest jak najszybsza defibrylacja, a automatyczne urządzenie pozwoli przeprowadzić ją każdemu laikowi, zanim przyjedzie pogotowie. (luk)

mocy i zasad działania automatycznego defibrylatora. Organizatorzy akcji chcą bowiem, aby hipermarket stał się miejscem, gdzie dzięki obecności defibrylatora, można będzie uratować życie osobie, jeśli dojdzie do nagłego zatrzymania akcji serca. W takich przypadkach bardzo ważna jest jak najszybsza defibrylacja, a automatyczne urządzenie pozwoli przeprowadzić ją każdemu laikowi, zanim przyjedzie pogotowie. (luk)

Anonimowa ofiara

BIAŁYSTOK. W czwartek o godz. 6.20 na ul. Berlinga kierowca renault safrane nie zachował ostrożności na oznakowanym przejściu i potrącił pieszą. W wyniku doznanych obrażeń zginęła ona na miejscu. Nie ustalono danych personalnych ofiary, ponieważ nie miała ona przy sobie żadnych dokumentów. (bisu)

obrażeń zginęła ona na miejscu. Nie ustalono danych personalnych ofiary, ponieważ nie miała ona przy sobie żadnych dokumentów. (bisu)

Wyrok dwóch lat więzienia wobec Czesława Kiszczaka uchylony

Proces od nowa

■ **WARSZAWA.** Sąd Okręgowy w Warszawie w ponownym procesie będzie musiał zbadać, czy czyn Czesława Kiszczaka, który wydał w 1981 r. szyfrogram o zasadach użycia broni w pacyfikowanych kopalniach, jest zbrodnią komunistyczną – uznał w czwartek Sąd Apelacyjny w Warszawie.

– Ta kwestia umknęła uwadze sądu I instancji – mówił sędzia Jerzy Leder. Jak wyjaśnił, dopiero wtedy apelacja oceni prawidłowość wyroku i zbada, czy można mówić o przedawnieniu sprawy.

W czwartek Sąd Apelacyjny uchylił wyrok w sprawie byłego szefa MSW generała Czesława Kiszczaka, skazanego nieprawomocnie przez sąd pierwszej instancji na dwa lata więzienia w zawieszeniu na trzy lata w związku z wydarzeniami w kopalni „Wujek” w 1981 roku i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia w Sądzie Okręgowym.

Sąd podkreślił w uzasadnieniu wyroku, że za zbrodnię komunistyczną można uznać czyn popełniony przez funkcjonariusza państwa komunistycznego, jeśli popełniony czyn był karalny w chwili jego popełnienia.



Sąd Okręgowy w Warszawie skazał gen. Czesława Kiszczaka na 2 lata pozbawiania wolności w zawieszeniu na 3 lata za przyczynienie się do śmierci górników w kopalni „Wujek”. W czwartek Sąd Apelacyjny uchylił ten wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Na czwartkowej rozprawie zabrakło generała Kiszczaka, który zdaniem obrońcy nie mógł przyjść, bo jest chory.

FOT. J. OSTAJOWSKI/FOTOREZA

Obrońca Kiszczaka, mecenas Grzegorz Majewski, walczył o uniewinnienie swojego klienta. Złożył

wniosek o umorzenie postępowania z powodu przedawnienia, które jego zdaniem nastąpiło w styczniu 2005 roku. Innego zdania byli pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych, czyli NSZZ „Solidarność” z KWK „Wujek” oraz poszkodowani w zajściach. Chcą oni, by sąd orzekł, że czyn Czesława Kiszczaka to zbrodnia komunistyczna, która przedawni się dopiero za pięć lat.

Według aktu oskarżenia, Czesław Kiszczak „sprowadził powszechne niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzi”, wysyłając 13 grudnia 1981 roku tajny szyfrogram do jednostek milicji, mających m.in. pacyfikować zakłady strajkujące po wprowadzeniu tego dnia stanu wojennego przez władze PRL. Zdaniem prokuratury i sądu pierwszej instancji, bez żadnej podstawy prawnej Kiszczak przekazywał w nim dowódcom poszczególnych oddziałów MO swoje uprawnienia do wydania rozkazu o użyciu broni. To zaś było podstawą działań milicjantów, którzy 15 i 16 grudnia 1981 r. strzelali w kopalni „Manifest Lipcowy” (gdzie ranili 25 górników) i w „Wujku” (tam zabili dziewięciu). Kiszczak, podobnie jak milicjanci oskarżeni w Katowicach, mówi, że jest niewinny i twierdzi, że strzelano indywidualnie, w obronie własnej przed atakującymi robotnikami.

„Listą Wildsteina” zajmie się prokuratura

Instytut szuka pomocy

■ **WARSZAWA.** Prezes IPN Leon Kieres zawiadomił w czwartek stołeczną prokuraturę o podejrzeniu przestępstwa „nieuprawnionego skopiowania i przekazywania bazy danych ewidencyjnych z archiwum IPN”.

– Komisja IPN badająca sprawę uznała, że sama nie jest w stanie ustalić, kto w Instytucie mógł dopuścić się tego przestępstwa – powiedział PAP Kieres.

Komisja IPN – badająca, jak b. publicysta „Rzeczpospolitej” Bronisław Wildstein uzyskał listę inwentarzową osób występujących w przechowywanych w IPN archiwach służb specjalnych PRL – ustaliła, że wyniesiono ją praw-

dopodobnie przy współudziale nieustalonego pracownika IPN. Gdyby ktoś z IPN istotnie przekazał listę Wildsteinowi, prokuratura mogłaby to rozważać jako przestępstwo przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, za co grozi do 3 lat więzienia – tak zastępca prokuratora generalnego K. Olejnik skomentował śródowny wniosek komisji.

– IPN pomógł mi, że byłem tajnym współpracownikiem SB o kryptonimie „Monika” – oświadczył działacz podziemia w PRL Henryk Karkosza na rozpoczęciu w czwartek procesu lustracyjnego, o który sam wystąpił. Przed Sądem Lustracyjnym Karkosza – szef zasłużonej podziemnej Oficyny Literackiej – chce się oczyścić z zarzutu, który w 2004 r. jego koledzy z krakowskiej opozycji z lat 70. (m.in. Bronisław Wildstein i Bogusław Sonik) postawili mu na podstawie przekazanych im akt IPN. W czwartek sąd ujawnił, że w aktach przekazanych przez IPN Sonikowi jako osobie pokrzywdzonej Instytut zidentyfikował „Monikę” jako Karkoszę.

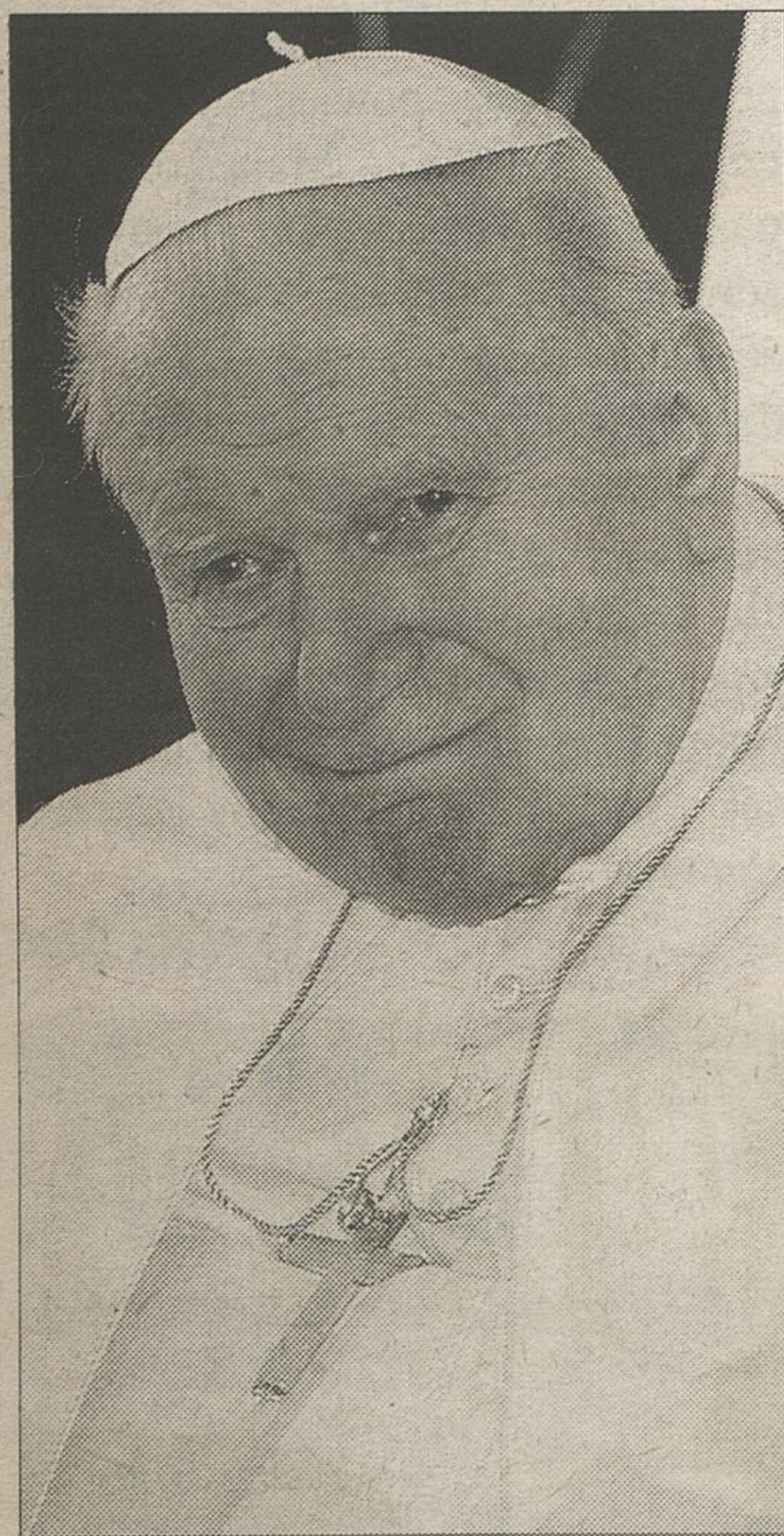


Komisja IPN-u poprosiła prokuraturę o pomoc w sprawie ustalenia osoby, która pomogła wynieść listę Wildsteinowi. Na zdjęciu: prezes Leon Kieres (z prawej) i przewodniczący kolegium Sławomir Radon.

FOT. PIOTR NOWAK/FOTOREZA

Ostre zapalenie krtani wyleczone

Papież wraca do domu



■ **RZYM.** Jan Paweł II wrócił w czwartek do Watykanu. Nie wiadomo jednak czy od razu wznowi pracę, czy będzie jeszcze odpoczywał.

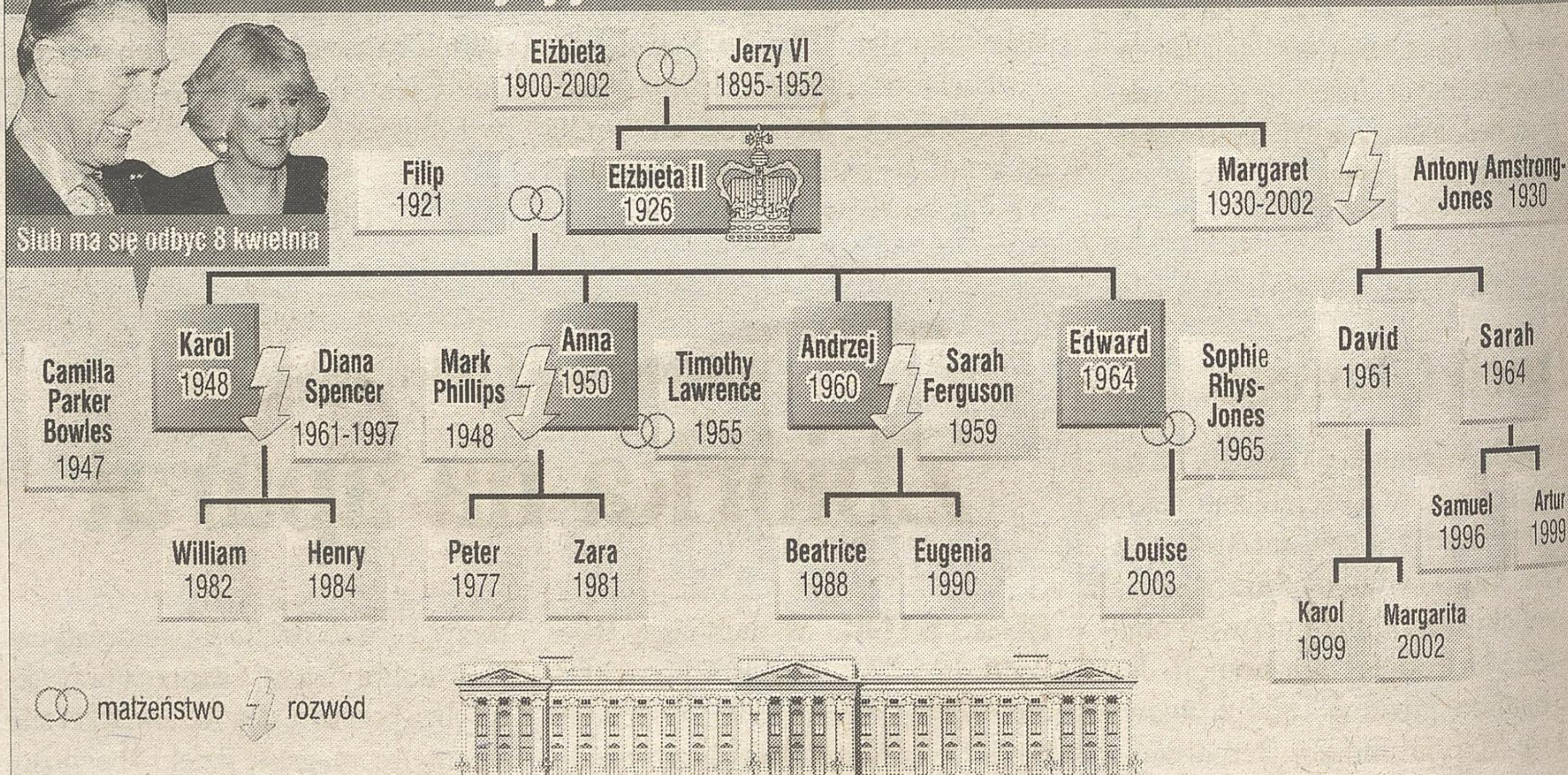
– Ostre zapalenie krtani i tchawicy, które było przyczyną nagłego przewiezienia Ojca Świętego do szpitala zostało wyleczone. Stan ogólny stale się poprawia. Wszystkie badania diagnostyczne, przeprowadzone w ostatnich dwóch dniach, między innymi tomografia komputerowa, wykluczają inne schorzenia – ogłosił w czwartek watykański rzecznik Joaquin Navarro-Valls. Dlatego Jan Paweł II mógł już opuścić szpital i wrócić do Watykanu.

Zawarte w biuletynie medycznym sformułowanie o tym, że nie stwierdzono innych chorób, jest odpowiedzią na doniesienia prasowe o konieczności przeprowadzenia operacji kardiologicznej.

Rzecznik prasowy Watykanu oświadczył w czwartek, że Jan Paweł II nie mógł doczekać się powrotu ze szpitala. Stwierdził, że papież nie oderwał się od swych zajęć nawet w szpitalu, gdzie od sekretarza stanu kardynała Angelo Sodano otrzymywał wszystkie bieżące wiadomości i dokumenty.

W piątek w bazylice watykańskiej odprawiona zostanie msza św. z okazji obchodzonego przez Kościół Światowego Dnia Chorego. Nie wiadomo jeszcze, czy papież będzie w niej uczestniczył. Niewykluczone, że lekarze mu to wyperswadują. Wiele wskazuje natomiast na to, że w niedzielę w południe papież odmówi w oknie swego apartamentu modlitwę Anioł Pański lub przynajmniej pozdrowi wiernych i udzieli im błogosławieństwa.

Brytyjska rodzina królewska



■ **WIELKA BRYTANIA.** Brytyjski następca tronu książę Walii Karol ożeni się w kwietniu ze swoją wieloletnią przyjaciółką Camillą Parker Bowles. Związek Karola i Camilli od lat nie był dla nikogo tajemnicą, zaś media otwarcie spekulowały o ich małżeństwie. Ślub nie budziłby kontrowersji, gdyby Camilla nie była rozwódką. Żeby uniknąć nieprzyjemnych sytuacji, wbrew dotychczasowym zwyczajom Camilla nie będzie po śmierci Elżbiety II nosiła tytułu królowej, lecz księżnej-małżonki.

Korea Północna z bronią atomową

■ **KOREA PÓŁNOCNA.** W opublikowanym przez północnokoreańską agencję prasową oświadczeniu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Phenianie poinformowało o „czasowym zawieszeniu” udziału w prowadzonych w Pekinie rokowaniach na temat północnokoreańskiego programu

atomowego. Korea Północna formalnie ogłosiła też w czwartek, że „wyprodukowała broń jądrową”. Decyzję Korei Północnej natychmiast skomentowała sekretarz stanu USA, Condoleezza Rice, ostrzegając, iż wycofanie się Korei Północnej z rokowań na temat programu atomowego tego kraju je-

dynie pogłębi międzynarodową izolację Phenianu. Rice powiedziała, iż „jeśli rzeczywiście do tego dojdzie, Północni Koreańczycy jedynie pogłębią izolację swego kraju (...), gdyż wszyscy są zgodni co do tego, że na Półwyspie Koreańskim nie może być broni jądrowej”.

OPEL astra II kombi (1999), 26.500 zł. ☎(087) 566-48-28.

OPEL calibra 2.0 (1991), gaz, wspom. c. z, el. szyby, lusterka, ABS, 12.500 zł. ☎0-887-378-700.

OPEL Corsa (1996). ☎(086) 216-62-17.

OPEL Corsa 1,2 16V (1999) -18.900zł, Cor-
sa C 1,0 (2003) -28.500zł, Astra Classic 1,4
(2002) -22.900zł, Astra 1,4+gaz (2000) -20.900zł,
Astra II kombi 1,6 (2000) 25.500zł ☎(085) 654-
33-44, (660) 77-35-20

OPEL movano 2.2DT (2000) serwisowany.
☎0604-507-997.

OPEL Tigra 1,4 16V (1997) -19.000zł, Vectra
Kombi 1,8 16V+gaz (2000) -31.900zł, Omega
Kombi 2,5TD (1996) 25.900zł ☎(085) 654-33-
44,

PEUGEOT 307 Mistral 1,6 2004r., tel. (085) 675-
57-21.

PEUGEOT 307 SW Premium 2,0HDI, 2004r.,
tel. (085) 675-57-21.

PEUGEOT 307, 2.0 HDI, (XII. 2002), srebrny,
pełne wyposażenie, Toyota Yaris 1.4 D4D,
(XII. 2003), 5-cio drzwiowy, czarny metalik, peł-
ne wyposażenie. ☎0-602-557-199, 0-602-591-
457, (0-85) 650-21-99.

POLONEZ atu (1997) gaz, 6.700 zł. ☎0507-105-
107.

POLONEZ caro plus (1997), gaz, centralny za-
mek, autoalarm, 6.000 zł. ☎0-603-081-069, ☎(0-
86) 272-22-39.

RENAULT Clio 1.4 16V, (XII. 2003), 5-cio drzwio-
wy, pełne wyposażenie. ☎0-602-557-199, 0-
602-591-457, (0-85) 650-21-99.

REWELACJA! Peugeot 407 2,0HDI, rok pro-
dukcji 2004. tel. (085) 675-57-21.

SAMOCHÓD ciężarowy Mercedes LP 811 izoter-
ma. ☎(086) 216-40-31 w. 34 ☎0696-461-456.

SEAT Ibiza 1,4 (1996), 10.200 zł. ☎0600-942-
396.

SKODA Felicia 1,3+gaz (1997) -10.900zł, Polo-
nez Caro Plus 1,6GSi (1998) 7.500zł ☎(085) 654-
33-44, (660) 77-35-20

SKODA felicia 1,3MPi (1998), 12.600 zł. ☎(087) 566-
48-28.

SPROWADZAM ciągniki siodłowe, naczepy.
☎0504-930-328.

TOYOTA corolla liftback 1.3 16V (1995/96), czer-
wony, stan idealny, 12.900 zł. ☎0-501-529-499.

USZKODZONA Lancia (1992). ☎0600-390-
609.

VOLKSWAGEN Golf 1,4 (1999); ☎0502-337-
234.

VOLKSWAGEN LT 46 kontener (200), faktura
VAT. ☎0509-414-771.

VOLKSWAGEN passat 1,9 TDI (1998); ☎0502-
337-234.

VOLVO 440 (1990). ☎0694-657-868, 0888-277-
249.

VW Caravela 2,4D, (1993), 8 osobowy, 21.500 zł.
☎0607-765-008.

VW golf III 1.4 benzyna, (1994), trzydrzwiowy,
z hakiem. ☎0-602-494-348.

VW golf III 1.4 benzyna, trzydrzwiowy, 8.700 zł.
☎0-602-494-348.

VW golf III kombi 2.0 benzyna, (1995), bogate
wyposażenie, 13.500 zł. ☎0-602-494-348.

VW golf-II (1991) 1,6TD. ☎0605-104-880.

VW Jetta (1987). ☎0608-317-244.

VW T4 (1994) 2.4D, blaszak, sprowadzony. ☎0-
603-792-678.

VW T-4 1,9 TD (1997) sprowadzony, niereje-
strowany, 17.000 zł. ☎0605-129-742.

**WYPRZEDAŻ AUT WYSTAWOWYCH, TESTO-
WYCH, ZASTĘPCZYCH** w salonie Suzuki,
☎(085) 65-43-826.

NAPRAWY

**NAPRAWY SKRZYŃ
AUTOMATYCZNYCH, SILNIKÓW
I ZAWIESZEŃ.**
☎(085) 743-57-23, 0603-258-840.

CZĘŚCI

TURBOSPREŻARKI maglownice, pompy wspo-
magania, silniki. ☎0501-731-633.

AUTOALARMY

„ALAR” – alarmy, kamery, autoalarmy, nagło-
śnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe,
Kraszewskiego 45, ☎(085) 740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS „HETMAN”, kupno, sprzedaż, za-
miana, raty, Hetmańska 35, tel/fax (085) 651-
41-51.

INNE

AUTO na gaz. Montaż, serwis, części. ☎(085) 710-
43-75.

AUTOMATYCZNE skrzynie biegów, naprawa,
sprzedaż. ☎(085) 710-43-75

MONTAŻ samochodowych instalacji gazo-
wych, raty! ☎(085) 65-470-65 www.takada.pl

ZAKUPY

HURTOWNIE

HURTOWNIA Odzieży Używanej „Bakor” (sort,
niesort)- Suwałki, Wesoła 59. ☎(087) 566-79-
91.

MEBLE I URZĄDZENIA UŻYWANE do sklepów
i gastronomii z bezpośrednich dostaw z Niemiec.
MIG KOMIS WYPOSAŻENIA sklepów i gastro-
nomii. MIG, ul. Elewatorska 29a, ☎(085) 662-
67-67.

NOWO otwarta Hurtownia odzieży używanej. Im-
port z najbogatszego regionu Niemiec. Towar
o bardzo wysokiej jakości. Elk. ☎0660-453-358,
(0-87) 610-49-22.

OD 1 stycznia 2005 nowo otwarta hurtownia
odzieży używanej zaprasza -Białystok, Handlo-
wa 7, bezpośredni import, sort, niesort, Anglia,
Szwajcaria. ☎(085) 878-23-75, 0502-280-767.

ODZIEŻ używana -bezpośrednie dostawy z Da-
nii, Szwecji, Anglii, Niemiec. Hurtownia MARS
Białystok, Kleeberga 22. ☎(085) 664-72-11.

ODZIEŻ używana, sort-niesort, Holandia, Niem-
cy, 27-Lipca 42/2, ☎(085) 868-18-72, 0602-
870-530

PŁYTA kontrukcyjna OSB w ciągłej sprzeda-
ży, grubość: 6, 8, 10, 12, 15, 18, 22, 25,
hurt- detal. Skład fabryczny Kronopol. Naj-
niższe ceny. Panel- Styl, Nowowarszawska 32b
(wjazd od Branickiego), ☎(085) 743-41-60.

TEXPOL odzież używana z Luxemburga -ceny
najniższe w regionie, towar w ciągłej sprzeda-
ży. ☎(085) 651-42-91, 0600-403-866 Białystok,
Ciolkowskiego 167.

SKLEPY

MEBLE nowe i używane. Taniol Dla rolników no-
we meble w lutym z 5% rabatem! Komis „RE-
NOMA” Białystok, ul. Wiókiennicza 7 (dojazd
od Częstochowskiej). ☎(085) 651-00-11.

PRODUCENCI

**KAFLE KOMINKOWE, PIECOWE
-WYRÓB, SPRZEDAŻ.
HRYNIEWICZE 3B K. BIAŁEGOSTOKU
☎(085) 747-49-80.
WWW. KAFEL-KAR. PL**

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Haj-
nówki. ☎(0-85) 683-46-38, www.andrewex.net.pl

PARKIET. ☎(085) 653-75-04.

PODŁOGI, szalówki, tarcica sucha, ☎(086) 476-
15-46.

**PROMOCJA! BLACHODACHÓWKA
TRAPEZ. CENY OD 18,60 MKW.
OCYNKOWANA 14,35 MKW.
ALUCYNK 17,95 MKW. CENY NETTO.
☎(085) 712-17-04.**

**Termitech
HURTONIA
MATERIAŁÓW
WENTYLACYJNYCH**
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47
TEL./FAX 662-37-50

**PANELE
PODŁOGOWE
SCIENNE MDF
SIDING
PŁYTA OSB
PANEL-MAX**

**Białystok, ul. Wiewiórcza 1
(wjazd od Mickiewicza)
tel.(085) 743-41-64**

A.J. Matowiczy
**DOM
POGRZEBOWY**
ul. Żabia 11
tel. 65-24-911, 65-15-848
CZYNNY CAŁA DOBĘ

**KOMPLEKSOWA OBSŁUGA
CEREMONII POGRZEBOWYCH**

- * kredytowanie kosztów pogrzebu
- * przewóz w kraju i za granicą
- * trumny - 35 wzorów
- * garderoba, znicze
- * klimatyzowane kaplice pogrzebowe
- * kwiaty - całodobowo

Gwarantujemy godną i kulturalną obsługę

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

17,7 ha koło Sejń, Wilkopedzie gmina Puńsk, 2.300
zł/ha. ☎0607-868-474.

2-POKOJOWE, cegła, Orzeszkowej, 73.000 zł.
☎(085) 732-65-09.

39 mkw. parter, centrum, bezczynszowe, 73.000 zł.
☎(085) 652-57-51.

3-POKOJOWE (60 m2), po remoncie, VII piętro,
Waszyngtona +miejsce parkingowe. ☎0504-781-
147.

3-POKOJOWE, 58,8 mkw., III piętro, blok z ce-
gly- Białystok, 105.000 zł. ☎(087) 566-32-94.

46,57 m2, Zabłudów. ☎718-86-52 po 17.00.

61MKW. Elk, Wojska Polskiego. ☎0502-387-
992.

62 m2, Antoniukowska 1a, parter. ☎0505-553-
220.

AUGUSTÓW, centrum, 2 mieszkania, I, II, pię-
tro, 76 mkw. każde. ☎0-603-506-056.

AUGUSTÓW, nowe mieszkania. ☎(0-87) 643-
19-97.

BUDOWLANA 1043 mkw. (+ 960 mkw.), Biały-
stok-Olmonty. ☎(0-85) 743-54-21, ☎0-504-501-
595.

DWUPOKOJOWE (52,3 mkw.) +garaż (duży):
Grady Woniecko (blisko rzeka). ☎(086) 270-92-
12, po 18.00.

DZIAŁKĘ w pobliżu jeziora z prawem pod za-
budowę. ☎(087) 615-82-03.

GARAŻ murowany, siła, kanał- róg Reja Ko-
walskiego, 15.000 zł. ☎0504-565-124.

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! Transport, mon-
taż w cenie! ☎(089) 542-83-71, ☎(058) 762-
95-12, ☎(018) 334-08-10.

GARAŻE- konkurencyjne ceny! ☎0-505-126-033.

GARAŻE-tanio. ☎(022) 799-53-79, ☎0506-900-
520, ☎(041) 26-32-742.

GIEŁCZYN -działki budowlane. ☎(091) 573-
10-71.

GRAJEWÓ, centrum, 50 mkw. IIp. ☎0-501-662-
449.

GRAJEWÓ, dom drewniany, działka 600 mkw.
projekt, dom, stan surowy. ☎0-609-440-490.

GRAJEWÓ, działka budowlana, 4.000 mkw.
decyzja, trasa Grajewo-Augustów. ☎(0-86) 261-
91-15.

GRAJEWÓ. Dom mieszkalno-usługowy 240 mkw.
(zabudowa szeregowa). ☎0601-645-750.

MIESZKANIE 52mkw. Gdynia-Redłowo. ☎0607-
595-453.

MIESZKANIE, Branickiego, 2-pokojowe, 32.40
mkw. ☎(085) 732-89-84.

MLYN zbożowy w Wasoszu. ☎0-503-114-670.

NIERUCHOMOŚĆ zabudowana, Filipów. ☎0600-
389-260.

ORZESZKOWEJ, IIIp., trzypokojowe, 50 mkw.,
cegła, 88.000. ☎(085) 654-60-02, 741-54-60
po 18, 0603-659-122.

RAJGRÓD, willa nad jeziorem. ☎(0-86) 272-14-
14.

SPRZEDAM dom wolnostojący w Łomży. ☎0605-
287-249.

SZARYCH Szeregów, Iip., trzypokojowe, 67,3
mkw., cegła, 138.000. ☎(085) 661-78-45
po 18, 0603-659-122.

WŁÓKIENNICZA, I piętro, 98 mkw., garaż, wspól-
nota, 270.000,-. ☎0509-067-090.

POSZUKUJĘ

POSZUKUJĘ 3 -2-pokojowego. ☎889-961-
642.

POSZUKUJĘ do wynajęcia mieszkania 3-poko-
jowego w centrum Suwałk. ☎0692-831-076.

WYNAJMĘ

GRAJEWÓ, centrum, Komunalna 8, lokal 45
mkw. ☎(0-86) 272-62-69, wieczorem.

**CENTRUM
POGRZEBOWE**

JACEK KOMARNICKI

TEL. 744 74 53

Białystok, ul. Wojskowa 3
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z pręsektorium

CZYNNE CAŁA DOBĘ!

KOMFORTOWE 2-pokojowe wyposażone 50
mkw, na czas nieokreślony, 800 zł +opłaty. ☎0502-
445-555.

LOKAL do wynajęcia, Zambrów, 200 mkw., dzia-
łalność handlowo -usługowa. ☎0507-081-222,
☎(086) 271-56-71.

STANCJE

POKÓJ umeblowany, studentce. ☎(085) 741-
94-03, ☎0604-640-612.

NAUKA

www.profesja.edu.pl

PROFESJA
CENTRUM KSZTAŁCENIA KADR
2 LETNIE I ROCZNE
POLICEALNE STUDIUM

NAJLEPSZA OFERTA

**POSIADAMY CERTYFIKAT JAKOŚCI PN-EN ISO 9001:2001
MIĘDZYNARODOWE CERTYFIKATY ZAWODOWE CITY&GUILDS**

**STYPENDIA NAUKOWE. POŚREDNICTWO PRACY
INTERNET GRATIS, KINO, TEATR ZNIŻKI
ZAŚW. ZUS, WKU, OPIEKA MEDYCZNA**

ARCHITEKTURA WNĘTRZ I KRAJOBRAZU,
ARTETERAPIA, BANKOWOŚĆ, BHP, BUDOWNICTWO
DIETETYKA, DZIENNIKARSTWO, EKONOMIA
FILOLOGIA ANGIELSKA I NIEMIECKA, FINANSY I RACHUNKOWOŚĆ
FIZJOTERAPIA, FOTOGRAFIA, FOTOGRAFIA REKLAMOWA
FRYZJERSTWO, GASTRONOMIA, HANDEL
ZAGRANICZNY, HOTELARSTWO, INFORMACJA NAUKOWA
INFORMATYKA, INFORMATYKA I TELEKOMUNIKACJA
INSTRUKTOR REKREACJI RUCHOWEJ
INTEGRACJA EUROPEJSKA, KELNER, BARMAN
KOSMETYKA, LOGISTYKA, OCHRONA OSÓB I MIENIA
OCHRONA ŚRODOWISKA, OPIEKUNKA ŚRODOWISKOWA
OPTYK, PŁASTYKA, PRACOWNIK SOCJALNY,
PROJEKTOWANIE MODY, ADMINISTRACJA
PROJEKTOWANIE MODY, PSYCHOLOGIA I SOCJOLOGIA,
REKLAMA I MULTIMEDIA

**SEKRETARKA - ASYSTENTKA, SPEDYTOR,
TECHNIK PRAC BIUROWYCH, TURYSTYKA,
URZĄDZENIA AUDIOWIZUALNE, USŁUGI POZTOWE
I TELEKOMUNIKACYJNE, ZARZĄDZANIE ZASOBIAMI LUDZKIMI**

NOWOŚĆ
**MASAŻ I INSTRUKTOR
TERAPII UZALEŻNIEŃ**

**Białystok, ul. Rynek Kościuszki 24
tel. (085) 732 26 80, 732 71 31**

**Z TYM KUPONEM DO 14.02
BEZ WPISOWEGO**

AGENT CELNY – roczne studium policealne, li-
cencja państwowa. Białystok ul. Sienkiewicza 82
pok. 502 ☎(085) 664-91-59

**ANGIELSKI, NIEMIECKI, FRANCUSKI,
WŁOSKI, ROSYJSKI;** 60 godz.-570 zł.
ANGIELSKI przygotowujący do egzaminu
TELC, 40 godz.-400 zł. Zniżki do 30%!
Raty! TWP, Warszawska 2,
☎(085) 74-35-106, 74-35-705,
WWW.twp.bialystok.pl

ARCHIWISTA, ekonomista – zaocznie;
liceum ogólnokształcące dla dorosłych
ul. Bohaterów Monte Cassino 25
☎(085) 745-13-73 0504-211-182

DO Europejskiej Szkoły Biznesu i Administracji
Studium Policealnego dla dorosłych. JAK UCZYĆ
SIĘ BEZ OPŁAT. Zadzwoń!!! Tel.(085) 65-13-
494, www.studium.piasta.pl.

JAK UCZYĆ SIĘ BEZ OPŁAT?
**ZADZWOŃ!!! TEL. (085) 65-13-494,
POLICEALNE STUDIUM PLASTYCZNE
W BIAŁYMSTOKU,
WWW. STUDIUM.PIASTA. PL.**

KORESPONDENCYJNE Liceum dla dorosłych.
☎(085) 654-19-60.

KURSY: podstawy obsługi komputera,
komputeropisanie, obsługa kas fiskal-
nych, specjalista do spraw kadr i płac,
profesjonalna sekretarka i inne. TWP,
Warszawska 2, ☎(085) 74-35-106,
74-35-705, WWW. twp. bialystok. pl

**LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ZA-
OCZNE, BIELSK PODLASKI UL. WOJSKA
POLSKIEGO 17 ☎(085) 730-23-57**

**S. Wierzbicki
DOM
POGRZEBOWY**

Jesteśmy do Państwa dyspozycji
przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach
religijnych i na miarę możliwości finansowych
każdej rodziny.
Załatwiamy za Państwa wszystkie formalności
(garderobę, USC, parafie, wieniec, przewóz itp.)
lub to co Państwo nam zleca.

**Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01**

**LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DO-
ROSŁYCH ZAOCZNE TWP. PIERWSZY
SEMESTR NAUKI ZA DARMO!** Warszaw-
ska 2, ☎(085) 74-35-106, 74-35-705,
WWW.twp.bialystok.pl

LICEUM Ogólnokształcące Zaoczne-
nabór na semestr wiosenny,
Białystok, Brukowa 2 ☎(085) 742-04-69.

MATURA w dwa lata, Liceum zaoczne. Białystok,
Stoleczna 21. ☎(085) 719-34-26, ☎744-61-98

MULTIMEDIALNE Liceum dla dorosłych.
☎(085) 654-19-60, www.profesornet.pl

NA hotelarstwo lub usługi gastronomiczne za-

kredyt gotówkowy
 ■ do 9000 zł bez poręczycieli
 ■ kredyty bankowe bez opłat

Augustów Brzostowski 10a lok. 6 ☎ 643-07-95
 Białystok ul. Sienkiewicza 2 lok. 2 ☎ 653-77-35
 Białystok ul. Sienkiewicza 49 p. 201 ☎ 664-24-08
 Białystok ul. Św. Rocha 13/15 ☎ 744-50-08
 Bielsk Podl. Mickiewicza 58 lok. 7 ☎ 730-65-05
 Elk ul. Wojska Polskiego 69 I p. ☎ 610-91-09
 Elk ul. Słowackiego 15 D ☎ 621-38-35
 Łomża al. Legionów 44 obok PTZ ☎ 216-69-61
 Mońki ul. Białostocka 20 ☎ 716-33-05
 Sokółka ul. Grodzieńska 20 ☎ 711-43-54
 Suwałki ul. Chłódna 5 lok. 11 ☎ 565-05-11
 Zambrów al. Wojska Pol. 18 B ☎ 271-07-63

OKĘCIE - Warszawa, codziennie. ☎(085) 663-56-24.

USA, pośrednictwo wizowe, doradztwo emigracyjne, ☎(085) 741-70-74; www.usainfo.pl

MATRYMONIALNE

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85) 675-13-15, ☎0-604-167-379.

ZWIERZĘTA

CHOW chow szczeniąt. ☎(085) 676-27-71.

HODOWLA Dejmion szczeniata owczarków niemieckich. ☎0-601-155-766, ☎(0-87) 619-90-68.

SPRZEDAM jorki. ☎(087) 427-33-34.

STARE knury, lochy skupuje, młode loszki, knurki rozprowadzam. ☎(087) 567-52-05, ☎0604-860-609.

SZNAUCERKI MINIATUROWE CZARNO-SREBRNE PO CHAMPIONACH. (085) 712-40-44, 0602-680-322.

BIZNES

FUNDUSZE EUROPEJSKIE, BIZNES PLANY, ☎(085) 741-70-74; www.mtz.pl

KREDYTY: konsolidacyjne, mieszkaniowe, samochodowe, dla przedsiębiorców. Pożyczki, leasing, dotacje dla rolników i przedsiębiorców. Pozyskiwanie funduszy unijnych. Pisanie wniosków unijnych. Waszyngtona 29/4. ☎(085) 742-40-32.

SPRZEDAM dobrze prosperującą firmę -hurt, detal -AGD, chemia. Grajewo. ☎0501-662-903.

TERMOFORMOWANIE przyjmę. ☎(0-22) 702-03-36.

USŁUGI księgowe, ZUS, PIT-y. ☎0600-284-058.

WINDYKACJA. ☎0501-680-622.

KREDYTY

***CHROBRY** -Dobry Kredyt, Białystok. ☎(085) 744-38-88, Łapy ☎(085) 814-22-55, Wysokie Mazowieckie ☎(086) 477-13-32.

KREDYTY gotówkowe, konsolidacyjne bez opłat i poręczycieli. Białystok, Sienkiewicza 2/2 ☎(0-85) 653-77-35, Bielsk Podlaski, Mickiewicza 58/7 ☎(0-85) 730-65-05, Łomża, Al. Legionów 7 ☎(0-86) 215-20-60, Zambrów, Pl. Sikorskiego 15 ☎(0-86) 271-26-28.

ROLNICTWO

KUPIĘ

AKUMULATORY (ZŁOM)
 - KUPIĘ 604-16-99-38.

KUPIĘ kwotę mleczną Mlekowita. ☎(086) 476-08-16.

KUPIĘ kwoty mleczne. ☎0694-565-523.

KUPIĘ kwoty mleczne. ☎712-58-25.

KUPIĘ żyto konsumpcyjne. ☎0508-244-725.

KWOTĘ mleczną 100.000. ☎(0-87) 644-69-74.

KWOTĘ mleczną hurtową. ☎(0-85) 716-13-73.

KWOTĘ mleczną, podlaskie. ☎(0-87) 644-93-30, wieczorem.

KWOTĘ mleczną. ☎(0-86) 273-40-51, ☎0-506-182-278.

PRAWO do uprawy i dostawy buraków cukrowych. ☎0502-658-057.

SKUP bydła pourazowego. ☎0888-802-792.

STARE knury. ☎(0-85) 685-22-45, ☎0-692-212-230.

TRZCINĘ dachową. ☎(0-87) 428-91-01, ☎0-601-703-029.

ZIEMIĘ rolną. ☎(085) 661-74-57, 0605-11-05-95.

SPRZEDAM

***HURTOWNIA:** nasion traw, kukurydzy, pasz, środków ochrony roślin. Czyżew - Stacja, Przytorowa (obok stolarni) ☎275-59-20. Wysokie Mazowieckie, Ludowa 91, ☎275-91-40. Klukowo, Mazowiecka, ☎277-45-96.

***MATY** legowiskowe pod bydło i trzodę na płotnie. ☎(086) 477-10-27.

***STACJA** Hodowli i Unasienniania Zwierząt Spółka z o.o. w Bydgoszczy Oddział w Piątnicy, ul. Czarnocka 56 posiada w sprzedaży jałowki hodowlane wysokocielne krajowe i zagraniczne. (086) 216-49-75, 219-13-60.

3 ha, przyczepę wywrotkę. ☎(086) 4721-736.

AGROTECHNIKA- przyczepy i noże do sianokoszonki, zbiorniki do mleka 100-5000l, prasy, siewniki, sieczkarnie, beczkowozy. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87) 423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

BECKOWOZY, belarki, inny sprzęt rolniczy. ☎(086) 474-36-32. ☎0507-615-072, 0661-066-294.

BECKOWOZY, paszowozy, belarki, przyczepy samobieżające, Zetor 120-45, Deutz DX140. ☎0501-408-363.

BECKOWOZY, pługi, wycinak, mieszadło, inne maszyny. ☎(0-86) 272-41-65, ☎272-24-54.

C-360, C-360-3P. ☎0502-387-992.

C-360, wycinak do kukurydzy, dojarkę bezprzewodową Alfa Laval. ☎(086) 473-86-74.

CIĄGNIKI importowane: zetory, ursusy, MTZ-ty. Ładowacze czołowe. ☎(087) 516-36-58, ☎0609-801-577.

CZĘŚCI DO CIĄGNIKÓW, MTZ. C-385, ZETOR, URSUS, TEL.(085) 662-77-57.

DOJARNIE ruromciagowe, schładzalniki mleka-montaż, gwarancja, raty, zamiana. ☎(0-87) 423-48-77, ☎423-07-54, ☎0-603-860-885.

DYMKA -producent. ☎(022) 785-22-53.

INTERNATIONAL 744, C-330 tur, rozrzutnik dwuosiowy, sianokoszonka belowana. ☎(0-86) 273-21-26.

JAŁOWICE cielne hodowlane oraz pługi obracalne w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut oferuje Przedsiębiorstwo „BIS” Poznań. ☎(0-65) 572-73-36, fax (0-65) 573-86-31, ☎0-602-666-198, ☎(0-86) 476-16-91.

JAŁOWICE HODOWLANE WYSOKOCIELNE: Holandia, Niemcy, Dania; krajowe (sprzedaż ratalna). PH „KONRAD”, ul. Nowogrodzka 159, Łomża, (086) 216-93-92, 215-10-27.

JAŁÓWKI hodowlane cielne. ☎0660-762-761 ☎0604-195-688.

JOHN Deere 4350 tuz (1988) 140 koni, idealny. 48.000,- ☎0505-975-221.

KUPIĘ zbiornik Alfa Laval 1200 litry. ☎(086) 4738-601.

KWOTĘ mleczną sprzedam. ☎(085) 716-70-11.

KWOTĘ mleczną -tanio. ☎(085) 717-00-27.

ŁOSZKI hodowlane pbz, wbp. Knury krzyżówkowe ras mięsnych. ☎(087) 644-63-26.

ŁĄKI 7 hektarów, ziemię orną 4 hektary, okolice Sztabina. ☎00494102822747, po 19.00.

MASZYNY rolnicze, beczkowozy, przyczepy, rozrzutniki, siewniki, kombajny. ☎(087) 516-36-58, ☎0609-801-577.

MATY DLA BYDŁA TEL. 0602-322-883.

OPONY ROLNICZE- PROMOCJA
 (085) 662-77-57.

OPONY używane rolnicze z importu, Ciechanów. ☎(023) 672-96-09, ☎0601-512-777.

OTRĘBY, śruty, pasze, nawozy. ☎(087) 565-64-60, ☎565-64-52.

PHU Gama Wysokie Mazowieckie: schładzalniki, dojarki. Montaż. Servis. ☎(086) 275-36-66, ☎0502-633-639.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałowki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy. ☎0-602-731-229, ☎(0-61) 437-75-27.

PŁUGI Kverneland 3,4,5-skibowe. ☎(087) 516-36-58, ☎0609-801-577.

PRASA belująca KRONE, siewniki „lejk”, pługi obracane, wycinaki, kosiarka do kukurydzy, Zetor 4011. ☎0502-67-73-58. ☎(086) 219-14-92.

PRASY belujące, sieczkarnie jednorzędowe. ☎(085) 650-19-14.

PSZENICĘ tanio. ☎(0-85) 731-72-06.

ROZRZUTNIK obornika 2-osiowy i talerzówka 2-metrowa. ☎(086) 476-05-72.

SCHŁADZALNIKI mleka 500-1600l, dojarki przewodowe. ☎(086) 272-67-97, ☎0502-534-434.

SIANO prasowane. ☎(087) 569-34-06.

SIANO, słomę, sianokoszonkę. ☎0601-428-290.

SIANOKOSZONKA belowana, 40 szt. k. Wąsosz. ☎(0-86) 273-10-52.

SŁOMĘ, siano kostkującą. ☎(086) 217-83-12.

SPRZEDAM kwoty mleczne. ☎0608-727-766.

SPRZEDAM słomę w belach. ☎716-95-53.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice k/Łomży, ☎(086) 279-15-65.

TANIO. Wyprzedaż. Siano, mieszanek, zetor, samochody osobowe, k. Grajewa. ☎(0-86) 273-21-02.

URSUS 1224 (1988), szybka skrzynia. ☎(087) 516-36-58, ☎0609-801-577.

UZYSKASZ tytuł rolnika wykwalifikowanego! Organizujemy kurs przygotowawczy i egzamin. Zgłoszenia: ZDZ Grajewo, Konstytucji 3 Maja 17. ☎(0-86) 272-20-23, ☎0-509-319-657.

WAŁY łąkowe. ☎(0-87) 423-71-28.

WAŁY pierścieniowo-kolczaste i pługi półzawieszane 5,6,7. ☎(0-86) 275-25-87, ☎0-508-243-550.

WYGRODZENIA obór uwięzione, wolnostanowiskowe, legowiskowe, paszowe, wykonawstwo. ☎0-697-621-998.

WYLEGARNIA AUGUSTÓW- produkcja i sprzedaż piskląt. Tel./fax ☎(087) 643-21-94.

ZAMIANA T25A, stan idealny na C360, lekko uszkodzony. ☎0696-175-006.

ZBOŻA, dostawa. ☎0601-894-103.

ZETOR 120-45, kombajn Anna. ☎(086) 217-83-64.

ZETOR 7745+ Tuz+ TUR (1991). ☎(087) 516-36-58, ☎0609-801-577.

ZETORY 7245, 7745, 6340. ☎0505-975-221.

ZETORY, prasy belujące, kombajn, beczkowozy, ładowarki, sieczkarnie. ☎(085) 749-27-03.

RÓŻNE

KUPIĘ

AUTOMAT do lodów NRD (+części) kupię. ☎(086) 219-20-30, 0504-660-616.

BRZOZĘ, dłużycę, sosnę, świerk. ☎(087) 567-24-31, ☎0604-224-918.

SOSNĘ, brzozę, olszynę, ☎(086) 2172-213.

ŚWIERK, sosnę, olchę. ☎(087) 565-01-77, ☎0502-064-908.

TOPOŁĘ, osikę. ☎0-692-763-419.

ZDECYDOWANIE dłużycę, papierówkę, las. ☎(085) 718-09-69, ☎0694-426-665.

SPRZEDAM

BAL jesionowy wysezonowany. ☎(086) 212-60-60, 0606-819-091.

BALE i deski dębowe: grubość 10; 8; 2,5 cm; długość: 2,7 metra. ☎(087) 568-58-29.

DREWNO opałowe kominkowe z dowozem, Białystok, okolice. ☎0607-832-874.

GARAŻE blaszane zimowa promocja. Transport, montaż: gratis! ☎(0-87) 620-00-65, ☎(0-89) 741-38-75, ☎0-505-036-609.

PŁYTY drogowe. ☎(0-87) 423-71-28.

PRZYZCZEPY i domki kampingowe. ☎(085) 743-49-94, Wiewiórcza 66.

SIATKA ogrodzeniowa -produkcja. ☎(085) 868-37-47.

STAROCIE, lustro, obraz i inne. ☎(087) 568-33-72.

INNE

POSIADAM DZIAŁKĘ 1,76 HA PRZY TRASIE WAWA – SUWAŁKI Z LOKALIZACJĄ NA STACJĘ PALIW, MOTEL, PARKING -OCZEKUJĘ PROPOZYCJI. ☎0660-108-376.

WINDYKACJA. ☎0509-540-491.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzyńska 5, tel.(085) 652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n. med. Grażyna Szpak.

STOMATOLOGIA -przystępnie, komfortowo. ☎(085) 748-21-41, Słonimska 21.

GINEKOLOG

DIAGNOSTYKA PRENATALNA (zespół Downa, Edwardsa, Patau) USG-3D, 4D. Poliklinika Ginekologiczno-Położnicza, Białystok, ul. Zamenhofa 19, ☎(085) 732-32-02, 0508-050-080, www.arciszewski.pl

GINEKOLOG specjalista. ☎0-504-627-763.

PSYCHIATRA

***ALKOHOLOWE** odtrucia (także domowe). Esperal, kuracje, nerwice, depresje. Specjaliści psychiatry, psycholog. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. ☎(085) 661-53-33, ☎0698-335-897.

ODTRUCIA alkoholowe w domu pacjenta. ☎0-694-657-868.

PSYCHIATRY CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ZABURZENIA SEKSUALNE. ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE W DOMU). ESPERAL (CHIRURG). PODLEŚNA 16 LOK. 2, ☎(085) 732-77-35.

DERMATOLOG

DERMATOLOG: ☎(086) 219-34-51.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (601) 214-388

CHIRURG

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(0601) 21-43-88.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego) ☎(085) 744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85) 746-59-02.

NEUROLOG

NEUROLOG specjalista neurologii dziecięcej dr n. med Marzanna Wołk. ☎(0-85) 732-75-15.

PSYCHOLOG

JÓZEF Kielman- Depresje, stres, nerwice, nabożi, nadwaga. Hipnoza. ☎(0-85) 744-18-16, ☎0-607-275-352.

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 ☎(085) 732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

BIOTERAPIA

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. ☎(0-85) 744-18-16, ☎0-607-275-352.

***LECZENIE** prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85) 746-59-02.

***RZUĆ** PALENIE, ☎(085) 744-97-97.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). ☎(085) 744-44-19.

BADANIE KOMPUTEROWE STANU ZDROWIA CAŁEGO ORGANIZMU, ul. Św. Rocha 10 lok. 202, ☎(085) 744-97-97.

B

INDECO®

SZAFY

• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE

RABATY

MEBLE KUCHENNE

Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty

IMEX www.imex.bialystok.pl

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokołka, ul. Grodzińska 18 (lp.), tel. 0602-835-174

TYNKI agregatem. ☎(0-85) 676-04-38.

TYNKI gipsowe, szpachlowanie, adaptacja poddaszy. ☎0692-589-717.

BUDOWA, REMONT

*GLAZURA, hydraulika, finezyjna jakość ☎0509-724-250.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85) 676-09-95.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎(0-85) 653-61-26, 0692-522-626.

BUDOWY, remonty- Suwałki. ☎(087) 567-85-33, ☎0604-263-444.

DOCIEPLENIA, elewacje. ☎(085) 675-14-40, ☎0606-312-666.

DZWIĘGAMI, KOPARKĄ GĄSIENICOWĄ, RUSZ-TOWANIA. ☎(085) 653-94-00, 0502-265-825.

GLAZURA, remonty. ☎(085) 743-40-28.

GLAZURA, terakota, płyty gipsowe, panele, profesjonalnie. ☎0501-505-882, Suwałki.

KOMINKI- fachowiec. ☎(087) 516-37-58, ☎0506-310-169.

KOMINKI z rozprowadzeniem ciepła, wykonawstwo. ☎0501-664-688, (0-85) 711-41-07.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, automatyka. Duży wybór. Niskie ceny. ☎(85) 663-26-39

KRYCIE dachów -tanio. ☎0602-333-644.

ŁAZIENKI kompleksowo. ☎(0-85) 743-39-88, ☎0694-576-357.

MONTAŻ wykładzin dywanowych i PCV. ☎0601-630-643.

OGRODZENIA klinkierowe, siatka, fundamenty, stany surowe, suche tynki, szpachlowanie, malowanie; faktury VAT. ☎0600-220-366, (0-85) 749-21-38.

POMNIKI, grobowce. ☎(0-85) 718-89-48, 0509-733-430.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85) 741-27-32, 0501-284-985.

POSADZKI agregatem. ☎0507-489-436.

REMONTOWO -budowlane. ☎0600-485-510.

REMONTY, malowanie, szpachlowanie. ☎0609-885-058.

ROBOTY wykończeniowe, tanio. ☎0606-376-401.

STANY surowe- wykończeniówka, remonty- elewacje. Projekty. Suwałki- okolice, ☎0602-861-635.

STUDNIE, ☎(0-85) 654-70-00, 0604-651-727.

SUCHE tynki, sufity podwieszane, poddasza. ☎0692-173-366, (0-85) 716-35-20.

SUCHY tynk, szpachlowanie, malowanie, glazura. ☎0-501-379-276, ☎(0-85) 650-52-40.

TYNKI agregatem. ☎0502-053-516.

UKŁADANIE schodów, parkietów, paneli. ☎(0-85) 685-81-14, 0698-057-365, 0660-781-865.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE.
DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA.
DRZWI. WITRYNY -PCV. ALUMINIUM.
ZALUS. (085) 664-91-90.
UL. MALMEDA 17.

ŻALUZYJE, rolety, moskitiery- producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel.(0-85) 732-90-25.

ELEKTRYCZNE

ALARMY, elektroinstalacje, odgromowe, domofony, napędy do bram i rolet. ☎0502-773-368.

HYDRAULICZNE

CEZAR -kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wod-kan, centralnego ogrzewania, instalacje gazowe -sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-85) 74-74-334, 0600-875-879.

HYDRAULIK, przełączna wodno -kanalizacyjna. ☎(0-85) 654-41-00, 0501-924-501.

ANTENY

ANTENY: montaż, naprawa. ☎(0-85) 654-56-78.

PROMOCJA Cyfra+. ☎(0-85) 654-56-78.

MEBLE

KUCHNIE, szafy i inne nietypowe; profesjonalnie. ☎0509-679-624.

MEBLE, schody, wykonanie i montaż. ☎(0-86) 216-78-97, 0605-821-460.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. Św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85) 744-59-53.

SZAFY, meble na wymiar, solidnie. ☎(0-85) 744-45-65.

SZAFY, wnęki, przedpokoje, inne. Solidnie, tanio. ☎0508-422-564.

TANIA, solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85) 661-41-26, 0606-747-482.

TAPICER, naprawy. ☎(0-85) 743-30-93.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85) 742-03-96, Myśliński.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85) 742-45-26, Stelmaszuk.

PRALKI, lodówka-zamrażarki. ☎(0-85) 742-40-49, Kuzyka.

NAPRAWA RTV

RTV. Fabryczna 111. ☎(085) 675-40-24.

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085) 661-76-31, ☎0602-120-966.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085) 742-15-28, ☎0693-433-543.

REMONTY

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86) 474-32-21.

MALOWANIE, remonty, wykończenia. ☎0604-826-809.

REMONTY mieszkań, szpachlowanie, malowanie, profesjonalnie. ☎0507-766-808.

REMONTY, solidnie. ☎(0-85) 712-51-06, 0603-424-784.

SZPACHLOWANIE, malowanie. ☎0694-977-831.

OKNA I DRZWI

OKNA, DRZWI – RABATY DO 40%, ☎(085) 652-58-56.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, kraty, ogrodzenia, wiaty, schody; raty. ☎(0-85) 654-39-54.

KOWALSTWO, balustrady, elementy. ☎(0-85) 741-96-56.

TRANSPORT

BARDZO tanio Mercedesem vito, 3-osobowy +ładunek. ☎0502-384-439.

BUS-CHŁODNIA, ładunki powrotne z okolic Gdańska, Poznania, Śląska; badania sanitarne. ☎0605-232-960.

BUSEM osobowo -towarowym, Okęcie, przysięgli, wesela, inne; tanio. ☎0693-319-157.

BUSEM, kraj, zagranica. ☎0609-331-443.

CIEŻAROWY do 23 t +HDS. ☎0602-337-987, (0-85) 661-16-40.

FRANKFURT i okolice, szybko, solidnie, bezpiecznie, wygodnym multivanem pod wskazany adres, wyjazd Suwałki. ☎0692-592-353.

OKĘCIE, inne. ☎0501-703-269.

PRZEWOZY busem osób, rzeczy, kraj, zagranicą. ☎0602-423-529.

WYNAJEM mikrobusów 9, 12, 18 osobowe. ☎(085) 747-43-63.

ŻŁOM wywioz. ☎0661-253-384.

ŻŁOM wywioz. ☎0880-626-522, 0697-275-401.

INNE

NAGROBKI GRANITOWE 20% TANIEJ. ☎0660-860-930.

NAGROBKI GRANITOWE ZE STRZEGOMIA -NAJTANIEJ! ☎(086) 473-05-34.

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.200 zł. ☎0601-566-181.

PARKIET, schody, elementy, wykończenia z Hajnówki. ☎(0-85) 683-46-38, www.andrewex.net.pl

SZAMBO- wywóz nieczystości, ☎(085) 651-59-30 (całodobowo), 0603-073-237.

ŚCINANIE drzew. ☎0605-560-743.

UMOCNIENIE stawów i rowów wykonam. Sprzedam faszyne i paliaki. ☎0600-326-282.

USŁUGI fryzjerskie w domu klienta. ☎0661-022-082.

ŻŁOM wywioz, faktura, gotówka, własny transport. (0-85) 654-54-00, 0503-057-090.

INNE

NAGROBKI GRANITOWE – PODWÓJNY KRYTY JUŻ OD 5200 ZŁ STRZEGOM ☎0601 924 904

ROLNICTWO

KOREKCJA racic u bydła. ☎0600-433-901.

NAPRAWA ciągników rolniczych w domu klienta. ☎0661-780-396.

NAPRAWA maszyn rolniczych. ☎0506-769-582.

RENOWACJA maszyn rolniczych. ☎(0-85) 650-20-07.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

APB- zespół muzyczny. ☎(0-87) 523-91-57.

LIMUZYNA. ☎0508-076-763.

WESELA, bankiety – sala klimatyzowana. ☎(0-85) 653-69-27.

ZESPÓŁ, wesela. ☎0507-543-940.

ZESPÓŁ. ☎0693-342-193.

ZESPÓŁ; tanio, profesjonalnie. ☎0692-379-366.

MUZYKA

TRANS -KLASSIK PIANO: strojenie, regulacja, kompleksowe naprawy, renowacje. Transport pianin i fortepianów. Doradztwo w zakupie. kom. 0698-656-995, tel./fax: (086) 219-60-57.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

PRACOWNIKÓW ogólnobodowlanych. ☎0608-239-616.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

FORD scorio 2.0 DOHC (1991) +gaz. ☎(086) 219-25-25.

ISUZU Trooper 2.2TD, (1998), 6.000 zł. ☎(085) 743-62-73, ☎0660-735-644.

PUNTO (1996) 67.000 km. ☎(086) 274-10-13.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIĘ M-2, I piętro lub parter w Łomży. ☎(086) 273-53-69.

SPRZEDAM

MIESZKANIE 32 mkw. 1- pokojowe, IV piętro, winda, 39.000,- Suwałki. ☎0508-178-028.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU Magazyn Artykułów Masowych w Kaletniku, działka 2863 mkw. Cena wywoławcza 50.000 zł. Pisemne oferty do 17 lutego 2005r. prosimy składać w siedzibie GS Suwałki, Bakałarzewska 19. ☎(087) 566-42-91.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU Magazyn Artykułów Masowych w Suwałkach. Cena wywoławcza 90.000 zł. Pisemne oferty do 17 lutego 2005r. prosimy składać w siedzibie GS Suwałki, Bakałarzewska 19. ☎(087) 566-42-91.

TURYSTYKA

ANDRZEJÓWKA GOŚCINIEC GOŁDAP 500 M OD WYCIAGÓW ☎0609-098-351

ZWIERZĘTA

SPRZEDAŻ jałówek cielnych HF, import z Niemiec, wycielenia luty -kwiecień. ☎0601-896-972.

BIZNES

MASZ KREDYTY -REGULARNIE PŁACISZ -ZAMIENIĆ W JEDNĄ TANIA POŻYCZKĘ NA 9,6% W SKOK-UI 18000 ZŁ NETTO DO WYPŁATY, RATA 634 ZŁ NA 36 M-CY, ☎(085) 744-58-42, 502-096-322.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

KWOTĘ mleczną. ☎0600-402-907.

PRASA belująca Class 44S. ☎(085) 650-13-21.

SILNIKI, podnośniki, osie, zwolnice- wymiana, naprawa, remonty ciągników. ☎(0-85) 741-26-06, ☎0-607-607-679.

WÓZKI widłowe, ciągniki, koparki- części, naprawa, remonty, ogumienie. ☎(085) 741-26-06, ☎0607-607-679.

WYDZIERŻAWIĘ bezpłatnie kwotę mleczną. ☎(085) 676-24-94.

ZETOR 7745 turbo. ☎(085) 716-50-20.

AUTOMOTO

INNE

OBSZYWANIE KIEROWNIC SAMOCHODOWYCH (BEZ ZDEJMOWANIA KIEROWNICY), GALEK BIEGOWYCH. ☎088889634, MIRTRU@WP.PL

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

DWUPIŁA, wielopiła, kapówka, oflisiarka, wentylator trocin- Suwałki. ☎0693-234-252, ☎0605-761-923.

USŁUGI

INNE

NAGROBKI GRANITOWE – PODWÓJNY KRYTY JUŻ OD 5200 ZŁ STRZEGOM. ☎0601 924 904

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Naszego Kolegi

KRZYSZTOFA STOLARZA

długoletniego członka
Związku Nauczycielstwa Polskiego.
Łączymy się w żalu z Rodziną
w ostatniej drodze Zmarłego.

Zarząd Oddziału ZNP w Białymstoku

Rada Nadzorcza Stacji Hodowli i Unasieniania Zwierząt Spółka z o.o. w Bydgoszczy

informuje, iż w dniu 4 lutego 2005 roku podjęła Uchwałę Nr 2/II/2005 w sprawie zarządzenia wyborów członków Rady Nadzorczej Stacji Hodowli i Unasieniania Zwierząt Sp. z o.o. w Bydgoszczy o treści następującej:

"Działając na podstawie par. 25 ust. 1 aktu założycielskiego Spółki, Rada Nadzorcza Spółki Stacji Hodowli i Unasieniania Zwierząt Sp. z o.o. z siedzibą w Bydgoszczy uchwala co następuje:

par. 1
Zarządza się wybory członków Rady Nadzorczej wybieranych przez pracowników zatrudnionych w Spółce i rolników, o których mowa w art. 37 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 r. o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich (Dz.U. z 2002 r. Nr 207, poz. 1762 z późn. zm.).

par. 2
Termin przeprowadzenia głosowania ustala się na dzień 25 lutego 2005 r.

par. 3
W przypadku konieczności przeprowadzenia drugiej tury wyborów, termin głosowania w tej turze ustala się na dzień 18 marca 2005 r.

par. 4
Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia."
Jednocześnie informujemy, iż uprawnieni rolnicy, którzy nabyli prawo do nieodpłatnego nabycia udziałów w Stacji Hodowli i Unasieniania Zwierząt Spółka z o.o. w Bydgoszczy głosują według swojego miejsca zamieszkania w danym okręgu wyborczym zgodnie z uchwałą Głównej Komisji Wyborczej Nr 1/2005 r. okręg wyborczy nr 3 obejmuje teren woj. podlaskiego z wyłączeniem powiatów: Sejny, Suwałki i Augustów, głosowanie odbędzie się w lokalu wyborczym w Stacji Hodowli i Unasieniania Zwierząt Oddział w Piątnicy, ul. Czarnocka 56 w dniu 25 lutego 2005 roku w godz. 8.00-18.00.

Pod wskazanym adresem mieści się siedziba Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 3 tel. (086) 216 49 75, gdzie w dniach 12-16 lutego 2005 roku w godz. od 7.00 do 15.00 będą wyłożone listy wyborców. Wszelkie informacje związane z wyborami umieszczane są na tablicach ogłoszeń w siedzibie Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 3 w Piątnicy, ul. Czarnocka 56 oraz jednostkach organizacyjnych Oddziału, tj. w Stacji Unasieniania Loch Porosły 37A, tel. (085) 661 61 08, a także w Placówce Terenowej Bielsk Podl. ul. Studziwodzka 44, działających na terenie okręgu wyborczego.

Rada Nadzorcza
Stacji Hodowli i Unasieniania Zwierząt Sp. z o.o. w Bydgoszczy

OGŁOSZENIA do "Gazety Współczesnej" I REKLAMY przyjmują:

Augustów ul. Żabia 3a, tel. (0-87) 643-06-72 - "THEO"
Augustów ul. Wojska Polskiego 42c, tel. (0-87) 643-19-97 - "PERFEKT"
Białystok ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 748-74-30 - Biuro Ogłoszeń "GW"
Bielsk Podlaski ul. Mickiewicza 60, tel./fax (0-85) 730-00-35 - "ABA PLUS"
Bielsk Podlaski ul. Mickiewicza 122, tel. (0-85) 730-67-86 - Oddział "GW"
Elk ul. Wojska Polskiego 71a, tel./fax (0-87) 621-08-05 - Oddział "GW"
Giżycko, ul. Armii Krajowej 6a, tel. (0-87) 428-46-28, 429-21-44 - MBT
Grajewo ul. Osiedle Centrum 7a, tel./fax (0-86) 272-89-15 - Oddział "GW"
Hajnówka ul. 3 Maja 20, tel./fax (08-5) 682-59-89 - Oddział "GW"
Łomża al. Legionów 7, tel./fax (0-86) 216-56-97 - Oddział "GW"

Mońki, ul. Białostocka 29, tel. (0-85) 716-21-91 - Biuro Turystycz. "KURIER"
Olecko ul. Zielona 37, tel./fax (0-87) 520-02-30
Ostrołęka ul. Gorbatowa 5a/7b, tel. (0-29) 760-94-25 - "Oddział GW"
Ostrów Mazowiecka ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12 - "BORAM"
Sokołka ul. Ściegiennego 16 B, tel./fax (0-85) 711-41-89 - "MAKLER"
Suwałki ul. Kosciuszki 62, tel./fax (0-87) 566-57-26 - Oddział "GW"
Wysokie Mazowieckie ul. Długa 22, tel. (0-86) 275-92-20, "VIDKING"
Zambrów al. Wojska Polskiego 22, tel./fax (0-86) 271-25-25 - "GLOBTOUR



Międzynarodowa Orkiestra Salsowa REI CEBALLO & CALLE SOL
FOT. ARCHIWUM

Karaibską salsę już w niedzielę można będzie usłyszeć w Białymstoku

Gorące walentynki!

BIAŁYSTOK. Międzynarodowa Orkiestra Salsowa REI CEBALLO & CALLE SOL wystąpi z koncertem podczas Walentynkowego Dnia Serca w Filharmonii Białostockiej, w niedzielę, 13 lutego, o godz. 19.

Fenomenalny pianista, wiolonczelista, kompozytor i aranżer Reinaldo Ceballo, pochodzący z Santiago de Cuba, po sukcesach w Ameryce i Europie Zachodniej, postanowił przybliżyć muzykę kubańską w bezpośrednim kontakcie także polskim odbiorcom. Przyjechał do Polski, do współpracy zaprosił doświadczonych muzyków, zarówno polskich jak i latynoskich, których łączyła fascynacja bogactwem i temperamentem świata karaibskich dźwięków. Tak właśnie wiosną 2000 roku powstał zespół CALLE SOL.

Instrumentaliści, doświadczeni w dziedzinie muzyki poważnej i jazzu,

wzbogacili kompozycje Reinaldo o nowe pomysły i brzmienia. Zespół zyskał sobie wkrótce rozgłos w całym kraju. Koncertuje, nagrywa, zdobywa nagrody na festiwalach. Do współpracy zaprasza najwybitniejszych polskich wokalistów. Ma już wydane dwa albumy płytowe z muzyką karaibską w całej jej różnorodności, z takimi gatunkami jak son, merengue, danzon, chacha, caribena i latin jazz.

Reinaldo Ceballo pracował jako muzyk sesyjny z Mietkiem Szczepniakiem, Marcinem Pospieszalskim, Maciejem Maleńczukiem, Kayah, Robertem Chojnackim, De Mono i zespołem Maanam. Występuje na płycie „Yugoton” o „Blue Cafe”, współtworzył projekt Olgi Jackowskiej Kora Ola, ola!

Bilety w cenie 30 zł na koncert można nabyć w Biurze Koncertowym FB.

(a)

TEATRY I FILHARMONIA

Filharmonia Białostocka Orkiestra Filharmonii Białostockiej, Kai Bumann – dyrygent Dominik Poloriski – wiolonczela. W programie: E. Lalo – Koncert wiolonczelowy d-moll, D. Szostakowicz – XV Symfonia A-dur op. 141. **Białostocki Teatr Lalek** „Sklep z zabawkami” (mała scena), piątek, godz. 9.00, sobota, niedziela, godz. 11.00; „Plaszcz” – spektakl

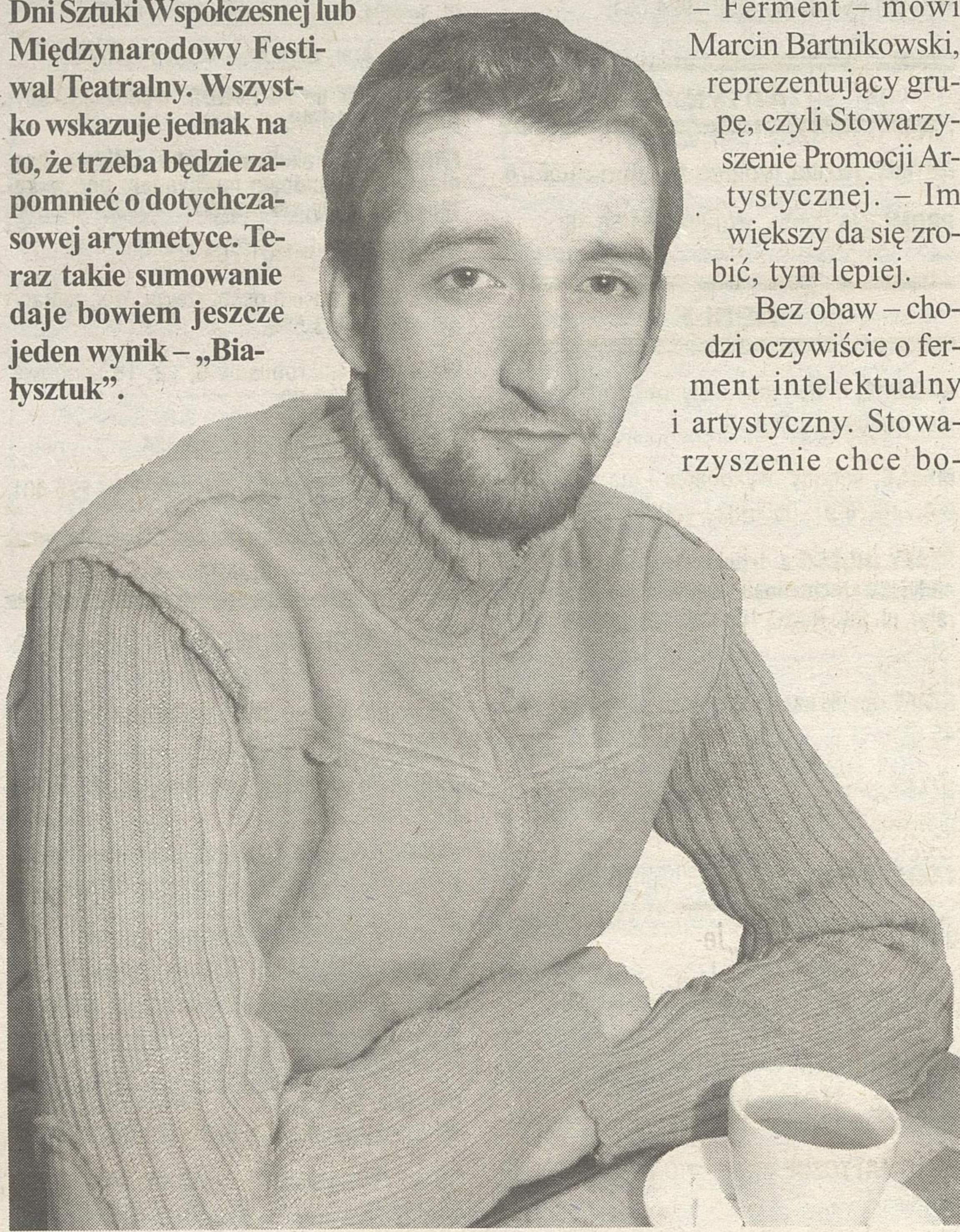
dla dorosłych, piątek, godz. 11.00, 18.00, sobota, niedziela, godz. 18.00

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki „Mistrz i Malgorzata”, piątek, godz. 10.00, sobota i niedziela, godz. 18.00, (scena duża).

Stowarzyszenie Promocji Artystycznej chce podbić nasze miasto!

Biały(stok)sztuk

BIAŁYSTOK. Dotychczas, kiedy łączyliśmy pojęcia: „teatr awangardowy” i „Białystok”, nieodmiennie z rachunku wychodziły nam Dni Sztuki Współczesnej lub Międzynarodowy Festiwal Teatralny. Wszystkie wskazują jednak na to, że trzeba będzie zapomnieć o dotychczasowej arytmetyce. Teraz takie sumowanie daje bowiem jeszcze jeden wynik – „Białystuk”.



– Ruszamy w lutym! Na razie planujemy cztery spotkania, co dwa tygodnie, kolejne odbędą się jesienią – podkreśla Marcin Bartnikowski ze Stowarzyszenia Promocji Artystycznych

FOT. A. LUDWICZAK

Co to takiego? Projekt stworzony przez grupę absolwentów i studentów białostockiej Akademii Teatralnej, którym w głowie tylko...

– Ferment – mówi Marcin Bartnikowski, reprezentujący grupę, czyli Stowarzyszenie Promocji Artystycznej. – Im większy da się zrobić, tym lepiej.

Bez obaw – chodzi oczywiście o ferment intelektualny i artystyczny. Stowarzyszenie chce bo-

wiem w Białymstoku rozpocząć cykl prezentacji: teatralnych, dramatycznych, literackiej, filmowych, muzycznych, plastycznych, które mają wykreować nowe oblicze miasta. Odbywać się one będą co dwa tygodnie, otwarte dla wszystkich i bezpłatne.

– Chcemy pokazać, że teatr w mieście to nie tylko stałe sceny BTL-u, Teatru Dramatycznego, Akademii Teatralnej, ale też cała sfera działań młodego teatru – wyjaśnia M. Bartnikowski. – Zależy nam na zapraszaniu ciekawych ludzi i pokazywaniu rzeczy, których na co dzień nie można w Białymstoku zobaczyć.

Ci ludzie to m.in. współcześni dramaturdzy – Michał Walczak, Krzysztof Bizio, Tomasz Dobrowolski. Nowe rzeczy, to np. czytanie dramatów, forma parateatralna bardzo popularna w Polsce. Na dobry początek, już na „Białymstuku 1”, zaprezentowany zostanie najnowszy dramat Walczaka, który obecnie jest jeszcze pisany.

Stałym punktem programu będą też dyskusje panelowe z udziałem zaproszonych gości, prezentacje spektakli, koncerty, wernisaże. Od pierwszego spotkania ruszy też akcja BIAŁYSTOK PISZE NOWEGO „Puncha i Judy”, czyli wspólne pisanie dramatu. Pierwsza odsłona spotkań już 26 lutego. O szczegółach programu oczywiście niebawem napiszemy.

(ada)

IDEALny sposób na rozrywkę

Bliskie spotkania ze śmiechem

BIAŁYSTOK. I Bliskie Spotkanie Kabaretowe 3. Stopnia odbędzie się w najbliższą środę, 16 lutego, w Białymstoku. Publiczność będą na nim śmieszyły grupy: Kabaret Idea, Nic Śmiesznego oraz Jachim Presents.

Pomysłodawcą imprezy jest Kabaret Idea z Białegostoku. Powstał on ułilką lat temu, kiedy jeszcze jego czterech członkowie uczyli się w szkole średniej. Swoją debiut na prawdziwej scenie mieli podczas uúubiegłorocz-

nych juwenaliów – zajęli wówczas pierwsze uúúmiejsce w konkursie kabaretowym. W środę wystąpią z programem „Habadysz, czyli...”. Towarzyszyć im będzie zespół Ajdjas Bojs.

Na Bliskich Spotkaniach zobaczyć będzie można również białostocką formację „Nic Śmiesznego” z programem „Media-tragedia” drwiącym z różnych zjawisk medialnych. Natomiast gościem wieczoru będzie jednoosobowy kabaret Jachim Present

z Warszawy. Sam wykonawca jeszcze nie wie, z którym ze swoich programów wystąpi. Najprawdopodobniej będzie to mieszanka dwóch ostatnich, czyli „Wycieczki” oraz „Schop”. Organizatorzy zapewniają, że na przybyłych gości będzie czekało wiele niespodzianek.

Impreza odbędzie się 16 lutego o godz. 19 w Białostockim Teatrze Lalek (BTL). Bilety w cenie 15 zł są do nabycia w BTL-u.

(bisu)

RADIO

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 11 lutego 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 16.10, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 10.30, 12.30; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45; 5.00 FAKTY I MUZYKA, prow. Wiesław Szymański; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.10 Dzień jak żaden inny, prow. Wojciech Kujalowicz; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.40 Piętno księżobójcy – książka Zbigniewa Brannacha, czyta Jerzy Żelnik; 11.15 Reportaż; 11.55 Europa od środka; 13.10 Masz prawo, prowadzi D. Niebrzydowska; 14.15 Poradnik językowy – Słowo o słowie, prof. Jerzy Bralczyk; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 16.00 Fakty i Muzyka – wydanie popołudniowe, prow. Lech Piłarski; 17.05 Zestaw gło-

śno mówiący; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jarosława Iwanika; 19.05 Wieczór inny niż wszystkie, prow. Dorota Sokółowska; 19.15 Piętno księżobójcy – książka Zbigniewa Brannacha, czyta Jerzy Żelnik; 19.30 Reportaż – rep.; 20.15 Kram z książkami, aud. Doroty Sokółowskiej; 21.30 Muzyczna strefa Nadgraniczna, aud. S. Sawczuka; 22.00 Reflektor Program BBC; 22.50 Muzyczny oddech; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok; 23.55 Europa od środka.

Sobota, 12 lutego 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 10.30; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.

5.00 FAKTY I MUZYKA, prow. Wojciech Kujalowicz; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 7.15 Przed wyjściem do Cerkwi, ks. Mikołaja Borowika; 9.10 Tramp – magazyn ekologiczny,

prowadzi Aneta Galaburda; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 10.05 Instytut Badania Rzeczywistości; 10.30 Rokowirówka, prow. Marcin Kozłowski; 14.30 KIWI Magazyn satyryczny; 15.10 Strefa Dobrej Muzyki, prow. Wojciech Kujalowicz; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 17.05 Walentynkowy Koncert live – Magdalena SEKULA; 17.45 Muzyczna dedykacja; 18.05 Pożadajna piosenka, opr. Włodzimierza Prochowicza; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Marka Zabrockiego; 18.45 Duchowe spotkania, opr. ks. Włodzimierza Misiejuka; 19.05 Lista Przebojów RADIA BIAŁYSTOK, prow. Kamil Kalicki; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Niedziela, 13 lutego 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00.

5.05 Wszystkie strony świata, aud. Adama Beręsewicz; 6.05 A to ciekawe, aud. Janusza Papaja/powt.; 6.30 Póztówka z Wilna, Henryk Mażul; 6.35 Magazyn Kresowy, aud. Tadeusza Haładyja; 7.00 DZIENNIK – wydanie główne; 7.15

Litewski Magazyn Radiowy, aud. Zyty Wasiluk; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi, aud. ks. Włodzimierza Misiejuka; 8.00 Ukraińska dumka, aud. Sławomira Sawczuka; 8.30 Pad znakiem Pahoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 9.15 Muza, prow. Dorota Sokółowska; 11.05 KIWI Magazyn satyryczny; 11.35 Spotkanie z reportażem – rep.; 12.05 NAMLYNOWEJ – saga radiowa, odc. 523; 12.30 Muzyczny relaks; 12.45 Z zapiski – fel. Jana Leończuka; 12.50 Muzyczny relaks; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn katolicki, ks. J. Wierzbicki; 13.35 Niedzielną lekkość bytu, prow. Wojciech Kujalowicz; 18.35 NAMLYNOWEJ – saga radiowa, odc. 518 /powt./; 19.05 Sportowy wieczór, prow. Jerzy Kulakowski; 20.05 Wszystkie strony świata; 21.05 Bach & Roll, aud. Magdaleny Gajl; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Metal Hammer Show, aud. Sławka Sokółowskiego; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

RADIO AKADERA

6.05-10.00 „PORANEK Z RADIEM AKADERA” – prezentuje (piątek) – Krzysztof Polubiński,

(sobota) – Krzysztof Sadowski; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Halo granica, Noc na służbie; 9.05 Horoskop, Power Play; 9.30 Propozycje kulturalne na dziś; 9.45 Porady prawnika; 10.05-16.00 „Z AKADERA na co dzień” – prezentuje (piątek) – Anna Kasacka, (sobota) – Wojciech Kujalowicz; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hejnał Białegostoku, Serwis informacyjny; 12.45 Tajniki Techniki – program popularnonaukowy; 13.05 Power Play, Horoskop; 15.20 Auto Radio; 16.00 Serwis informacyjny; 16.05-22.00 „Popołudnie i wieczór z Akadera” – prezentuje (piątek) – Krzysztof Sadowski, (sobota) – Ewa Dąrzek; 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Horoskop, Power Play; 18.00 Serwis informacyjny; 19.30 Lista Przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie); 20.05-1.00 „Radio Party” – prezentuje (piątek) DJ HRYNIO, (sobota) Ula Sienkiewicz; 20.10-21.50 Szafa Gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.00 Serwis informacyjny; 22.05-6.00 Nocny Odlot – muzyka non stop

Muzyczne propozycje na zimowe wieczory

Piosenki, które kochamy

BIAŁYSTOK. Ładnie brzmiące żeńskie głosy uprzyjemnią nam dwa najbliższe weekendy. Pierwszy należy do Magdy Sekuły, która zaśpiewa w najbliższą niedzielę w Famie, drugi – do Grażyny Łapińskiej, którą w tym samym miejscu usłyszymy za tydzień.

Najbardziej znane i zupełnie jeszcze nie odkryte piosenki Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego złożą się na program koncertu „Dla ciebie jestem sobą” Magdy Sekuły. Artystka, pochodząca z Białegostoku, została laureatką tak znakomitych przeglądów, jak np. Konkurs Piosenki Francuskiej w Lublinie czy wrocławski Przegląd Piosenki Aktorskiej. Ale przede wszystkim ma piękny, silny głos, za pomocą którego potrafi nadać zdawałoby się wyspiewanym już do granic możliwości piosenkom Starszych Panów nowe, niepowtarzalne brzmienie. W tym lirycznym koncercie artystce towarzyszyć będą: Piotr Domagalski (kontrabas), Krzysztof Łochowski (gitara) i Gertruda Szymańska (instrumenty perkusyjne).

Koncert odbędzie się w niedzielę, 13 lutego, o

godz. 19.00 w Famie. Bilety (w cenie 7 zł) można kupić w kasie kina Forum. Ale dla naszych Czytelników mamy dwa podwójne zaproszenia: wystarczy zadzwonić w piątek o godz. 11.30, tel. 748-74-65.

A już za tydzień kolejne dwa koncerty w Famie. W piątek, 18 lutego, odbędzie się impreza „Reggae Party”, podczas której zagrają zespoły REBELS oraz SPEJS BRADERS. Początek o g. 19. Bilety (10 zł) do nabycia w kasie kina Forum. A w sobotę, 19 lutego, na scenie Famy wystąpi Grażyna Łapińska, niepełnosprawna artystka, pochodząca z małej miejscowości niedaleko Białegostoku. Koncert ten związany jest z promocją jej najnowszej płyty „Pięć wino, piję życie”.

(ada)

„Pejzaż dla Ciebie”, „SOS”, „Jesienna dziewczyna” – te i wiele innych piosenek Starszych Panów w niedzielę w Famie zaśpiewa Magda Sekuła



FOT. ORGANIZATORZY

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawy czasowe: „Augustis”, „Białystok – jeden dzień”.

Muzeum Podlaskie, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa stała: Galeria Malarstwa Polskiego – nieczynna, ze względu na przygotowywaną na 18 lutego wystawę Dudy-Gracza. Wystawa czasowa: „Julian Tuwim” – biograficzna.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycje stałe: Galeria Wielkich Polaków, Pracownia Artysty – Alfons Karny. Wystawa czasowa: „O, staroświecka młoda pani z Krakowa...” – Rzecz o Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 748-21-19) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycje stałe: Białystok – makieta barokowego miasta, „Grób księżniczki” – archeologiczna. Wystawy czasowe: „Wojsownicy przeszłości”, „Dekret o reformie rolnej po 60 latach. Dokumenty i świadectwa z czasów wygnania”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.”, „Sala Sławy Bojowej”, „Galeria rzeźby batalistycznej”. Wystawa czasowa: „Broń biała XVIII-XX wiek”.

Galeria im. Ślędzińskich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70) – godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: prace artystów z rodziny Ślędzińskich.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 27C (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Ekspozycja czasowa: Malarstwo Albina Waczyńskiego.

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62. Wystawa czasowa: Akty – fotografie Beaty Maćko (wernisaż 11 lutego o godz. 19).

Galeria Autorska „Feniks”, ul. Św. Rocha 6, lok. 4, tel. 746-06-54, poniedziałek-piątek godz. 11-17.

Galeria Autorska „Obuch”, ul. Stoleczna 4/2, tel. 746-01-88.

GALERIA POD ARKADAMI, Rynek Kościuszki 5A, tel. 741-60-10, poniedziałek-piątek godz. 10-18, sobota 10-15.

GALERIE WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA ANIMACJI KULTURY. Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8 – Malarstwo Apolonii Orzechowicz, czynna w godz. 9-16, prócz sobót i niedziel. „SPODKI”, ul. Św. Rocha 14 – Wystawa Białostockiej Grupy Fotograficznej. Czynna w dni powszednie w godz. 10-17.

BIAŁOSTOCZEK K. KURIAN

Muzeum Regionalne, z wiadomości po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, 732-20-57 lub 743-51-28. Wystawy stałe: „Salon pradziadków pełen pamiątek”, „Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej”, „Salonik muzyczny”, „Pokój babuni”. Wystawy czasowe: „Kresowe dewocjonalia rodzinne”, „W stronę secesji”.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75) – codziennie w godz. 9-16.30. Wystawy czasowe: „Powrót imperatora”, Fotografie prof. Andrzeja Strumilly.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy czasowe: Ludowa rzeźba sakralna.

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych. Wystawa czasowa: Akwarele Albina Waczyńskiego – „Tryptyk na 500-lecie Choroszczy cz. I Pejzaż” (wernisaż 12 lutego godz. 17.30).

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – poniedziałek-piątek godz. 9-14, sobota-niedziela godz. 12-17. Wystawy czasowe – Poplenerowa „Puszcza Białowieska – geniusz przyrody, talent człowieka na styku kultur”, Sztuka ludowa dekoracyjno-użytkowa – prace studentów Uniwersytetu Kultury w Mińsku, „Szlakiem Kołosa i Kupala” – fotograficzna, „Kobięce spojrzenie na świat” – gobeliny, batiki, akwarele, grafika, Rzeźby Michała Koca, „Oko i obiektyw” – przegląd prac hajnowskich fotografików, „Chleb położono na stole” – etnograficzna.

KUROWO

Narwiański Park Narodowy, Kurowo 10 (tel. 0-86 476-48-11) – od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków.

GDZIE NA WALENTYNKI?

■ **BIAŁYSTOK** – Pub Amigos. Kurs Kamasutry – tylko dla dorosłych – to jedna z atrakcji walentynkowego wieczoru w „Amigos” (14 lutego, ul. Malmada 17). Oprócz tego gości czeka Walentynkowe Piel Karaoke Show, konkursy z nagrodami, specjalne drinki dla zakochanych i samotnych. Początek o godz. 20.00. Stoliki rezerwować trzeba osobiście.

■ **BIAŁYSTOK** – Klub Gwint. 14 lutego organizowane są „Walentynki Party” ze specjalną ofertą dla zakochanych – bilet wstępu dla dwóch osób tylko 5 zł. Dla osób z biletem z seansu w kinie Pokój z dnia 14.02 wejście na dyskotekę gratis. Początek o godz. 20.00.

■ **BIAŁYSTOK** – klub „Apokalipsa”. Specjalną serduszkową imprezę dla zakochanych i tych, co chcą się zakochać, szykuje też 14 lutego klub „Apokalipsa” (ul. Wiejska). Impreza rozpocznie się o godz. 20.00, a my dla kilku osób, które do nas zadzwonią w piątek o godz. 11.30, mamy darmowe zaproszenia (oczywiście podwójne). Dzwonienie: 748-74-65.

■ **SUPRAŚL**. W „Alkierzu” (ul. Piłsudskiego 11) w przededniu walentynek (niedziela, 13 lutego) odbędzie się przygotowany specjalnie na tę okazję jazzowy koncert Ewy Szlachet. Początek o godz. 19.00. (ada)

■ **BIAŁYSTOK**. Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Warszawska 79A, zaprasza wszystkich zakochanych na wieczór walentynkowy w piątek, 11 bm., o godz. 18. Należy zabrać ze sobą... dobry humor.

■ **BIAŁYSTOK**. Podsumowanie IX Ogólnopolskiego Poetyckiego Konkursu Walentynkowego, organizowanego przez Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury i Rejonowy Urząd Poczty odbędzie się w niedzielę, 13 lutego, o godz. 13 w „Spodkach” przy ul. Św. Rocha 14. Prezentowane będą wiersze laureatów, wystąpi Grupa Tańca Współczesnego JAZZ DANCE. (a)

KRÓTKO

BIAŁYSTOK. Koncert uwielbienia, organizowany pod hasłem „Z Tobą chcę żyć”, odbędzie się w sobotni wieczór w budynku Kościoła Zielonoświątkowego w Białymstoku (ul. Kraszewskiego 37). Początek o godz. 19.00. (ada)

BIAŁYSTOK. Zrzeszenie Białostockich Kolekcjonerów zaprasza na kolejną giełdę staroci w niedzielę, 13 lutego, w godz. 8-13, przed Hallą Klubu Sportowego „Włóknarz”, przy ul. Antoniukowskiej 60. (a)

BIAŁYSTOK. Zrzeszenie Białostockich Kolekcjonerów zaprasza na kolejną giełdę staroci w niedzielę, 13 lutego, w godz. 8-13, przed Hallą Klubu Sportowego „Włóknarz”, przy ul. Antoniukowskiej 60. (a)

BIAŁYSTOK. W Galerii Młodych Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Warszawska 79A, w piątek, 11 lutego, o godz. 18 otwarta zostanie wystawa plastyczna „Słońce w słoikach”, przygotowana pod kierunkiem Małgorzaty Niedzielko. Prace młodych autorów odznaczają się odmiennością, kreatywnością i ciekawością twórczą. (a)

BIAŁYSTOK. Młody, utytułowany wiolonczelista Dominik Połoniński, laureat licznych nagród w konkursach muzycznych, zdobywca „Paszportu Polityki” w 2003 roku, wystąpi w piątek, 11 bm., o godz. 19 w Filharmonii Białostockiej. Zagra Koncert wiolonczelowy d-moll francuskiego kompozytora Eduarda Laló, w którym najmocniej uwidoczniają się hiszpańskie korzenie autora.

Orkiestrę Symfoniczną FB poprowadzi dyrygent Kai Bumann, urodzony w Berlinie. Od początku kariery zawodowej w Landestheater Detmold współpracował z polskimi orkiestrami. W sezonie 1997/98 był dyrektorem artystycznym Opery Krakowskiej. W programie piątkowego koncertu znajduje się ponadto XV Symfonia A-dur op. 141, ostatnia (1971 r.), pożegnalna symfonia Dymitra Szostakowicza. (a)

CHOROSZCZ. Wernisaż wystawy akwarel Albina Waczyńskiego (1929-2003), lekarza, architekta i malarza, odbędzie się w sobotę, 12 lutego o godz. 17.30, w Muzeum Wnętrz Pałacowych. Ekspozycja, zatytułowana „Pejzaż”, jest częścią pierwszą tryptyku, przygotowywanego z myślą o obchodach 500-lecia miasta. Następnie prezentowane będą portrety i martwa natura oraz Choroszcz w twórczości Albina Waczyńskiego. Wystawie towarzyszy nowa edycja teczek z pracami artysty, wzbogacona o zdjęcia współczesnej Choroszczy, autorstwa Szymona Paczyńskiego. (a)

BIAŁYSTOK. Na wystawę fotografii Beaty Maćko zaprasza białostocka Galeria Marszand (ul. Rynek Kościuszki 17). Wernisaż odbędzie się w piątek, 11 lutego, o godz. 19. Na wystawie będzie można zobaczyć głównie zdjęcia aktów, bo to one najbardziej interesują młodą artystkę. Beata Maćko jest absolwentką Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu, ukończyła też Wydział Architektury na Politechnice Białostockiej. Oprócz fotografii artystka zajmuje się także portretem, malarstwem oraz projektowaniem graficznym. (ka)



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. **Wydawca:** „KRESY BO” sp. z o.o. **Adres:** 15-950 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, skr. poczt. 193. **Infolinia** – **dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 748 74 74, fax 748 74 73. **Dział Miejski** tel. 748 74 62. **Zarząd** tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 748 74 31, 745 59 87 (przy ul. Suraskiej), fax 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** SPPP „Pogoń” w Białymstoku.

ZARZĄD „KRESY BO”: Prezes Joanna Pilcicka, **Wiceprezes Zarządu, Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **REDAKCJA:** Sekretariat Redakcji – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; **Dział Łączności z Czytelnikami i Promocji** tel. 748 74 50

e-mail: studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Jarosław Jabłoński, **Zyzy Sekretarza Redakcji:** Mirosław Gryka, Dariusz Klimaszewski, Sebastian Michałowski, Anna Wykowska; **Dział Łączności z Czytelnikami i Promocji** tel. 748 74 50

– **kierownik** Stanisław Dobrowolski; **Dział Magazynu** tel. 748 74 58 – **kierownik** Agnieszka Tyszkiewicz; **Dział Miejski** tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 66, 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Golebiowski; **Dział Ekonomiczny** tel. 748 74 54

– **kierownik** Donata Żmiejko; **Dział Sportowy** tel. 748 74 80, 748 74 81 – **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Studio Komputerowe** tel. 748 74 78; **Korekta** tel. 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Dorota Biziuk, Piotr Biziuk, Magdalena Brozio, Anna Danilewicz, Jerzy

Dziękowski, Jolanta Gadek, Przemysław Golański, Krzysztof Jankowski, Sławomir L. Kaczyński, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Mariola Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczuć, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michalowska, Anna Mierzyńska, Grażyna Miklaszewicz, Tadeusz Moćkun, Radosław Mogilewski, Teresa Muszyńska, Dorota Naumczyk, Wojciech Nazarko, Piotr Niemczynowicz, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowski, Kazimierz Radzajewski, Marta Romaniczuk, Małgorzata Romaniszka, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokółski, Monika Stelmach, Ewa Szejder, Aleksandra Szyo-Kaczyńska, Anna Wołosz, Andrzej Zięt, **ODDZIAŁY:** **Bielśk Podlaski** tel./fax (085) 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; **Elk** tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirsztitt; **Gizycko** tel. (087) 428 52 80, ul. Poczłowa 3; **Grajewo** tel./fax (087) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; **Hajnówka** tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 16 – **kierownik** Ewa Szejder; **Młotki** tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. (089) 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax (029) 764

66 41, tel. (029) 760 94 25, ul. Górbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokołki** tel. (085) 711-20-18; **Suwałki** tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kościuszki 62 – **kierownik** Tomasz Kubaszewski.

Biuro Promocji tel. 748 74 21, 748 74 23, tel./fax 748 74 22; **Biuro Reklam i Ogłoszeń** tel. 748 74 31, tel./fax 748 74 32; **KRAMIK** tel. 748 74 48; **Ogłoszenia na telefon** tel. 748 74 30; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43

Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA (Białystok, Elk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Poczłowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; Informacje: Dział Kolportażu – tel. (085) 748 74 25, tel./fax (085) 748 74 24. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

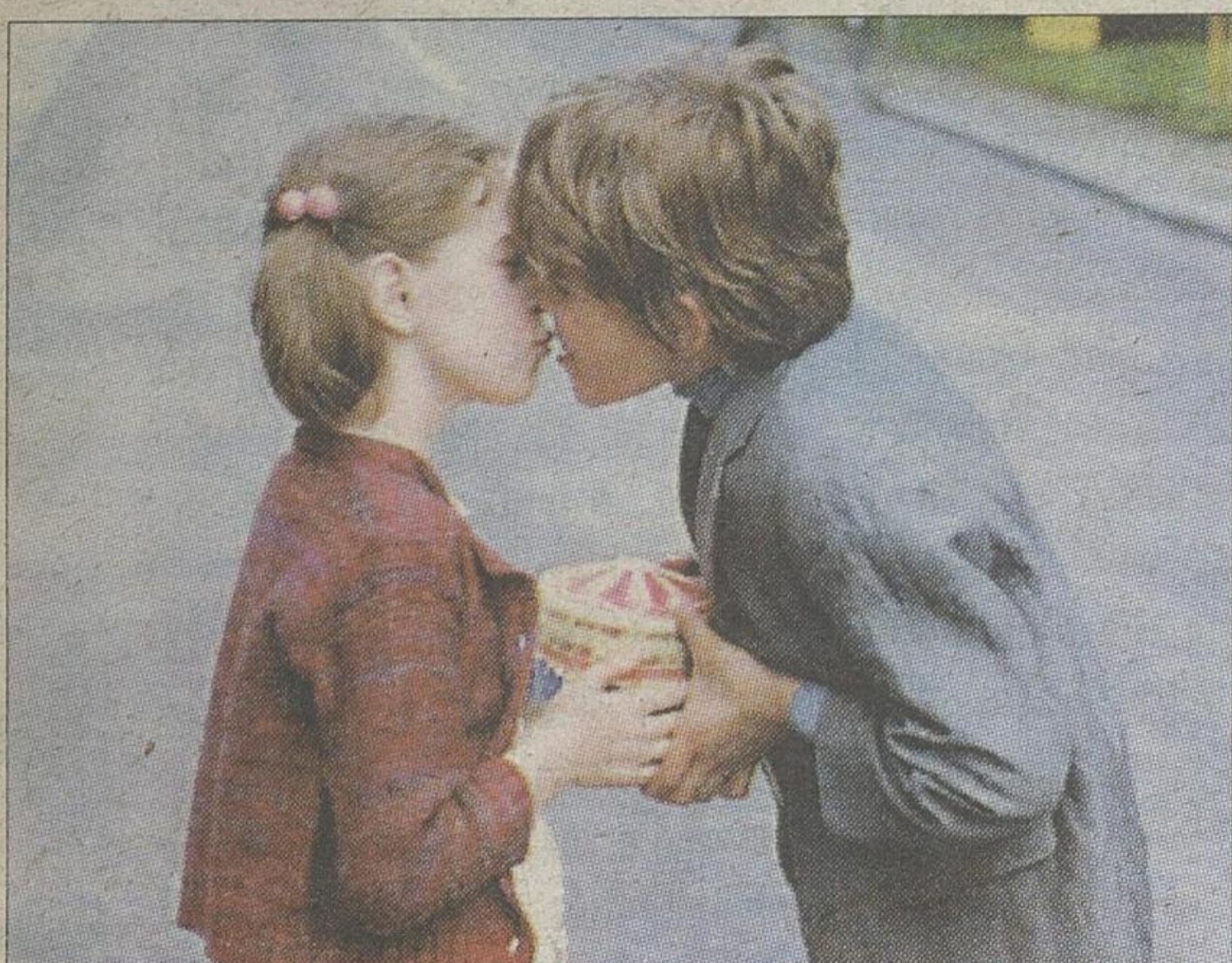
Miłość na żądanie

BIAŁYSTOK „SYRENA”. Julien i Sophie uwielbiają bawić się metalowym pudełkiem, rzucając sobie nawzajem wyzwania. Zaczyna się niewinnie – od użycia brzydkich słów w trakcie lekcji, czy zniszczenia tortu weselnego. Każda z

psot przerasta jednak poprzednią, zarówno pod względem bezczelności, jak i ryzyka. Choć Julien i Sophie wpadają wciąż w kłopoty, nie potrafią wyzbyć się uzależnienia od gry. Z czasem dorastają, a ich wyzwania stają się coraz bardziej skomplikowane, wręcz okrutne. Jednak im

więcej perfidii pojawia się w tych zabawach, tym trudniej przychodzi bohaterom wyznać sobie miłość.

Miłość na żądanie. Francja, Belgia, 2003. Reż. Yann Samulell. Wyk. Guillaume Canet.



Zatańcz ze mną

BIAŁYSTOK „TON”. Prawnik z Chicago John Clark (RICHARD GERE) wiedzie niemal idealne życie. Ma piękną żonę (SUSAN SARANDON), którą kocha, odniósł sukces zawodowy, wychował dwójkę wspaniałych dzieci. Pewnego wieczora w drodze z pracy widzi w oknie szkoły tańca Miss Mitzi – młodą nauczycielkę tańca (Jennifer

Lopez), z zagubionym wyrazem twarzy. Zaciekawiony jej spojrzeniem, wysiada z pociągu i zapisuje się na lekcje tańca dla początkujących. Najpierw jest nieśmiały i niezgrabny. Wydaje się, że jego ruchy nigdy nie nabiorą gracji. Jednak wkrótce taniec staje się jego pasją, wielką przyjemnością i ucieczką od monotonii życia. Niespodziewanie w szkole tańca spotyka swojego pracownika, który tak jak on, ukrywa taneczne hobby (STANLEY TUCCI). Nie jest jednak gotów powiedzieć żonie o swojej pasji...

Zatańcz ze mną. USA, 2004. Reż. Peter Chelsom. Wyk. Richard Gere, Jennifer Lopez, Susan Sarandon.



Bardzo długie zaręczyny

BIAŁYSTOK „POKÓJ”. Pierwsza wojna światowa zbliża się do końca, lecz najtrudniejsza walka młodej Francuzki dopiero się rozpoczyna. Mathilde dowiedziała się, że jej narzeczony Manech jest jednym z pięciu rannych żołnierzy, którzy stanęli przed sądem wojennym. Wyrok skazywał ich na pozostawienie na ziemi niczyjej, pomiędzy walczącymi wojskami Francji i Niemiec, co praktycznie równało się śmierci. Mathilde nie chce przyjąć do wiadomości, że jej ukochany Manech nigdy już do niej nie wróci i wyrusza na nie mającą sobie równych wyprawę, chcąc poznać los swego ukochanego. Na każdym kroku wysłuchuje z biciem serca

różnych wersji ostatnich dni i chwil Manecha. Mimo to, nie załamuje się. Czuje, że gdyby Manech nie żył, wiedziałaby o tym. Prowadzi więc swoje śledztwo do końca z nieugiętą wiarą i potężną nadzieją, wbrew wszystkim okolicznościom nie dopuszcza do siebie wizji najgorszego. Przekonuje tych, którzy mogą jej pomóc, ignoruje tych, którzy pomóc

nie chcą. Im bliżej jest odkrycia prawdy o pięciu nieszczęsnych żołnierzach i ich okrutnej karze, tym bardziej dostrzega grozę wojny i niewidoczne ślady, jakie wywiera ona na tych, których życia oszczędziła.

Bardzo długie zaręczyny. Francja, 2004. Reż. Jean-Pierre Jarnet. Wyk. Audrey Tautou.

Walentynkowa Noc Filmowa

Białostockie kino „Pokój” zaprasza w sobotę wszystkich zakochanych na Walentynkową Noc Filmową, podczas której zostaną wyświetlone trzy romantyczne filmy francuskie: „Zostaję!”, „Mężczyzna moich marzeń” i „Bardzo długie zaręczyny”. W programie znajdzie się również spektakl Teatru Anabasis „Niewymownie” oraz lampka wina i nagrody rzeczowe. Początek o godz. 21.

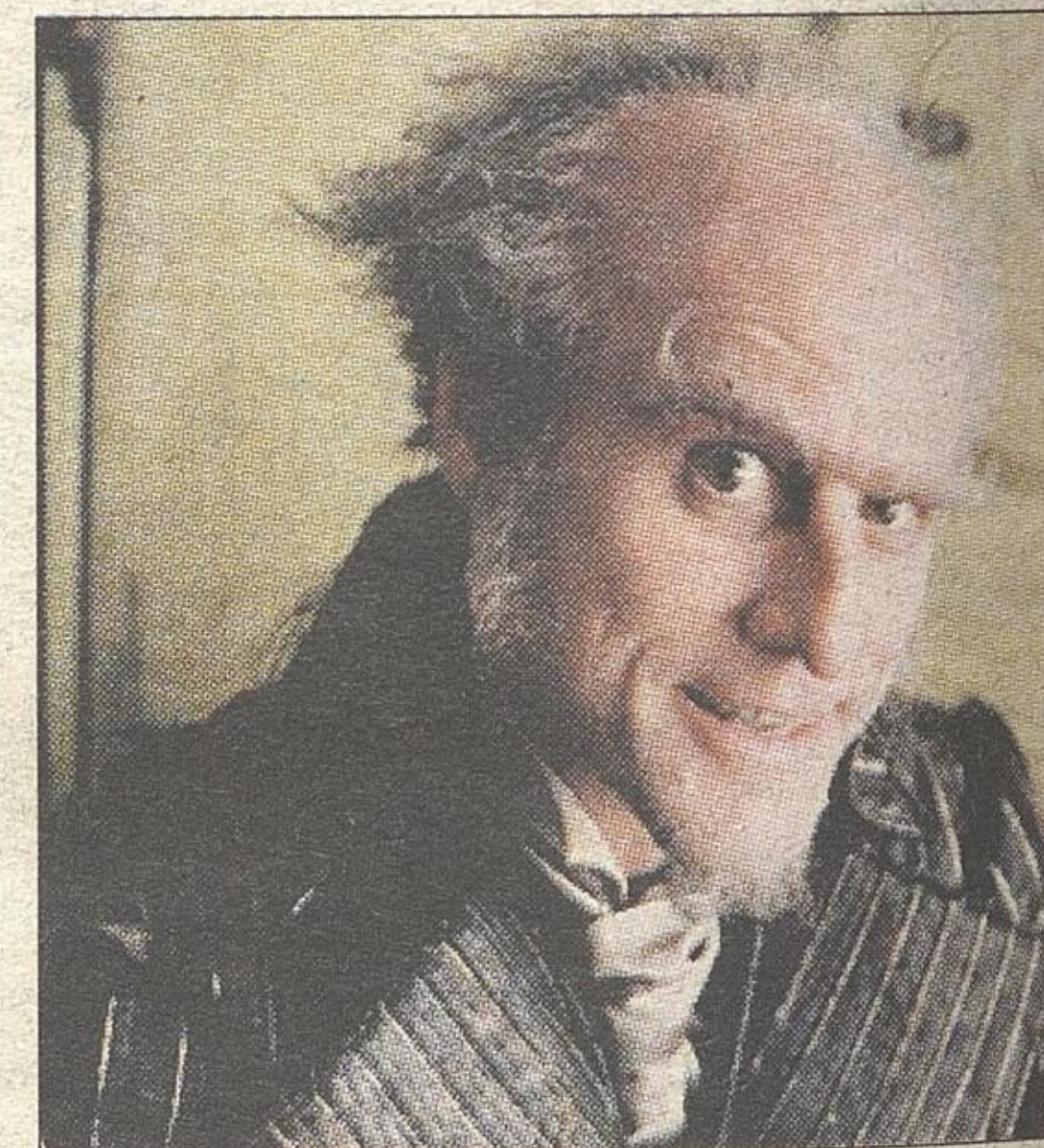
Blżej

BIAŁYSTOK „FORUM”. Opowieść o współczesnych związkach i relacjach międzyludzkich pokazana na przykładzie historii czworga osób – ich przypadkowych spotkań, zauroczeń i zdrad. Bohaterowie to ludzie nie umiejący się spełnić w miłości, emocjonalni rozbitkowie, którzy szukają zapomnienia w powierzchownych związkach.

W filmie „Blżej” powraca pytanie dlaczego w miłości zwykli-

śmy pamiętać początek i koniec relacji, wyrzucamy zaś często ze swoich wspomnień ich środek. A także o tym, w jaki sposób pamiętamy pewne zdarzenia i jak postrzegamy to, co wydarza się w naszym życiu.

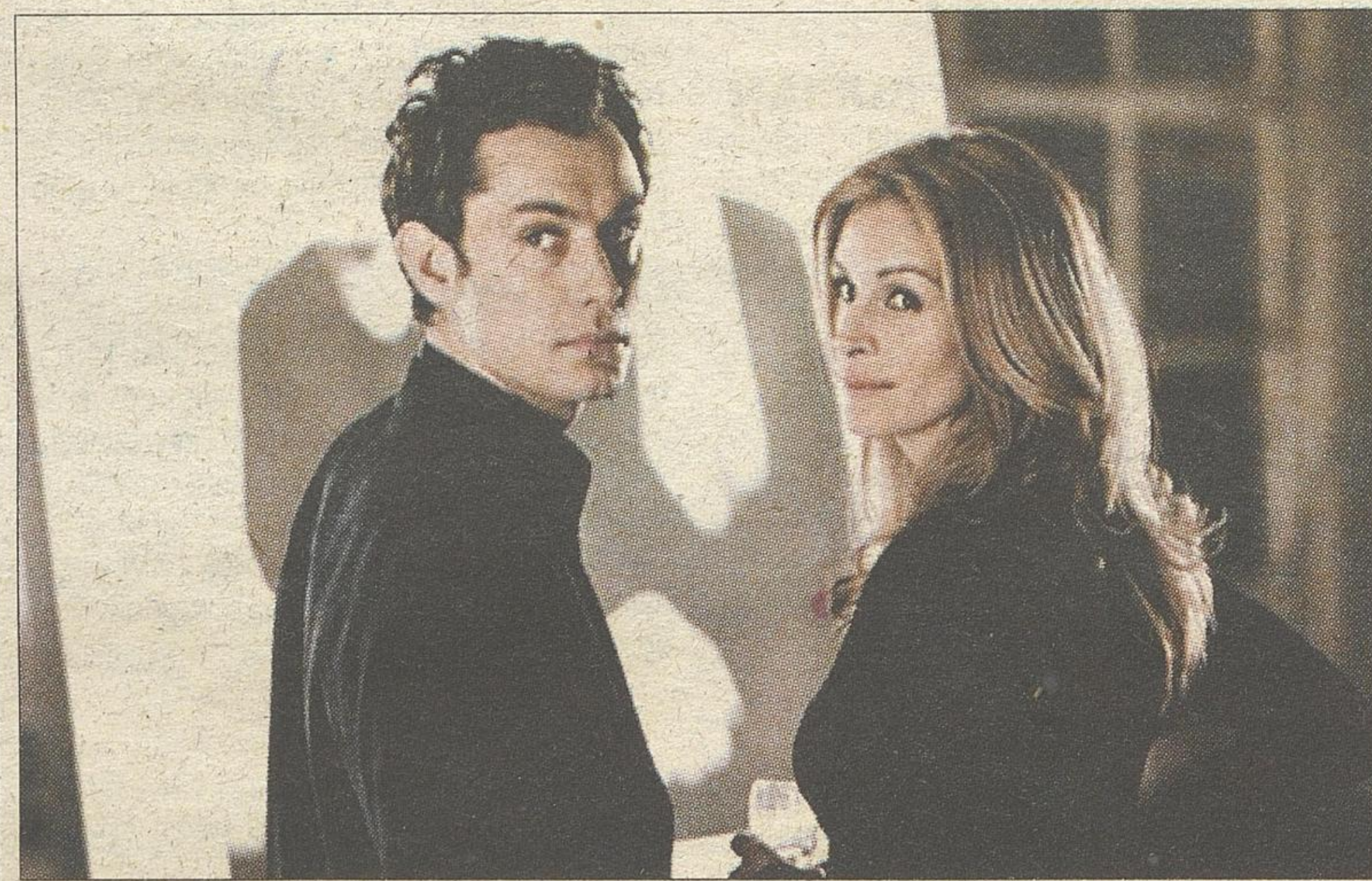
Blżej. USA, 2004. Reż. Mike Nichols. Wyk. Jude Law, Julia Roberts, Natalie Portman.



Lemony Snicket: Seria niefortunnych zdarzeń

BIAŁYSTOK „FORUM”. Film opowiada historię rodzeństwa Baudelaire, których rodzice zginęli w wielkim pożarze. Odesłane do dalekiego krewnego księcia Olafa – dzieci odkrywają, że ten zamierza je zgładzić i przejąć ich majątek. Nie pozostaje im nic innego, jak stawić czoła złemu wujkowi...

Lemony Snicket: Seria niefortunnych zdarzeń. USA, 2004. Reż. Brad Silberling. Wyk. Jim Carrey, Meryl Streep, Jude Law.



Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Miłość na żądanie”, „Zatańcz ze mną”, „Blżej”, „Lemony Snicket: Seria niefortunnych zdarzeń”, „Bardzo długie zaręczyny” oraz na Walentynkową Noc Filmową. Mamy też niespodziankę – kasety video z filmem „Dirty Dancing 2”. Aby otrzymać jedną z wejściówek lub kasety, wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj (piątek) o godz. 11. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym konkursie. Po odbiór zaproszeń (Redakcja „GW”, ul. św. Mikołaja 1, V piętro) należy zgłaszać się do godz. 14 – osobiście(!), z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW”. (dona)

REPERTUAR KIN

„POKÓJ” (tel. 742-38-82) – (piątek) – „Kubuś i Hefalumpy”, piątek, godz. 10.00, 11.30, 13.00, 14.30, 16.30, 18.00, cena biletów: 13 i 15 zł; „Bardzo długie zaręczyny”, piątek, godz. 11.30, 14.00, 16.00, 18.30, 19.30, 21.00, ceny biletów: 14 i 16 zł; (sobota) – „Kubuś i Hefalumpy”, sobota, godz. 11.00, 12.30, 14.00, 15.30, 17.00; „Bardzo długie zaręczyny”, sobota, godz. 12.30, 15.00, 17.30, 18.30, 20.00, 21.00, Walentynkowa Noc Filmowa 12 lutego, o godz. 21.00 – w ramach Nocy Filmowej zobaczmy: „Bardzo długie zaręczyny”, „Zostaję!”, „Mężczyzna moich marzeń”. W przerwie spektakl Teatru ANABASIS „NIEWYMOWNIE”, dla każdego lampka wina, nagrody dla widzów, Salon Firmowy Plus GSM jest fundatorem nagrody głównej: zestawu SIMPLUS, cena karnetu: 25 zł; (niedziela) – „Kubuś i Hefalumpy”, niedziela, godz. 11.00, 12.30, 14.00, 15.30, 17.00; „Bardzo długie zaręczyny”, niedziela, godz. 12.30, 15.00, 17.30, 18.30, 20.00, 21.00 (www.echocinema.pl(kina)poko).

„TON” (tel. 743-53-82) – „Skarb narodów” (USA, l. 12), czas projekcji: 131 min, ceny biletów: 13 i 16 zł, piątek, godz. 16.00; „Zatańcz ze mną” (USA, l. 15), czas projekcji: 106 min, ceny biletów: 13 i 16 zł, piątek, godz. 18.30, 20.30; „Skarb narodów”, sobota, niedziela, godz. 11.30, 16.00; „Zatańcz ze mną”, sobota i niedziela, godz. 14.00, 18.30, 20.30.

„FORUM” (tel. 742-23-70) – Lemony Snicket: Seria niefortunnych zdarzeń” (USA), czas trwania: 105 min, cena biletu: 12 zł, piątek, godz. 14.00, 16.00; „Blżej” (USA), czas trwania: 98 min, bilety w cenie: 12 i 14 zł, piątek, godz. 18.00, natomiast o godz. 20.15 nastąpi Specjalny pokaz walentynkowy: „Blżej”, walentynkowe bilety dla par – 20 zł; (sobota-niedziela) – „Lemony Snicket: Seria niefortunnych zdarzeń”, sobota, niedziela, godz. 14.00, 16.30, „Blżej”, sobota, niedziela, godz. 18.30, 20.30, ceny biletów: 12 i 14 zł – walentynkowe bilety dla par 20 zł.

„SYRENA” (tel. 744-58-96) – (piątek) – „Miłość na żądanie” czas trwania: 93 min, bilety w cenie: 12 i 14 zł, piątek, godz. 14.50, 19.15, 21.00; „Życie jest cudem”, piątek, godz. 16.30, czas trwania: 150 min, bilety w cenie: 12 i 14 zł; (sobota) – „Inniemamocni”, sobota, godz. 12.30, czas trwania: 120 min, bilet w cenie: 10 zł; „Miłość na żądanie”, sobota, godz. 14.45, 19.15, 21.00, „Życie jest cudem”, sobota, godz. 16.30; (niedziela) – „Epoka lodowcowa” czas trwania: 80 min, cena biletu: 8 zł, niedziela, godz. 11.00; „Inniemamocni”, niedziela, godz. 12.30, „Miłość na żądanie”, niedziela, godz. 14.45, 19.15, 21.00; „Życie jest cudem”, niedziela, godz. 16.30.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM Białowieża „Żubr” – „Zakochany bez pamięci” (komedia) (USA, l. 15), sobota, niedziela. Bielsk Podlaski „Znicz” – „Aleksander” (USA, l. 15), piątek, godz. 18.00, sobota i niedziela, godz. 16.00, 19.15.

Czeremcha „TOR” – kino nieczynne. Dąbrowa Białostocka „Lotos” – „Ono” (Polska, l. 15), niedziela.

Drohiczyn „Daniel” – brak seansów. Hajnówka – „Człowiek w ogniu” (sensacyjny) (USA, l. 15), piątek, sobota, niedziela.

Łapy – Dom Kultury – „Aleksander” (USA, l. 15), piątek, sobota, niedziela.

Łosice Dom Kultury – „Wesele” (Polska, l. 15), piątek, sobota, niedziela.

Międzyrzec Podlaski „Sława” – „Atrakcyjny pozna panią” (Polska, l. 15), piątek, sobota, niedziela; „Sky Kapitan i Świat Jutra” (USA, l. 12), piątek, sobota, niedziela.

Narewka „LAS” – kino nieczynne. Nidzica „Wenus” – kino nieczynne.

Sokółka „Sokół” – „New York Taxi” (USA, l. 15), piątek, sobota, niedziela.

Siemiatycze „Kamerálne” – „Inniemamocni” (USA, b.o.), piątek, sobota, niedziela; „Laweczka” (Polska, l. 15), piątek, sobota, niedziela.

Suchowola „Komet” – brak seansów. Supraśl „Jutrzenka” – kino nieczynne.

Stawiski „Saturn” – kino nieczynne.

**„Nasz” Kamil
wyzdrowiał**

Jak poradził sobie z chorobą, co zmieniło się w jego życiu, jak wpłynęło na niego i rodzinę, to co przeżył.

Kamil Durczok, znany dziennikarz telewizyjny opowiada o tym wszystkim w książce „Wygrać życie. W rozmowie z „gazetą” jego wypowiedzi uzupełnia autor książki Piotr Mucharski.

Mówi to, co Kamilowi trudno powiedzieć.
– str. VIII

Wojna pogotowia ze szpitalem

Wydawałoby się, że samo powiedzenie, iż pogotowie może walczyć ze szpitalami, już jest absurdem. A jednak taka sytuacja ma miejsce w naszym województwie.

Nocna pomoc medyczna dla mieszkańców Podlasia jest zapewniona tylko do końca lutego. To efekt wojny między pogotowiem a dyrektorami szpitali powiatowych o to, kto lepiej zadba o te usługi. Jedna i druga strona wystawia argumenty, które są nie do podważenia. Oby tylko pacjent skorzystał na tej wojnie.
– str. IV

Polowanie na pijanych kierowców



Jeden patrol stanął na trasie z Jeżewa do Sokół. Światła ustawione na drodze, włączony „kogut” w radiowozie, zapalone czerwone „lizaki”.

Minus piętnaście stopni, więc policjanci przytupują dla rozgrzewki. Pasażerom aut sunącym z Sokół, Łap i okolic nie jest zimno. Dochodzi z nich głośna muzyka i śmiech.

– Dokumenty proszę. I proszę dmuchnąć w alkomat – informują policjanci.
– str. VI

Walentynki to szczególna okazja, by coś ofiarować bliskiej osobie, a że stajemy się coraz bardziej romantyczni, to i kwiaciarnie starają się wyprzedzać pomysły klientów. Bukiet kwiatów dla wybranki mieszkającej w Hiszpanii, Peru, Nowej Zelandii czy USA, kosz z kwiatami, owocami i winem dla sokółczanki, pierścionek zaręczynowy ukryty w różach dostarczony do stolika w restauracji – żaden problem zapewnia Jolanta Misiejuk, właścicielka kwiaciarni „Irys”.

PIERŚCIONEK DORECZONY PRZEZ POSŁAŃCA

CZYTAJ NA STR. IX



PRAWO JAZDY

Coraz trudniej jest zdobyć prawo jazdy. Nie dość, że w ubiegłym roku nastąpiły znaczące podwyżki, to teraz zanosi się na wymianę samochodów. Dalsze użytkowanie dotychczas używanych pojazdów, według opinii biegłych, grozi osobom egzaminowanym wypadkiem, zaś ośrodkom szkolenia – wizytą prokuratora. Opinia to dziwna, bo samochody są dość nowe, ale trudno wymagać, by biegli znali się na samochodach, skoro na ekspertyzę biegli a nie jechali. W dużym stresie nieustannie pracują też instruktorzy – nie dość, że wożą ich nowicjusze, to jeszcze niesprawnymi samochodami. Sam program nauczania jest również nie do końca trafiony. Adeptów jazdy uczy się rzeczy, które nie są najważniejsze, jak na przykład parkowania z dokładno-

ścią do centymetra, a prawie zapomina się o tak praktycznych rzeczach jak postępowanie w razie wypadku, sporządzenie protokołu, czy podstawowe zasady użerania się z nieuczciwymi ubezpieczycielami. Jedynie spotkanie z policjantem jest jako tako przygotowane, bowiem wręczanie łapówek bywa na kursach przerabiane. Niektórzy pechowcy, którzy są przeciwni dawaniu prezentów (na szczególność są tacy) i zdający egzamin czwarty lub piąty raz, decydują się na egzamin w obcym mieście. Jeżeli to nie pomaga, pozostaje wyjazd za granicę. Należy jednak uważać, by w niektórych krajach nie dać się zwieść w pułapkę miejscowych obyczajów. Na przykład mój znajomy zdający egzamin w indyjskim rezerwacie Siouxów, oblał egzamin, ponieważ pojechał po łuku. Egzaminatora.

Jacek Janowicz



Purda, woj. warmińsko-mazurskie. Z powodu braku dobrego ogrzewania w Gimnazjum lekcje zostały odwołane. Temperatura w szkole wynosi 14 stopni Celsjusza. Gimnazjaliści mają powody do uciechy, bo są na przymusowych feriach.

MOIM ZDANIEM

Popiół i róża

Ledwo zdążyliśmy pożegnać karnawał kornym posypaniem głów popiołem, a zbliżają się walentynki – przeciwieństwo postu i smutku. Świekie święto tak powszechnie i radośnie obchodzone, że kwaciarnie i sklepy starają się wyprzedzić kaprysy klientów. Już niewielkim zaskoczeniem jest np. dostarczanie kwiatów do domu. **Pięściorek dostarczony przez posłańca**, schowany w bukiecie kwiatów i przekazany w restauracji w porze deseru – to już pomysł romantycznych białostoczan. Ale i takie kaprysy potrafią spełnić kwaciarnie. Od naszej inwencji i pomysłowości zależy jaką chcemy sprawić niespodziankę bliskiej osobie. I oby była to miła niespodzianka.

Przykrych mamy dość na co dzień. Nie wiadomo na przykład, kto będzie sprawował nad nami medyczną opiekę nocną. Czy przyjedzie pogotowie, czy lekarz ze szpitala. I kto powinien przyjechać? Pacjentowi to pewnie wszystko jedno, czy lekarz będzie z pogotowia czy szpitala. Byłoby to fachowiec i by przyjechał błyskawicznie. Nocna pomoc medyczna dla mieszkańców Podlasia jest zapewniona tylko do końca lutego. To efekt wojny między pogotowiem a dyrektorami szpitali powiatowych o to, kto lepiej zadba o te usługi. Jedna i druga strona wystawia argumenty, które są nie do podważenia. Czym się skończy **Wojna pogotowia ze szpitalem** – nie wiadomo. Oby nie chorobą albo zgonem pacjenta w chwili, gdy dwie instytucje będą się spierały, która ma go ratować. Bo wtedy to już nie będzie kogo. Można tylko podejrzewać, że jak zwykle w podobnych sporach wcale nie chodzi o dobro pacjenta.

Mam czasem wątpliwości, że nie chodzi też o bezpieczeństwo na drogach i wyeliminowanie pijanych policjantów. Owszem zamiary mają szlachetne i pewnie – nie ma co ukrywać – części z tych pijaków po prostu ratują życie zabierając im prawo jazdy. Z drugiej jednak strony to **Polowanie na pijanych kierowców** przypomina grę – kto kogo przechytrzy, kto zyska przewagę. Czy „glińiarze” złapią więcej pijaków ustawiając się w strategicznych miejscach, czy pijacy ominą blokady i chępiąc się przed znajomymi swoją „odwagą” (bo o głupocie mówią dopiero następnego dnia po złapaniu) zaliczą jeszcze raz bez utraty prawka.

Całe szczęście życie potrafi zaskakiwać także przyjemnie. Nawet starszuchów w domach pomocy społecznej. A że składa się na przemian z miłych i przykrych zdarzeń... Raz róża w prezencie, raz popiół na głowę...

Agnieszka Żero



PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Trzech młodych mężczyzn zbierało w ubiegłym tygodniu ubrania na osiedlu Nowe Miasto. Zbiórkę odzieży poprzedzili ogłoszeniami rozwieszonymi na osiedlowych blokach. Twierdzili, że zbierają dla biednych, nie mieli jednak stosownego pozwolenia z Urzędu Miejskiego. Odzew mieszkańców był duży – mężczyźni zebrali 70 worków z używaną odzieżą. Okazało się, że tylko jeden z trójki miał identyfikator wydany przez towarzystwo charytatywne z Gliwic. A ubrania miały trafić w dużej mierze do sklepów z używaną odzieżą. I jak tu wierzyć organizacjom charytatywnym?

SUWAŁKI

Uczniowie klas maturalnych będą mogli w jednej godzinie dodatkowych zajęć przygotować się do egzaminu dojrzałości. Na opłacenie nauczycieli prowadzących owe korepetycje wyłożył 25 tys. zł prezydent miasta. Próba matura była znakiem ostrzegawczym nie tylko w Suwałkach. Jednak tylko suwalskie władze postanowiły dofinansować korepetycje. I chociaż gest jest szlachetny, a kwota wydaje się niemała, to dla ponad 900 maturzystów wypadnie tylko po godzinie na przygotowanie się do matury. Oby wystarczyło.

ELK

Podczas dyskusji w komisjach radni byli w większości przeciwni 8-procentowej podwyżce cen wody. Rozważali najwyżej 4-procentową podwyżkę. Ku ich zdumieniu okazało się, że sesja została zwołana za późno, a tym samym przekroczono ustawowe terminy rozpatrywania tej sprawy. Prezes Wodociągów i Kanalizacji złożył wniosek o podwyżkę cen wody 13 grudnia ub.r.

Zgodnie z ustawą, radni powinni się do tego ustosunkować w ciągu 45 dni, które nieopatrzenie minęły. Tak więc ku zdumieniu radnych obowiązuje 8-proc. podwyżka. Mieszkańcy miasta są oburzeni. A prezydent i przewodniczący rady po prostu zapomnieli o pilnej sprawie. Kto za to zapłaci?

BIAŁYSTOK

Nowym szefem białostockich struktur SLD został Janusz Kochan radny miejski. Był jedynym kandydatem i zebrał ponad 80 proc. głosów. Wyborcy zbojkotowało koło kierowane przez Anatola Borowika, dyrektora gabinetu wojewody podlaskiego. Wyborcy na przewodniczącego zorganizowano po tym, jak sąd partyjny zawiesił w prawach członka poprzedniego przewodniczącego Mikołaja Parfieniuka. Janusz Kochan był przewodniczącym białostockiego SLD w czasie wyborów samorządowych w 2002 r. Tym razem nie wspomniano jego błędów z tamtej kadencji. Jak widać wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki.

STRZELCOWIZNA

Podlaskie Kuratorium Oświaty w Białymstoku podjęło decyzję, że szkoła podstawowa zostanie zlikwidowana. Rodzice, którzy od kilku lat walczyli o utrzymanie placówki zapowiadają, że to nie koniec. Szkołę postanowili zamknąć już kilka lat temu władze gminy Płaska, twierdząc, że jej utrzymanie jest zbyt wysokie, a subwencja zbyt mała. Z tą decyzją nie zgadzali się przez lata rodzice uczniów ze Strzelcowizny oraz zatrudnieni w owej szkole nauczyciele. Odwoływali się od decyzji gminy do kuratorium, udowadniając, że szkoła istnieć musi. Teraz decyzja kuratorium wprawiła ich w osłupienie.

SUWAŁKI

Pensionariusze schroniska dla bezdomnych przy ul. Bakalarzewskiej nie mają wody od dwóch tygodni. I jak się okazuje to nie awaria, a decyzja właścicielki budynku. Albo wyłączyła wodę, albo światło. Szefowie fundacji „Wspólny Dom” skarżą się, że ostatnio przy dwudziestostopniowych mrozach nie mieli ogrzewania. Właścicielka budynku zapewnia, że nie jest pozbawiona współczucia dla bezdomnych, domaga się jednak, by fundacja zapłaciła jej zaległe rachunki za wodę, ogrzewanie i energię elektryczną – w sumie prawie 6,5 tys. zł. Fundacja nie jest dochodowym przedsiębiorstwem i na razie tych pieniędzy nie ma, choć zapewnia, że zapłaci. Właścicielka nie wierzy. I koło się zamyka.

ZAMBRÓW

Zofia Jasik pół roku temu kupiła działkę rolną przy ul. Poświętne. Kupiła z myślą o przekształceniu jej w działkę budowlaną i postawieniu na niej domu. Nie może jednak dowiedzieć się w urzędzie, co powinna zrobić, by wydana jej zezwolenie na budowę, bo jest odsyłana od urzędnika do urzędnika, od pokoju do pokoju. Wędruje więc po urzędzie już kilka miesięcy. „Gazecie” nieoficjalnie powiedziano, że kobieta nie ma szans na budowę domu. Dlaczego więc ją zwodzą...

ELK

Komitet referendalny „Cały Elk-Nasz-Dom”, na którego czele stoi Hubert Piotrowski sformułował 21 powodów, dla których należy odwołać prezydenta i radę miejską (m.in. ko-

lesiostwo, sprzyjanie korupcji, łamanie praw obywatelskich). Zarzuty nie są jednak poparte dowodami. Na razie komitet musi zebrać 4 tys. podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum. Na ostatniej sesji radni zastanawiali się, czy komitet referendalny ich nie znieważył i czy wytoczyć proces o znieważenie i pomówienie. Zdania były podzielone, przeważała jednak rozsądna większość, że zarzutów nie należy traktować poważnie. Tym bardziej, że póki co nie wiadomo, czy jest o co się obrażać.

STAWISKI

Radni zaakceptowali projekt burmistrza Marka Waszkiewicza dotyczący oszczędności w wynagrodzeniach nauczycielskich. Burmistrz obliczył, że średnia płaca nauczyciela jest o 680 zł wyższa niż średnia pensja pracownika urzędu. I postanowił to zmienić. Z założenia nowego regulaminu wynika, że nauczyciele będą otrzymywać niższe dodatki mieszkaniowe oraz za prowadzenie klas łączonych. Zmniejszy się też kwota dodatku motywacyjnego. Na zmianach wynagrodzeń nauczycieli gmina zaoszczędzi 26 tys. zł. Wszystko pięknie, tylko czy nauczyciele nie zaczną ze Stawisk uciekać.

PISZ

Potężna eksplozja zbudziła mieszkańców domów jednorodzinnych na jednym z osiedli. Okazało się, że wybuchł zaparkowany na chodniku samochód dostawczy. Właściciel auta miał w nim dużą ilość owoców i bał się, że przez noc zamarną, ogrzewał więc towar piecykiem gazowym, ustawionym we wnętrzu skrzyni ładunkowej. Rano podczas montażu akumulatora samochód wybuchł. Musiał w nocy zgasić płomień, a gaz cały czas się ulatniał, iskra która powstała przy podłączaniu akumulatora, spowodowała eksplozję. Pomysłowy właściciel auta na szczęście przeżył i nie doznał poważniejszych obrażeń. Tylko szkoku.

DROHICZYN

Konflikt między radnym Krzysztofem Chendoszka a burmistrzem Wojciechem Borzymem przybiera na sile. Kilka tygodni temu radny zwymyślał podczas sesji rady burmistrza. Ten nie zareagował, ale w jego imieniu pismo do prokuratury skierował przewodniczący rady, który uznał wypowiedź Chendoszki za obelżywą. Prokuratura nie podzieliła zdania rady i odmówiła wszczęcia postępowania, wyjaśniając, że sprawa może być tylko rozpatrywana z powództwa prywatnego. Burmistrz zastanawia się, czy warto kierować sprawę do sądu, ale radni upierają się przy prokuraturze i kierują teraz odwołanie do wyższej instancji. Czy warto? (aż)

REGIONAŁKI

— Kościół musi dominować architektonicznie nad osiedlem. Nie mogą być tuż obok trzypiętrowe bloki – Beata Antypiuk, białostocka radna.

— Święta prawda! Inaczej radna Antypiuk mogłaby do kościoła nie trafić!

— W Białymstoku żyje około 900 bezdomnych (...). W sobotę po zapowiedziach synoptyków, że Podlasie czeka mroźna noc, na dworcu PKS przed godziną 19 kręciło się siedmiu bezdomnych. — Mamy jeszcze parę groszy. Kupimy za nie alkohol. Jaki? Oczywiście sowieckie woreczki na Jurowieckiej – mówił jeden z bezdomnych. — Spirytus nas ogrzeje. Wytrzymamy nawet noc na przystanku autobusowym – dodał jego kolega, widząc, że już po kilku głębszych. — Durni jesteście!. Tylko wam się

wydaje, że alkohol grzeje. Nawet nie będziecie wiedzieli, kiedy poodmrażacie sobie nogi, a może cali zamrzniecie – próbował przekonywać ich starszy mężczyzna – „Kurier Poranny”.

— Może i zamarzą. Ale szczęśliwi, bo pijani.

— Kiszka ziemniaczana, kiszony ogórek, kindziuk. To znają wszyscy. Ale gdzie podziata się lemiecha, prażucha, zarzućka czy ślepe ryby? – „Gazeta Wyborcza Białystok”.

— Ślepe ryby zwyczajnie zgubiły drogę.

— Aby dostać się do niektórych suwalskich liceów wystarczyło zdobyć 80 punktów, V LO w Łomży przyjmowano już z niespełna 60 pkt, a XV LO w Białymstoku tylko z... 37 pkt – „Gazeta Współczesna”.

— Wychodzi na to, że tylko Białystok daje szansę najgłupszym.

— Kобрzyński (dyrektor Białostockiego Teatru Lalek) zapytany czy z kimś na ten temat rozmawiał oświadczył, że „rzucił taką myśl”. Gdzie rzucił? Również w okolicach Urzędu Marszałkowskiego – „Kurier Poranny”.

— Sprawdziliśmy: ta porzucona myśl ciągle tam leży!.

— W jednej z podlaskich miejscowości zostały ustawione dwa fotoradary – atrapy (...). W tej samej miejscowości już od dawna stoi atrapa policyjnego samochodu (...) – „Gazeta Współczesna”.

— No to jak jeszcze tam sobie wytną policjantów z tektury, to będą mogli wybudować cały komisariat. Najlepiej z klocków.

Lista Kowalskiej

W miasteczku M. zadano mieszkańcom następujące pytanie: Czy chcą ujawnienia listy kochanków Kowalskiej, miejscowej obywatelki znanej z niezbyt ciężkiego prowadzenia?

Prawie wszyscy byli za. Po pierwsze, dlatego, że prawie każdego interesuje to, co w łóżku i z kim robi sąsiadka. Po drugie, dlatego, że optowanie przeciwko ujawnieniu listy Kowalskiej natychmiast owocowało podejrzeniem, że tak optujący sam znajduje się na tej liście.

Kowalska zmarła 15 lat temu, ale jej lista ożywała zwykle przy okazji wyborów na burmistrza, kiedy to kandydatów lustrowano pod względem czystości moralnej. Tak było i tym razem, gdyż miasteczko weszło w okres przedwyborczej gorączki.

Niebawem okazało się, że lista Kowalskiej jest w posiadaniu Bronka W., który rozdaje ją wśród swoich znajomych, twierdząc, że jego działanie ma za zadanie ułatwienie wszystkim jego kolegom dostępu do informacji. Następnego dnia Broniek zmienił motywację swojego działania i zaczął bredzić, że listę kolportuje w celu przyspieszenia procesu lustracji moralnej. Bo nie może być tak, żeby przed każdymi wyborami lista ta była narzędziem szantażu obywateli, którzy mieli nieszczęście znaleźć się, choćby po pijaku i przez przypadek, w łóżku obywatelki Kowalskiej.

Na zarzuty, że w posiadanie listy wszedł niezgodnie z prawem, drogą kradzieży, Broniek odpowiadał: – Nie jest to prawda. Lista jest powszech-

nie dostępna. Leży w sieni u spadkobiercy Kowalskiej, gdzie służy do wyściełania gumiaków.

Spadkobiercą Kowalskiej okazał się Leon K., dysponujący już daleko posuniętą sklerozą.

Następnego dnia lista Kowalskiej, zawierająca 240 nazwisk, znalazła się na tablicy ogłoszeń urzędu miejskiego. I nikt się nie chciał przyznać, wyłącznie z Bronkiem, do jej wywieszenia.

W miasteczku zawrzało. Na liście znaleźli się bowiem również obywatele znani powszechnie z przykładowego prowadzenia się. Były tam także kobiety, co wywoływało największe oburzenie.

Zwłaszcza u Jadwigi S., miejscowej nauczycielki, znanej badaczki najnowszych dziejów miasteczka, która również znalazła się na liście. Jadwiga wystąpiła nawet w miasteczkowym radiowęźle, gdzie pałała świętym oburzeniem na Bronka za wyniesienie listy od Leona. Podkreślała przy tym, że to, iż nie posiada męża nie może być dowodem na jej rzekomo odmiennie seksualne skłonności.

W trakcie audycji zadzwonił do Jadwigi Leon K. i powiedział, że ona nie jest na tej liście z powodów seksualnych, tylko dlatego, że jego krewna była winna nauczycielce pieniądze, więc zapisała to na liście, aby nie zapomnieć. A w testamencie napisała, żeby on, czyli Leon, starannie oddzielił nazwiska kochanków, od nazwisk, które jej kochankami nie były. Ale Leon zapomniał, bo jak wszyscy wiedzą w miasteczku, ma już sklerozę mocno zaawansowaną.

Tymczasem na tablicy urzędu miejskiego pojawiła się, obok starej, druga lista Kowalskiej. Niby taka sama, a jednak inna. Od razu rzucało się w oczy, że jest na niej mniej nazwisk niż na starej – gdzieś o jedną trzecią mniej.

Po wypowiedzi Leona, następnego dnia rozgorzała dyskusja, czym tak naprawdę jest lista Kowalskiej. Czy spisem jej kochanków, czy też może wszystkich jej znajomych? Broniek zaczął opowiadać, iż nigdy nie twierdził, że wyniesiona przez niego lista jest spisem kochanków. Przeciwnie – zawsze powtarzał, że jest to lista zasobów Kowalskiej. Nie uchroniło go to jednak przed wyrzuceniem z pracy. Zaraz też pojawiła się opinia, że status osoby występującej w tym spisie zależy od ilości zer, które występują przed nazwiskami. Jedno zero – kochanek, dwa zera – wszyscy inni.

Następnego dnia na tablicy pojawiła się trzecia lista Kowalskiej. Charakteryzowała się tym, że składała się wyłącznie z nazwisk z dwoma zerami.

Tego samego dnia w południe odbyła się manifestacja przeciwko wyrzuceniu Bronka z pracy. Na czele manifestacji szła nauczycielka Jadwiga S., ta sama, która dzień wcześniej miała ochotę Bronka zabić. Jednak teraz, kiedy okazało się, że jest osobą przez Kowalską pokrzywdzoną (Kowalska nie oddała jej pieniędzy) stała się gorącą zwolenniczką lustracji moralnej i Bronka. Tak, że szybko manifestacja przeciwko jego zwolnieniu przerodziła się w wiec poparcia dla Bronka. Wkrótce nad manifestantami pojawił się zatem transparent: „Broniek na burmistrza”.

Tego samego jeszcze wieczora w radiowęźle wystąpił ponownie spad-

spadkobierca Leon powinien starannie listę przejrzeć i wyselekcjonować pokrzywdzonych od podejrzanych. Leon zaś oznajmił, że nie ma na to czasu ani pieniędzy, więc jak ktoś chce, żeby on zajął się lustracją, niech mu da pieniądze. Zwłaszcza że lista wyniesiona przez Bronka jest niepełna. Istnieją bowiem listy mieszkańców innych miasteczek, z którymi Kowalska utrzymywała kontakty i przeanalizowanie ich wszystkich zapowiada się na pracę gigantyczną.

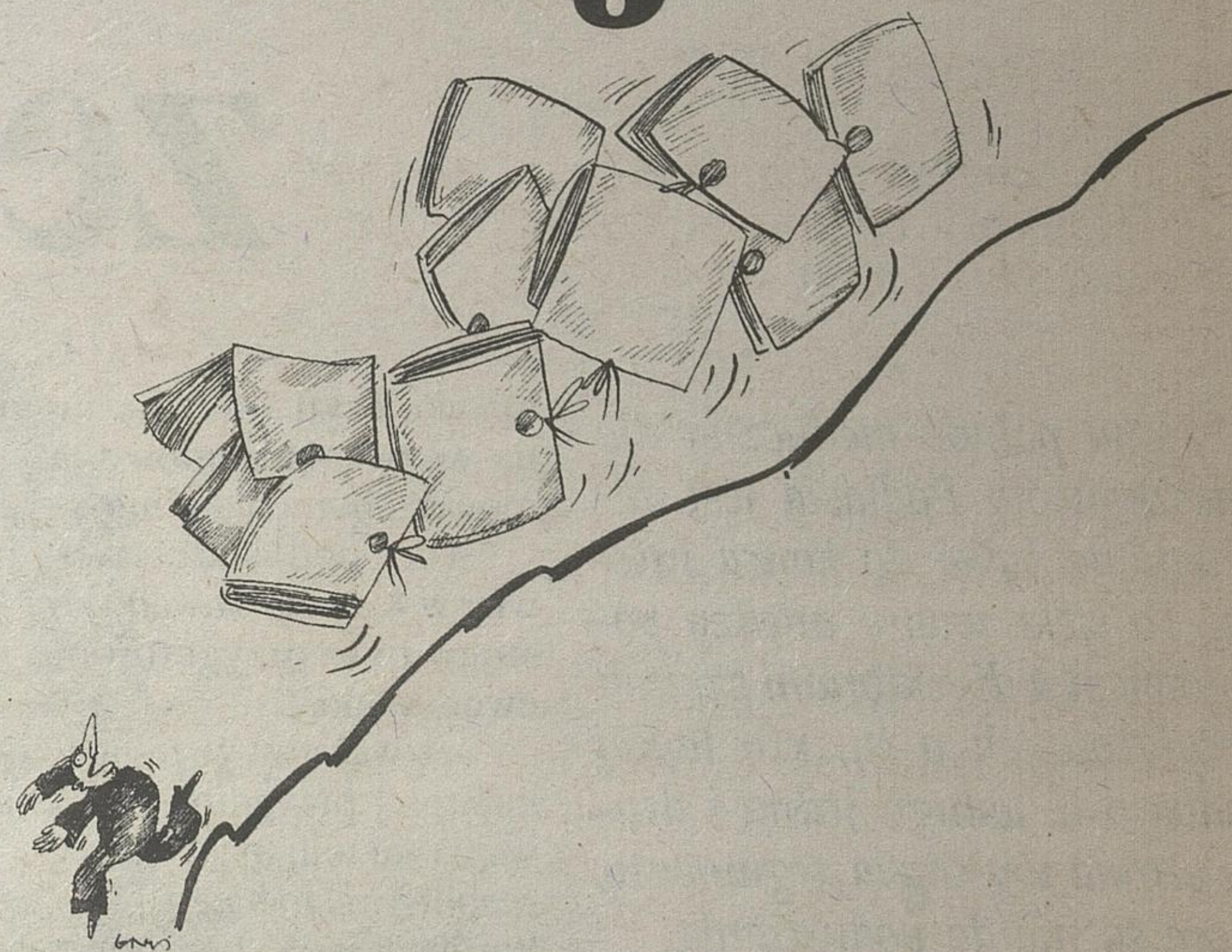
Leon dostał pieniądze. I postanowił, że na tablicy zostanie tylko pierwsza lista, prawdopodobnie ta, która wałała się u niego w sieni, choć już naprawdę nie było wiadomo, o który spis chodzi. – Osoby tam umieszczone – orzekł Leon – mogą przychodzić do niego i sprawdzać, jaki status nadała im Kowalska. A następnie iść i osobiście wykreślić się ze spisu.

Nie minął miesiąc, jak prawie wszystkie nazwiska zostały wykreślone – poza jednym. Jakoś nikt się po to nazwisko nie zgłaszał, więc wszyscy się ucieszyli, że w końcu znaleziono jakiegoś kochanka Kowalskiej. I cieszyli się do tego momentu, dopóki ktoś nie zauważył, że ten kochanek ma takie samo jak Kowalska nazwisko.

Sprawdzili – był to jej mąż. I zaraz okazało się, że wszyscy zamiast się cieszyć, iż Kowalska nie była nierządnicą, tylko kandydatką na świętą, posmutnieli. Bo zrozumieli, że nie mają teraz żadnych pomysłów na kampanię wyborczą.

Konrad Kruszewski

Od autora: Zbieżność osób i sytuacji w tej historii jest zupełnie przypadkowa i nie ma nic wspólnego z rzeczywistością Polski, państwa, w którym nikt w szambie nie mieszka, a wszyscy politycy pracują dla dobra kraju i obywateli. I tylko nie wiedzieć czemu Kowalska rechocze zza grobu.



FOTKI



Z archiwum IPN: Mały Broniek W. dokonuje swojej pierwszej samodzielnej lustracji

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Anomalia astronomiczna

Dzięki SLD będziemy mogli obcować z niezwykłą anomalią astronomiczną. Czerwiec w tym roku wystąpi jesienią.

Stało się tak, ponieważ SLD obiecywał wybory parlamentarne w czerwcu tego roku, a potem oznajmił, że słowa dotrzymał, z tym, że czerwiec jest w kalendarzu zdecydowanie zbyt wcześnie.

Unię mą widzę ogromną

Szef Unii Wolności (podobno jest gdzieś taka partia) Władysław Frasyniuk wyznał, że jeszcze przed wyborami albo też zaraz po wyborach powstanie coś większego niż UW.

Złośliwcy dodają, że o to akurat nietrudno, bo od UW wszystko jest większe.

Coś z tym nazwiskiem wisiało

Lech Wałęsa obracał się w kręgu sztuki. Odwiedził go dyrektor Muzeum Narodowego w Gdańsku. A oto wynik tych odwiedzin.

– Kiedy dyrektor Bronisławski mnie odwiedził – powiedział Wałęsa – padło nazwisko Kosak. Wtedy przypomniałem sobie, że coś z tym nazwiskiem u mnie wisi.

Wisiały dwa obrazy – Juliusza i Wojciecha. Były prezydent ofiarował je muzeum.

Historycy sztuki namawiają teraz dyrektora muzeum, żeby odwiedził znowu Lecha Wałęsę i napomknął coś o Piccasie albo Rembrandcie. Może coś z tym nazwiskiem też tam wisi.

Baby biją chłopów!

Magdalena Środa, pełnomocnik rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn, ujawniła wstrząsającą informację. – Dostajemy listy – oświadczy-

ła w imieniu swojego biura – od mężczyzn bitych przez żony, którzy wiedzą, że jak zgłoszą to policji, to usłyszą tylko wybuch śmiechu.

Panowie! Nie zwracajcie się z tym do bab. Śmiać się nie będzie, ale dołożyć może.

Rekord koładowania

Zakończyła się tegoroczna kołoda. Rekord przebywania księdza w jednym domu padł na warszawskim Ursynowie. Ksiądz przebywał tam przeszło 2,5 godziny.

U kogo ksiądz przesiadywał przez tyle czasu? Zagadkę tę rozwiązały dziennikarze „Super Expressu”. U Leszka Millera!

Upadek Kwaśniewskich

Dane z zakończonego karnawału są wstrząsające dla pary prezydenckiej. Okazało się bowiem, że w tym roku nie była ona parą naj-

bardziej pożądaną przez organizatorów na karnawałowych balach. Zajął ją dopiero trzecie miejsce za Tomaszem Lisem z żoną Kingą Rusin i aktorką Joanną Brodzik z partnerem.

Komentatorzy sportowi pocieszają, że mimo wszystko Kwaśniewscy uplasowali się na pudle.

Reaktywacja

Reaktywował się Waldemar Pawlak, który znowu jest prezesem PSL.

W „Zawirowaniach” zawsze twierdziliśmy, że to Matrix.

Tytuł miesiąca

– Dłuższy sprzęt da jej satysfakcję – taki tytuł pojawił się w „Super Expressie”.

Świntuchom wyjaśniamy, że chodzi o Małgorzatę Pyrek i jej tyczkę

Podlasie jako jedyne województwo w Polsce nie ma zapewnionej nocnej pomocy medycznej do końca roku

Wojna pogotowia ze szpitalem

Nocna pomoc medyczna dla mieszkańców Podlasia jest zapewniona tylko do końca lutego. To efekt wojny między pogotowiem a dyrektorami szpitali powiatowych o to, kto lepiej zadba o te usługi. Jedna i druga strona wystawia argumenty, które są nie do podważenia.

URSZULA LUDWICZAK

Od kilku tygodni na Podlasiu trwa spór o to, kto powinien świadczyć usługi nocnej opieki w województwie. Według pogotowia, właśnie ta instytucja jest najbardziej odpowiednia do takich zadań: ma odpowiednie doświadczenie, zaplecze, zespoły. Dyrektorzy szpitali, którzy mają w swoich strukturach podsta-

ksowo, czyli zarówno przyjeżdżać na wezwania domowe jak i przyjmować chorych ambulatoryjnie.

Trzy podlaskie stacje pogotowia: w Łomży, Suwałkach i Białymstoku były przygotowane na taką ewentualność.

– Uważamy, że to pogotowie jest najlepiej przygotowane do sprawowania tej roli: mamy doświadczenie, zespoły lekarskie, a przede wszystkim pacjent jest przyzwyczajony, że w razie potrzeby wykręci nr 999 i tam mu zawsze ktoś pomoże – mówił Ryszard Wiśniewski, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku.

Tymczasem okazało się, że kompleksowa nocna pomoc, nie stanowi problemu także dla szpitala w Hajnówce, który złożył taką ofertę do funduszu.

– Mamy w swoich strukturach podstawową opiekę zdrowotną, do naszych lekarzy należy 50 proc. mieszkańców powiatu. To chyba dobrze,

wozu chorych – mówi Kulikowski. – Wyremontowaliśmy też pomieszczenia pod potrzeby ambulatorium. Będzie tam dyżurować lekarz rodzinny, pielęgniarka, sanitariusz i kierowca. Gdy lekarz pojedzie na wizytę domową, a w tym czasie trafi do nas kolejny pacjent, pomoże mu lekarz, który zejdzie z oddziału.

Według Kulikowskiego, nocna pomoc sprawowana przez szpital sprawdziła się już w ubiegłym roku, gdy placówka miała umowę tylko na samo ambulatorium. – Mamy w swoich strukturach podstawową opiekę zdrowotną, to 3/4 mieszkańców powiatu monieckiego – dodaje. – Ale nie stoi na przeszkodzie, abyśmy jeździli czy przyjmowali pacjentów zadeklarowanych do innych lekarzy, spoza listy naszych podopiecznych. Czekamy tylko na umowę z NFZ.

Według dyrektora innym wielkim plusem ambulatoriów w szpitalach jest fakt, że na miejscu jest możli-

Gdzie szukać pomocy w lutym?

- mieszkańcy powiatu hajnowskiego, dzwonią pod numer (085) 682-91-11
- mieszkańcy powiatu monieckiego, którzy zapisani są do lekarza rodzinnego w SP ZOZ w Mońkach – tel. (085) 716-26-30
- mieszkańcy powiatu sokólskiego, zapisani do lekarza rodzinnego w SP ZOZ Dąbrowa Białostocka – tel. (085) 712-10-24
- mieszkańcy powiatu sejneńskiego – (087) 516-35-84
- pozostali mieszkańcy województwa dzwonią pod numer pogotowia 999

zuje się, że jego stan zdrowia jest poważny, trafia po prostu do szpitala!

Także dyrekcja szpitala w Dąbrowie Białostockiej fakt, że w styczniu wypadła z systemu nocnej opieki uważa za chwilowe nieporozumienie.

– Te usługi świadczyliśmy w roku ubiegłym, mamy swój samochód, którym jeździmy do pacjentów i swoje ambulatorium – mówi Helena Hawrylik, dyrektor szpitala. – Przecież w powiecie mieszka 16 tysięcy naszych podopiecznych i chyba należy im się całodobowa opieka.

Zgodnie z ustawą o świadczeniach zdrowotnych, o tym, kto sprawuje nocną pomoc medyczną dla pacjentów decydują ich lekarze rodzinni. To oni mają złożyć do NFZ specjalne oświadczenia, jaki podmiot wybierają do tych usług, albo samodzielnie sprawować tę opiekę. Tak stało się np. w Sejnach, gdzie NZOZ Falmed świadczy te usługi zamiast pogotowia.

– Szpital w Hajnówce, Mońkach i Dąbrowie Białostockiej mają w swoich strukturach podstawową opiekę zdrowotną i to ich święte prawo, aby zająć się nocną opieką – mówi Adam Kurluta, dyrektor podlaskiego oddziału NFZ. – Dlatego postanowiliśmy, że w lutym te placówki będą świadczyć te usługi dla swoich podopiecznych.

Decyzja podlaskiego NFZ, choć zgodna z przepisami, spowoduje jednak niemałe zamieszanie w powiatach monieckim i sokólskim. Poza szpitalami, są tam bowiem niepubliczne zakłady, świadczące usługi podstawowej opieki zdrowotnej. W efekcie, mieszkańcy tych powiatów zanim zadzwonią w nocy po pogotowie, będą musieli przypomnieć sobie, czy

jest tylko to, że ta sytuacja pewna jest tylko na luty. Nie wiadomo, co będzie w marcu i dalej, do końca roku.

Pogotowie protestuje

Decyzja o takim rozstrzygnięciu zasad nocnej opieki najbardziej nie podoba się jednak dyrektorom stacji pogotowia. Zdaniem Ryszarda Wiśniewskiego, który reprezentował stację w rozmowach z NFZ, obietnice funduszu były zupełnie inne.

– Dyrektor oddziału obiecywał nam kompleksowe usługi w całym województwie – mówił rozgoryczony w ubiegłym tygodniu. – Podział nocnej opieki między pogotowie i szpital, spowoduje niewyobrażalny bałagan. Przecież w takich usługach bardzo ważna jest łączność radiofoniczna, a żaden szpital jej nie ma. Można wprawdzie dzwonić na komórki, ale np. pod wschodnią granicą one nie działają. I co będzie, jak lekarz z ambulatorium pojedzie z wizytą domową, a w tym czasie po pomoc zgłosi się inny pacjent? Będzie czekać parę godzin na korytarzu? A gdy zejdzie do niego lekarz z oddziału, to tym samym zostawi bez opieki pacjentów na oddziale!

Dodatkowo, zdaniem Wiśniewskiego, ludzie z przyzwyczajenia i tak będą w razie potrzeby dzwonić pod numer pogotowia.

– Jest to numer znany wszystkim i do tego bezpłatny. Ale będziemy musieli bawić się w pośrednika i odsyłać osoby, do których echa nie powinna wyjeżdżać, do szpitalnych ambulatoriów – mówi. – A my nie chcemy tego robić! Już z doświadczenia w Hajnówce wiemy, że nie jest to takie proste. Ludzie się denerwują, a to źle zapiszą nowy numer, a to nikt tam nie odbiera. No i przede wszystkim jest to numer płatny.

W pierwszym momencie po ogłoszeniu decyzji NFZ dyrektorzy pogotowia zapowiedzieli nawet, że w ogóle przestaną świadczyć nocną pomoc w województwie. Po kilku dniach zdanie zmienili.

– Będziemy jeździć do pacjentów, co jednak nie znaczy, że nam się to rozwiązywanie podoba – mówi Wiśniewski. – Samo kupienie samochodów i dobre chęci nie wystarcza, aby sprawować nocną opiekę.

– Najgorsze jest to, że gdy pacjent zadzwoni w nocy do szpitala, to tam zawsze mogą mu powiedzieć, żeby dzwonić po karetkę – mówi jedna z dyspozytorek pogotowia. – A my zawsze wysłamy pomoc, bo nigdy nie wiadomo, czy ból brzucha to nie jest początek zawału.

Dyrekcja podlaskiego NFZ zapowiada, że w najbliższych dniach rozpocznie rozmowy o nocnej opiece na dalszą część roku. Na rozmowy znowu będzie zapraszać dyrektorów stacji pogotowia i szpitali. Znalezienie najlepszego wyjścia z sytuacji, takiego, które zadowolili obie strony, a przede wszystkim będzie korzystne dla pacjentów, nie będzie jednak łatwe.

Pogotowie ma do dyspozycji erkę, karetkę wypadkową i dwa polonezy dla zespołów ogólnolekarskich.



A. Ludwiczak

wową opiekę zdrowotną, argumentują, że najlepiej jest, gdy do pacjenta jedzie w nocy ten sam lekarz, który go przyjmuje w dzień.

Póki co, na luty podlaski oddział NFZ przydzielił te usługi poza pogotowiem trzem podlaskim szpitalom i jednemu Niepublicznemu ZOZ-owi. Co będzie dalej, nie wie chyba na razie nikt.

Wszystko albo nic

Po godzinach pracy przychodni podstawowej opieki zdrowotnej każdy z nas w razie nagłego zachorowania może wezwać lekarza lub udać się osobiście do czynnego ambulatorium czy izby przyjęć. W roku ubiegłym na wezwania domowe niemal wszędzie jeździło pogotowie, sprawowało też w większości miast pomoc ambulatoryjną. Część szpitali powiatowych prowadziła jednak nocną pomoc na izbach przyjęć (np. w Mońkach, Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Dąbrowie Białostockiej czy Sokółce). Dyrektorzy tych szpitali nocną pomoc świadczyć chcieli dalej. Tymczasem w konkursie na rok 2005 podlaski oddział NFZ zaznaczył, że podmioty chcące świadczyć nocną opiekę, muszą ją sprawować komple-

że zarówno w dzień jak i w nocy, mogą liczyć na pomoc swojego lekarza rodzinnego – argumentował Grzegorz Tomaszuk, dyrektor szpitala w Hajnówce. – Dysponujemy też dwoma samochodami, którymi możemy jeździć do pacjentów.

Był to jedyny szpital w województwie, który podpisał z NFZ umowę na nocną pomoc na styczeń. Tymczasem kolejne placówki szykowały się do ataku.

Start po umowę

Tadeusz Kulikowski, szef SP ZOZ w Mońkach już pod koniec ubiegłego roku szykował się do przejęcia pomocy doraźnej w powiecie. Nie przedłużył umowy dzierżawy na pomieszczenia, jakie dotąd w szpitalu zajmowało pogotowie, zamierzał też wejść w układ z gdyńską firmą Falek, która wynajmuje swoje swoje karetki różnym placówkom. Potem złożył stosowną ofertę do NFZ, ale z powodów proceduralnych, ta została odrzucona. Dyrektor Kulikowski nie dał jednak za wygraną. Zaczął szykować się do nocnej opieki.

– Kilka tygodni temu z pieniędzy ze starostwa powiatowego kupiłem nowy samochód sanitarny do prze-



Dyrekcja szpitala w Mońkach specjalnie do nocnych wyjazdów kupiła nowy samochód sanitarny, w planach ma kolejny zakup.

A. Ludwiczak

wość zrobienia wszelkiej diagnostyki, od badań morfologicznych po RTG.

– Żadne pogotowie na świecie nie ma w ambulatorium rentgena czy laboratorium – argumentują jednak pracownicy pogotowia. – Nocną pomoc nie jest pomocą w sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia, tam pacjent kaszlący na badanie RTG może poczekać do następnego dnia. A jeśli oka-

że lekarz rodzinny pracuje w niepublicznym czy publicznym ZOZ-ie. Jeśli w tym drugim, będą musieli dzwonić po pomoc do szpitala.

– Na pewno na początek będzie zamieszanie – mówi dyrektor Hawrylik. – Ale informacje o zmianach są w naszych poradniach, poszły do urzędów gmin, sołtysów. Mamy nadzieję, że pacjenci to zrozumieją. Najgorsze

Miłość spotyka się nie tylko w romantycznej scenerii. Uczucie dosięga też więźniów czy pensjonariuszy DPS.

Ślub za kratami

Trafiając do więzienia czy do domu pomocy społecznej chyba nikomu – nawet przez chwilę – do głowy nie przyjdzie, że spotka tu kogoś, z kim będzie chciał spędzić resztę życia. A jednak uczucia są nieprzewidywalne! Strzała Amora przenika nawet chłodne mury aresztu, trafia pensjonariuszy DPS.

MARTA ROMAŃCZUK

– Jeszcze pół roku przed ślubem, gdyby ktoś mi powiedział, że wyjdę za mąż, to raczej bym nie uwierzyła – mówi Magdalena. – Nie przypuszczałam, że tak się wszystko potoczy. To nie jest miejsce na układanie sobie życia, ale cieszę się, że jest jak jest...

Magdalena ma 29 lat. Jest szczupłą, drobną brunetką z długimi włosami. Blisko 5 lat temu trafiła do więzienia za zabójstwo. A później usłyszała wyrok sądu – 15 lat pozbawienia wolności. Nigdy w najczarniejszych snach nie przypuszczała, że trafi do kryminału. Na wolności została jej córka...

Magdalena najpierw była w więzieniu w Warszawie. W 2001 r. trafiła do aresztu w Białymstoku. Nawet przez myśl jej nie przeszło, że spotka tu mężczyznę, z którym stanie na ślubnym kobiercu.

Podobnie sądził Tomasz. Ma on 33 lata. Więzienną karierę zaczął wcześniej. Dotychczas, z przerwami, łącznie spędził za kratkami 13 lat. Ostatni wyrok ma za rozboje. Do aresztu w Białymstoku trafił w 2000 r.

– Nigdy nie sądziłem, że nawiążę bliższy kontakt z dziewczyną – stąd – zapewnia Tomasz.

A jednak zdarzyło się inaczej.

Wypatrywanie w oknie

Zaczął się przypadkowo. Tomasz pracuje w kuchni. Przynosił posiłki na oddział kobiecy. Tu jako tzw. korytarzowa (która m.in. wydawała jedzenie osadzonym) pracowała Magdalena. I tak siłą rzeczy Magdalena z Tomaszem spotykali się na korytarzu oddziału damskiego. To były króciutkie spotkania.

– Początkowo kontakt był tylko wzrokowy. Takie zerkanie – wspomina Tomasz.

Ale to wystarczyło, by zwrócili na siebie uwagę. To było spontaniczne, zaskakujące, że nawet ciężko im opisać, co tak naprawdę zauroczyło ich w partnerze.

– Było w nim coś takiego, że się wyróżniał wśród innych. Może tylko dla mnie... – zamyśla się Magdalena.

– Magdalena ma coś w sobie, co podoba mi się u dziewczyn – uśmiecha się Tomasz. – Miałem wcześniej dziewczyny, wszystkie z wolności. Z ostatnią byłem osiem lat. Coś je w jakimś stopniu łączy. Ale żona przebiła je wszystkie.

Z bliższym zapoznaniem nie było łatwo. Nie mogli umawiać się przecież na randki, kolacje. Jednak łamali lekko więzienny regulamin, żeby nawiązać bliższą znajomość. Kiedy spotykali się na korytarzu, zamieniali parę słów. Mieli też kilka

wspólnych widzeń ze swoimi rodzinami. To znów wypatrywali siebie w oknie.

W końcu zaczęli pisać do siebie listy. Okazało się, że dużo ich łączy. Zrozumieli, iż spotkali kogoś wyjątkowego. I tak w końcu zapadła ważna decyzja – biorą ślub. Oboje tego chcieli.

– Decyzja o ślubie była jednoznaczna i stanowcza. Ale skąd się wzięła, tak naprawdę nie wiem. Po prostu uznaliśmy, że jesteśmy dla siebie stworzeni. I to wszystko. I dzięki Bogu do dziś jest rewelacyjnie – zapewnia Tomasz.

– Trzeba było przemyśleć wszystkie za i przeciw. Musieliśmy liczyć się z tym, że jesteśmy w tym miejscu – wspomina Magdalena.

Wspólne cztery godziny w miesiącu

Mimo wszystko postanowili sformalizować swój związek. I w maju 2003 r. wzięli ślub. Ceremonia odbyła się w areszcie. Nie było żadnych hucznych zabaw. Tylko skromne widzenie z rodziną.

– Ale dla nas był to najważniejszy krok. Oficjalne potwierdzenie tej decyzji – zapewnia Magdalena.

To, że postanowili być rodziną, tak naprawdę niewiele zmieniło w ich codziennym życiu. Każdy z nich mieszka w swojej celi. Nawet już nie spotykają się codziennie na korytarzu. Magdalena bowiem nie pracuje już na oddziale. Mają tylko raz w miesiącu wspólne widzenie. Wtedy spotykają się tylko ze sobą. Ale też umawiają się ze swoimi rodzinami na widzenia jednego dnia o wspólnej godzinie. Wtedy przyjeżdża 12-letnia obecnie córka Magdaleny. I razem, z rodziną spędzają godzinę albo dwie.

– Miesięcznie przy dobrym układzie widzimy się z żoną cztery godziny – mówi Tomasz.

Ale oboje i tak cieszą się, że się spotkali i zdecydowali na ślub.

– Czuję, że jest druga osoba, z którą można wszystko, która stanowi oparcie w życiu i z myślą o niej łatwiej przetrwać wyrok. A poza tym łatwiej patrzeć w przyszłość, że jest się komuś potrzebnym – wymienia Magdalena.

– Mam cel w życiu, wyznaczam sobie drogę. A do ślubu byłem w więzieniu, bo musiałem, bo zostałem skazany. Nie miałem żadnych perspektyw, zobowiązań, nic mnie nie trzymało. A teraz jest inaczej – zamyśla się Tomasz.

Myślą też o tym co będzie później, jak już wyjdą na wolność. Tomasz ma do odsiadki jeszcze 3,5 roku. Ale chce wyjść na warunkowe zwolnienie. Już dwa razy się starał. Jednak sąd mu odmówił. Może dlatego, że Tomasz kilka lat temu nie wrócił z przepustki do więzienia. Teraz nie traci nadziei. Jeszcze w tym roku znów będzie starał się o warunkowe zwolnienie. Może się uda?

– Plany i ambicje mam daleko siężne. Po wyjściu chcę pogłębić kontakt z córką. Chcę pomału coś robić, a mam co i dla kogo – snuje plany Tomasz.

Sprawa Magdaleny przedstawia się gorzej. Jej kara kończy się za ponad 10 lat. Oczywiście też chce ubiegać się o wcześniejsze warunkowe zwolnienie. Ale zanim będzie mogła to zrobić, muszą minąć jeszcze ponad 3 lata. Ale też myśli o tym, co będzie w przyszłości.



– Udzieliłem sześciu ślubów dla więźniów z białostockiego Aresztu Śledczego i Zakładu Karnego. Cztery razy połączyłem związki małżeńskie w kaplicy więziennej. Jedną, ale podwójną ceremonię odbyła się w kaplicy poza murami więzienia. W październiku 1999 r. dwaj skazani z Zakładu Karnego na przepustce brali śluby w jednym czasie. A połączone one też były z chrzcinami ich dzieci – mówi ks. Ryszard Pasturek, kapelan więzienny.

– To są takie skromne plany. Właściwie marzenia: żeby było po prostu dobrze, żeby był spokój, miłość, zrozumienie. Jak do tej pory – marzy Magdalena. – Teraz staramy się nie przedobrzyć. Nie wymagać więcej niż możemy – dodaje.

Młodzi po siedemdziesiątce

Ale uczucie dosięga pary nie tylko za chłodnymi murami więzienia. Miłosne deklaracje składają też pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej.

A DPS również nie jest miejscem, gdzie trafiają myśli się o amarach, czy budowaniu związku, układaniu z kimś życia. Pensjonariusze DPS dla osób starszych mają już za sobą bagaż doświadczeń. Trafiają do ośrodka, bo zostali sami. Tak było w przypadku Henryki i Włodzimierza, którzy są pensjonariuszami DPS w Uhowie.

Henryka ma 75 lat, Włodzimierz jest o rok młodszy. Oboje mieli już małżonków. Niestety, zarówno pierwszy mąż Henryki, jak i pierwsza żona Włodzimierza zmarli. Oboje zostali samotni. Jak się okazuje – do czasu.

– Poznaliśmy się tutaj, w Domu Pomocy Społecznej. Nikt się tego nie spodziewał... – zaczyna opowiadać Henryka.

Kiedy trafili do DPS nawet im do głowy nie przyszło, że znajdą tu oso-

bę, z którą będą chcieli spędzić resztę życia. Do ośrodka w Uhowie najpierw – w 2001 r. – trafił Włodzimierz. Rok później przyszła tu Henryka. I właściwie od razu Włodzimierz zrobił pierwszy krok. Ale wtedy nawet nie przypuszczał, że spotkanie to będzie tak ważne i zaważy na dalszym życiu jego i Henryki.

Od razu spodobał się sobie

– Sąsiedzi powiedzieli mi, że wprowadziła się nowa kobieta z okolic, z których ja pochodzę – wspomina Włodzimierz.

To go zaciekawiło. Od słowa do słowa, dowiedział się, że nowa kobieta na nazwisko ma Brzozowska. A tak się składało, iż jego kolega z dzieciństwa też tak się nazywał. Okazało się, że nie jest to zbieżność nazwisk. Bowiem były mąż Henryki był kiedyś kolegą Włodzimierza.

– Ja i były mąż Henryki z zawodu jesteśmy młynarzami. Zналиśmy się od młodych lat. Mieliśmy młyny oddalone od siebie o 6 km. Jednak Henryki nie znałem – wspomina Włodzimierz.

Zatem jak skojarzył, że nowa pensjonariuszka była żoną jego kolegi, od razu poszedł odwiedzić nową sąsiadkę, zapoznać się. Ten zbieg okoliczności nie mógł być przypadkiem!

– Od razu przypadliśmy sobie do gustu. I tak już zostało – wspomina Włodzimierz.

Henryka i Włodzimierz mieli wspólne tematy. Lubili ze sobą rozmawiać, przebywać w swoim towarzystwie. Mieli łatwiej niż Magdalena i Tomasz. Bez problemu mogli się odwiedzać, spotykać, rozmawiać. W końcu zaczęli myśleć o tym, żeby wziąć ślub.

Widzieli sporo plusów takiej decyzji. Przede wszystkim jako małżeństwo będą mieszkali razem w pokoju. A przecież codziennie lepiej mieć obok siebie kogoś życzliwego, kogo się lubi, z kim się dogaduje, miło rozmawia, kto w razie czego pomoże, niż przypadkową osobę, którą dokwaterują i która może okazać się nie do końca miłym towarzyszem.

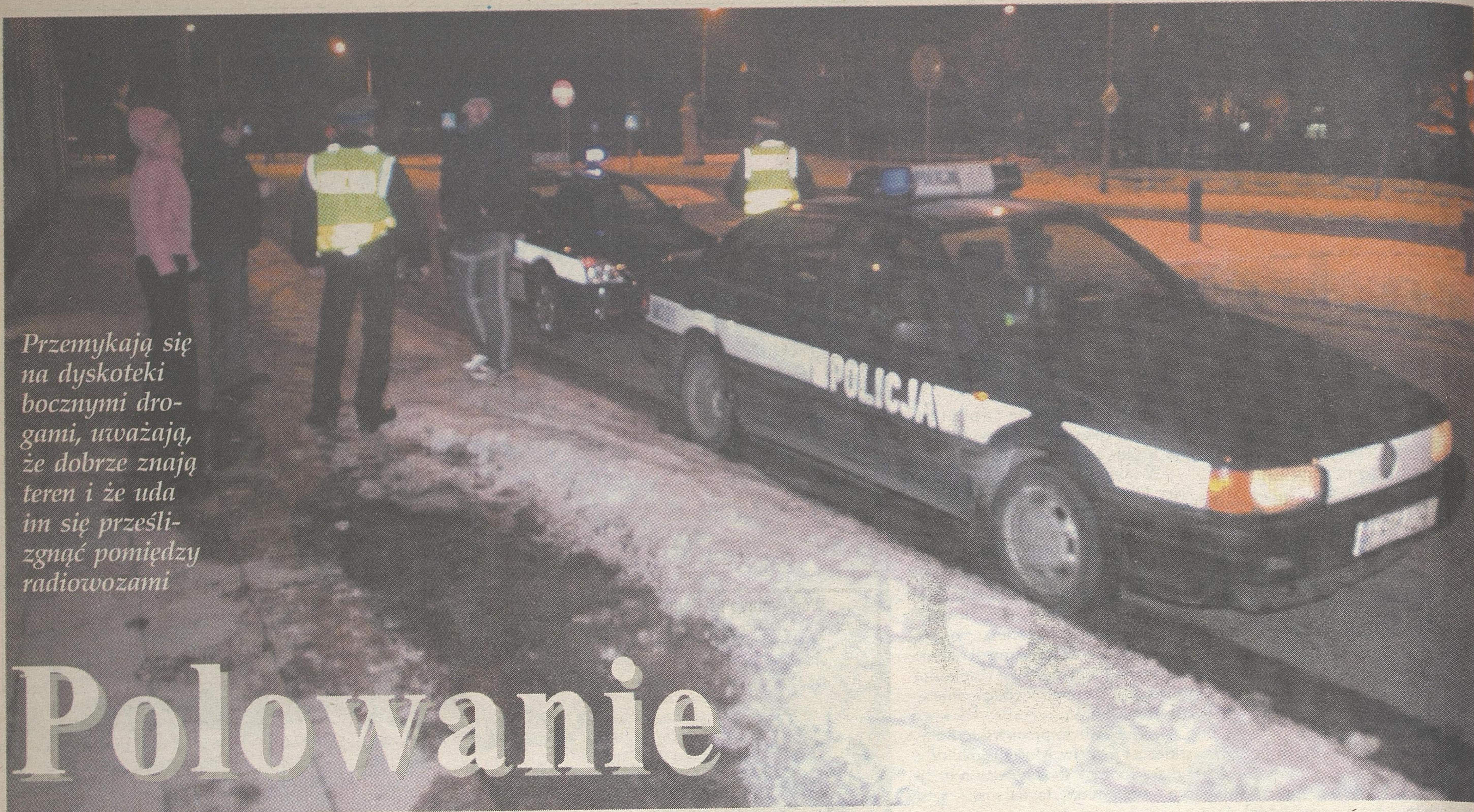
Poza tym, już nie będą sami. Będą nie tylko razem mieszkali w jednym pokoju w DPS, ale też mogą wspólnie spędzać czas poza ośrodkiem.

– Mam swój domek. Możemy tam pojechać na urlop. A samej tam jest nieprzyjemnie – dodaje Henryka.

Ale zanim zdecydowali się powiedzieć „tak”, minęło trochę czasu. Na ślubnym kobiercu stanęli na początku tego roku.

– Mamy nadzieję, że po ślubie będzie nam razem dobrze. Trzeba w zgodzie żyć – podkreślają zgodnie i z uśmiechem Włodzimierz obejmuje Henrykę.

Imiona niektórych bohaterów zostały zmienione



Przemykają się na dyskoteki bocznymi drogami, uważają, że dobrze znają teren i że uda im się prześlizgnąć pomiędzy radiowozami

Polowanie na pijanych kierowców

Ruch zaczyna się po godzinie dwudziestej. Na parking przy „Atlancie” w Jezewie ciągnie sznur samochodów. O północy wszystkie miejsca są już zajęte, w lokalu bawi się ponad tysiąc osób. A na drogach dojazdowych do dyskoteki policja rozstawia zapory: światła, kolczatki. Niedługo pijani kierowcy zasiądą za kierownicą, żeby wrócić do domu.

JOLANTA GADEK

Jeden patrol stanął na trasie z Jezewa do Sokół. Światła ustawione na drodze, włączony „kogut” w radiowozie, zapalone czerwone „lizaki”. Minus piętnaście stopni, więc policjanci przytupują dla rozgrzewki. Pasażerom aut sunącym z Sokół, Łap i okolic nie jest zimno. Dochodzi z nich głośna muzyka i śmiech.

– Dokumenty proszę. I proszę dmuchnąć w alkomat – informują policjanci.

Drugi patrol stanął na trasie z Jezewa do Tykocina. Trzeci krąży w tę i z powrotem po trasie z Białegostoku do Warszawy w pobliżu Jezewa.

– Ci, których kontrolowaliśmy, gdy jechali na dyskotekę, powiedzą o akcji innym – mówi Konrad Roszko z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – Niektórzy może będą ostrożniejsi. Ale wiem z praktyki, że na innych to działa odwrotnie: chcą pokazać znajomym, że są „odważni”, że nie boją się policji. Uważają, że dobrze znają drogi i że uda im się prześlizgnąć pomiędzy radiowozami.

W ostatnią sobotę karnawału policjanci z „drogówki” zorganizowali w woj. podlaskim akcję pod kryptonimem „Dyskoteka”. Ponad 140 funkcjonariuszy patrolowało okolice większych dyskotek oraz lokali gastronomicznych usytuowanych w Białymstoku i innych podlaskich miastach.

Męska solidarność

Drogi dojazdowe do „Panderozy” w Janowie oznaczone są niewielkimi krzyżami. Niejedna osoba zginęła potrącona przez nietrzeźwego kierowcę. Od lat okolice dyskoteki należą do miejsc najczęściej odwiedzanych przez patrole z sokólskiej komendy powiatowej. Podobnie jak okolice dyskoteek „Fantazja” w Jaswiłach pod Mońkami czy „Kolorado” pod Brańskiem.

– W tym roku w samej „Fantazji” jest już spokojniej niż w ubiegłym roku – mówi podinsp. Jacek Biernacki, komendant powiatowej policji w Mońkach. – Ale i tak w weekendy wysyłam tam patrole. Ostatnio na parking kierowca uderzył w stojące obok auto i uciekł. Zawsze też trafi się jakiś pijany kierowca.

Nietrzeźwi kierowcy we wszelki możliwy sposób starają się udawać, że są trzeźwi. Wpuszczają do oczu krople wybielające białko, żują miętową gumę. Unikają wzroku policjantów. Udują, że są zajęci nastawianiem radia, manipulują przy desce rozdzielczej. Wdają się w dyskusję z pasażerem.

– Ostatnio żona wiedząc, że mąż wypił i prowadził auto, celowo się z nim przy nas pokłóciła – mówi Konrad Roszko. – Była przekonana, że w imię męskiej solidarności nie będziemy się „czepiać” faceta, co ma taką wredną żonę. Ale ten pan stracił prawo jazdy.

Najczęściej po pijanemu jeżdżą młodzi kierowcy w wieku od 19 do 30 lat. Kierowcy w wieku 30-50 lat rzadziej siadają za kierownicę po kilku „głębszych”. Kolejną liczną grupę stanowią kierowcy po pięćdzięsiątce, starzy „praktycy”.

– Niektórzy wpadają już za pierwszym razem, ale z reguły jest to już raz kolejny – mówi Roszko. – Kie-

rowca wypije i dojedzie na miejsce bez kontroli policyjnej i wypadku. „Udało się raz, to uda się i drugi”. Potem jest raz kolejny i w człowieku rośnie przekonanie, że zawsze będzie się udawać. Pije i jedzie, i w końcu wpada.

Wszystko przez kolegę

W ostatnią sobotę karnawału policjanci mają pełne ręce roboty. Policyjna radiostacja nie milknie. Pod „McDonald’sem” w Białymstoku zderzyły się dwa auta czekające w kolejce po kanapki dla zmotyrowanych. Na ul. Branickiego

z naprzeciwka. Ford wpadł do rowu, kierowca doznał obrażeń głowy.

– Ale nas urządził – denerwują się młodzi mieszkańcy Różana rozciągając zmarznięte dłonie. – Wracamy ze szkoły do domu pożyczonym polonezem. Szmat drogi przed nami.

Policja bada trzeźwość wszystkich uczestników kolizji. Ci jednak są „w porządku”.

Po chwili w radiostacji słychać informację o zatrzymaniu młodego kierowcy w Wasilkowie, od którego czuć alkohol.

Północ, Komisariat I Policji w Białymstoku. Ruch prawie taki, jak w dzień. 21-letni mężczyzna stoi spokojnie pod ścianą. Bez sprzeciwu dmucha w alkomat. Urządzenie wskazuje, że w wydychanym powietrzu ma 1,6 promila alkoholu. Policjant daje mu wydruk z urzędnictwa. Volkswagena trafi na policyjny parking.

– Ale przypał – mówi. – I to wszystko przez kolegę. Piliśmy razem – wiadomo, ostatki. Potem on „strzelił focha” i wyszedł. No to wsiadłem do volkswagena i pojechałem po niego. Kawalek tylko, dwie ulice dalej. Wszystko przez niego, po co wychodził z imprezy.

Dopiero gdy zaczyna mówić wiadac, że jest mocno pijany.

Te same tłumaczenia

Inni zatrzymani kierowcy powtarzają to samo: zdarzyło się to pierwszy raz, zdenerwowała ich żona, kolega albo rodzice. Usiedli za kierownicą, nie pomyśleli, że nie powinni jechać, bo pili alkohol.

– Najbardziej pijany kierowca, którego w życiu osobiście zatrzymałem, miał 2,5 promila alkoholu i był... młodą kobietą – mówi Konrad Ro-

szko. – Było to w pobliżu Czarnej Białostockiej. Pani była bardzo grzeczna, od razu przyznała się, że piła.

Wśród zatrzymywanych pijanych kierowców dominującą grupę stanowią kierowcy samochodów osobowych. Zdarzają się jednak również pijani kierowcy ciężarówek czy autobusów, czyli zawodowi kierowcy, a nawet... kierowca karawanu. Ten ostatni został zatrzymany na ul. Piłsudskiego w Bielsku Podlaskim. 44-letni właściciel zakładu pogrzebowego nie doświadczył w wydychanym powietrzu promila alkoholu, to jeszcze usiłował przekupić kontrolujących go policjantów. Wyciągnął z kieszeni zwitek banknotów i ze słowami „To za moje prawo jazdy” rzucił 1 tys. zł na siedzenia w radiowozie. Prośby o odstąpienie od kontroli i sugestie typu „może się jakoś dogadamy?” zdarzają się dość często.

Ekstazy w „Kolorado”

Podczas akcji „Dyskoteka” policjanci zatrzymali 35 nietrzeźwych kierowców. Rekordzistą okazał się mieszkaniec Wysokiego Mazowieckiego jadący lanosem. W wydychanym powietrzu miał prawie 3 promile alkoholu, w dodatku nie miał prawa jazdy. Stracił je za jazdę po pijanemu. Z kolei 22-letni mieszkaniec Grajewa, którego policjanci zatrzymali na ul. Niepodległości, miał w wydychanym powietrzu 1,87 promila alkoholu.

– Trudno oszacować, ile wypił, bo każdy organizm spala alkohol w różnym tempie, które w dodatku zależy od wagi ciała, od tego, czy ktoś jest wypoczęty, czy tego dnia dużo jadł – mówi Konrad Roszko. – Myślę jednak, że ok. pół litra wódki...

Funkcjonariusze podczas akcji zatrzymali też kilkanaście dowodów rejestracyjnych pojazdów, które nie miały aktualnych badań technicznych. Wpadł też narkotykowy diler.

– Mężczyzna z Łap na placu przed dyskoteką „Kolorado” oferował do sprzedaży 3 tabletki ekstazy – mówi Jan Surel, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bielsku Podlaskim. – Przyznał się, że wcześniej w dyskotece sprzedał 12 takich tabletek.

Najnowsza niekonwencjonalna metoda badań organizmu była prezentowana w Białymstoku

Wiedza z kropli krwi

Czy jedna kropla krwi wystarczy, aby zdiagnozować stan zdrowia organizmu i przewidzieć, jakie choroby mogą nas spotkać w przyszłości? Entuzjaści najnowszej metody niekonwencjonalnej medycyny są przekonani, że tak. Specjaliści od tradycyjnej diagnostyki laboratoryjnej mówią jednak wprost, że to niemożliwe.

URSZULA LUDWICZAK

W minionym tygodniu Białystok odwiedził doktor fizjologii John Dąbrowski z Florydy, zajmujący się badaniem „żywej kropli krwi”. To metoda stosowana od dawna w Instytucie Długowieczności na Hawajach w USA, w Polsce jeszcze prawie zupełnie nieznaną. Tymczasem podobno wystarczy poddać się takiemu badaniu, a potem stosować do określonych zasad, aby stać się zdrowym.

Wszystko w jednej kropli

Krew jest zawiesiną, złożoną z różnych elementów komórkowych (krwinek czerwonych, białych i płytek krwi) w roztworze białkowym, zwanym osoczem. Krwinki czerwone transportują tlen z płuc do tkanek, a dwutlenek węgla z tkanek do płuc. Krwinki białe kształtują m.in. komórkową odporność organizmu. Płytki krwi chronią przed krwotokami. Generalnie krew usuwa zbędne produkty przemiany materii, bierze udział w reakcjach obronnych i utrzymuje homeostazę, czyli stan równowagi w organizmie.

– Na podstawie badania tzw. żywej kropli krwi możemy poznać jakość krwi – zapewnia John Dąbrowski. – Wyszukać główne problemy dla zdrowia, czyli stawiać tzw. ukryte diagnozy. Wystarczy do tego jedna kropla krwi, a w organizmie mamy ich ok. 150 tys.

Zdaniem amatorów badania, badanie żywej, czyli świeżo pobranej krwi, może dostarczyć wielu istotnych informacji o aktualnym stanie zdrowia i jego zagrożeniach w przyszłości. Wszystko dlatego, że komórki krwi „żyją” jeszcze przez ok. 20 minut po pobraniu. Używając mikroskopu o zaawansowanej technologii, dającego bardzo duże powiększenie oraz duży kontrast obrazu w technice ciemnego tła, można oglądać obraz takiej żywej kropli. Jednocześnie mikroskop wykonuje 12 badań mikrobiologicznych.

– W ten sposób otrzymujemy pełny obraz, jeśli chodzi o odżywianie pacjenta, jego styl życia – mówi John Dąbrowski. – Widać też np. złośliwe cholesterolowe, stan jelita, flory bakteryjnej, obecność toksyn, paso-

żytów, struktury stresowe, pleśni. Jednym słowem, wszystkie zagrożenia dla zdrowia pacjenta. Chociaż unikamy diagnoz, to możemy ostrzec przed zagrożeniami, np. gdy widzimy tzw. agregację trombocytów (to stan zagrożający zawałem serca czy udarem mózgu – przyp. autor). Z obrazu krwi można też wyczytać zagrożenia nowotworowe. Ale też nie wszystkie zagrożenia widać.

Według Dąbrowskiego, ludzi ze zdrową krwią jest bardzo niewiele.

– Jest krew wzorcowa, ale z taką mam do czynienia bardzo rzadko – zaznacza. – Generalnie dążymy do tego, aby nasi pacjenci osiągnęli stan homeostazy w organizmie.

Różnica w badaniach

Czym różni się badanie „żywej” kropli krwi od tradycyjnej, laboratoryjnej metody diagnostycznej?

– My mamy wizualizację – odpowiada Dąbrowski. – Także technikę kontrastową i widzimy dzięki temu rzeczy, których w standardowych badaniach nie widać.

A czego według propagatorów tego badania przy tradycyjnym diagnozowaniu nie można np. zobaczyć? Np. istnienia tzw. kryształów cholesterolowych (zagrożenie udarem czy zawałem), agregacji płytek (także prowadzi do udarów, zawałów i nagłych zgonów), koloidowych symplastów, czyli tzw. blaszek miażdżycowych, zaburzeń metabolicznych, tego, że ktoś pali papierosy i źle się odżywia. Podstawową różnicą między badaniami jest też na pewno fakt, że w laboratorium do badania pobierana jest dużo większa ilość krwi, z reguły ok. 1 mmsześć.

– Ale podczas laboratoryjnych badań krwi można rozpoznać obecnie większość chorób – zaznacza Piotr Radziwon, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Białymstoku. – Krew jest na pewno odzwierciedleniem stanu zdrowia organizmu, a to dlatego, że jest transporterem wszystkiego, co się do tego organizmu dostaje, także toksyn czy markerów nowotworowych. Teoretycznie gdyby zrobić bardzo dokładne badania, można by nawet stwierdzić, jak się dany człowiek odżywia. Gdyby zastosować badania pod bardzo dużym powiększeniem, zapewne widać by było bakterie.

Zdaniem dyrektora Radziwona, o tym, na ile metoda badania żywej kropli krwi jest dobra, można by powiedzieć po porównaniu wyników badań tradycyjną i niekonwencjonalną metodą. Tymczasem fachowcy od „żywej kropli” nie mają w zwyczaju odsyłać pacjentów po dalsze konsultacje czy potwierdzenie wyników badań do specjalistów.

– To nie jest konieczne, chyba że mamy do czynienia z patologicznym obrazem krwi – mówi John Dąbrowski. – Do nas z reguły przy-

chodzą ludzie ogólnie zdrowi. Gdy stwierdzamy jakieś zaburzenia, koncentrujemy się na oczyszczaniu organizmu w sposób kompleksowy. Do każdego pacjenta podchodzimy w sposób indywidualny. Choć Dąbrowski tego nie mówi, to wiadomo, że pacjentom polecane są też najrozmaitsze preparaty oczyszczające. Z kolei na pytanie, jak na taką metodę badania i diagnozowania zapatrują się lekarze, John Dąbrowski przyznaje:

– Tak jak na wszystko, co niekonwencjonalne. Ale dla nas najważniejsza jest weryfikacja skuteczności przez pacjentów.

A tych, póki co, nie brakuje.

Dr Alicja Gabrylewska, kierownik działu diagnostyki laboratoryjnej w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Białymstoku:

– Do naszego szpitala przyszło nawet zaproszenie na spotkanie z panem Dąbrowskim, ale nie skorzystaliśmy. Według mnie, ta metoda to coś w rodzaju szarlatanstwa. Każdy może wziąć kroplę krwi pod mikroskop i pokazać to w powiększeniu na ekranie monitora. Poruszając się krwinki czy płytki na laiku zawsze zrobią duże wrażenie i osobie, która nie ma o tym pojęcia, da się wmówić każdą rzecz. Ale ludzie w różne rzeczy wierzą, jeżdżą do Orli, płacą grube pieniądze za różne metody niekonwencjonalne. Ja wierzę w medycynę konwencjonalną. W laboratorium można metodami standardowymi, opracowanymi przez naukowców zrobić najróżniejsze badania. Zawsze ich wyniki interpretuje lekarz i to on decyduje, czy ktoś jest chory czy nie i jaką terapię zastosować.

REKLAMA

PRACOWNICY I SZEFOWIE ŁĄCZCIESIE ZADARMO

**Darmowa
sieć
firmowa**

**MASZ KOMFORT
– TWOI PRACOWNICY RÓWNIEŻ**

W NOWYCH TARYFACH KOMFORT
W ERA BIZNES ZNAJDZIESZ ROZWIĄZANIA
DOPASOWANE DO TWOICH POTRZEB
ORAZ POTRZEB TWOICH PRACOWNIKÓW.

WYBIERZ DARMOWĄ SIĘĆ FIRMOWĄ
– A TY I TWOI PRACOWNICY BĘDZIECIE
ROZMAWIAĆ ZE SOBĄ ZA DARMO.

WYBIERZ DARMOWE ROZMOWY PORANNE
– JEŚLI TWÓJ BIZNES ZACZYNA SIĘ
WCZEŚNIE RANO.

SPRAWDŹ SAM, W ERA BIZNES NAPRAWDĘ
MOŻESZ WIĘCEJ.



SIEMENS CXT70

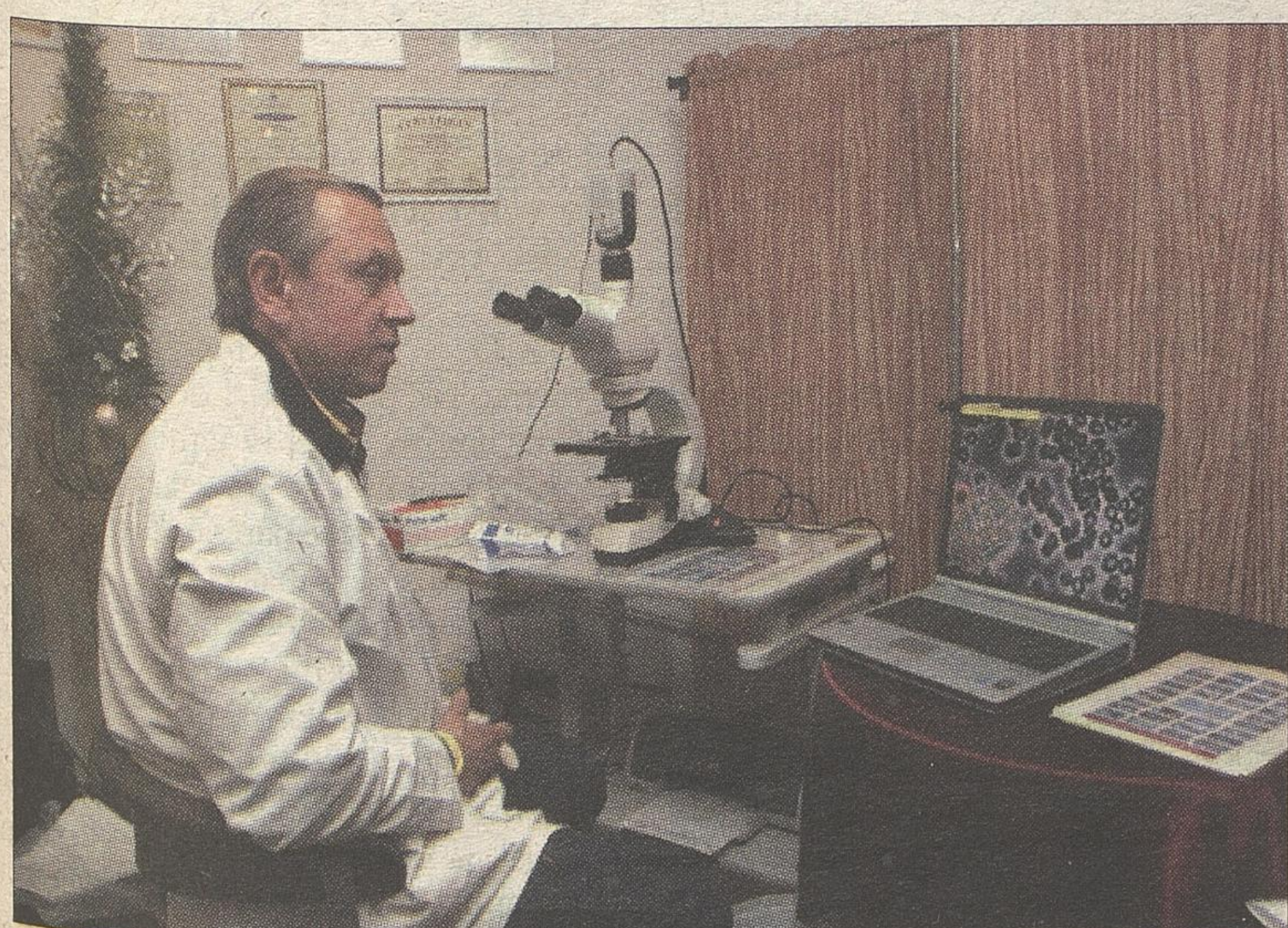
od 1 PLN NETTO
(1,22 PLN Z VAT)



**BIZNES
MOŻESZ WIĘCEJ**

SPRAWDŹ NA STRONIE WWW.ERA.PL LUB DZWOŃ 0 801 602 602

OPLATA ZGODNA Z CENNIKIEM OPERATORA SIECI, Z KTÓREJ WYKONYWANE JEST POŁĄCZENIE.
SZCZEGÓŁY OFERTY W REGULAMINIE DOSTĘPNYM W PUNKTACH SPRZEDAŻY SIECI ERA.



Pobraną kroplę krwi widać na ogromnym powiększeniu, przez co, zdaniem Johna Dąbrowskiego, można zdiagnozować obecny stan zdrowia organizmu i zagrożenia na przyszłość

„Nasz” Kamil wyzdrowiał

Z Kamilem Durczokiem i Piotrem Mucharskim, autorami książki „Wygrać życie”, opowiadającej o zmaganiach K. Durczoka z chorobą nowotworową, rozmawia Anna Danilewicz.

Ciepły deszcz, majowa zieloność dookoła, upojenie wiosną – książkę otwiera opis takich właśnie odczuć, pierwszych wrażeń po tym, jak wyszedł Pan ze szpitala. Czy na długo pozostało w Panu takie przeżywanie świata?

Kamil Durczok: – Trochę z tego zostało. Jednak stopniowo topnieje kapitał dystansu do rzeczywistości. Kiedy się choruje, jest on dużo większy. Potrafiłem zachwycać się światem i przed chorobą. Zmiana polega na tym, że obecnie doceniam bardziej to „tu i teraz”. Nie tylko patrzę na to, czym się zachwycałem, co mi się podoba, ale doceniam, że to po prostu jest. Trudno jest opowiadać, co się zmieniło po chorobie, a co nie, bo obraz tych zmian jest bardzo niejednorodny. Na pewno nie można powiedzieć: teraz wszystko jest inne, inaczej patrzę na rodzinę, na dziennikarstwo, na moje pasje, bo od tego do tego czasu leżałem w szpitalu i chorowałem.

A jaka była Pana pierwsza myśl po opuszczeniu szpitala: wrócić do tego, co było wcześniej, zapomnieć o chorobie?

K.D.: – Chęć powrotu do tego, co było wcześniej, była bardzo duża, nie tylko po chorobie, ale też w jej trakcie. To był jeden z głównych powodów, dla których chciało się walczyć. Samą chorobę oczywiście chciałem wymazać z pamięci – to jest naturalna chęć zapomnienia o tym, co przykre. Chciałem zamknąć ten etap, powiedzieć sobie wyraźnie, że tu jest koniec mojego chorowania. Jeśli wracamy do przeszłości, to tylko po to, żeby się z czegoś pośmiać albo zapamiętać to, co się wtedy dobrze działo.

Jak zatem doszło do napisania książki?

K.D.: – Bardzo prosto: jedna z osób z wydawnictwa, która uważała, że ta książka to dobry pomysł, była bardzo konsekwentna, bardzo uparta i dzwoniła dostateczną ilość razy. Ja byłem zaprogramowany na zamknięcie tego wszystkiego, na to, by nie wracać do tego okresu. Pomyślałem jednak, że ludzie, którzy może bardziej miotają się w tej chorobie niż ja, którzy nie są od początku tak dobrze ustawieni przez lekarzy, rodzinę, własną psychikę, być może po lekturze tej opowieści stwierdzą, że jednak trzeba się spaść w sobie i zaważyć.

„Wygrać życie” to właściwie zapis tej rozmowy, między panem a Piotrem Mucharskim. Panie Piotrze, na czym polegała pana rola, tylko na zadawaniu pytań?

Piotr Mucharski: – Ja tylko nadałem porządek wypowiedzi Kamila i czasem mu przerywałem, jak za długo mówił. (Śmiech)

K.D.: – Nie, to oczywiście nieprawda. Piotr mistrzowsko poprowadził mnie przez te wszystkie rejony, które zalegały we mnie bardzo mocno. Jego pytania, jego wprowadzenie, uporządkowanie, poprowadzenie tego wszystkiego, stworzyło właściwą formę tej książki.

Jak pan, panie Piotrze, przygotowywał się do tej rozmowy, do zadawania pytań?

P.M.: – Najpierw myślałem, że zamknę się w szpitalu onkologicznym na miesiąc, jak reporter uczestniczący, żeby przesiąknąć tą atmosferą. Potem chciałem przeczytać wszystko o raku, co kiedykolwiek napisano. W końcu doszedłem do wniosku, że to ja się będę przy Kamile edukował. I myślę, że to był najlepszy sposób na tę książkę – zdać się na swoją niewiedzę o nowotworze, na taką niewiedzę statystycznego Polaka.

Ale chyba na spotkaniach z czytelnikami, takich jak przed tygodniem w Białymstoku, nie padają pytania stricte literackie? Pan, panie Kamile, decydując się na wydanie tej książki, jednocześnie wyraża przecież zgodę na to,



Na spotkanie z Kamilem Durczok i Piotrem Mucharskim w Książnicy Podlaskiej w Białymstoku przyszedł przed tygodniem tłumy ludzi

żeby przeżywać to swoje cierpienie, swoją chorobę wciąż od nowa?

K.D.: – Oczywiście, pytania nie dotyczą tego jak układaliśmy materiał. Wydaje się nam raczej, że ta książka rozpoczęła bardzo delikatnie dyskusję o chorobie nowotworowej, która w Polsce wciąż jest tematem tabu. Dyskusję, która może być początkiem burzenia mitów, jakie wokół tej choroby narosły. Może być początkiem zmiany myślenia i wśród pacjentów, i lekarzy. A po rozmaitych rozmowach, zwłaszcza po naszej dyskusji z tutejszymi lekarzami, widzimy, że jest absolutna konieczność burzenia pewnych mitów, które również oni wokół tej choroby tworzą. To było dla nas szokiem, że tak bardzo rozmiągają się punkty widzenia lekarza i pacjenta przy leżeniu.

Z czego to wynika?

K.D.: – Nie mamy szczególnie ochoty i nie będziemy zagłębiać się w psychikę drugiej strony, lekarzy. Chcemy raczej spróbować nakłonić pacjentów, żeby inaczej spojrzeli na swoje chorowanie, swoje relacje z lekarzem. Żeby spróbowali sami budować inne, bardziej partnerskie relacje z kimś, kto ich prowadzi przez być może najtrudniejszy etap w naszym życiu. Etap, który decyduje o tym, czy będziemy dalej, czy nas nie będzie. Dlatego zamiast mówić: lekarze, mimo że nie macie pieniędzy albo ktoś w was zabił wrażliwość, pracujcie dobrze, namawiamy pacjentów, żeby spróbowali otworzyć lekarza i powiedzieć mu, co im w duszy zalega, a co też jest rodzajem choroby, przez którą muszą przejść.

P.M.: – W tej książce wypowiada się doktor Maciejewski (prof. Bogusław Maciejewski, dyrektor Centrum Onkologii w Gliwicach – przyp. red.). Występuje tutaj trochę jako lekarz idealny, lekarz, którego każdy chciałby mieć, taki „wzorzec” lekarza. Teraz, na spotkaniach, ludzie to weryfikują, zderzają ze swoimi doświadczeniami. Nie dziwię się im, bo jak ktoś walnął w tego lekarza, jak w ścianę i odbił się, mówi o tym z goryczą. Ta książka jest po to, żeby tym ludziom powiedzieć, jak mogą tego lekarza otworzyć, a lekarzom powiedzieć, do czego tak naprawdę służą.

Tak, ale to jest tylko jedna strona książki i choroby. Równie istotne jest chyba to, co jest – powinno być – wcześniej, przed chorobą?

K.D.: – Tak, bo to jest opowieść o facecie, który żyje dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Nie wiem, czy byśmy dzisiaj rozmawiali,

gdyby nie jakiś tam drobny uraz, przy okazji którego okazało się, co mi jest. To też jest dramat. To strasznie dydaktycznie brzmi, ale ta książka jest również naszym wielkim wołaniem, żeby ludzie po prostu się badali. Żeby nie trafiali do lekarza – tak jak większość chorych – w stanie zaawansowanego raka. To jest właśnie dramat tych wszystkich ludzi, którzy umierają, bo przyszli za późno.

Pana żona w tej książce mówi, że zanim pan zachorował, miała obsesję onkologiczną, teraz ma histerię onkologiczną...

K.D.: – Mam wrażenie, że lepsza jest histeria onkologiczna, niż taki wypadek, jaki był moim udziałem. Zasada jest prosta: przy najmniejszych nawet podejrzeniach, jakichkolwiek, najpierw trzeba zgłosić się do onkologa. To jest właśnie przejaw dobrej histerii onkologicznej.

Czytając książkę miałam wrażenie, że jej bohaterem jest również Marcin Pawłowski. Nie tylko poprzez dedykację, czy epilog, ale przede wszystkim przez podobieństwo pana i jego doświadczeń.

K.D.: – Wszyscy byliśmy świadkami tego, jak Marcin walczy. Wielokrotnie był obecny w naszych rozmowach. To były odwołania do moich spotkań z nim, do jego postawy, do tego, że wrócił, że się zmagając ze wznową choroby, co jest daleko trudniejsze niż pierwsze starcie. Żył i walczył, a to jest najistotniejsze.

P.M.: – To był taki cień, który snuł się między nami. Widzieliśmy, jak Marcin walczy, ale tak naprawdę było widać, jak krucha jest jego szansa – i tym większy jego heroizm. Trudno o tym mówić, bo my pamiętamy, jak Marcin wyglądał, jak gaś... Stąd ta dedykacja. Tak się złożyło, że wpadliśmy na pomysł, żeby tę książkę jemu zadedykować 12 godzin przed tym, jak on zmarł. Może to jakiś znak?

Czy trudno było znaleźć słowa dla opisu tych wszystkich doświadczeń, które wiążą się z chorobą i z jej codziennym przeżywaniem?

P.M.: – Kiedy Kamil o tym mówił, nie było w tym ekshibicjonizmu. Mówił tak, jakby to była rzecz oczywista. Chcieliśmy jak najprościej powiedzieć o rzeczach strasznych i pięknych zarazem.

K.D.: – Miałem takie wrażenie, że to jest opowieść o uczuciach i emocjach, które są wciąż bardzo żywe i wciąż we mnie buzuja. Były takie momenty, kiedy obaj wiedzieliśmy, że ani Piotr nic więcej ze mnie nie wydobędzie, ani ja już nic więcej dodać z siebie nie mogę. A były takie wątki, które – jak mawiają rajdowcy – szły pełnym ogniem.

P.M.: – Podobało mi się również to, że wpadliśmy na pomysł, żeby Marianna, żona Kamila, wzięła udział w tej książce. Kamil mówi, że bardzo wielu rzeczy dowiedział się o niej dopiero z tej spisanej z taśmy rozmowy. Widać tu zatem, jak trudno komunikować się nawet najbliższym w takiej sytuacji.

K.D.: – I to jest istotne. Cały czas podczas tej pracy miałem wątpliwości, czy dobrze robimy. Duża ich część spadła ze mnie w momencie, kiedy przeczytałem spisaną z taśmy rozmowę Piotra z Marianną, bo mnie przy tym nie było. Nagle się okazało, że tak mało wiem o swojej żonie z czasu tej choroby. Pomyślałem, że gdyby kiedyś – tfu, tfu – znowu przyszło nam się z czymś takim zmagać, to ja już będę wiedział o niej więcej. Jeśli ktoś będzie miał podobne uczucia po lekturze, to znaczy, że książka spełnia swoją rolę.

Jak ludzie reagują na tę książkę?

P.M.: – Dla mnie strasznie fajne jest to – Kamilowi trochę trudno o tym mówić – że duża część publiczności jest jak rodzina, która cieszy się, że „nasz” Kamil wyzdrowiał. To jest niezwykle wzruszające. Po drugie, ludzie opowiadają nam o historiach swoich i swoich bliskich, i o pewnym pocieszeniu, które dzięki tej książce dostali.

K.D.: – Kiedy zaczyna się seria pytań, to po części nie są to pytania, ale opowieści o tym, co ci ludzie sami przeżywali (sala zwykle w drugiej minucie tej opowieści się niecierpliwi, zaczyna tupać i krzyczeć „pytanie”). To dowodzi jak wielka jest potrzeba rozmowy o chorobie w ogóle. Są to zapewne ludzie, którzy w trakcie choroby nie byli wysłuchani, nikt nie poświęcił im tyle czasu, żeby mogli to z siebie wyrzucić, a najwyraźniej czują taką potrzebę.

Nie czuje się pan przytłoczony tymi wszystkimi historiami, które tak nagle spadają na pana?

K.D.: – Tak bym tego nie nazwał. Pewnie, jak przychodzi do mnie jakaś mama i mówi, że jej 17-letni syn jest po czwartej chemii, że się załamuje i że bym coś koniecznie napisał dla niego, żeby go pocieszyć, to takie historie długo zalegają we mnie. Piotr śmiało używa słowa „misja” w odniesieniu do naszej pracy, ja mniej śmiało. Ale na pewno śmiało przyznaję, że mam poczucie wielkiego sensu tej roboty. Jakie to ma znaczenie, jak ja się czuję, jeśli ktoś po takim spotkaniu, po książce, rozmowie, pomyśli sobie, że warto walczyć, że warto opiekować się kimś bliskim.

Dziękuję za rozmowę.

ZAKŁADY SPECJALNE

LOTTO

Grając wspierasz program budowy polskiego sztucznego serca

Losowanie 14 lutego 2005

Gazeta Współczesna

Patron roszafary

www.wspolczesna.pl

W walentynki poczta kwiatowa dostarcza rekordowe ilości przesyłek

Pierścionek doręczony przez posłańca

Bukiet kwiatów dla wybranki mieszkającej w Hiszpanii, Peru, Nowej Zelandii czy USA. Kosz z kwiatami, owocami i winem dla sokółczanki. Pierścionek zaręczynowy ukryty w różach dostarczony do stolika w restauracji – białostoczanie w dzień Świętego Walentego są bardzo romantyczni.

JOLANTA GADEK

Nie wystarczy im już obdarowywanie bliskich sercu osób w tradycyjny sposób. Gustują w odpowiedniej oprawie, lubią też robić niespodzianki.

– Co roku na walentynki mamy tyle zleceń, że syn, który ze mną pracuje, prosi o pomoc w rozwożeniu kwiatów i podarunków swoich kolegów – mówi Jolanta Misiejuk, właścicielka kwiaciarni „Irys”. – Proszę, oto lista zleceń: mnóstwo adresów w Białymstoku, Supraślu, Czarnej Białostockiej, Wasilkowie.

Kwiciarnie szykują na walentynki specjalne oferty: bukiety z czerwonych kwiatów – głównie róż, kompozycje w szklanych naczyniach z walentynkowymi maskotkami. Są więc tradycyjne złote serca, pluszowe misie i kotki z czerwonymi serduszkami na piersi. Można zamówić jedną czerwoną różę w eleganckim, długim pudełku, wielki bukiet z dodatkami w postaci suszonych trzcin czy kłosów lub sztuczne – ładujące podobne do prawdziwych – kwiaty umieszczone w szklanych słojach z kamykami i innymi ozdobami.

– W tym roku chcę przekonać białostoczanie do bukietów z różowymi kwiatami, bo taki jest ostatni światowy trend – dodaje florystka.

W „Gerberze” z kolei na realizację czekają przesyłki kwiatowe do Sokółki, Moniek, Czarnej Białostockiej oraz... Hiszpanii. Szefowie jednego z dużych białostockich zakładów zamówili przepiękny bukiet dla swych zagranicznych kontrahentów.

– Nasz współpracownik będzie musiał się dwoić i troić, żeby zrealizować zlecenia na naszym terenie – mówi Wiesława Ignatowicz, współwłaścicielka kwiaciarni „Gerber”. – Dostarczamy kwiaty na terenie Białegostoku oraz do miejscowości znajdujących się w odległości do 100 km.

Jak zamówione kwiaty docierają do kobiet mieszkających w USA czy Grecji? Białostockie kwiaciarnie przyjmują zamówienia ze specjalnych katalogów sporządzanych przez poszczególne państwa. Potem zamówienie przekazywane jest do centrali w Warszawie, a stamtąd trafia do kwiaciarni za granicą realizujących przesyłki kwiatowe.

Walentynka w kapciach

Poczta kwiatowa to usługa, którą wykonuje coraz więcej kwiaciarni i która cieszy się coraz większą popularnością wśród białostoczian. Nic dziwnego – za ok. 150 zł można wysłać bukiet kwiatów nawet do bardzo odległego państwa, za kilkadziesiąt złotych – do miasta położonego w odległości 100 km od Białegostoku. W samym mieście wiele kwiaciarni dostarcza kwiaty bezpłatnie, o ile zamówiony bukiet opiewa na niezbyt wygórowaną kwotę.

Walentynki obchodzą nie tylko młodzi ludzie, choć to oni właśnie jako pierwsi przyswoili zwyczaj, który przyszedł do Polski z Zachodu. Dziś o dacie 14 lutego pamiętają też osoby starsze.

Wraca taki pan do domu z kwiaciarni, siada przed telewizorem z gazetą i herbatą. A jego żona kręci się po domu w kapciach, wspomina od niechcenia, że dziś są walentynki. Mąż udaje, że jest

zagłębiający w lekturze, nie zwraca uwagi na żonę. I nagle ktoś puka do drzwi. Wechodzi pracownik kwiaciarni i wręcza kobiecie bukiet kwiatów...

Niektórzy panowie lubią też „sprawdzać” swoje żony. Wysyłają bukiety kwiatów do biura, w którym pracują ich towarzyszkę życia. Nie dołączają do bukietów życzeń, nie podpisują się. Potem czekają w domu na reakcję: czy żona domysli się, że to od niego, czy w ogóle powie, że dostała bukiet. W ten sposób chcą sprawdzić, czy żona utrzymuje kontakty z innymi mężczyznami. Są też panowie, którzy regularnie wysyłają kwiaty do domów kilku pań. Można się domyśleć, która jest najbliższa sercu ofiarodawcy, bo dostaje najpiękniejsze kwiaty. Pracownicy kwiaciarni zachowują jednak pełną dyskrecję.

Za kwiaty dziękuje

Klienci „Gerbery” dość często także proszą o dostarczenie nie tylko kwiatów, ale też kosza ze słodyczkami, czerwonym winem, luksusową kawą. Ostatnio pewien klient przyniósł litrową butelkę drogiej wódki, markowe perfumy, wyśmienitą kawę i czekoladki, i poprosił o dostarczenie produktów w eleganckim koszu, wraz z bukietem kwiatów swojej wybrance. Kwiciarki dodają, że czasami najbardziej okazałe kosze i bukiety kwiatów zamawiają panowie, którzy mają coś „na sumieniu” i chcą przeprosić kobietę. Choć prezenty są wspaniałe, nie każda daje się udobruchać.

– Bywa, że pracownik jedzie z podarunkiem kilkadziesiąt kilometrów, a pani, która otwiera drzwi mówi, że nie przyjmie prezentu – opowiada Wiesława Ignatowicz. – Wtedy mówimy, że naszym zadaniem jest dostarczenie przesyłki, a co adresat z nią zrobi, to jego sprawa. Zleceniodawcy dzwonią potem do nas i zdenerwowani wypytują: „Przyjęła czy nie? A co mówiła? Cieszyła się czy denerwowała?”

Wszyscy zleceniodawcy dokładnie określają, kiedy i gdzie prezent ma zostać doręczony: którego dnia, o której godzinie, pod jaki adres.

Coraz częściej o dostarczenie kosza czerwonych róż proszą też szefowie firm. Na walentynki obdarowują kwiatami swoje pracownice. Tego dnia dużo osób obdarowuje też koszami z owocami i kwiatami lekarzy, u których regularnie zasięga porad.

Między drugim daniem a deserem

Nie zawsze panowie wysyłają kwiaty do domu czy miejsca pracy swych wybranek. Zdarza się, że mają one uświetnić romantyczną kolację. Zleceniodawca zamawia stolik w kawiarni czy restauracji. Zaprasza tam swą dziewczynę czy żonę. I zleca dostarczenie kwiatów właśnie do tej restauracji. Czasami mają być dostarczone do stolika, częściej jednak pracownik kwiaciarni o określonej godzinie ma stawić się w szatni. Tam przekazuje bukiet kwiatów mężczyźnie, który sam zanoszą go do stolika i wręcza towarzyszkę.

– Najbardziej odpowiedzialne zlecenia to dostarczanie z kwiatami pierścionków zaręczynowych – mówi Jolanta Misiejuk. – A scenariusz jest taki: mężczyzna umawia się na spotkanie – najczęściej obiad czy kolację – ze swą dziewczyną, swoimi rodzicami i jej rodzicami. A po drugim daniu, w trakcie deseru czy kawy nasz pracownik zjawia się w domu czy lokalu z trzema bukietami kwiatów dla pań i elegancko zapakowanym pierścieniem zaręczynowym!

Klienci są coraz bardziej wymagający, mają coraz większą inwencję. Jest też coraz więcej kwiaciarni, które wykonują usługę zwaną pocztą kwiatową. Dlatego florystka stara się,

żeby jej bukiety były niepowtarzalne, sprowadza do Białegostoku nowinki z targów kwiatowych we Frankfurcie. Nazwiska i numery telefonów zagranicznych kontrahentów to ściśle strzeżona tajemnica.

– Walentynki są obchodzone niemal na całym świecie – mówi Jolanta Misiejuk. – Przed tym świętem czerwone róże, które pomimo pojawiających się wciąż nowych trendów, wciąż cieszą się największym powodzeniem, osiągają wysoką cenę. Każdy kwiaciarniarz tego dnia w Polsce, Belgii, Anglii czy Niemczech chce je mieć.



– Bywa, że sama proponuje, iż dostarczymy kwiaty do domu, bo nie wszyscy starsi klienci wiedzą o takiej usłudze – mówi Jolanta Misiejuk. – Potem przychodzą do nas i dziękują, opowiadają...

REKLAMA

Nowy
Citroën C5

Najbezpieczniejszy
samochód
w swojej klasie

EURO NCAP
www.euroncap.com
★★★★★

Z okazji premiery Nowy Citroën C5 w specjalnej cenie – tylko do końca lutego. Sprawdź również rabaty na ostatnie modele z 2004 roku:

Nowy Citroën C4
Sprawdź
superofertę

Citroën C3
Rabat nawet do
7 500 zł

Citroën Xsara Picasso
Rabat nawet do
20 000 zł

Citroën Berlingo
Rabat nawet do
10 000 zł

Nowy Citroën C5 uzyskał najwyższą w historii liczbę punktów w testach bezpieczeństwa Euro NCAP, stając się najbezpieczniejszym samochodem w swojej klasie. Citroën C5 uzyskał 36 punktów na 37 możliwych według oficjalnej publikacji wyników Euro NCAP z 25.11.2004. Citroën C5 otrzymał 16 z możliwych 16 punktów w testach zderzenia czołowego dla dorosłych pasażerów, 17 punktów na 18 możliwych w testach zderzenia bocznego oraz 3 punkty na 3 możliwe za stosowanie kontrolki niezapiętych pasów. Klasyfikacja Euro NCAP aktualna na dzień 25.11.2004 r.

Oferta w autoryzowanych punktach sprzedaży biorących udział w promocji. Promocja dotyczy samochodów rok prod. 2004, zamówionych i odebranych od 7.02 do 28.02.2005. Liczba samochodów, modeli i wersji objętych ofertą ograniczona. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.

BIALYSTOK
MOTOZBYT
ul. Poleska 61
tel. 0 85 664 70 11/14, tel./fax 0 85 664 70 13

ELK
TRANS-AUTO
ul. Łukasiewicza 1
tel. 0 87 621 58 30

CITROËN poleca TOTAL

CITROËN Assistance 24h

CITROËN Kredyt

CITROËN Leasing

2 lata gwarancji bez limitu km

www.citroen.pl

Informacja o sieci koncesjonariuszy: 0 801 111 555
(Koszt połączenia: 1 impuls TP SA)

Fascynacja zaprzęgami psów polarnych odmieniła życie kilku zapaleńców z Podlasia

Ten sport to nasz cały

Gromada psów błagalnie patrzy na swojego pana. Przyszczekują się i z całych sił pchają w jego stronę. Hałas jest nie do opisania. Psy wiedzą, że za chwilę niektóre z nich zostaną wybrane do zaprzęgu i pobiegą na kilkugodzinną wycieczkę przez ośnieżone pola i lasy.

MARTA BAKUNOWICZ

– Kochanie, zabierz Okeyka – głośno woła pan Adam, przygotowując uprzęż.

Okeyek, słysząc swoje imię i świetnie wiedząc, co się kroi, robi nieszcześliwą minę i stara się wymknąć pani Joli. Z marnym skutkiem – za chwilę pani prowadzi, a właściwie ciągnie do domu zapierającego się czterema łapami, zawodzącego z żalu psiaka.

– Mamy 13 psów, a zaprzęgamy tylko 8... Te, które zostaną w domu, są strasznie zawiedzione i obrażone! – śmieje się pani Jola, łapiąc kolejnych „nieszczęśników”.

Ośmiu szczęśliwców szaleje tak, że omal nie wyskoczą ze swoich polarnych futer. Już tylko nakładanie szelek, zaprzęganie, i... dziki pęd po śniegu!

– Nie ma większej frajdy, niż zapakować jedzenie dla siebie i psów, wyruszyć na 60-kilometrową wyprawę i zupełnie się w tym zatracić... – pan Adam, zapalony maszer, z trudem przekrzykuje swoje psy. – Tylko my, zwierzęta i przyroda...

To więcej niż hobby

– Mężczyźni – duże dzieci – muszą zajmować się czymś ekscytującym – twierdzi Adam Ludwik, który w Sochoniach pod Białymstokiem hoduje 13 psów, trenuje i praktycznie w każdy weekend startuje w wyścigach zaprzęgów psów.

Ten oryginalny sport zyskuje coraz większe grono wielbicieli.

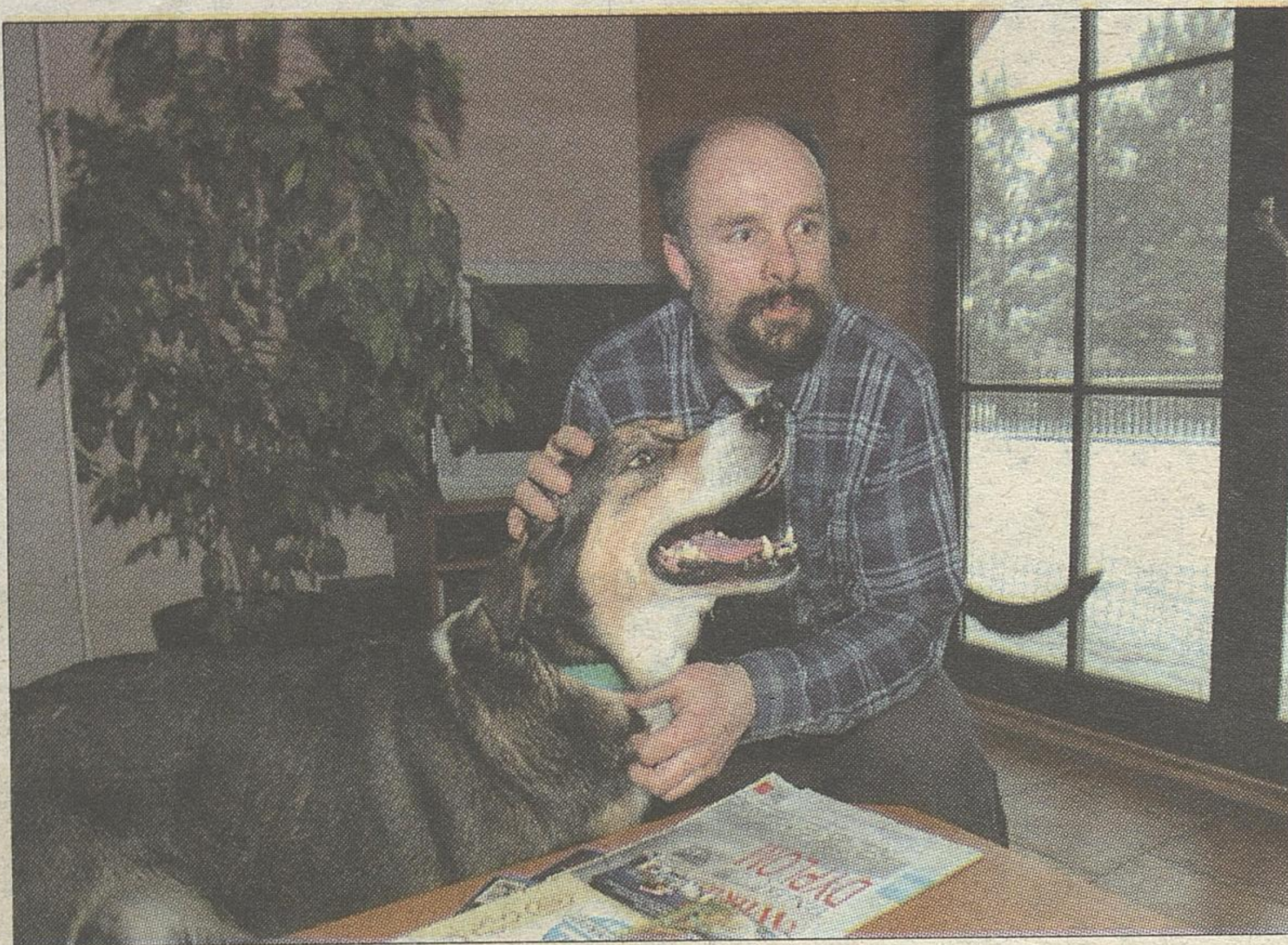
– Przejażdżki zaprzęgami to nieporównywalne z niczym innym, niebywale emocjonujące i wciągające atrakcje – wyjaśnia Dariusz Morsztyn z osady „Biegnący wilk” koło Gołdapi, właściciel ponad 30 psów.

Maciej Słomiński razem z żoną i 3-letnim synkiem przeprowadził się niedawno na wieś, żeby mieć lepsze warunki do treningów i hodowania 13 psów grenlandzkich. Uważa, że fascynacja zaprzęgami to więcej niż hobby.

– Raczej pasja, która potrafi zmienić życie całej rodziny – mówi.



Państwo Ludwikowie przeprowadzili się do Sochoni – mają idealne warunki do jazdy na zaprzęgach. Hodują 13 psów. Pan Adam regularnie trenuje i jeździ na zawody.



Nasi rozmówcy zgodnie przyznają, że są po prostu uzależnieni od swojej pasji.

Życie wokół zaprzęgów

Rośnie liczba osób startujących w wyścigach, jeżdżących z psami na zawody po całym kraju. Wielbicie tego sportu podkreślają, że biegi, bliskie kontakty ze zwierzętami i przyrodą pomagają odreagować stres i sta-

nowią najwspanialszy sposób spędzania czasu.

– To fascynujący sport – jeśli ktoś raz spróbuje, nie będzie chciał z niego zrezygnować – wyjaśnia pan Maciej. – Ani ja, ani żona nie możemy już sobie wyobrazić codzienności bez psów, bez wypraw do puszczy. Oboje uwielbiamy wieś, za nic nie wrócilibyśmy do miasta. Ten sport to nasz cały świat. Jest wyjątkowy, wszystko zmienia – psów nie da się schować do szafy jak nart czy łyżew. Codziennie trzeba o nie dbać, mnóstwo czasu poświęcać na opiekę nad nimi i treningi.

Pan Maciej biega obecnie według planu treningowego – minimum 20 km dziennie dwa dni z rzędu, następnie robi dzień przerwy.

Również pan Dariusz twierdzi, że psy i sport mają stałe miejsce w jego życiu.

– Nigdy nie tęskniłem do miasta – mówi. – Mieszkam w takim miejscu, że trudno do mnie dojechać i świetnie się czuję w otoczeniu zwierząt i przyrody. Kilka razy w tygodniu trenuję z psami – jeździmy po puszczy co najmniej 20 km.

Hurtowe zakupy

Psy z osady „Biegnący wilk” zjadają 200 kg wołowiny tygodniowo. – To naprawdę hurtowe ilości! – śmieje się ich właściciel. – Na szczę-

ście dostawcy przywożą mi mięso do osady.

Państwo Ludwikowie karmili kiedyś swoich 13 psów suchą karmą.

– Miesięcznie kosztowało to ponad 1000 zł. Teraz codziennie kupujemy dwa wiaderka świeżego drobiu w ubojni. Każdy pies dostaje kilogram – wyjaśniają.

Wszyscy właściciele psów organizują kursy, przewożą zaprzęgami pasażerów.

– To nie jest dobry sposób na biznes, ale pieski przynajmniej „wybiegają” sobie na jedzenie – wyjaśnia pan Maciej.

Na zaprzęgach nie da się zarobić.

– To tylko hobby. Nie wierzę, że ktokolwiek jest w stanie się z tego utrzymać – z przekonaniem twierdzi pan Adam, który prowadzi własną firmę. – Jeśli przewożę pasażerów co drugi weekend, zarabiam tyle, że ledwo starczy na psie żarcie.

Psy zamiast bałwanów

Jolanta Ludwik uważa, że przegoda z psami i zaprzęgami miała wspaniały wpływ na jej rodzinę.

– Przeprowadziliśmy się na wieś, mieszkamy przy lesie, mamy ciągły kontakt z naturą – opowiada, głaszcząc Roksanę, która jest największym pieszczochem z całej gromady. – Poznaliśmy niesamowitych ludzi z całej Polski, którzy są nam bliscy tak, jak rodzina. Razem z mężem, synami i psami zjeździliśmy cały kraj. Mąż brał udział w zawodach, ja z dziećmi i przyjaciółmi czekaliśmy przy ognisku, jeżdżąc na sankach i świetnie się bawiąc. Zapewniam, że to o niebo lepsze od niedziel przed telewizorem!

Dzieci państwa Ludwików i ich znajomych nie lepiły ze śniegu bałwanów, ale... zaprzęgowe psy.

Żywy dywan w kawalerce

– Przypadek z zaprzęgami zaczął się standardowo – syn marzył o psie, więc zamówiliśmy w hodowli suczkę owczarka niemieckiego. Chcieliśmy nazwać ją Luna. Okazało się, że szczeniaki z tego miotu były chorowite, część z nich od razu zdechła, więc

zrezygnowaliśmy z suczki – opowiada pani Jolanta, przygotowując jedzenie dla psów. – Którejś niedzieli spacerowaliśmy po ryneczku i zauważyliśmy śliczną, rudą suczkę syberyjskiego husky. Miała 4 miesiące i nazywała się... Luna! W dodatku urodziła się w tym samym dniu co nasz starszy syn...

Państwo Ludwikowie nie zastanawiali się długo – do domu wrócili z Luną. Wkrótce dokupili jej do towarzystwa drugą suczkę i zaczęli szukać wiadomości o psich zaprzęgach. Na pierwsze zawody pojechali do Rabki.

– Kiedy poznaliśmy tych „zaprzęgowych zapaleńców” i zobaczyliśmy, jaki ten sport jest wspaniały, nie wahaliśmy się dłużej – wspomina pani Jola przeganiając urwisa Kolesia, grającego po kuchni i kradnącego szynkę z talerza. – Wszystko poszło jak lawina – zanim się obejrzałam, w naszym 40-metrowym mieszkaniu na czwartym piętrze w bloku na Nowym Mieście było już 6 huskich! Kiedy się położyły, stanowiły żywy dywan! Nie narzekaliśmy – było bardzo fajnie! – śmieje się.

Psy zachowywały się w domu cicho i spokojnie, nie sprawiały żadnych kłopotów.

– Cały dzień spały, ożywały się, gdy mąż wyprowadzał je na spacer – przypinał sobie po trzy do paska i biegał z nimi, co wyglądało naprawdę niesamowicie! – ze śmiechem opowiada pani Jolanta. – Znało nas całe osiedle – dodaje.

Kamieniaki spod kurnika

Państwo Ludwikowie przeprowadzili się do Sochoni i mają idealne warunki do jazdy na zaprzęgach. Hodują 13 psów. Pan Adam regularnie trenuje i jeździ na zawody.

– Zdecydowaliśmy się na psy rasy Alaskan Husky, które są najszybsze w Europie. Te psy nie mają – wbrew nazwie – nic wspólnego z rasą Syberyjskiego Husky czy Alaskan Malamute – opowiada, pokazując zdjęcia z zawodów. – Są szybsze i bardziej wytrzymałe, ale brzydsze.

Kiedy pan Adam poszedł do weterynarza z przywiezioną ze Słowa-



– Mamy 13 psów, a zaprzęgamy tylko 8... Te, które zostaną w domu, są strasznie zawiedzione i obrażone! – śmieje się pani Jola, łapiąc kolejnych „nieszczęśników”.

Wszysty świat

cji pierwszą suczką alaskan husky, weterynarz nazwał ją „kamieniakiem”.

– Powiedział, że na wsi takie kundle odgania się kamieniami od kurników! – śmieje się pan Adam, głaszcząc Pandę, swoją ulubienicę, jedną z „kamieniaków”. – To prawda, że wyglądają dziwnie – jakbym pozbierał różne kundle, każdego z innej parafii, ale przy wyścigach są niezastąpione! Jeśli husky w zaprzęgu zobaczą na polu zajęca, prawdopodobnie za nim pobiegą. Wytrwałe i posłuszne „kamieniaki” – nigdy.

Od wilczka...

Pan Maciej od 8 lat pasjonuje się psimi zaprzęgami. Wszystko zaczęło się od... wilka!

– Zajmowałem się ochroną wilków, pracowałem w gdańskim ogrodzie zoologicznym – opowiada. – Do stałem pod opiekę 5-dniowego wilczka, ponieważ wadera nie potrafiła wychowywać w zamknięciu szczeniąt.

Oszolomiona i przerażona obecnością obserwujących ją stale ludzi wilczycia udusiła małe. Jednego z nich udało się panu Maciejowi uratować. Opiekował się wilczkiem przez dwa lata.

– Przebywaliśmy ze sobą non stop. Na początku mieszkaliśmy w mieszkaniu w bloku, z moimi rodzicami i dwiema siostrami – opowiada. – Co rano zabierałem wilczka do pracy, później razem wracaliśmy do domu.

Po kilku miesiącach pan Maciej z Maksym – tak nazwał wilczka – zamieszkał w ogrodzie zoologicznym. Żeby Maks nie czuł się samotny, przegarnął szczeniaka ze schroniska, postarał się o sukę syberian husky. Razem z psami i wilkiem pan Maciej chodził na spacer do lasu. Przechadzali się po parku, po ulicach miasta. Maks nigdy nie przebywał w klatce – biegał luzem, przy nodze, był posłuszny. Pan Maciej chciał swojego ulubieńca umieścić w „wilczym parku” koło Poznania, gdzie wilki mają zapewnione świetne warunki.

– Wysłano mnie do Brazylii, pomagałem przy transporcie wielbłą-

dów. Podczas mojej nieobecności zdecydowano o losach Maksa. Kiedy wróciłem, był zamknięty w klatce. Wywieziono go do ZOO w Opolu – mówi ze smutkiem. – Rozpacz w czasie rozłąki była straszna. Płakałem ja, płakał Maks i psy.

...do zaprzęgów

Maks do dziś żyje w opolskim ZOO. Pustkę po stracie ukochanego wilka pan Maciej zapełnił psami rasy Syberian Husky. Zaczął jeździć w zaprzęgach, stworzył Pomorski Klub Psich Zaprzęgów „Nord Cupp”.

– Przejechałem zaprzęgiem całe Wybrzeże – od Sopotu po Międzyzdroje. Ten sport stał się moją pasją, podporządkowaliśmy mu życie – przeprowadziliśmy się na Podlasie, ponieważ są tu idealne warunki do jazdy na psich zaprzęgach.

Państwo Słomińscy mają 13 psów zaprzęgowych rasy grenlandzkiej i 10-letnią suczkę syberian husky – Dżelę – przyjaciółkę Maksa, koniki polskie i kuce szetlandzkie. Chcą otworzyć gospodarstwo agroturystyczne oraz zorganizować długodystansowe zawody zaprzęgów w Suwalskim Parku Narodowym.

– Robimy to, co kochamy i nic nie chcemy zmieniać – deklarują z przekonaniem.

W zaprzęgach biegają psy rasy Syberian Husky, Alaskan Malamute, Alaskan Husky, Psy Grenlandzkie. Żeby startować w zawodach, powinny mieć rodowód. Pies kosztuje średnio od 1.500 do 2.500 zł. Trzeba z nimi często i bardzo intensywnie trenować – najlepiej przebiegać ponad 20 km dziennie. Zaprzęg może osiągnąć prędkość do 50 km/h. Psy ciągną sanki, a jeśli nie ma śniegu – wózek. Nie można trenować, kiedy temperatura przekracza 15 st.



Każdego ze swoich psów pan Adam okupił konkretnym zobowiązaniem, które wymogła na nim żona. – Obiecałem, że będę chodził do kościoła, że ustawię kojce... – śmieje się. – Za zgodę na kupno ostatniego psa – Hardusi – podpisałem przygotowany przez żonę kontrakt: żadnego nowego psiaka przez 3 lata!



Pędzący podbiałostockimi lasami zaprzęg: Otto, Jin Bean, Har-da, Panda, Minou, Śmigły i wielokrotny Mistrz Polski w wyścigach psich zaprzęgów – Adam Ludwik – to niezwykły widok. – Ludzie machają do nas, uśmiechają się. Reagują naprawdę wspaniale! – mówi Adam Ludwik.

A. Ludwiczak

REKLAMA

Fiat dla Ciebie **5** lat gwarancji

lub 120 tys. km przebiegu. Program „Fiat dla Ciebie” obejmuje bezpłatne usługi naprawcze i usługi pomocy drogowej dla posiadaczy nowych modeli Fiata na okres 5 lat lub do przebiegu 120 000 km. Spytaj o szczegóły naszych dealerów.



POLSKA NAGRODA JAKOŚCI
1. edycja 2004

Możesz mnie nazywać hitem



I znów jestem na szczycie! Ponad 31 000 świeżo upieczonych, zadowolonych właścicieli nie może się mylić! Zostałem najlepiej sprzedającym się samochodem 2004 roku. A całkiem niedawno fabryka w Tychach, w której powstają Fiaty Panda, została uhonorowana Polską Nagrodą Jakości za najwyższe standardy technologii produkcyjnej. Od samego początku, kiedy pierwsza Panda zjechała z taśmy produkcyjnej, otaczał mnie nimb sukcesu i odtąd towarzyszył mi już zawsze – zarówno wtedy, gdy dostałem napęd 4x4, jak i teraz, kiedy zostałem wyposażony w dynamiczny i ekonomiczny silnik diesel Multijet 1.3 16v. Jestem skazany na sukces. Zaszczytnych tytułów przybywa równie szybko jak oddanych zwolenników i fanów. Mam nadzieję, a właściwie to jestem pewien, że i Ty wkrótce do nich dołączysz.

Fiat Panda

Nr 1 w Polsce

www.fiatpanda.pl

koszt połączenia:
1 jedn. taryfikacyjna TP S.A.

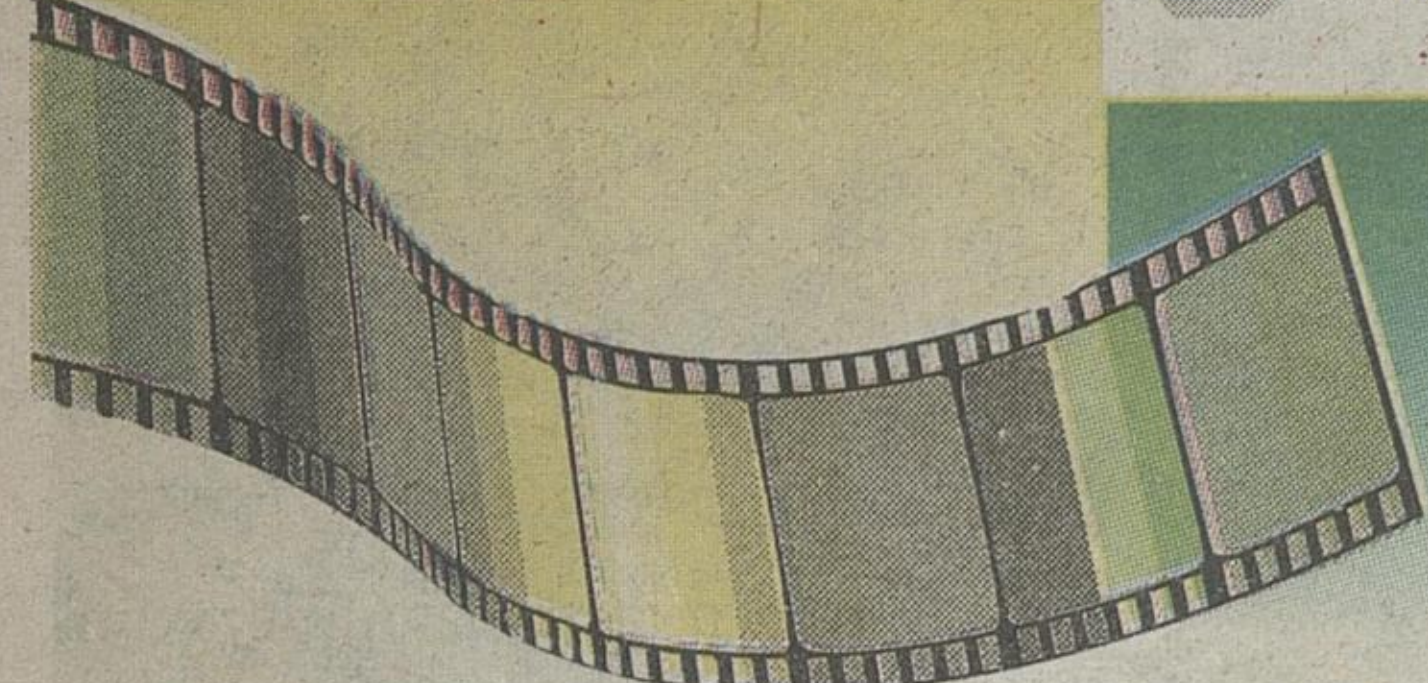
☎ 0 801 19 19 19

Białystok (0-85) 651 63 64, 651 25 40, Elk (0-87) 621 74 73

Tylko nie mów do mnie mały.

FIAT

LUBIMY SERIALE



co słyszeć u gwiazd?

Choć nie zdobyła „Telekamery”, jest bardzo popularna

Przybylska na topie

Na rozdaniu „Telekamer” pojawiła się z rozwierzonymi włosami, w efektownej, białej sukience. I choć nie zdobyła nagrody, nie narzekala. Nadal pozostaje jedną z najpopular-



niejszych polskich aktorek. Bywa na balach i ankietach, promuje też swój najnowszy film – „RH+”.

I choć film nie zyskał dobrych recenzji, widzowie podziwiają urodę aktorki. Niewątpliwie jest ona w doskonałej formie, bez problemów łączy rolę żony i matki z występowaniem w dwóch komediowych serialach: „Złotopolskich” i „Daleko od noszy”. W tym ostatnim niedawno wcieliła się w postać... diabła, a raczej diablity. Diabeł pojawił się w szpitalu i zmałcił panujący tam spokój. Wszyscy chcieli wykorzystać go do własnych celów.

Podczas gali „Telekamer” aktorka chętnie pozowała fotografom do zdjęć i rozdawała autografy. I nie wyglądała wcale na zawiedzioną, a wręcz odwrotnie: tryskała humorem, była uśmiechnięta i zadowolona.

(kul)

Jolanta Fraszyńska lubi porządek

O, córka Zyberta

Jolanta Fraszyńska lubi występować w serialu „Na dobre i na złe”, nie lubi jednak, gdy sympatycy serialu wołają za nią na ulicy „O, idzie córka Zyberta”, co dość często się zdarza.

Fraszyńska lubi kreowaną przez siebie postać, choć przyznaje, że nie jest ona zbyt dużym wyzwaniem aktorskim. Filmy, w których ostatnio zagrała – zwłaszcza „Ławeczka” – spodobały się zarówno publiczności, jak i krytykom.

Jolanta Fraszyńska, choć często grywała role kobiet trzpiotowatych – w życiu prywatnym jest pedantką. Lubi mieć wszystko zaplanowane, poukładane, ceni porządek w domu. Stara się być punktualna i skrupulatnie wypełnia swoje obowiązki żony i matki. Po prostu musi mieć wszystko pod kontrolą. Dopiero wtedy, gdy wszystko jest w porządku, potrafi się zrelaksować. Nie potrafi odpoczywać w bałaganie, a rozgardiasz bardzo ją męczy.

Kreowana przez nią postać Moniki Zybert jest postacią wyrazistą, podobnie jak wszystkie inne jej role. Nie lubi bowiem „ciepłych kluch” i nie ucieka przed wyzwaniem. Nie



lubi tylko tego, że widzowie utożsamiają ją z rolami, choć przyzwyczaiła się już do tego. Kilka lat temu zagrała w filmie lesbijskę. Była tak przekonująca, że przez długi czas ludzie uważali, że naprawdę woli kobiety. Gdy otrzymuje ciekawą propozycję filmową, przyjmuje ją bez wahania. Dla dobrej roli gotowa jest np. ścierać czy przebarwiać włosy, pozwala się oszpeścić charakterystorem. I za to zapewne cenią ją zarówno widzowie, jak i reżyserzy.

(kul)

Weronika Rosati spotyka się z Mariuszem Maksem Kolonko

Jest już zajęta

Weronika Rosati, 20-letnia córka znanego polskiego ekonomisty, która w serialu „M jak miłość” gra Anię, dziewczynę Pawła, ma nowego „chłopaka”. Jest nim korespondent telewizji polskiej Mariusz Max Kolonko.

Weronika Rosati przez kolorowe pisma została okrzyknięta najlepszą partią w Polsce. Nic dziwnego – rodziców ma bardzo znanych i mających. Jej tata to ekonomista o światowej sławie, mama zaś jest uznaną projektantką. Ona sama też nie jest bezrobotna – chociaż studiuje od niedawna, gra już w najpopularniejszym polskim serialu, w minione wakacje wystąpiła też w polskim pełnometrażowym filmie oraz w reklamie szam-

ponu do włosów. Jest piękna, młoda, znana i bogata – czegoż chcieć więcej? Odkąd zaczęła pojawiać się ze sławną mamą w warszawskich salonach i na bankietach, obiegła ją tłum adoratorów. Ona jednak była niedostępna.

Od jakiegoś czasu jednak regularnie widywana jest w towarzystwie również znanego jak ona Mariusza Maksa Kolonko. On z kolei jest autorem interesujących korespondencji dla telewizji polskiej z USA, gdzie mieszka od wielu lat i prowadzi swoją własną, dobrze prosperującą firmę. Znany jest także ze swojego upodobania do pięknych kobiet. Spotykał się z wieloma paniami, o których mówił w wywiadach, że go fascynu-



Joanna Koroniewska marzy o aerobiku

Marzenia gwiazdy

Joanna Koroniewska, czyli Małgosia Mostowiak z „M jak miłość”, jest tak zapracowana, że marzy o tym, żeby mieć trochę wolnego czasu dla siebie. Chciałaby poprawić swą kondycję ćwicząc aerobik i zrobić wreszcie kurs na prawo jazdy.

26-letnia aktorka zyskała popularność dzięki serialowi, w którym zaczęła grać będąc jeszcze studentką akademii teatralnej. Gdy zaczęła występować w serialu, jej życie diametralnie się zmieniło. Po studiach rozpoczęła pracę w teatrze. Aktualnie przygotowuje się do premiery sztuki „Seks, chemia i latarnie”. Z przedstawieniem tym zamierza występować w całej Polsce. Regularnie zapraszana jest też do wszelkiego rodzaju talk show i teleturniejów oraz do licznych akcji charytatywnych, na premiery, bankiety i inne uroczystości. Nic dziwnego, że nie ma czasu na kurs na prawo jazdy. Masę pieniędzy wydaje więc na takśwki, korzysta też z warszawskiej komunikacji miejskiej i tramwajów. Podczas spotkania z internautami na czacie zwierzyła się im, że chciałaby też poprawić swą kondycję fizyczną. Ostatnio bardzo schudła i często zapada na infekcje, szybko się męczy. Brakuje jej ruchu. Przyjaciele poradzili jej, żeby od czasu do czasu uczestniczyła w zajęciach fitness lub też chodziła na aerobik. Aktorce spodobał się ten pomysł, trudno jest jej jednak wcielić go w życie. Tym razem jednak postanowiła, że wreszcie musi się zmobilizować i wygospodarować potrzebny czas.

Prywatnie Joanna Koroniewska związana jest z dziennikarzem Maciejem Dowborem, synem sławnej Katarzyny Dowbor.

(kul)



ją. Fascynacja ta kończyła się jednak po pewnym czasie i panie u boku Kolonko się zmieniały. Czy znajomość z Weroniką okaże się trwała, przekonamy się za jakiś czas. (kul)

JAK NIESIE PLOTKA

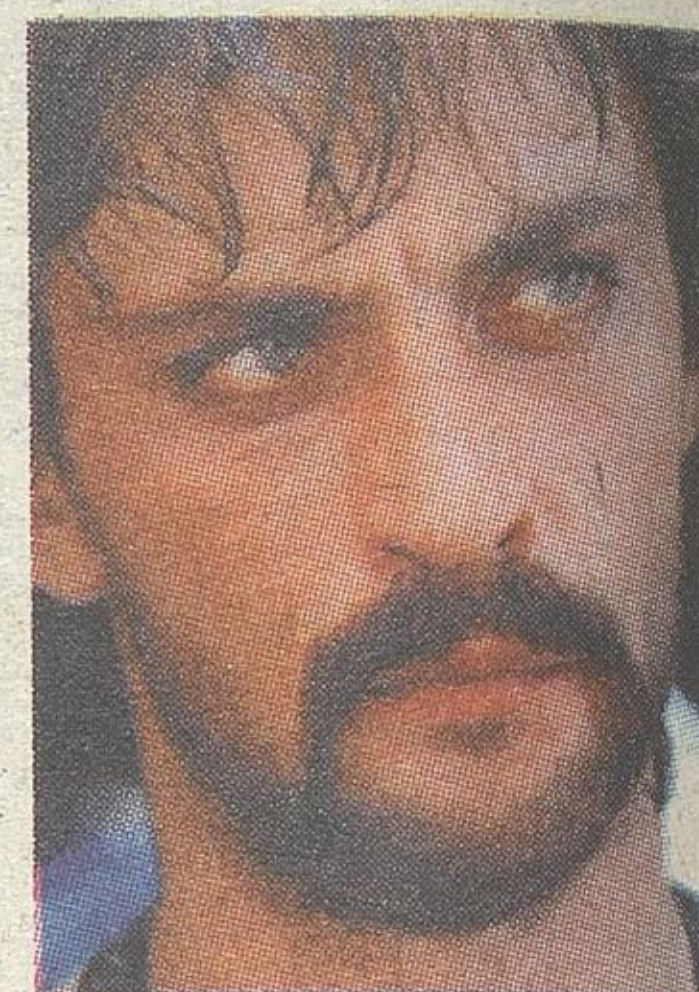


Aniston chce odzyskać Pitta

Zbliżają się walentynki i romantyczny nastrój panuje również w świecie gwiazd. Jennifer Aniston postanowiła dać jeszcze jedną szansę swojemu małżeństwu i będzie się starać odzyskać męża – Brada Pitta. Jak czytamy w magazynie „Star”, 35-letnia aktorka ma sekretny plan odzyskania ukochanego: zaczęła nawet chodzić do psychoanalityka, aby udowodnić mężowi, iż potrafi stać się taką kobietą, jakiej on pragnie. Postanowiła też rzucić palenie i zadbać o kondycję m.in. przez praktykowanie jogi.

Domogarov już po rozwodzie

42-letni Aleksander Domogarov, sławny w Rosji i znany w Polsce aktor rozwiódł się – informuje rosyjski dziennik „Komsomolskaja Prawda”. Rozwód z Natalią Gromuszką odbył się 20 stycznia, jednak para nie mieszkała ze sobą już od dawna. Gromuszkina przez półtora roku opowiadała o mężu, że pije wódkę i ją bije. Podważała także jego kwalifikacje zawodowe. Natomiast Domogarov twierdził, że Gromuszkina była zupełnie obojętna wobec pragnień małżonka – m.in. nie chciała mieć z nim dzieci – i często go zdradzała.



Lopez sprzedaje pierścionek

Zaręczynowy pierścionek jaki Ben Affleck podarował trzy lata temu Jennifer Lopez został wystawiony na sprzedaż. 6,1-karatowy pierścionek z różowym diamentem ponownie trafił do sklepu Harry'ego Winstona. Informacje te potwierdziła rzeczniczka prasowa nowojorskiego jublera Carol Brodie. Klejnot dostępny jest tylko dla „poważnych” kupców. Przypomnijmy, że Lopez zwróciła wart 1,2 miliona dolarów pierścionek, po tym jak rozstała się z Affleckiem na początku zeszłego roku.



Gniazdko miłości Granta

Angielski aktor Hugh Grant wraz z nową partnerką Jemimą Khan planuje kupić rezydencję na wyspie. Gwiazdor chce na ten cel przeznaczyć 35 mln funtów. Para odwiedziła już nawet posiadłość w południowej części wyspy Sainte-Marguerite na Lazurowym Wybrzeżu. Rezydencja posiada basen, kort tenisowy oraz prywatną plażę – podaje dziennik „The Sun”. Jemima jest córką potentata tytoniowego Jamesa Goldsmitha i była żoną krykiecisty Imrana Khana.



Kidman sprzedaje dom



Natomiast australijska aktorka Nicole Kidman sprzedaje swój dom w Sydney. Żąda ona za swoją posiadłość, o której ostatnio było głośno za sprawą afery z podsłuchem, 5 milionów funtów. Kidman kupiła ten dom kilkanaście lat temu wraz z byłym mężem Tomem Cruisem. „Jest położony zaraz przy chodniku. Nawet przechodnie mogą patrzeć na to, co się dzieje za jego oknami” – opisuje dom znajomy aktorki. – „Tom zawsze bardzo lubił ten dom. Sprzedanie go będzie zamknięciem pewnego rozdziału.” Kidman planuje teraz zakup apartamentu z widokiem na gmach opery w Sydney.

Cage lubi karaoke

Nicolas Cage ma doskonały sposób na radzenie sobie w ciężkie dla niego dni. Najlepszym sposobem na odreagowanie jest... karaoke. „To mój sposób na odstressowanie się. Moimi ulubionymi piosenkami są klasyki takie jak „My Way”, z tym, że ja śpiewam to w stylu Sex Pistols. Wolę wykrzykiwać piosenki zamiast je śpiewać” – wyznaje gwiazdor. Czasami nawet zdarza mu się nadwerżyć z tego powodu struny głosowe.



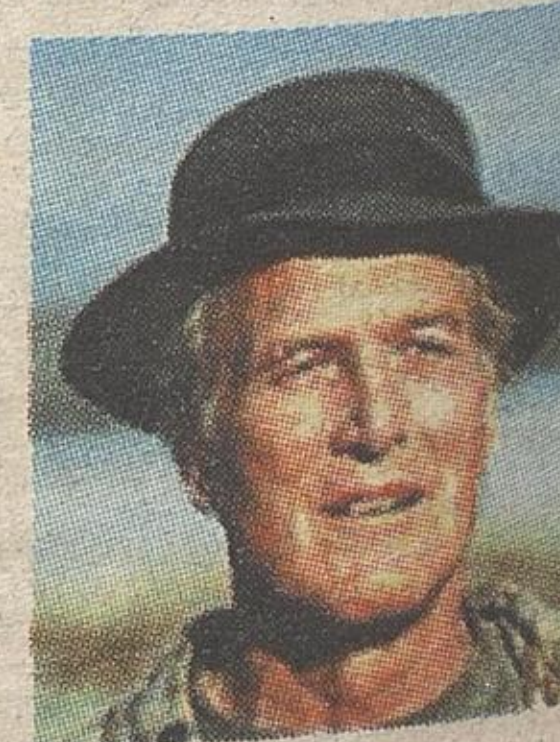
Bullock atrakcyjną 40-latką



43-letni George Clooney i 40-letnia Sandra Bullock znaleźli się na szczycie rankingu najatrakcyjniejszych czterdziestolatków. Zaraz za Clooney'em w rankingu znaleźli się: Brad Pitt (41), Johnny Depp (41), Mel Gibson (49), Tom Cruise (42), Clive Owen (40), Nicolas Cage (41), zaś Sandra Bullock wyprzedziła takie gwiazdy jak: Teri Hatcher (40), Michelle Pfeiffer (46), Sharon Stone (46), Courteney Cox-Arquette (40), Sheryl Crow (42), Andie MacDowell (44), Heather Locklear (43), Geena Davis (49) i Daryl Hannah (44).

Newman dostał rozbity samochód

Na swoje urodziny Paul Newman dostał od Roberta Redforda rozbity samochód Porsche obwiązany czerwoną wstążką. Redford był ponoć tak znużony niekończącymi się monologami Newmana na temat wyścigów samochodowych, że postanowił spłatać mu figla i wysłał mu ten dość dziwny prezent. DN (opr. na podst. Internetu)



Figury i znaki zdobiące współczesne amulety nie zmieniły się od tysięcy lat

Amulet na szczęście

Zakładając na szyję amulet mamy nadzieję, że będzie nas chronił przed nieszczęśliwymi zdarzeniami. Wiele osób nosi je z nadzieją, że przyniosą im miłość i zdrowie, sprawią, że będą się czuli spełnieni i szczęśliwi. Niektórzy zaś traktują je po prostu jako... biżuterię i zakładają tylko dlatego, że pasują do bluzki. Jedni i drudzy mają trochę racji.

DOROTA NAUMCZYK

Z badań OBOP-u wynika, że we wróżby, przepowiednie i horoskopy wierzy 60 proc. Polaków. Co drugi Polak regularnie czyta drukowane w różnorodnych gazetach horoskopy, a co piąty przyznaje, że pod ich wpływem podejmuje najważniejsze decyzje w swoim życiu. Ponad 15 proc. Polaków przynajmniej raz w życiu odwiedziło wróżkę, a wielu z nas nosi przy sobie różnorodne amulety.

Walentynkowy prezent „Gazety Współczesnej”

Amulety mogą mieć postać ulubionego pierścionka, wisiorka z „tajemniczym znakiem” czy chociażby noszonego zawsze w kieszonce kurtki lub torebki małego kamyczka. Można je kupić w galeriach, sklepach z pamiątkami, na ulicznych straganach. Można je też nabyć nie wychodząc z domu, ponieważ wiele pism prowadzi sprzedaż wysyłkową tego typu przedmiotów. „Gazeta Współczesna” zaś przygotowała swoim Czytelnikom w prezencie aż trzy rodzaje amuletów. Zostaną one dołączone do poniedziałkowego, walentynkowego, wydania „GW”.

Amulety mogą okazać się ciekawym prezentem walentynkowym zarówno dla rodziny, jak i dla bliskiej sercu osoby. Taki prezent warto również zrobić samemu sobie. Jeżeli bowiem nawet nie wierzymy w tajemną moc amuletów, to można je potraktować jako oryginalną biżute-



Amulety mogą mieć postać breloczków, wisiorków oraz miedzianych, srebrnych lub złotych pierścionków – mówi Irena Nawrocka, dyrektor białostockiego Studia Astropsychologii. – Najsłynniejsze amulety to pierścienie Atlantów, a ich ochronną moc potwierdzają nawet radiesteci.

rolę gadżetów ochronnych” – pisze Alexandre Alexandr, Prezydent Międzynarodowej Akademii Parapsychologii, w książce „Tajemna Moc Talizmanów”. Dowodzi, że od wieków talizmany wykorzystywane są w szerokim zakresie: przy leczeniu chorób, osiągnięciu długowieczności i zamierzonym celu, zdobywaniu bogactwa i szczęścia oraz w innych potrzebach. Zarówno mieszkańcy Wschodu, jak i starożytnej Europy nosili talizmany w postaci bransolet, pierścieni, medalionów, broszek, wisiorków i breloków.

Słowo talizman pochodzi od arabskiego słowa „talisma” oznaczającego „czarodziejskie pismo”. Jak do-

Znak miłości i koło fortuny

Każdy amulet ma inne „zadanie do spełnienia”. Zanim więc wybierzemy sobie konkretny wzór, który chcemy nosić na szyi, musimy zdecydować, czy chcemy znaleźć życiowego partnera (talizman ze Znakem Miłości), czy też rozwijać w sobie właściwości parapsychiczne (Talizman Kosmiczny), czy też może najbardziej interesuje nas pomnażanie szczęścia w każdej dziedzinie (Oko Kanała).

Najbardziej popularnym amuletem jest Pierścień Atlantów – mówi Irena Nawrocka, właścicielka sklepu „Talizman” w Białymstoku. – Znaki Atlantów mogą mieć postać breloczków, wisiorków, jak i miedzianych, srebrnych lub złotych pierścionków, które noszone są zarówno przez kobiety, jak i przez mężczyzn. Pierścienie Atlantów chronią przed złymi energiami, a ich ochronną moc potwierdzają nawet radiesteci.

Do popularnych amuletów należą również Znaki OM – zapewniające wewnętrzną harmonię i spokój umysłu – oraz amulety ze Znakami Ying-Yang – symbolem życia istniejącego dzięki równowadze płci (yang biały to pierwiastek męski w życiu, a ying czarny – to pierwiastek żeński).

Często spotykanymi talizmanami są również: Oko w Trójkącie, które ma chronić przed złym spojrzeniem i nieszczęściem, Koło Fortuny – symbol bogactwa sprzyjający wygranym w grach losowych oraz Klucz Nilu z Lotosem, który jest symbolem nadziei, że nasz los się zmieni.

Jak mówią sprzedawcy z białostockiego sklepu „Talizman”, mieszkańcy Podlasia często pytają również o Amulety Księżycowe z wizerunkiem bogini Izdy, które przyciągają miłość i pomagają w spełnieniu marzeń oraz Amulety z wizerunkiem Słońca, które pomagają odczuwać radość życia, pewność siebie i zachować pogodę ducha. Dobrze sprzedają się też Amulety z Okiem Horusa, które mają chronić

przed nieżyczliwością i mobilizować do aktywności.

Promieniowanie kształtów

– Wystarczy przyjrzeć się historii cywilizacji, aby przekonać się, że ludzie od wieków wierzyli w ochronną moc pewnych znaków, symboli i kształtów, które dzisiaj nosimy na szyi w postaci amuletów – wyjaśniała Rena Marciniak-Kosmowska z Warszawy, redaktor naczelna miesięcznika „Czwarty Wymiar”, podczas spotkania z białostockimi czytelnikami. Jak dodaje, pewne przedmioty mogą nas ustrzec np. przed klątwą. Pani Rena zawsze nosi na palcu pierścień Atlantów.

– On nie ma żadnych tajemniczych sił – podkreśla. – Ten pierścień ma po prostu właściwości fizyczne, ponieważ jest w nim wygrawerowany pewien kształt, a naukowcy udowodnili, że kształty promieniają. Ważne jest więc, aby te linie w pierścieniu wykonane były dokładnie według pewnego wzoru, według złotego środka. Podobnie działa też promieniowanie krzyża.

Lecznicza moc kamieni

Jak pisze Alexandre Alexandr, moc ochronną a nawet uzdrowicielską posiadają również kamienie, szczególnie te, na których zostały wygrawerowane pewne znaki. Również one mogą pełnić funkcję amuletów.

– W ochronną i leczniczą moc kamieni wierzyły już starożytne cywilizacje – podkreśla pani Rena Marciniak-Kosmowska. – Już starożytni medycy stosowali kamienie do tamowania krwotoków, gojenia ran i likwidowania bólu. Ta wiedza przetrwała do dziś, a co więcej, dopiero dziś badania naukowe potwierdzają i wyjaśniają lecznicze właściwości minerałów.

„Wszystkie żywe organizmy na ziemi zbudowane są z form krystalicznych” – wyjaśnia Rena Marciniak w swojej książce „Uzdrowiająca moc kamieni”. – „Strukturę kryształu mają nasze sole komórkowe, tkanka tłuszczowa, limfa, krew i system nerwowy. Toteż można na zasadzie rezonansu oddziaływać kamieniami na organizm ludzki czy zwierzęcy. Wystarczy np. przyłożyć kryształ górski czy chryzokolę do czoła, kiedy człowiek jest zmęczony, aby poczuć delikatne pulsowanie, a potem rozluźnienie, ulgę i spokój.”

– Naukowcy zbadali już, że jeżeli założymy na szyję np. wisiorek z malachitem, to węglan miedzi za-

warty w tym mineralie zniszczy docierające do nas bakterie chorobotwórcze – dodaje Rena.

Za szczególnie skutecznym amuletem, od najdawniejszych czasów, uważany był też turkus. Noszenie go miało chronić przed śmiercią, wrogami i ubóstwem.

– Turkus pomaga też w wysławianiu się i jasnym formułowaniu myśli, dlatego wszystkim osobom, które muszą przemawiać przed dużym audytorium, prowadzić wykłady, doradzać, aby mieli go ze sobą.

Pani Rena dodaje, że kamienie pomagają jej się regenerować.

– Pracuję bardzo intensywnie – mówi. – Redaguje i wydaję miesięcznik, piszę artykuły i książki, biorę udział w audycjach radiowych, prowadzę warsztaty, spotykam się z ludźmi. Bez pomocy kamieni nie starczyłoby mi na to wszystk energii. Więc co robię? Obkładam się minerałami i leżę wśród nich pół godziny dziennie.

Często też, kiedy wykonuje jakąś pracę na siedząco, siada na którymś z minerałów – najczęściej jest to tzw. kamień faraonów, który daje jej energię.

– Kamienie faraonów są niezwykle – opowiada. – Znalazł je polski archeolog Tomasz Górecki. Ich moc odkrył podczas prac archeologicznych w Egipcie. Kiedy wniósł te kamienie do namiotu, w którym spał, wszyscy, którzy tam akurat przebywali, bardzo się ożywili – mimo zmęczenia po całym dniu wykopalisk.

W warszawskiej redakcji pani Renny stoi też duży ametyst, który – jak przyznaje redaktor naczelna – rozjaśnia myśli. Jest też niwelujący promieniowanie kryształ górski oraz kilka innych minerałów.

Chcemy czuć się bezpiecznie

Zdaniem socjologów, rosnące zainteresowanie społeczeństwa różnorodnymi amuletami, talizmanami i naturalnymi metodami leczenia, można wytłumaczyć zarówno utratą zaufania do bezradnej czasami medycyny szpitalnej, jak i... brakiem poczucia bezpieczeństwa. Jest to, zdaniem naukowców, wynik transformacji ustrojowej – nastąpił kapitalizm, który spowodował, że zaczęliśmy się bać o rzeczy, które zapewniała nam epoka socjalizmu: pracę, stałą pensję, mieszkanie. Ludzie chcą się czuć bezpiecznie, więc kupują sobie różnorodne talizmany, amulety, wieszają w pokojach dzwonki tybetańskie, palą lampy solne i kadzidełka...



Ochronną, a nawet uzdrowicielską moc posiadają również kamienie, szczególnie te, na których zostały wygrawerowane pewne znaki. Również one mogą pełnić funkcję amuletów.

rię. Zawieszone na szyi z pewnością przyciągną wzrok naszych znajomych...

Czarodziejskie pismo

„Od najdawniejszych czasów człowiek próbował zabezpieczyć się przed różnymi klęskami i nieszczęściami. Dlatego też wzywał na pomoc magiczne siły i szukał w otaczającym go środowisku boskich znaków. Jako przedmioty fetyszu wykorzystywano wszelkiego rodzaju figurki bożków i tym podobne rzeczy spełniające

radza autor, sporządzając talizman, trzeba uświadomić sobie czemu ma on służyć. Stosownie do funkcji bowiem dobiera się materiał. Tworzywo przeznaczone do wykonania takiego przedmiotu trzeba dobrze oczyścić, np. trzymając pod bieżącą wodą, w rzecę lub potoku, aby usunąć ślady doryku innych osób. Po oczyszczeniu talizman trzeba „naładować”. Dokonuje tego mag, który siedząc twarzą skierowaną na zachód, nanosi na tworzywo odpowiednie znaki i symbole.

14 LUTEGO, W PONIEDZIAŁEK

SZUKAJ AMULETU DLA SIEBIE I NAJBLIŻSZYCH

Magiczna siła,
niezwykłe
właściwości.
POCZUJ I TY
POZYTYWNE
WIBRACJE,
UWIERZ W JEGO
MOC





Co tydzień rozdajemy nagrody pieniężne

Szczęśliwa dziesiątka

Kolejne dziesięć osób już w najbliższy poniedziałek będzie miało szansę na wygraną 50 zł! Wystarczy podać prawidłową odpowiedź na opublikowane dzisiaj pytanie. Tym samym osoby te dołączą do grona kilkudziesięciu szczęśliwców, którzy już zdobyli nagrody w naszym konkursie.

Czy telefon w poniedziałek okaże się szczęśliwy? Na pewno dziesięciu osób spośród setek, które wysłały do nas część A lutowego kuponu konkursowego. Czyje to będą nazwiska? To się okaże po poniedziałkowym losowaniu – ok. godz. 14.00 zadzwonimy do tych, do których tym razem uśmiechnęło się szczęście. Aby jednak zdobyć te 50 zł, trzeba podać prawidłową odpowiedź na kolejne, opublikowane poniżej, pytanie konkursowe.

Kto jeszcze nie wysłał do nas czerwonego kuponu, dołączonego do prenumeraty na luty, powinien zrobić to jak najszybciej. Może uda się wygrać nagrodę za tydzień, w ostatnim w tym miesiącu losowaniu?

Część B kuponu zachowujemy na razie dla siebie. Komplet trzech takich „odcinków” upoważnia do wzięcia udziału w losowaniu nagrody głównej. (ada)

ONI JUŻ WYGRALI W „SZCZĘŚLIWYM TELEFONIE”:

- | | |
|--------------------------------------|------------------------------------|
| 1. Sienkiewicz Ryszard, Ciechanowiec | 6. Kozłowska Alina, Brańsk |
| 2. Szumowski Stanisław, Szumowo | 7. Krasowski Władysław, Szepietowo |
| 3. Borkowski Antoni, Kalinowo | 8. Sadowski Tadeusz, Grajewo |
| 4. Jaglewicz Anna, Augustów | 9. Mazewski Jan, Zambrów |
| 5. Wyszynski Józef, Szepietowo | 10. Gliwa Michał, Bielsk Podlaski |

Piąte pytanie w konkursie „SZCZĘŚLIWY TELEFON”

Nowy dodatek do „Gazety Współczesnej” AGRO, ukazujący się we wtorkowych wydaniach GW, przeznaczony jest dla:

- kibiców białostockiej Jagiellonii?
- rolników?
- filatelistów?



DODATKOWE INFORMACJE
(85) 748 74 24
www.wspolczesna.pl/konkurs

Głosujcie na swoich kandydatów

Nagrodzimy najlepszych

Cieszy nas bardzo fakt, że plebiscyt na Najlepszego Listonosza spotkał się z tak gorącym przyjęciem wśród naszych Czytelników. Świadczy o tym coraz większa ilość kuponów z nazwiskami kandydatów do tytułu, listy, w których opisujecie Państwo Waszym zdaniem najlepszych listonoszy, liczne telefony. Dziękujemy i zapraszamy do dalszej zabawy.

RANKING LISTONOSZY

1. Biały Tomasz, Wysokie Mazowieckie
2. Borzymowski Wiesław, Łapy
3. Wiliński Krzysztof, Szumowo
4. Dymek Mirosław, Łomża
5. Tomczuk Leonid, Bielsk Podlaski
6. Bancer Krystyna, Białystok
7. Klimuszko Stanisław, Dąbrowa Białostocka
8. Pierzchała Wiesław, Białystok
9. Bartnikiewicz, Białystok
10. Wysocki Stanisław, Białystok

Jak widać, kształt naszego rankingu zmienia się z tygodnia na tydzień. Coraz to inne osoby wysuwają się na prowadzenie, w czołówce pojawiają się nowe nazwiska, a osoby, które dotychczas znajdowały się na pierwszych miejscach, spadają na dalsze pozycje. Jednak do końca głosowania pozostało jeszcze dużo czasu. Macie zatem Państwo możliwość sprawić za pomocą aktywnego udziału w głosowaniu, żeby Wasz kandydat wygrał, albo przynajmniej znalazł się w czołówce rankingu. Już sam fakt, że zgłaszacie kogoś do udziału w plebiscy, stanowi dla tej osoby znaczące wyróżnienie. Potwierdza, że dobrze wykonuje ona swoją pracę, że cieszy się Waszą sympatią, wdzięcznością, uznaniem. Właśnie takie osoby chcemy nagrodzić tytułem „Najlepszego Listonosza”. Wśród wszystkich osób, które wezmą udział w głosowaniu, rozlosujemy 40 nagród po 50 zł. (ada)

PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIEJSZEGO LISTONOSZA

Do tytułu Najpopularniejszego Listonosza zgłaszam

Nazwisko i imię listonosza

Miejscowość

Nazwisko i imię zgłaszającego

Adres

OŚWIADCZENIE
 Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej”. Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych są – „KRESY BO” spółka z o.o. w Białymstoku, ul. św. Mikołaja 1, 2. Celem zbierania danych jest obsługa Plebiscytu na Najpopularniejszego Listonosza, 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania, 5. Podanie danych jest dobrowolne. (data, podpis)



Z Valerijem Michailovskim, założycielem Państwowego Baletu Męskiego z Sankt Petersburga, który 16 lutego wystąpi w Białymstoku, o tańcu na czubkach palców i gorsetach, rozmawia Anna Danilewicz.

Czy mężczyźni kiedykolwiek będą w stanie zatańczyć baletowe partie żeńskie równie dobrze jak kobiety?

– Wydaje mi się, że niemożliwym jest osiągnięcie takiej perfekcji jaką prezentują wybitne baleriny. Choć z drugiej strony Maja Plisiecka – jedna z najlepszych rosyjskich tancerzek baletowych (jeśli nie najlepsza) uznała, że „Umierający łabędź” w moim wykonaniu jest doskonały. Ciężka praca nad takim stylem tańca, daje świetne efekty. A zatem, im bardziej intensywnie trenujemy, tym mocniej zbliżamy się do ideału.

Jak zareagowali Pana tancerze, kiedy poinformował ich Pan, że będą tańczyć w puentach, gorsetach, paczkach?

– Pierwsze przesłuchania były jak droga przez mękę. Zależało mi na stworzeniu wysokiej klasy zespołu. Niestety, baleriny, które się na nich zjawiały, nie spełniały moich oczekiwań. Wtedy też, po długim namyśle postanowiłem, że mój balet będzie składał się wyłącznie z mężczyzn. Nie wszystkim tancerzom, jakich przyjąłem, spodobał się ten pomysł. Ale większość została. Wszyscy z entuzjazmem, ale i strachem podchodzili do pierwszych występów. Obawialiśmy się reakcji publiczności. Ale na szczęście, obawy te okazały się zupełnie nieuzasadnione. Widownia zaakceptowała nas od samego początku.

Czego muszą się nauczyć tancerze, żeby dobrze zatańczyć klasyczne partie żeńskie?

– Podstawowym problemem dla mężczyzny jest oczywiście taniec na czubkach palców, w puentach. Rozciągnięcie mięśni łydek i wzmocnienie ich wymaga ogromnego wysiłku i czasu. Ciężko jest też przyzwyczaić się do występowania w gorsetach i muślinowych spódniczkach, ale to już nie jest tak dużym problemem.

Czy to tylko kwestia techniki? Czy mężczyźni są w stanie oddać na scenie, zagrać „kobiecość” swoich ról?

– Każdy człowiek ma w sobie zestaw cech męskich i żeńskich, w odpowiednich proporcjach. Naszym zadaniem, w czasie odtwarzania kobiecych partii baletowych, jest skupienie się właśnie na tej żeńskiej stronie naszego „ja”. Poza tym przyglądamy się wielu balerinom i staramy się wychwycić charakterystyczne dla kobiet ruchy ciała w czasie tańca. Łatwo nie jest, ale treningi robią swoje.

W jaki sposób przygotowujecie się (i przygotowujecie) do występów w rolach żeńskich?

– Poświęciliśmy setki godzin na wyćwiczenie tańca na czubkach palców. Mieliliśmy momenty wątpliwości i rezygnacji. Na szczęście to były tylko momenty, które szybko zniknęły. Tak naprawdę upór w dążeniu do celu jest konieczny w pracy zarówno baleriny, jak i baletmistrza. Żaden tancerz baletowy nie osiągnie sukcesu bez tego uporu.

Jak można by było określić taki model baletu, jaki Pan obecnie tworzy – parodia, zerwanie z konwencją, czy też nadanie jej zupełnie nowego wymiaru?

– Myślę, że jest to przedstawienie klasycznego baletu, w klasycznej choreografii, ale z minimalną dawką humoru. Nie jest to absolutnie zerwanie z konwencją, ale może właśnie nadanie nowego wymiaru sztuce baletowej. Zawsze ceniłem sobie tradycyjne podejście do sztuki, co nie musi oznaczać śmiertelnej powagi.

Wielokrotnie podkreślał Pan, że jest perfekcjonistą. Co to oznacza w praktyce – na próbach i na scenie?

– Mój perfekcjonizm na próbach odznacza się tym, że tancerze ćwiczą dotąd, aż dopracują figury czy ruchy tak, abym był zadowolony. To właśnie dlatego próbom i ćwiczeniom poświęcamy tak dużo czasu. Na scenie musi być podobnie – żadnych błędów czy niedociągnięć. Każdy z nas ciężko pracował na swoją pozycję i nie możemy tego zaprzepaścić.

A czego wymaga Pan od swoich tancerzy? Jakiekryteria decydują o przyjęciu kogoś do zespołu?

– Jest kilka elementów, jakimi kieruję się przy doborze tancerzy. Pierwszą i podstawową zasadą jest doskonała technika tańca i zamiłowanie do niego. Nikt nie jest w stanie poświęcić się baletowi bez kochania sztuki. Nie ma też czasu na szkolenie mało zdolnych tancerzy. Kolejnym wyznacznikiem jest uroda. Mężczyźni, którzy odgrywają żeńskie role muszą mieć delikatne rysy twarzy, smukłą sylwetkę. Proszę sobie wyobrazić muskularną balerinę na scenie...

Czy nie myślał Pan o tym, żeby jednak włączyć do zespołu jakieś kobiety? Czy żadna tancerka nie spełnia Pana oczekiwań?

– W czasie, kiedy powstawał ten zespół, faktycznie żadna tancerka nie spełniała moich oczekiwań. Później, jak już zapadła decyzja o stworzeniu męskiego baletu, a publiczność nas poznała, nie było sensu zmieniać struktury grupy. Widzowie tak bardzo przyzwyczaili się do naszego wizerunku, że zmiana go, mogłaby nam zaszkodzić.

Dziękuję za rozmowę

Mężczyźni w męskich partiach baletowych to jeszcze nic nadzwyczajnego. Ale Balet Męski z Sankt Petersburga z gracją potrafi zatańczyć nawet słynne role żeńskie, o czym będzie się można przekonać 16 lutego podczas jego występu w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku.

Muskularna balerina na scenie



PRODUCENT CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH

„FARMER” Sp. z o.o.

**Zawiadamia, iż
prowadzi sprzedaż ciągników
o mocy 82 KM**

**PRZED WIOSENNYMI PRACAMI
- ATRAKCYJNE CENY ***



*** JUŻ OBNIŻAMY CENY CIĄGNIKÓW ZA ROK 2005 !!!**

16-100 Sokółka, ul. Białostocka 200, tel. (085) 711-98-36, 0509-196-919
e-mail: farmer.sokolka@wp.pl



Zakłady Przemysłu
Sklejek BIAFORM S.A.
ul. Dojlidy Fabryczne 24
15-556 Białystok

prowadzą skup:

**DREWNA BRZOZOWEGO
I OLCHOWEGO KLASY WB1**

BARDZO ATRAKCYJNE CENY

34205gwbb

Przy większych ilościach zapewniamy transport.

Szczegółowe informacje pod numerami
tel. (85) 74 07 918, 74 07 915, 0693 278 254

ELMiR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANymi

RATY RABATY

STUDIO KUCHENNE

**ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07**

DH KORAL

**ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30**

Wójt Gminy Poświętne

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce
nieruchomościami (jednolity tekst
Dz.U.Nr 46, poz. 543 z 25 maja 2000 roku)
podaje do publicznej wiadomości,
iż w siedzibie Urzędu Gminy w Poświętnem
został wywieszony na okres
od 11.02. do 4.03.2005 r.
wykaz nieruchomości przeznaczonych
do sprzedaży w trybie ustnego przetargu
nieograniczonego.

Szczegółowe informacje udzielane są
w Urzędzie Gminy Poświętne, pokój nr 7
lub telefonicznie 650-13-92.

**Unibud spółka z o.o. w Bielsku Podlaskim
sprzeda lub wynajmie:**

**1. Pawilon Handlowy Mój Dom, Bielsk Podl.,
ul. Mickiewicza 23, pow. Całkowita 970,5 m²**



**Obiekt w dobrym stanie technicznym,
położony przy głównej ulicy miasta
idealny na handel lub usługi.**

**2. Lokale handlowo-usługowe
o pow. 19,5-37,3 m²
położone przy ul. Krynicznej 10
w Bielsku Podlaskim (Sukiennice Bielskie)
Budynek sąsiaduje z targowicą miejską.**

Szczegółowe informacje (085) 731 90 69

PROMOCJA

799,-

STIHL MS 170
poj. skok.: 30,1 cm³
moc: 1,3 kW/1,8 KM
ciężar: 3,9 kg
prowadnica: 35 cm



Andreas STIHL, Sady, ul. Poznańska 16, tel. 061 816 62 16

**Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową
prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:**

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; **Białystok** - Dworzec
PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Zwycięstwa 10, tel. 651 49 65,
Kawalerska, paw. 1, tel. 742 24 49; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18,
tel. 730 75 25; **Czyżew** - Strażacka 6, tel. 275 57 55; **Dąbrowa**
Białostocka - Wesoła 30, tel. 712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15,
tel. 621 59 37; **Giżycko** - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94;
Gołdap - Wolności 24, tel. 615 34 60; **Grajewo** -
Pl. Niepodległości 20/7, tel. 272 33 44; **Hajnówka** - Armii
Krajowej 32, tel. 682 28 86; **Kolno** - Wojska Polskiego 46,
tel. 278 19 74; **Kruklanki** - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; **Łomża** -
Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Mońki** - Wyzwolenia 13A,
tel. 716 48 69; **Olecko** - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; **Ostrołęka** -
Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów
Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Rudka** - Wola 3/1, tel. 739 40 99;
Sejny - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; **Siemiatycze** - Wysoka 45A,
tel. 655 29 42; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 46 86;
Suchowola - Pl. Kościuszki 18, tel. 712 51 22; **Suwałki** - Wojska
Polskiego 56, tel. 566 61 91; **Węgorzewo** - Armii Krajowej 16,
tel. 427 42 76; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16;
Zambrów - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Nr 1 na świecie

STIHL®

Przedsiębiorstwo Produkcji Betonów

"PREFBET" Spółka z o.o.

**z siedzibą w Śniadowie, ul. Kolejowa 17
poszukuje w mieście Łomży i okolicach**

firm budowlanych - zainteresowanych utworzeniem odrębnego
przedsiębiorstwa zajmującego się - usługowo - obsługą inwestycji
i realizacją budynków mieszkalnych budowli gospodarskich.

Do rozmów na temat form i zakresu współpracy zapraszamy
w dniach 14-25 lutego 2005 r. po uprzednim telefonicznym
uzgodnieniu terminu i godziny spotkania.

Telefon komórkowy w sekretariacie nr (086)217-61-28.

PRACA

ZATRUDNIĘ

ANGLIA - kobiety, mężczyźni - szklarnie. ☎0692-987-986.

DO sekretariatu, magazynu i obsługi klienta. Branża telekomunikacyjna. Do 30 lat. ☎868-49-12.

NOWA gazeta z tysiącami ofert pracy za granicą - „Praca i Nauka za Granicą” - poszukuje dziennikarzy, kontakt: www.pracainauka.pl

PIEKARZA w Bielsku Podlaskim. ☎0-502-263-260.

PILARZA, drwala - od zaraz. ☎(085) 716-05-17, 0508-294-963.

**POSZUKUJEMY DILERÓW DRZWI
GERDA NA TERENIE BIAŁEGOSTOKU
I BYŁEGO WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO.
KONTAKT: REGIONALNY PARTNER
HANDLOWY GERDA.
TEL. 0602-663-062.
BIURO@FIRMA-JANKOWSKI.PL**

PRZY posadzkach betonowych - doświadczenie. ☎0608-450-747.

SAMOTNA kobieta - mechanika, stolarza, kierowcę T na okres próbny. ☎0-693-438-127.

SKŁADANIE długopisów 80 zł/500 sztuk. ☎0-606-957-928 (7,64/min.)

SKŁADANIE zapalniczek 80 zł/400 szt. ☎0-696-106-192 (7,63 zł/min.)

SZEFKA kuchni z Suwałk lub okolic, tel. 0604-16-99-38.

WŁOCHY, Grecja - opieka, ogrodnictwo. ☎0608-891-070.

ZAINTERESOWANI: platformy wiertnicze. ☎(0-75) 643-11-78, ☎0-602-618-747.

ZATRUDNIĘ ekspedientki do 35 roku życia. Łomża, godz. 8-16, ☎(086) 216-94-71.

ZATRUDNIĘ kierowców kat CE. ☎(085) 722-84-34, ☎0691-709-442

ZATRUDNIĘ myjkowego i mechanika do naprawy tirów i nacpez, z praktyką, na stałe, Łapy. ☎0-602-557-199, 0-602-591-457, (0-85) 650-21-99.

ZATRUDNIMY do pomocy przy produkcji okien drewnianych. Suwałki, ul. Platynowa 5, ☎(087) 565-49-01.

ZATRUDNIMY elektryka z uprawnieniami i znajomością automatyki i pneumatyki. ☎(087) 566-08-64.

ZATRUDNIMY magazyniera. Wymagane prawo jazdy kategorii „B” i uprawnienia na wózek widłowy. Suwałki, Platynowa 5, ☎(087) 565-49-01.

ZATRUDNIMY stolarzy do produkcji okien drewnianych. ☎(087) 565-49-01.

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071) 385-20-18.

AUTOMOTO

KUPIĘ

ABSOLUTNIE powypadkowe, uszkodzone od 1990-2005. Placę gotówką! ☎0501-659-268.

AUTA powypadkowe - skupuję. ☎0501-328-434.

KUPIĘ każdy ciężarowy, do 2.500 zł. ☎0-502-047-942.

SKUP aut powypadkowych, skradzionych. Stacja demontażu - Dobryńwiewo Duże ☎(085) 719-75-42, 0604-95-95-99.

SPRZEDAM

AUDI A4 (1995), pełne wyposażenie, 24.500 zł. ☎0-889-942-142.

AUDI A4 1,9 TDI (1997) -35.500zł, BMW 525 touring TDS (1996) -21.000zł, Peugeot 307 2.0 HDI (2003XII) 52.900zł, Seat Toledo II 1,6 (2000) -31.000zł ☎(085) 654-33-44, (660) 77-35-20

BMW 523i (1996): ☎0502-337-234.

CZĘŚCI do BMW wszystkie modele. ☎0-501-349-233.

CZĘŚCI do samochodów zachodnich, od 10 zł. ☎0-692-118-493.

DAEWOO Matiz Life (1998) ziel. met. 61.000km, serwisowany, opony zimowe +letnie, 10.900zł ☎(085) 654-33-44, (660) 77-35-20

FIAT panda (11.2003), 43.000 km, 1 właściciel, 2 komplety opon, 23.000 zł. ☎0-602-755-149.

**FIRMA
poszukuje osób
do pracy na stanowisku
AGENTA
CELNEGO**

Wymagania:
Państwowa Licencja Agenta
celnego, wykształcenie wyższe,
doświadczenie na ww. stanowisku,
umiejętność obliczania należności
budżetowych oraz wystawiania
dokumentów celnych, praktyczna
znajomość KODEKSU CELNEGO,
taryf celnych, VAT, akcyzy.
Oferty składać:
rekrutacja111@wp.pl

FIAT punto 1,1+ gaz (1995), 9.900 zł. ☎(087) 566-48-28.

FIAT Seicento 899, (1999) srebrny metalik, 10.500 zł. ☎(085) 719-39-75.

FIAT Siena 1,4 (1997), przebieg 69.000 km, srebrny metalik, bezwypadkowy, garażowany, stan idealny, cena 13.000,- ☎0600-609-453.

FIAT uno 1,0 (1996), 6.700 zł. ☎(087) 566-48-28.

FORD escort 1,6 (1998), 15.500 zł. ☎(087) 566-48-28.

FORD Mondeo 1998r., tel.(085) 675-57-21.

FORD transit dubel kabina (1994) 2.5D, sprowadzony. ☎0-603-792-678.

FORD Transit, krótki niepodwyższony, ciężarowy, (1991). ☎0509-414-771.

GOLF III 1.8B (1996), wspom. klima, c. z. el. szyby, lusterka, alufelga, 19.600 zł. ☎0-602-520-995.

GOLF III kombi 91995) 1.8, czarny metalik, stan bdb, 12.900 zł. ☎0-501-529-499.

HONDA concerto 1,6 (1992), stan bdb, 6.000 zł. ☎0503-87-14-85.

LANOS 1,5 16V (1999), wspomaganie +gaz; 14.300 zł. ☎(086) 473-10-34.

MAZDA 323 Sedan 1,3 16V (1995) nowy model, tanio. ☎0506-048-066.

MERCEDES 126D (1987/94), skóra, klimatyzacja, 16.000 zł. ☎(0-87) 569-61-30.

MERCEDES 190D (1990) -stan b. dobry. ☎0695-039-317.

MERCEDES 250D automat, 13.500 zł. ☎652-71-47, ☎0604-904-027.

MERCEDES 250D automat, 13.500 zł. ☎652-71-47, ☎0604-904-027.

MERCEDES 308 D skrzyniowy (1992), stan dbd. ☎0606-119-548.

MERCEDES E-200, okular (1996): ☎(086) 473-03-01.

OPEL agila 1,2 (2004), 33.600 zł. ☎(087) 566-48-28.

OPEL astra 1,4MPI (1995), 15.800 zł. ☎(087) 566-48-28.

OPEL Astra Classic (1999) 1,6 65.000 km, stan bdb, garażowany, pierwszy właściciel. Pilnie sprzedam ☎(086) 218-03-59.

OPEL astra II 1,4 (1998), 23.000 zł. ☎(087) 566-48-28.

Ogłoszenia drobne także na str. 8-10.



KĄCIK SAMOTNYCH SERC



Kochani

Wreszcie skończyły się pochmurne dni, od kilku dni świeci słońce. Być może dzięki temu w Waszych listach jest nieco więcej optymizmu. Co prawda, wielu z Was skarżyło się na to, że nie ma z kim spędzić „ostatków” ani wybrać się na bal karnawałowy, ale to już przeszłość – karnawał się skończył i rozpoczął się wielki post. Jest to czas, który wiele osób poświęca na refleksję i rozmyślanie o życiu. Z Waszych listów wynika, że jesteście w tym „wyćwiczeni” – pełno w nich przemyśleń, poetyckich opisów.

Więc chociaż nastał post i w najbliższym czasie nie będziecie musieli rozpaczliwie poszukiwać osoby, z którą moglibyście pójść na wesele, sylwestra czy bal karnawałowy, myślicie już o wiosnie i wakacjach.

„Dni stają się coraz dłuższe, ani się obejrzymy i nadejdzie Wielkanoc – pisze Anna z Suwałk. – Dlatego proszę o publikację mojego anonisu. Może odezwie się do mnie ktoś, z kim mogłabym spędzić święta, a potem, gdy zrobi się ciepło – wybrać się na majówkę.” Inni samotni Podlasianie również szukają partnera, z którym mogliby spędzić zbliżającą się wiosnę. Dlatego stos anonisów oczekujących na publikację wcale się nie zmniejszył. Musicie więc cierpliwie czekać na swoją kolej. Pozdrawiam Was i czekam na Wasze listy.

Sara

Iwona po 30-tce: Mam 172 cm wzrostu, ważę 65 kg. Jestem po rozwodzie, wychowuję jedno dziecko. Nie mam nalogów. Nie szukam przygód, lecz prawdziwej miłości. Poznam wolnego, bez nalogów pana w wieku do lat 40 z Suwałk, Augustowa i okolic. Zdjęcie mile widziane. Numer telefonu przyspieszy kontakt. (88251)

Henryk, lat 38: Jestem kawalerem. Mieszkam w niewielkiej wsi na Kurpiach. Zajmuję się fotografią, piszę pamiętniki i wiersze. Poznam panią po przejściach w celu zawarcia małżeństwa. Choć z nią wziąć ślub w Wątykanie. (88252)

Kawaler, lat 44: Jestem wysoki, mam średnie wykształcenie. Jestem odpowiedzialny, wrażliwy, mam poczucie humoru. Poznam panią, która pragnie miłości oraz przyjaciela na dobre i na złe. Mieszkam na wsi, pracuję w dobrze prosperującym gospodarstwie rolnym. Nie szukam przygód, lecz trwałego związku. Nie tracmy czasu, bo miłość jest piękna! (88253)

Krystyna, lat 62: Uczciwa, miła i kulturalna wdowa bez nalogów i zobowiązań, osoba z poczuciem humoru poszukuje bratniej duszy na jesień życia we dwoje. Oczekuję poważnych listów, mieszkam w Suwałkach. (88254)

Samotny, lat 50: Mam 188 cm wzrostu. Jestem osobą pogodną i realistą. Mam samochód, mieszkanie, stały dochód. Mieszkam koło Elku. Poznam panią w wieku do lat 45 – pani może być z dzieckiem. Odpowiem na poważne listy. Telefon przyspieszy kontakt. Zdjęcie mile widziane (88255)

Majka, lat 43: Mam 161 cm wzrostu, ciemne włosy, ważę 57 kg. Jestem miła, wydaje mi się, że mam dobre serce, szanuję innych, mam poczucie humoru, poważnie myślę o życiu. Jestem domatorką, ale czasem uwielbiam zwiedzać nowe miejsca. Mam w sobie dużo miłości i ciepła, którym chciałabym się podzielić. Szukam mężczyzny wolnego, kulturalnego, dbającego o

siebie, odpowiedzialnego, troskliwego. Pan może być dużo starszy ode mnie. (88256)

Piotr, lat 18: Mam 184 cm wzrostu. Jestem szczery, miły i trochę nieśmiały. Chętnie poznam dziewczynę, która chce spotkać swą drugą połowę – może akurat to będę ja. Mieszkam w pobliżu Augustowa. Szukam partnerki w wieku 17-18 lat. Zdjęcie mile widziane, odpowiem na każdy list, a numer telefonu ułatwi kontakt. (88257)

Rencista, lat 65: Bardzo dokucza mi samotne życie. Jestem niezależnym finansowo rencistą. Moje zainteresowania to praca w drewnie i hodowla pszczoł. Pragnąłbym nawiązać kontakt z panią z Podlasia, która chciałaby ze mną spędzić jesień życia. Mam 176 cm wzrostu, wykształcenie zawodowe, czasami pracuję sezonowo w firmie. (88258)

Wdowa: Mam średnie wykształcenie. Nie mam żadnych nalogów i zobowiązań. Jestem uczciwa, wyglądam młodo, choć jestem już emerytką. Poznam solidnego pana na jesień życia. Czekam tylko na poważne oferty, odpowiem na każdy list. (88259)

Ślawek, lat 33: Jestem kawalerem bez nalogów i zobowiązań. Mam niebieskie oczy i włosy ciemny blond. Jestem wysokim mężczyzną, miłym i wrażliwym. Lubię dobrą muzykę i dobry film oraz spacerować nad brzegiem rzeki. Szukam prawdziwej miłości. Chciałbym poznać dziewczynę z niższym wykształceniem. Mieszkam w w niewielkiej miejscowości. Czuję się bardzo samotny. Proszę tylko o poważne listy. (88260)

Samotny, lat 37: Poznam pannę szczerą, miłą, uczciwą, bez nalogów, katoliczkę, która lubi życie na wsi. Jeśli poważnie myślisz o życiu i chciałabyś stworzyć trwały związek oparty na wzajemnej miłości, wierności, zaufaniu i szczerości – napisz. Jestem zaradny, odpowiedzialny, bez nalogów i zobowiązań, szczerzy, pracowity. Jestem przystojnym kawalerem, niezależnym finansowo. Mieszkam na wsi, mam zmechan-

Jeśli chcesz, aby Twój anonis ukazał się w „Gazecie Współczesnej” – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonisu, adres do wiadomości redakcji). Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji.

Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anonis ukazał się w „Kąciku Samotnych Serc”, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj imię i – co najważniejsze – kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem).

Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej”, 15-950 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, „Kącik Samotnych Serc”. Można też wrzucić list do złotej skrzynki „GW” przy ul. Suraskiej 1.

Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

Sara

zowane gospodarstwo rolne. Daj sobie szansę, a odmienisz moje i swoje życie. (88261)

Kawaler, lat 54: Pochodzę ze wsi, mam 170 cm wzrostu, ważę 70 kg. Mam włosy ciemny blond. Jestem zadbanym mężczyzną. Piszę ten list z myślą o tym, że coś się zmieni w moim życiu. Nie mam żadnych nalogów. Oczekuję na poważne oferty, odpowiem na każdy list. Numer telefonu przyspieszy kontakt. (88262)

Białostoczanek, lat 34: Poznam kulturalnego pana stanu wolnego w stosownym wieku, myślącego poważnie o założeniu rodziny, pragnącego stworzyć partnerski związek oparty na wzajemnym poszanowaniu, miłości, najchętniej z Białegostoku, z minimum średnim wykształceniem, bez nalogów i zobowiązań. Jeśli jest ktoś taki, proszę o list z numerem telefonu. Jestem osobą pogodną i atrakcyjną, towarzyską. Lubię aktywnie spędzać czas. Mam brązowe oczy, 168 cm wzrostu, wyższe wykształcenie. Dajmy sobie szansę, przekonasz się, że warto. (88263)

Samotna, po 30-tce: Poznam pana bez zobowiązań w wieku do 50 lat. Nie szukam przygód, lecz prawdziwej miłości. Mieszkam blisko Suwałk. Czekam na poważne oferty, odpowiem na każdy list. Numer telefonu przyspieszy kontakt. (88264)

Wdowiec, lat 63: Mam 172 cm wzrostu, średnią budowę ciała. Jestem na świadczeniu przedemerytalnym. Mieszkam na wsi, posiadam duże gospodarstwo rolne, ładnie zabudowane, piękny dom i wszystko, co potrzebne do życia. Jestem niezłe sytuowany materialnie, jestem katolikiem. Poznam panią w odpowiednim wieku, w celu matrymonialnym. Nie szukam przygód. (88265)

Kawaler, lat 34: Mam 175 cm wzrostu, ważę 74 kg. Jestem szatynem o niebieskich oczach. Nie mam żadnych nalogów, jestem czuły i romantyczny. Poznam kobietę w wieku do lat 40, o wielkim sercu. Pani może mieć dziecko. Zdjęcie i numer telefonu przyspieszą kontakty. Czekam na poważne oferty, odpowiem na wszystkie listy. (88266)

wędkarstwo

na irdrowsu z naloacw

Sprawdzaj dziurę

Nie wystarczy wybrać się na lodowe (często zwane podlodowe) łowy, trzeba jeszcze wybrać się na nie z głową. Za przykład może posłużyć sytuacja opisana przez naszego Czytelnika.

Pragnę w skrócie opowiedzieć swoją przygodę, która zdarzyła się wiele lat temu na Kanale Augustowskim w pobliżu wsi Mikaszówka. Wraz z dwoma kolegami wybrałem się na ryby na tzw. szarpaka. Było to w trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia. Mróz na dworze duży, ale przed świętami przez kilka dni była odwilż. Szliśmy pewnie po lodzie, aż tu naraz lód się załamał i wpadliśmy do wody. Każdy z nas starał się wyleźć na jego powierzchnię przez podnoszenie się na rękach, co sprawiło, że lód dalej pękał.

Byliśmy ciepło ubrani, a na dodatek woda, która wsiąkała w ubranie, podwajała nasz ciężar i sposób ten okazał się nieskuteczny. Wpadłem na inny pomysł. Rękoma lekko przytrzymałem się lodu, a jedną nogę założyłem na lód i przez zwiększenie powierzchni oparcia, znalazłem się na powierzchni. Pomysł ten nas uratował.

Lód jest już dostatecznie gruby, spadki temperatury poniżej 20 st. C spowodowały, że możemy pierzchnie pozostawić w piwnicy, a zabrać świder do wykręcenia otworów. Otworów warto wiercić dużo, by trafić na właściwą konfigurację dna. Wówczas poznajemy szczegółowo ulubione łowisko. Próbuje poznać zwyczaje ryb.

Duża płoć, niekiedy krąp i leszcz, a także gruby okoń, przemieszczają się wczesną zimą wzdłuż „załamań” – niezbyt stromych stoków przyległych do płycizn. Szczególnie podoba im się „wielopoziomowe” ukształtowanie dna – a więc blat płycizny, stok, ko-

lejny blat i następny stok. Do żynnych, obfitych w pokarm wypłyceń niedaleko, blisko też do bezpiecznej ostoi. Właśnie tam, na pograniczu, szukać należy dorodnej zdobyczy.

Warto zaglądać pod lód. Przy zimowej przezroczystości wody może to okazać się lepsze niż echosonda. Koniecznie należy eksperymentować z przynętami, metodami połowu. Jeśli znajdziesz właściwą, trzymaj się jej do końca dnia.

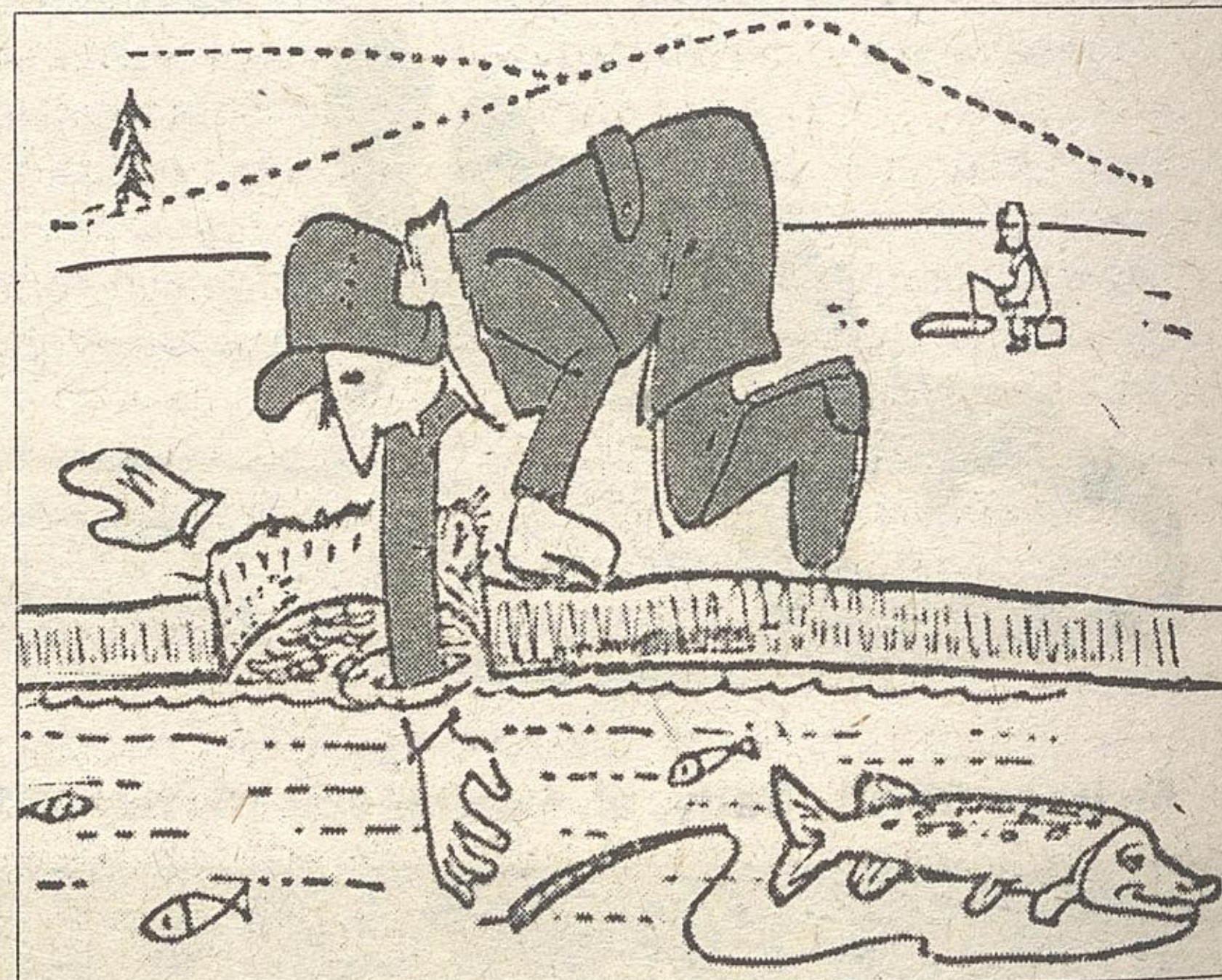
Wyciągnij właściwe wnioski – spójrz w domu na barometr, zapamiętaj pogodę, kierunek wiatru, rodzaj oświetlenia. Spróbuj jeszcze raz, jeśli dobry wynik się powtórzy, właśnie dokonałeś kolejnego wędkarskiego odkrycia.

Jeśli łowisz na błystkę lub mormyszkę i przez kwadrans nie masz brania, zmień poziom, podnieś lub opuść przynętę. Jeśli mimo to brań nie ma, wywierć dziurę nad nieco głębszym łowiskiem.

Wędkowanie zaczynać od płycizny – może trafisz na dzień wyjątkowej aktywności ryb.

Reguła stara jak wędkowanie na lodzie: Gdy na drzewach szadź, duży okoń poszedł spać. Moje doświadczenia potwierdzają fakt tej reguły, iż wszelkie eksperymenty są zimą pożądane. O czym przekonałem kolegów wspólnie wędkujących na jeziorze Tyrkło w ubiegłą sobotę. Oni z uporem i bez wyników szukali ryb na 2-3 m, zaś ja na 10 m. I było trafienie. Nigdy nie wiadomo, co może zaciekawić ospałe ryby – przydaje się tu mania, to ciągle zmienianie przynęt, zestawów, wabików... i metod połowu.

a.remiesz@wspolczesna.pl



HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Na myślenie o urlopie jest chyba za wcześnie. Przypadkowa rozmowa może podsunąć doskonały pomysł na odreagowanie i odpoczynek. Interesujące dni. Jeżeli będziesz mieć wybór, myśl przede wszystkim o sobie. Dobrym dniem na spotkania może być czwartek.



BARAN 21 III – 20 IV

Przestaniesz odwlekać jakieś sprawy, chociaż decyzyja wcale nie będzie najłatwiejsza. Prawdopodobnie uda Ci się poważna rozmowa. Dokładnie wyrazisz swoje uczucia, a partner zachowa twarz. Jakaś wtorkowa okazja? Nie wahaj się ani chwili!



RAK 23 VI – 22 VII

Nie ma sensu snuć męczących domysłów. Po prostu zapytaj, a będziesz wiedzieć, o co tak naprawdę chodzi. Sytuacja zawodowa może zmusić do zmiany dotychczasowych metod działania. Masz oparcie w Koziorożcu i to doda Ci siły i odwagi.



WAGA 24 IX – 23 X

Nie rezygnuj z zaproszeń. Wystarczająco czasu poświęcasz na pracę. Pomyśl też o życiu prywatnym. Wreszcie zaczniesz miać zmęczenie ostatnich tygodni. A uśmiech pewnego Skorpiona sprawi, że inaczej popatrzysz w przyszłość! Nowe, interesujące znajomości.



WODNIK 21 I – 19 II

Nie traktuj nadmiernie poważnie jakiegos Byka. Tak naprawdę nie wiadomo, czy na to zasługuje. Cierpliwości. Wraz z upływem czasu zrozumiesz, co powinienś zrobić. Poprawa atmosfery w domu. Będziesz cieszyć się każdym dniem spędzonym w gronie najbliższych.



BYK 21 IV – 21 V

Należy liczyć się z oświadczeniami rodziny. Niewykluczone, że będziesz dążyć do uregulowania swojej sytuacji osobistej. Jakies projekty mogą ulec dosyć gwałtownym zmianom. Zachowasz rozsądek i nie będziesz przejmować się czarnowidztwem bliskiej osoby.



LEW 23 VII – 23 VIII

Nie dasz się uśpić codzienności. W gruncie rzeczy naprawdę lubisz ruch i odrobinę ryzyka. Ocena dotychczasowych osiągnięć. Uczciwie podliczysz zyski i straty. Nie najgorsza passa w sprawach osobistych. Będziesz uważny i otwarty na nowe propozycje.



SKORPION 24 X – 22 XI

Jakies problemy pozytywnie wpłyną na Twój intelektualny rozwój. Szczęśliwie połączysz satysfakcję rodzinną z materialnym rozwojem. Ciekawe, jak Ty to robisz? Dobra intuicja. To doskonały oręż w kontaktach z pewnym Koziorożcem. Większe, ale sympatyczne wydatki.



RYBY 20 II – 20 III

Tego tygodnia raczej nie zaliczysz do najłatwiejszych. Zwłaszcza do czwartku może być dużo pracy. Czy podejmiesz kolejne wyzwanie? Tego jeszcze nie wiadomo, jednak czuć się będziesz silny i pełen energii. W kontaktach z Lwem prawdziwa satysfakcja.



BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Doprowadzisz do końca sprawy, zapoczątkowane w trudnym okresie. Korzystanie ze wsparcia partnera zobowiązuje do lojalności. Pamiętaj o tym, kiedy na swojej drodze napotkasz jakiegos Wodnika. Nie czujesz się najlepiej, jakaś grypa wisi w powietrzu? Kuruj się.



PANNA 24 VIII – 23 IX

Zwolnisz tempo. Jednak to wcale nie szkodzi, w końcu nikt nie chce się śpieszyć. Stosunki z otoczeniem ułożą się dużo lepiej niż dotychczas. A prawdziwe, życzliwe wsparcie, przyjdzie z najmniej spodziewanej strony. Zachowasz rozsądek w niełatwych sytuacjach.



STRZELEC 23 XI – 22 XII

Przerwiesz monotonię codziennej rutyny. Jest całkiem prawdopodobne, że nadchodzące dni będą miały duże znaczenie na najbliższą przyszłość. Pamiętaj, że czasami lepiej jest mówić mniej niż więcej. Ktoś sprawi Ci naprawdę miłą niespodziankę.



OD DESKI DO DESKI

Historia klanu Bin Ladinów

„Rozdarty czarczaf” to dziś książka szczególna. Dziś – bo jeszcze pięć lat temu niewiele osób sięgnęłoby po tom wspomnień kobiety, która wyszła za mąż za Saudyjczyka. Ale ten Saudyjczyk to Yeslam Bin Ladin, brat Osamy, jeden z dwudziestu pięciu braci i dwudziestu dziewięciu siostr klanu Bil Ladinów.

Carmen Bin Ladin od dziecka znała kulturę muzułmańską. Jej matka pochodziła z Iranu, ale ojciec był Szwajcarem i w tym właśnie kraju wychowała się autorka książki. Kiedy wychodziła za mąż za Yeslama, nie sądziła, że Arabia Saudyjska okaże się tak drastycznie różnym kulturowo państwem od tego, który znała. Nie wiedziała, że kobiety są (były?) tam traktowane, jakby nie istniały. Nie mogą same wychodzić z domów ani robić zakupów. Nawet gdy potkną się na ulicy, mężczyzna nie może im pomóc. A jest o co się potykać – kobiety poruszają się tylko w czarnych welonach, okrywających je od stóp do głów.

„Rozdarty czarczaf” to napisana prostym językiem opowieść o egzotycznej dla nas kulturze – kulturze, którą



przynajmniej od czterech lat uważamy za swego głównego wroga. Z książki niewiele się można dowiedzieć o tym, dlaczego muzułmanie nienawidzą Zachodu. Mężczyźni w Arabii Saudyjskiej nie rozmawiają na takie tematy z kobietami, a raczej w ogóle z nimi nie rozmawiają, stąd brak takich informacji w książce Carmen Bin Ladin. Wiele jest natomiast wiadomości o codziennym życiu Saudyjczyków. Autorka rozkłada mit Arabii Saudyjskiej, która nam często kojarzy się z bardzo bogatym, a przez to doskonałym do życia państwem, które nie domaga się od swoich obywateli dodatków. Jak twierdzi Carmen Bin Ladin, rzeczywiście pieniądze tam nie brakuje, natomiast panujące stosunki międzyludzkie pozostawiają wiele do życzenia.

Carmen, po latach znoszenia upokorzeń, podjęła walkę o własną niezależność. Nie było łatwo – w Arabii Saudyjskiej kobieta nie ma bowiem żadnych praw. Nawet na jej wyjazd do innego kraju musi zgodzić się mąż lub opiekun. Czy Carmen udało się rozwiązać i zachować przy sobie trzy córki? Przeczytajcie sami!

Anna Mierzyńska

Carmen Bin Ladin „Rozdarty czarczaf. Moje życie w Arabii Saudyjskiej”, Wyd. Videograf II, seria „Czas i ludzie” Warszawa 2004 r., 232 str.

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

„Galeria potworów”

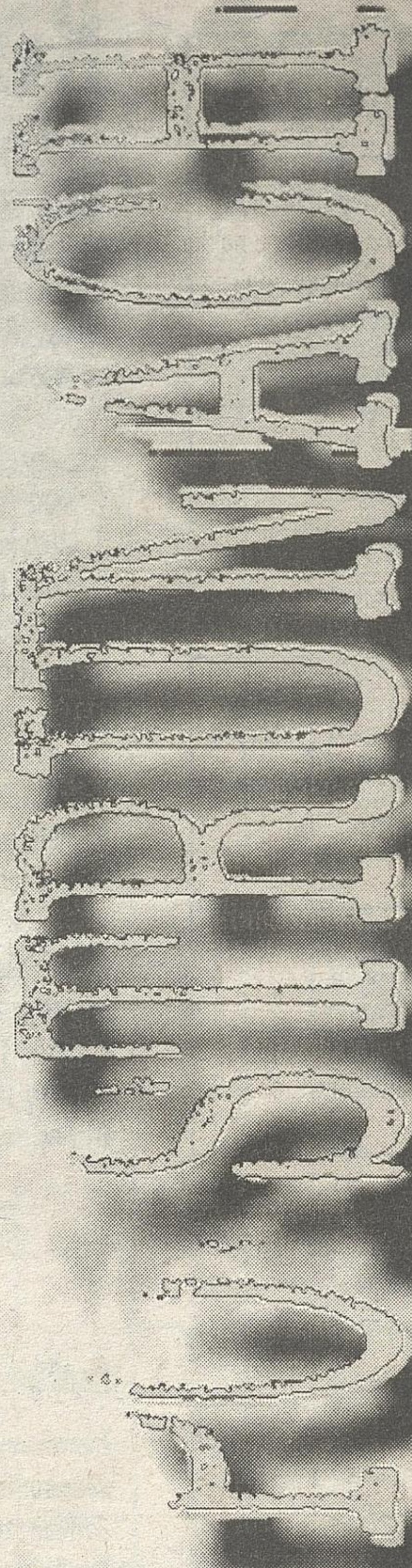
„To był maj” śpiewa cała Polska, ale pewnie nie cała Polska wie, że Agnieszka Osiecka nie tylko pisała świetne, łatwo wpadające z ucho i w duszę słowa piosenek, ale też znakomicie radziła sobie w „poważniejszych” literackich dziedzinach: powieści, opowiadaniu, esaju. Znakomitem tego przykładem są zebrane w jeden tom historie, które czołowa polska poetessa publikowała w latach 1988-1992 na łamach tygodnika „Polityka”, czyli „Galeria potworów”. Czego tu nie ma?! Znakomite obserwacje socjologiczne Polski z lat „wielkiej transformacji”; smakowite refleksje obyczajowe, dotyczące i nieprzeciętnych, i „statystycznych” Polaków; obrazki, z których każdy mógłby po-

służyć za kanwę pasjonującej nowelki filmowej; jak również tak pożądane przez żadną sensację gawiedź anegdota o „znanych i bogatych”. Osiecka bezbłędnie wy-czuwa rytm pędzącego na oślep „ducha czasów”: opisuje zjawiska i przypadki, których śmieszność, dziwność lub dramatyczność reszta narodu uświadomiła sobie dopiero za czas jakiś. Wszystko to na dodatek podlane jest gęstym sosem humoru, ironii, złośliwości, doprawione szczyptą smutku i melancholii wprost znad „wielkiej wody”.

Osiecka jednak nie tylko czaruje czytelnika rozmaitymi smaczkami literackimi i porywającą opowieścią. Co drugą stronę zmusza go sprytnie, żeby jednak nad czymś chwilę pogłówkował, co trzecia nieoczekiwanie podstawi lustro, w którym odnajdujemy jakąś dziwnie pokreśloną fizys – swoją twarz. Jest wymagająca wobec swojego odbiorcy, choć wymaga w gruncie rzeczy niewiele – trochę poczucia humoru i inteligencji. Pięknie wydany tom „Galerii potworów” wzbogacony jest o liczne fotografie samej Agnieszki i bohaterów jej historii oraz o przypisy, opracowane przez Fundację im. A. Osieckiej „Okularnicy”, które – zwłaszcza tym młodszych czytelnikom – pomogą rozeznaczyć się w tym kto, kiedy, z kim i dla czego.

(ada)

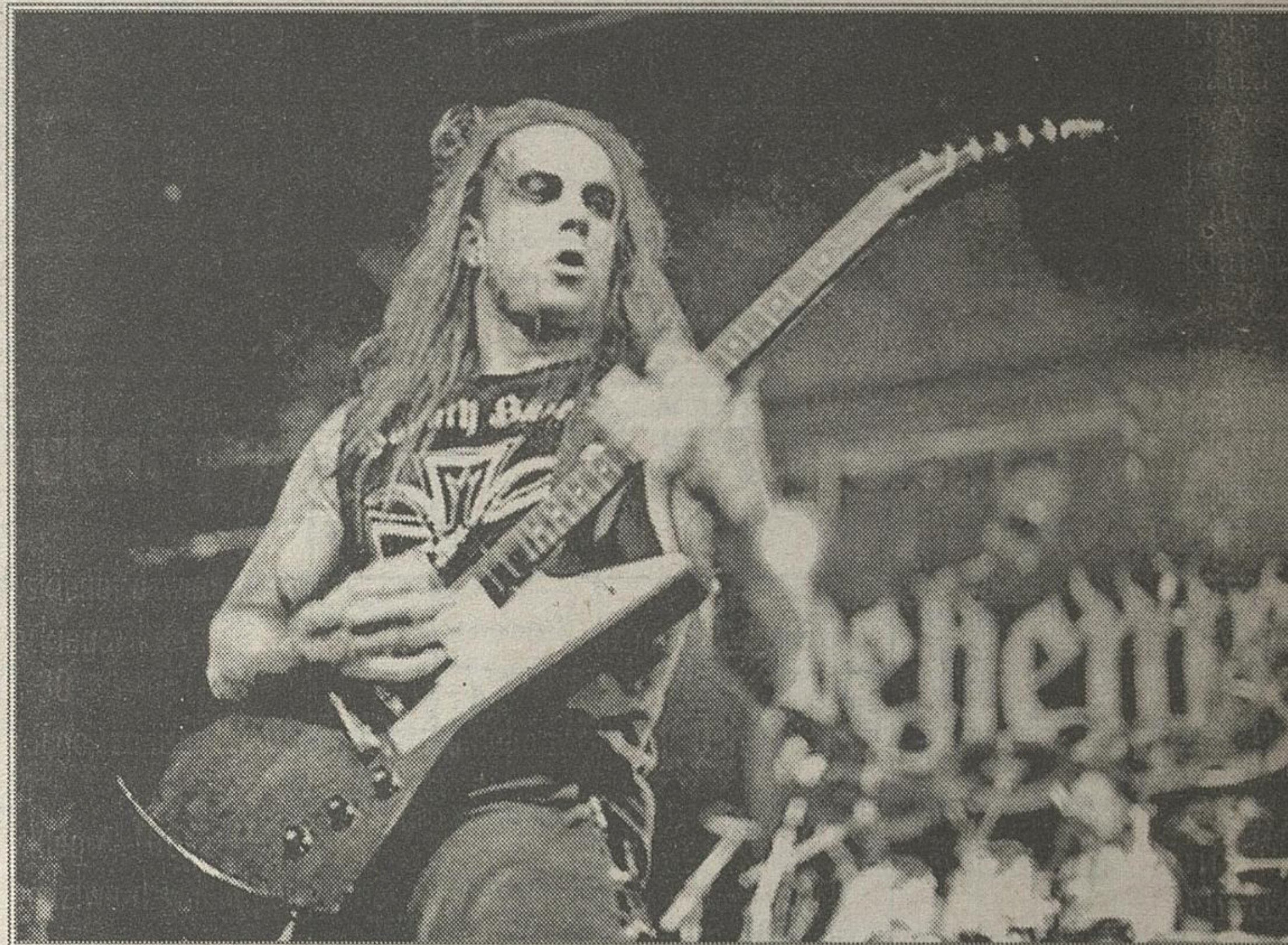
Agnieszka Osiecka, „Galeria potworów”, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004, s. 252.



ZE SŁUCHU:

Poznajmy moc jednego z najlepszych koncertowych zespołów na świecie!

Z USA do Białegostoku



Już za miesiąc w Białymstoku wystąpi **BEHEMOTH** – zespół, który niedawno został uznany przez czytelników szanowanego angielskiego magazynu „Terrorizer” za czwarty najlepszy zespół koncertowy roku 2004! W klasyfikacji tego magazynu ostatnia płyta **BEHEMOTH** „Demigod” zdobyła 10. pozycję w kategorii „Album roku”, a sam zespół znalazł się w czołówce najlepszych światowych zespołów 2004 r., zajmując także 10. miejsce.

Tymczasem **BEHEMOTH** podbija USA podczas trasy promującej album „Demigod”.

– To nasza najlepsza trasa po Ameryce. Zagrałmy 13 koncertów i wszystko idzie zgodnie z planem – relacjonował kilka dni temu Nergal, lider zespołu. – Jesteśmy w wyśmienitej formie i staramy się to udowodnić na każdym koncercie. Wszystkie sztuki w Arizonie były jak zwykle dobre, ale prawdziwe szaleństwo to koncerty,

które zagrałmy w Kalifornii. „Demigod” jest na rynku od niedawna, tym bardziej zaskakująca jest znajomość tej płyty przez fanów, którzy w niejednym miejscu znają i śpiewają teksty. Również sprzedaż nowego albumu jest dwukrotnie większa niż poprzedniej płyty. Białostockim fanom pozostaje tylko czekać na potwierdzenie formy zespołu podczas zbliżającego się powoli koncertu. Dokładnie za miesiąc, 11 marca **BEHEMOTH** pojawi się na scenie białostockiego Klubu „Gwint”. Na tym specjalnym koncercie, który będzie zamknięciem ogólnopolskiej trasy, ekipie Nergala towarzyszyć będzie tylko i aż białostocki **HERMH**. Nieoficjalnie wiadomo, że nie będzie to typowy koncert. Liderzy obu grup – Nergal i Bart znają się od lat i zapowiadają specjalne atrakcje!

Bilety na ten koncert (w przedsprzedaży kosztują 20 zł) dostępne są w sklepie muzycznym **Tango przy ul. Lipowej**.

GDZIE TEN CZAD?

✓ 12 lutego, sobota, godz. 18 (otwarcie drzwi), Białystok, Pub Fabryka, ul. Jurowiecka; finałowy koncert Festiwalu Młodej Sceny ZGRZYTY 2005; grają zespoły nagrodzone i nominowane do nagród: **SIEL** (czad metal ze Skiemiewic), **SPIRALA** (trans alternative odjazd z Czarnej Białostockiej), **KEFIR** (blues rock z Ostrołęki) oraz białostockie grupy **ANEMIA 77** (street punk), **EMPTV** (alternative grunge punk), **NOCTUM** (heavy metal), **POSTULAT PST** (hip hop) i **ZTS** (hip hop). Gwiazdą koncertu finałowego będzie warszawski zespół **KOMETY**, grający czadowe rockabilly. Bilety do nabycia w białostockich sklepach muzycznych.

✓ 12 lutego, sobota, godz. 20, Białystok, DeCentrum Squat, ul. Częstochowska 14/2; podczas koncertu **MIĘSO** ARMATNIE wystąpią: **DAISY** z Zambrowa (emo hc punk), śląska **EXMISJA** (punk rock), **GAS CHAMBER MELODIES** (screamo violence from hell) i lubelski **SILENCE** (dark punk); bilety w cenie 8 zł do kupienia przed koncertem;

✓ 17 lutego, czwartek, godz. 18 (otwarcie drzwi), godz. 19 (początek koncertu); Białystok, Klub Gwint, ul. Zwierzyniecka; wystąpi zespół **COMA**; bilety (12 zł w przedsprzedaży, 15 zł w dniu koncertu) do nabycia w klubie i sklepie muzycznym Tango; **Dla Czytelników mamy trzy podwójne zaproszenia. Aby je zdobyć, wystarczy w piątek, 11 lutego, o godz. 12 zadzwonić pod nr telefonu 748 74 65.**

✓ 18 lutego, piątek, godz. 18 (otwarcie drzwi), godz. 19 (początek koncertu); Białystok, Klub Gwint, ul. Zwierzyniecka; w ramach koncertu **AKCJA ANULOWANA** wystąpią zespoły **NERVOVOOHOZY**, **C.R.A.C.K.**, **CHAOS**, **RIMA**, **DRAPPED FEL**, **FEEDBACK** oraz **PRIMAL KLABE**; bilety w cenie 15 zł do nabycia w klubie i sklepie muzycznym Tango;

RECENZJA

NOCONCRETO „Noconcreto”
Embargo Nagrania (3+1/2 \$truny)

Warszawski zespół **NOCONCRETO** można by zaliczyć do najwytrwalszych kapel na naszym rynku muzycznym. Na debiutancką, wydaną w ubiegłym roku płytę, pracowali ładnych parę lat. Zespół powstał bowiem w 1996 r. Muzyka na „Noconcreto” w założeniu miała być nawiązaniem do nazwy zespołu. „Nic konkretnego” miało więc oznaczać swobodne łączenie różnych stylów muzycznych. Jednak nie udało się zrealizować tej idei. Warszawska grupa reprezentuje bowiem typowy nu metal. Typowy nie znaczy jednak na szczęście zły. Muzycy reprezentują bowiem wysoki poziom, a chwytliwe kompozycje klimatem zbliżone są do dokonania **LIMP BIZKIT**. Zbliżone, bo **NOCONCRETO** gra mocniej niż Amerykanie, niejednokrotnie ocierając się też o stylizację bliską **KORN**. Inspiracje prekursorami słuchać szczególnie w utworach „P.M.P.W.O. (Patrz Mi Prosto W Oczy)” i „Odbić Sie Od Dna (Obudź się)”, w którym wokalista podejmuje nieudolne próby naśladowania charakterystycznych, schizofrenicznych wokaliz Jonathana Davisa. Na szczęście to jedyne rażące próby „pożyczek” na płycie, choć jak sugeruje sam zespół, nie brak na niej też odwołań do innych gatunków muzycznych. Nie trudno doszukać się elementów: funky („Spektrum”) i hard core’a („Lepszym być”, „100%”). Cała muzyka okraszona jest zaś rapowanymi i mocnymi, choć melodyjnymi (zwłaszcza w partiach refrenu) wokalami. Dużym atutem zespołu są też polskie teksty, będące w większości komentarzem otaczającej rzeczywistości i wyrazem niezgody na nią. **NOCONCRETO** można więc nazwać – mam nadzieję, że bez szkody dla zespołu – skoczny i wysmakowany w warstwie instrumentalnej nu metalem znad Wisły.

Man

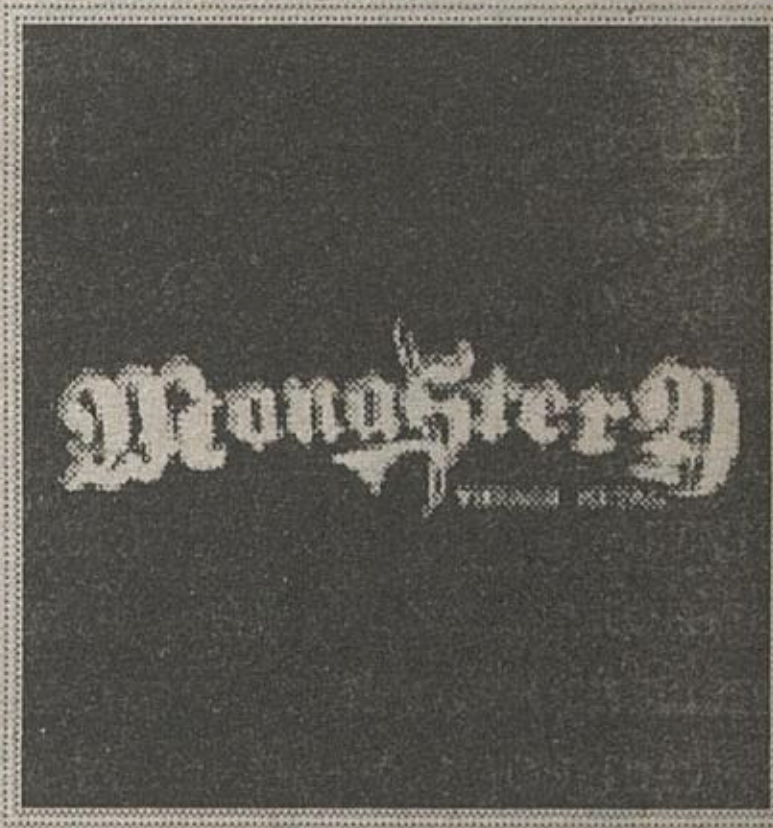


RECENZJA

MONASTERY „Shattered Faith”
CDR 2003

Przysięgam, że dawno żadna demówka nie ucieszyła mnie tak, jak „Shattered Faith”. I to z kilku powodów. Raz, że pamiętam **MONASTERY** z pochodzącej z 1993 r. kasy „God Save...”, którą nawet udało mi się teraz wygrzebać z domowym archiwum. No więc wiadomo – sentyment... Dwa – „Shattered Faith” jest niezłym dowodem na to, że zespół ze Świebodzina reaktywował się, a co najważniejsze – znowu gra kawał raso-wego thrash metalu rodem z Bay Area. Już pierwszy kawałek na płycie – „Dancing On Your Grave” zapowiada, że będzie dobrze: potężne riffy, „pompujące” energie tempo, mocny bas, świetny warsztat instrumentalny i takie też brzmienie, a do tego jadowity wokal... Ani „Volantzky”. Po miazdzącym niczym kafar zwolnieniu przychodzi czas na „Red Bitch” ze szczyptą death metalu i rozpruwającym wszystko basem. Następny kawałek to na wskroś przesiąknięty amerykańskością utwór tytułowy, w którym rozwiązania rytmiczne, a przede wszystkim świetny refren nasuwa skojarzenia z **TESTAMENT**. Głowa sama rwie się do machania i aż trudno uwierzyć, że może być jeszcze lepiej. Tymczasem „Scream” reprezentuje klasę światową i gdybym nie wiedział, że jego autorami są członkowie **MONASTERY**, założyłbym się, że jest to cover któregoś z amerykańskich tuzów thrashu. I to niestety koniec, bowiem ostatni kawałek „Chryzantemy” stanowi przykład charakterystycznego dla tego zespołu „walmiętego” poczucia humoru. Dla ułatwienia dodam, że jest to bardzo hmmm... dowolna wariacja na temat pewnego utworu Mieczysława Fogga. Chwalić i kupować, kupować i chwalić (kolejność dowolna), a pisać można do Anny Wolańskiej, ul. Świerczewskiego 83/1, 66-200 Świebodzina lub e-mail: monastery@o2.pl.

DJ Bęben



RECENZJA

FERID „Realnie”
H&J (2 \$truny)

Ferid Lakhdar urodził się w Algierze, ale wychował w Chełmnie. Grywał na teatralnych deskach w spektaklach muzycznych, był też członkiem polskiego boys bandu **HI STREET**. To tyle z biografii tego artysty. I można byłoby na tym poprzestać, dodając, że w 2004 r. wydał swoją solową płytę. Bo więcej nie ma sensu pisać. Ale jak trzeba, to coś... Gatunek: pop. A ściślej: bardzo przeciętny pop. We wszelkich materiałach promocyjnych, dołączanych do krążka „Realnie”, wydawca podkreśla, że producentem debiutu Ferida jest niejaki Chris Aiken, który wspomagał producentów płyt Bryana Adamsa, **AC/DC** czy **R.E.M.** Niestety, na tym wydawnictwie nie słychać tego ani trochę. Krążek zawiera przeciętną, miłą, popową muzykę bez ambicji silenia się na jakakolwiek oryginalność. W dobie nowocześniejszych dźwięków aż razi swoją banalnością. Nie znaczy to, że każdy artysta musi teraz wracać do swojej muzyki klubowej brzmienia, ale powinien zadbać o to, by krążek był w miarę zróżnicowany. Nie tym razem. Płyta „Realnie” brzmi jakby była jednym nudnym utworem. Muzycznie: gitara akustyczna, trochę elektrycznej, tu i tam skrzypki, by bardziej nastrojowo było. Tekstowo? Piosenki o dawnej miłości (czyżby wspomnienia związku z Katarzyną Skrzynecką, o którym z lubością rozpisywał się jeden z tabloidów?), niezrozumieniu, pretensjonalne stwierdzenia, mające dodać siły słuchaczom do dalszego życia. Cytat? Proszę bardzo: „Bracie więcej wiary, a będziesz lepiej żył. Bracie więcej wiary, każdego dnia. Bracie więcej wiary, tego potrzeba nam” („Bracie”). Taak... Bardzo to oryginalne. A piosenki o miłości? „Serce przebite strzałą mam. Do siedmiu gór i rzek mam bardzo blisko, dobrze wiem, lato policzyło już dni i minie tak, jak miniesz Ty.” („Krótkie lato”). Do tego proszę przyjrzeć się wizerunkowi artysty: przystojniak w ciemnych okularach i rozpiętej koszulce polo, lekkie wibrato w głosie i mamy już klasyczne piosenki deptającego podrywacza. Może na niektóre dziewczęta oszołomione nadmiernym używaniem słońca czy innych promieni, powodującymi opalenizną, to działa. Na mnie nie. I nie widzę sensu, by o tym krążyć kóra



Relaks na weekend

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich trzech zadań, rozlosujemy trzy nagrody – upominki. Na kartce pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon z „5-ka”. Rozwiązania prosimy przysyłać na adres: „Gazeta Współczesna”, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend” przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW”.

(sed)

Rozwiązanie krzyżówek panoramicznych z „GW” z 28–29 stycznia 2005 r. – 4/05

1. Kiedy trzeba, to i mus.
2. Muzyka łagodzi obyczaje.
3. Przez trudy do gwiazd.
4. Prawda nie głaszcze.
5. Nie każde stworzenie jest dla siebie stworzone.

Nagrody otrzymują:

1. Maria Straszyńska – Augustów – bombonierka.
2. Milena Szklanko – Goniądz – bombonierka.
3. Ewa Sztachelska – Szepietowo – bombonierka.

Gratulujemy!

Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej”, w Białymstoku przy ul. Sułkowskiej 1 (parter) od najbliższego poniedziałku, codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00 a w sobotę od 10.00 do 14.00. Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni. Laurentom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

(sed)

Pisaliśmy o tym w „Gazecie Współczesnej” ...

PRAWDA CZY FAŁSZ?

Zapraszamy do udziału
w konkursie SMS-owym
„Prawda czy fałsz”.

Zasady konkursu są bardzo proste i odpowiedź na pytanie nie powinna nikomu sprawić najmniejszego kłopotu. Szczególnie tym, którzy uważnie czytają „Gazetę Współczesną”. Dzisiaj ponownie zadajemy pytanie sprzed tygodnia licząc, że otrzymamy wiele poprawnych odpowiedzi.

Oto informacja, jaka ukazała się w jednym z wydań magazynowych „GW”.

Tu zmieniliśmy (albo nie) niektóre fakty.

**„Od tego, co się wsypie i wleje,
jak się zamiesza i upiecze zależy
smak sera”**

PRAWDA CZY FAŁSZ?

Jeśli informacja jest prawdziwa, wyślij SMS-a na numer **7240** o treści **gw tak**. Jeśli uważasz, że informacja zawiera fałszywe fakty, wyślij SMS-a na numer **7240** o treści: **gw nie**. Można wysłać dowolną ilość SMS-ów w terminie do 17 lutego br., godz. 24.00. Koszt 1 SMS-a to 2 zł (2,44 zł z VAT-em). Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi wylosujemy 3 nagrody: **kosmetyki, słodycze, biżuterie** (sed)

(sed)

władal lennem		Po, wło- ska rzeka wcina się w ład	drewno drżącej topoli	azjatycka pustynia	pokarm	kutwa	pani z 6 V	pistolet akowca	apel, wezwanie	pora, gdy budza się latanie	męski w wierszu	tybetań- ska koza wśród oficerów		
usterka	tułów		1	dwukołowa taczka	Wieczne, to Rzym						grecka litera	niejedne w kuligu		
			biblijne miasto nad M. Martwym		17	wydatek	4	jest nim kabuki kapłan z Tybetu	10	motto po nim na jacht	Sm dla chemika stolica Azerów	18		
kolonista	gruchot			manierka kolarza budowlana szopa										
			mleczne wyroby			uczeń w mundurze		Hood z Sherwood				22	zielony symbol sukcesu	prze- mawia dobitnie niż słowo
			wybieg, podstęp	miara perel		5	ciecz			król futbolu				
stałe kogoś obmawia			12		dyszkant			wielka skrzynia owcza wędrówka			kioda, okraglak poprzednik auta		8	
aktor z "Niech żyje taniec"	lodowa tratwa dźwiga walizy			Bohdan, pisarz wybuch wulkanu		szpalta		wyga	21	sus w górę	żartowniś poziom szmiry			
				"psie" wyspy trzy-groszówka			obozowa zbiórka sąsiad Iraku				para artystów festyn kościelny	6	milek	konanie, dogony-wanie
11														
"malowane dzie- cie" pod okienkiem	siedzisko dla wielu osób	dwie stronic prymityw- ne łoże		sztuka Witkacego kuracja nalogowca			2	okrągły budynek teatralny			gad z Komodo fama, pogłoska			
			przodek bydia	Rh dla chemika Ada, śpie-waczka		ognisto-włosy pan koniec sukni				3	dokument osobisty apo-pleksja			
20			10jek	7										
pasiasty kamień				kamienna podłoga				ziłomu lub owoców Cem-brzyńska			deuter dla wodoru			
poręka					19									
					9	rotor				tytuł Mus-soliniego		kurtyzana z powieści Emila Zoli		
skorupiak morski	tama, zapora	16		potrawa z warzyw				odtwórca roli Tomka Czereś-niaka			arion, ślimak płuco-dyszny	14		
			zielen ochronna			masa między płalami andruta				metal zwany żywym srebrem		ślaska gra karciana		
							15							

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – aforyzm Thomasa Eliota.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

[illegible]

ranka w kąciu ust	dawna kolonia brytyjska w Azji	stado dzików wyznaczo- ny termin	światło wabi ją i zabija	jego chlorek, to sól kuchenna	bąbelek z mydła	
					usterka	gad z Nilu
16			pracowity owad			
sport z czarnym pasem	w ręku kelnera			spłot ko- rzeni traw z ziemią		2
	wymiar			cesarz Francuzów	suchy w stocznii	
				kufer, skrzynia	kasowy kwiatek	
Imię Straussa			7	polny kwiat		
założenie						
	14	prze- szkoda na rzece			waćpani	zespół Marka Grechuty
obrzęd witania wiosny	nauka o rozbiórze pojęć i myśli	grób w pod- ziemiach kościoła	defilada			5
			margrabia	1		
		but z jeleniej skóry				
waleń z Morza Arktycz- nego		4		uroczysty stroj		12
				godło, emblem		
		animusz, kontenans				miglanc, kanciarz
prymityw- ne łóżko	kofeina	husaria				15
		oddzwięk				
wytwarza kilimy	bal, pień	9			odmiana śliwy	potaso- wiec, l.at. 37
puder, mączka				paw lub bażant		technicz- na dla kreślarza
	11	oprawca	polski herb szlachecki	księżyc dawniej		3
				duży, rasowy pies		
orzech dla bogaczy				jołop, ciolek	17	
	6		gaz o prze- nikliwym zapachu			8
wska- zówka, wytoczna	jeden z muszkie- terów		13	bajka, podanie	10	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

dawny piasecz podbity futrem		lanta- nowiec, l.at. 63		remis szachowy		stolica Senegalu		zasłonięte żaluzjami		słowo		polskie miasto dywanów		Tomasz, filareta		ujma dawniej		autor "Głów do poźłyty"		wąż u Kiplinga							
odwet		krezus				imię męskie z 17 VII		Barbie lub Ken		but na lato		dwu- kołowa taczka		pasiasty kamień		wyga, wyjadacz		sultan turecki		August II Mocny		bita droga		spryciarz			
16												4						do całowania						12			
miłość w sztuce								przywara						włoski port						siły zbrojne						10	
mgła peł- na dymu								autor "Boskiej komedii"		5				oblicze zwierza						stan w USA							
8				James, zbudował silnik parowy		pani z 10 IX szczegól- ny alarm						przeciw- bólowy lek						droga						stolica Togo		8 bitów	
maszyna do łączenia blach										rodzaj włóczni		15						stan w USA				stowarzy- szenie					
dawna twardza, warownia		25,4 mm						imię Janitar		2		rodzaj kuzynka kuny						szachy lub mecz				natura rzeczy		9			
		ścinek				lampart						typowa cecha				daszek nad oknem				grecka litera		22					
21						Stanisław, badat torf						13		Olga Jac- kowska						upięte włosy				kapec		elektron. maszyna poligra- ficzna	
część tulowia		krewny żyrafa z dorzecza Konga		szkoli lwy		hartowa- ny stop						In dla chemika		chromy potocznie						dokument jakości							
				szczyt masztu				stępka						trauma				poemat Byrona		dusi alergika							
August z "Lalki"				kuchenna umywalka				twór ko- ralowców						epistola				na głowie żużłowca				tsunami		na szpule, do szycia			
orszak konny						literacka przy- powieść						17		kufer, skrzynia						Kar- wowski z serialu				11			
								gorzowski klub sportowy				19				uprzywi- lejewana karta w grze				1							
króć futuolu						szybka orientacja w sytuacji								stolica Białorusi						miasto nad Wisłoką							
wino w talii										nawał								szatan w filizance				melanż przypraw korzen- nych				7	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

PEŁN NASZYCH W SEJME...



Rys. M. Gnyś-Wysocka

ZŁOTE USTA - SREBRNE PIÓRA - BRĄZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza”: Atrakcyjne dziewczyny. Dyskretna praca – dla dziewcząt, czy z nimi?

MÓWIĄ POLITYCY

Jak mamy gości z zagranicy, to są albo śnieżyce, albo deszcze i dlatego zdecydowano się w XVI wieku przenieść stolicę z Krakowa do Warszawy – Aleksander Kwaśniewski, prezydent RP.

Jestem przekonany, że moja teczka dzisiaj to jest taka duża teczka – Andrzej Lepper, lider Samoobrony.

Prawdopodobnie w następnej kadencji albo za osiem lat moje pokolenie odejdzie i Pan Bóg będzie nas lustrował. Mam nadzieję, że odgłosy tej lustracji nie dotrą na ziemski padół. Mam tylko nadzieję, że po nas nie nadejdzie pokolenie Giertychów – Władysław Frasyniuk, lider Unii Wolności.

Kiedyś lubowałem się w whisky. Ale od kiedy zacząłem ją mieszać z colą, straciłem akceptację salonów – Józef Oleksy, przewodniczący SLD.

W GAZETACH PISZĄ

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podsumowało ciężką pracę naszych tłumaczy przekładających unijny traktat konstytucyjny. Okaza-

ło się, że w tłumaczeniu jest ponad 40 poważnych błędów merytorycznych i kilkaset mniejszych. Traktat tłumaczyli najlepsi specjaliści od języków w MSZ i UKiE. To dobra wiadomość, bo dzięki temu przeciętni obywatele mogą się wreszcie pozbyć kompleksów związanych z nieznaną jomością języków obcych. Jak widać, oni też nie umieją – „Przegląd”.

Reputacja Warszawy jest oplakana, a sądy Polaków o mieszkańcach stolicy bardzo negatywne – wynika z badań OBOP. „Poprosiliśmy ankietowanych, by porównali warszawiaków do zwierząt – wyjaśniał jeden z pracowników ośrodka – wskazywano na pawie i lisy. Pawie, bo mieszkańcy Warszawy są zapatrzeni w siebie i bardzo dumni, lisy, bo przy okazji są też bardzo cwani i przebiegli” – „Polityka”.

ZDANIEM BYŁYCH

Swojej żony nigdy nie pozwolę zglobalizować – Lech Wałęsa, były prezydent RP.

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Nie rozebrałabym się, gdyby to było rozbieranie dla samego rozbierania. Miłość uwieczniona stosunkiem jest uzasadniona, poza tym pracowałam z profesjonalistami – Anna Przybylska, aktorka.

Sytuacja osób głupich w Polsce poprawia się z roku na rok – Doro- ta Masłowska, pisarka.

CHORA SPRAWA

BUL BUL BIS

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słysząc, panie Czesiu?

– Słysząc, że niech patrzy – trochu tylko my tu pogadali o bultaniu, a już dwóch wendkarzów bultnęło na stawie w Dojlidach. (rozmowa tydzień wcześniej przed drukiem – red.) Szczeniściem całkowicie się nie utopili bo udało się ich uratować... też tak samo jak jakiegoś wendkołapa dzień pod Ałgustowem... powie dla mnie, czy ludzie wogle nie majo rozumu?

– Czy ja wiem...
– Na Garbasiu... znaczy na tym popod Ałgustowem jeziorzysku, lód podobnie gruby na centymetr.

– Przy brzegu na trzy centymetry.
– Nu jeden na środku. Ale dzie-sienne centymetry też za dużo nie jest. Zwłaszcza jak przypadkiem woda w jakim miejscu tafle lodu weźnie i podmyje. I pytanie take mam do tych szalenców, co sie dla ich zdaje, że w razie czego odfruno – warto życie jest dla ryby rezykować? Żep największa ona była nawet, nu to...

– Ja mam inne. Co tych ludzi pcha na zamrażniętą wodę? Zimno, wiatr przeważnie duje jak cholera... to znaczy...

– Mnie sie niech sie nie krem-puje. Ja zwyczajny do chalerów a i druge ludzi też ta samo, chiba. Nu a co pytania sie dotyczy, to odpowiem, a on jesli chce, niech słucha.

– Zamieniam się w słuch, panie Czesiu złociutki.

– Dawno temu, jak mnie Zenek pierwszy raz wziął na łapanie podlodowe... znaczy na łowienie, bo łapanie to jest całkowicie druga sprawa... dosć, że wtenczas to ja tego też tak samo wogle nie rozumiał. I za pierszo raz sie do konca jeszcze nie przekonał, nu za trzecio albo czwarto już ja przepad. Wsionk, jak to sie mówi, całkowicie. Dla mnie się po nocach śnić zaczęło, że ja siedze na stołeczku przypod dziuro...

– Pod czym... przy czym?

– Rybe jak spod lodu łowisz, nu to najprzód otwór trzeba wywiercić albo wylupać, rozumie? A jak już wylupisz czy wywiercisz, nu to najprzeważnie siadasz na czym, co akurat masz pod du... znaczy pod renko oczewiscie. Wpuszczasz blache w dziure czy mormyszke i dzyngasz.

– Jaką myszke?

– Mor. I to nie jest mysza tylko mormyszka. Taka ła, najczensziej ołowianna, z haczykiem. Czensto jakimś sie robalem jo dozbraja, nu wszelako ale to konieczne take bardzo nie jest. Najważniejsze, że siedzisz sobie i dzyngasz.

– Co robisz?

– Nu tak w górę, w dół. W górę, w dół.

– Długo?

– Bardzo różnie. Czasem jedne branie masz po drugim, czasem nic nie bierze wogle, tylko dziabli i chalera...

– To po co siedzieć?

– By usiad, to może sam by zrozumiał. Siedzisz sobie jak na jakiej dzie podłodze, podzyngujesz, aż tu nagle życie czujesz na haczyku.

– I co z tego?

– Ciongniesz w górę i z niczego sie wynurza coś, nie rozumie?

– Szczerze mówiąc, to nie bardzo.

– I ja też spoczontku nie rozumiał. A jak już sie zanadził...

– Za, co zrobić?

– Nie wie, co to zanadzenie? To jest taka chientka... dalej nie wiem jak powiedzieć... dosć, że jak kto na co zanadzony, to on całkowicie na tym punkcie już wariuje. Jest możliwość, że te, co na lód centymetrowy lazo, so największe zanadzeńcy wendkowania popod lodem, i że nie o ryby dla ich sie rozchodzi, tylko o te pasie podlodowo – wendkowniczo.

– Sądzi pan, że ona doprowadza ludzi do szaleństwa?

– Nu lepszego brak wytłumaczenia na te coś. Za pienć złote czy za dziesięć, bo na take najprzeważnie sume podlodowiec rybów może

złapać... złowić... nik myśloncy zdrowo życia chiba nie zarezykuje.

– Rzeczywiście, może ma pan rację.

– Żadne może, to jest pewnie jak dwa razy dwa sie równa cztery, konczonc temat, jeszcze jedne rzecz by chciał powiedzieć.

– Niech pan mówi.

– Jeden taki, co on zymno wtenczas był w Kurowie jak ja bultał, o czym tydzień temu nazad mówił, jak przeczytał, co ostatnio my gadali to zawniło do mnie i powiedział, że ja sie pomylił. Wiencej było mrozu niż ja gadał, bo dwadzieścia prawie stopni, a mroź taki trzymał od trzech prawie że tygodni, a nie tydzień. On uważa, że ja trafił na oparzelisko, które przy najtenższym nawet mrozie wystempujo. Temu apelacje mam do podlodowców: bendonc specjalisto od bultania, bo sam bultnął, mówie dla was, żep na lód nie lezi w pojedynke. Najmniej po dwóch – trzech należy chodzić i ze sobo zawsze nosić kawał szniura. W razie czego co, to wtenczas tylko w kumplach jest ratunek. Ten, co bulta, z wody sam na lód nie wyjdzie. Dobra. Daje, idziem terez na te nasze polske, biezalkoholowne i tam dalej...
– Daje, panie Czesiu, idziem!



Rys. D. Grodzki

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Erotyczne życie emeryta

Leon K. ma zamiar pozwać do sądu wydawnictwo pornograficzne – za to, że bez jego wiedzy i zgody rozpowszechnia jego wizerunek. Według Leona jest to wizerunek znacznie wykrzywiony. Bo on jest przykładnym katolikiem i emerytem, a na filmie wydawnictwa kopuluje, za przeproszeniem, z kobietami.

Leon dobija już do siedemdziesiątki. I ciągle mu się chce. Startował już w konkursie na Ogiera Polski 2003 i – wyjaśnijmy od razu – nie był to konkurs dla hodowców koni. Co roku zaś bierze udział w biciu seksualnego rekordu świata. Nie będziemy wdawali się w szczegóły tych zawodów. Powiemy tylko tyle, że podczas ich trwania stado mężczyzn współżyje seksualnie z trzema kobietami. Ta, która ma więcej partnerów zostaje rekordzistką.

Leon wszystko sobie starannie skalkulował. – Emeryturę mam małą – powiada – to mnie nie stać na seks w agencji towarzyskiej, gdzie go-

dzina kosztuje 100 złotych. A tu wszystko jest za darmo i czas jest prawie nieograniczony. Problem w tym, że ten rekord jest filmowany, a potem ukazuje się w sprzedaży na płycie DVD. Leon do dzisiaj twierdzi, że mu obiecali, iż jego twarz zostanie wymazana.

– Niczego takiego temu dziadkowi nie obiecywałam, gdyby chciał, mógłby nałożyć kominiarkę, jak inni – mówią producenci. – A on nie, specjalnie się do kamery wystawiał. Jakby nie mógł w kominiarce, bo duszno, mógł wybrać się do agencji towarzyskiej. Niech nie czaruje, że tam za drogo, bo na bilet spod granicy do Warszawy też się musiał wykoshować. Faktycznie – kosztował ten bilet – tyle że Leon sobie to dokładnie skalkulował. Bilet na pociąg, owszem, kosztuje, ale zabawa na planie filmowym trwa cały dzień, do dyspozycji są trzy kobiety, a na zakończenie dostaje się, niczym górnik po skończonej szychcie, go-

rać posiłek. Oplaca się znacznie bardziej niż za sto złotych w agencji towarzyskiej.

Rzeczywiście, tyle tylko, że jakiś czas potem przyszedł do Leona ksiądz proboszcz i mówi tak: – Ja tam nie wiem, bo skąd ksiądz takie rzeczy może wiedzieć, ale ludzie powiadają, że Leon w podejrzanych filmach występuje. Pobiegł zaraz Leon do kiosku po ten film. Patrzy, faktycznie, cały on i to przez dobre kilka minut.

Pojechał do producenta i od razu na niego z góry: – Chcę dziesięć tysięcy złotych odszkodowania za straty moralne. Ja mam znajomych proboszczów, a nawet biskupów kilku. Jak ja im teraz w twarz spojrzę!

– Trzeba było o tym wcześniej pomyśleć i nie pchać się przed kamerę – tak mu odpowiedzieli. – Żadne odszkodowanie się nie należy. Świadomie, przed kręceniem, podpisał się pan pod deklaracją, że nie będzie rościć pretensji. A teraz po prostu próbuje pan wyludzić od nas pieniądze!

– Jak tak, to będziecie mieli proces – Leon trzasnął drzwiami. – Już ja znajdę na was haki! Dokładnie nie wiadomo, jakie to są haki, ale przypuszcza się, że Leon wykrył oszustwa pod-

czas bicia seksualnego rekordu świata. U niektórych uczestników dostrzegł na przykład kłopoty ze wzrodem. I nawet im nie pomogła rozdawana za darmo viagra.

– Slabeusze podchodzili do kandydatek – doniósł Leon, ma się rozumieć pod zmienionym imieniem i nazwiskiem, tygodnikowi „Kulisy” – i huśtali biodrami, markując stosunek. Paniom zalicza się to jednak, jako normalny numerunek. Nawet pocałunek w czubek (wiadomo czego – przyp. red.) zalicza się jako stosunek.

Może być zatem tak, że Leon zechce doprowadzić do unieważnienia seksualnego rekordu, jeśli mu nie zapłacą odszkodowania. A odszkodowanie, jak sądzi, mu się należy, bo się naharował jak wół. – Ja byłem najaktywniejszy – powiedział temu samemu pismu – zmieniłem prezerwatywy i latałem od jednej kandydatki do drugiej. Młodszy ode mnie wymięł po dwóch godzinach. Ja całe osiem godzin to robiłem.

Nie ma co, prawdziwy stachanowiec z tego Leona. Ale na zapłatę za te robotę, i to w kwocie 10 tysięcy, raczej nie może liczyć. Nikt go przecież do tej pracy nie zmuszał.

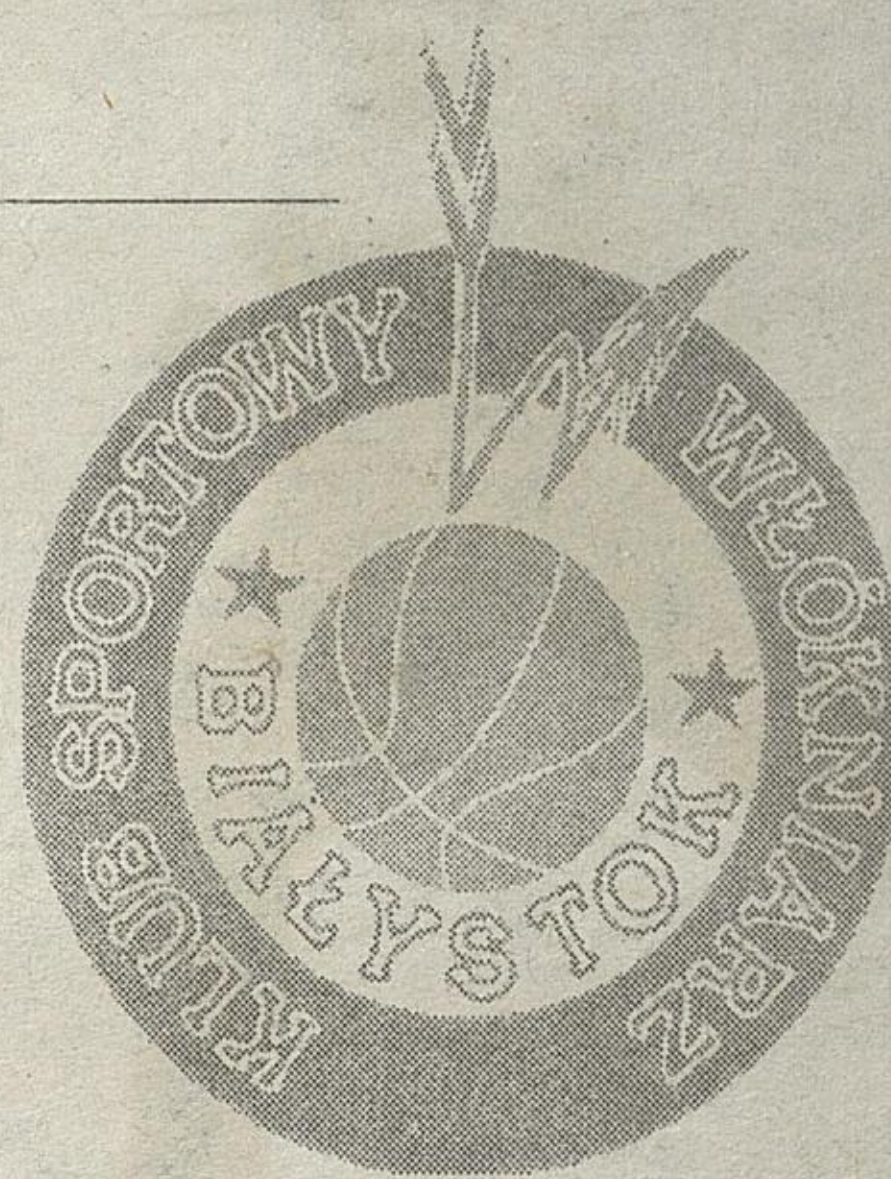
Hokeiści walczą o Igrzyska

czytaj na str. B.

GAZETA
Sportowa
NA WEEKEND

W sobotę mecz na szczycie I ligi koszykarek

ZAMECZYĆ



BY WYGRAĆ



Bogusław Bobka wie jak pokonać lidera. Jego podopieczni muszą rywalek zabiegać.

W sobotę w hali białostockiego Włókniarza zagrają drużyny, które liderują w I lidze koszykarek. Gospodynie, zajmujące drugie miejsce, podejmą prowadzący w tabeli AZS KK Jelenia Góra.

Rywalki mają wąski, ale bardzo silny skład. Naszej szansy upatrujemy w zamęczeniu przeciwniczek – mówi trener Włókniarza Bogusław Bobka.

Drużyna gości gra praktycznie sześciu koszykarkami. Liderką AZS-u jest znana miłośnikom basketu Katarzyna Dulnik, która wzmocniła zespół z Jeleniej Góry trzy tygodnie temu. Ostatnio była kontuzjowana, ale istnie-

je prawdopodobieństwo, że w Białymstoku wystąpi.

– Odpukać, my nie narzekamy na kontuzje czy choroby i w sobotę wszystkie dziewczyny powinny być gotowe do walki – mówi Bobka. – Mamy dłuższą ławkę, w meczu z AZS-em będę mógł skorzystać z 10 zawodniczek. Musimy zmęczyć przeciwniczki, wtedy jest szansa na zwycięstwo.

AZS sporo zyskał na podzieleniu ligi na grupy: jedną walczącą o awans, drugą o utrzymanie. „Odpadły” mu bowiem z konta dwie wyjazdowe porażki: z MOS-em Wrocław i Filarem Sosnowiec, zespołami grającymi teraz w grupie „spadkowej”. W ogóle jeleniogórzanki na wyjazdach radzą sobie słabiej. Dotychczasowe cztery przegra-

ne zanotowały grając w obcych halach, u siebie wygrały wszystko. Z drugiej strony własny obiekt nie jest ostatnio atutem naszych włókniarek.

– Jakoś nie najlepiej się nam gra w naszej hali. Brakuje trochę atmosfery – przyznaje Bogusław Bobka. O to, by było gorąco, warto zadbać. Pomoc kibiców może przechylić szalę zwycięstwa na korzyść Włókniarza. A mecz toczy się o naprawdę niebagatelną stawkę, nawet fotel lidera I ligi. (milk)

Zestaw par 3. kolejki grupy „mistrzowskiej” (grającej o miejsca 1-8): Włókniarz Białystok – AZS KK Jelenia Góra, Kania Toruń – SMS Warszawa, Unia Swarzędz – Wisła II Kraków, MUKS Poznań – Duda Leszno.

Dotychczas w grupie 1-8

Włókniarz: Wisła II Kraków 62:72 (dom), Duda Leszno 72:60 (wyjazd).
AZS KK Jelenia Góra: Kania Toruń 63:51 (wyjazd), MUKS Poznań 86:59 (dom).

1. AZS KK Jelenia G.	8	14	543:462
2. Włókniarz	8	13	575:506
3. SMS Warszawa	8	13	533:506
4. Wisła II	8	13	534:532
5. Unia	8	12	531:493
6. Kania	8	11	509:514
7. Duda	8	11	490:534
8. MUKS Poznań	8	9	499:667

II liga koszykówki: Żubry jadą do Leszna

Teraz nie zlekceważą

Koszykarze białostockich Żubrów w piątek wyjeżdżają na kolejny mecz II ligi. Rywalem będzie zespół z dolów tabeli – Polonia Leszno.

Podopieczni trenera Jerzego Karpiuka nie lubią grać ze słabszymi od siebie. Udowodnili to choćby przed tygodniem, kiedy przed własną publicznością w ogromnych meczarniach ledwie pokonali SKS II Starogard Gdański 92:89, a decydujące o wygranej punkty zdobyli dosłownie w ostatnich sekundach.

– Nie rozpatrywałbym naszych szans w tym meczu patrząc na grę w ostatnim spotkaniu. My przed pojedynkiem z rezerwami Polpharmy rozegraliśmy 4 bardzo dobre mecze. Na pewno w Lesznie zagramy dużo lepiej niż ostatnio. Zapewniam – to będzie zupełnie inne spotkanie. Jesteśmy faworytem i zamierzamy z niego przywieźć 2 punkty – zapowiadał trener Żubrów.

Białostoczanie do Leszna nie zabiorą ze sobą dwóch koszykarzy: Łukasz Wilczek nadal leczy kontuzję, której doznał w meczu z Piotrcovią. Nie może grać też Michał Zalewski.

– Spodziewam się, że zagra już Marcin Krajewski, który w czwartek wznowia treningi. Jestem dobrej myśli, choć wiem że mojemu zespołowi ciężko się zmobilizować grając ze słabszym rywalem. Ale po ostatnim zimnym prysznicu nie wyobrażam sobie, żeby zlekceważyli Polonię – zakończył Karpiuk.

Wyniki zaległych spotkań: Legionowianin – Polonia II Warszawa 92:72, Znicz Pruszków – Polonia Leszno 91:55, Piotrcovia Piotrków Tryb. – AZS Gdańsk 90:69, Śląsk II Wrocław – Stal II Ostrów 72:69.

1. Znicz	20	38	1820:1388
2. Żubry	20	38	1748:1394
3. Sudety	20	37	1827:1598
4. Legion	20	36	1788:1333
5. Tarnovia	20	32	1527:1476
6. Rawia	20	29	1549:1551
7. Piotrcovia	20	29	1654:1663
8. AZS Szczecin	20	29	1537:1654
9. AZS Gdańsk	20	28	1479:1604
10. SKS II	20	27	1636:1800
11. Stal II	20	27	1551:1611
12. Polonia II	20	27	1573:1722
13. SMS PZKosz	19	25	1353:1524
14. Polonia L.	19	24	1248:1429
15. Śląsk II	19	24	1321:1594
16. Zgierz	19	23	1319:1553

Przemysław Sarosiek

Jagiellonia gra ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki

czytaj na str. B.

Siatkarze Moderatora wyjeżdżają do lidera z Piły. Dziewczeta z białostockiego AZS-u liczą na zwycięstwo w Chorzowie.

czytaj na str. D.

JAGIELLONIA ZAGRA ZE ŚWITEM BEZ KONTUZJOWANEGO ROBERTA SPEICHLERA

Powrót do Płocka

Piłkarze białostockiej Jagiellonii wracają do Płocka. Na boisku ze sztuczną nawierzchnią, żółto-czerwoni spotkają się ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki. Nasz zespół wyjeżdża na Mazowsze w piątek. Mecz rozegrany zostanie dzień później. Początek o godzinie 11.45.

– Wiadomo jaka jest pogoda – mówi trener Jagi Adam Nawalka. – Warunki do treningów są trudne. Dlatego cieszę się, że będziemy mogli na dobrej murawie spotkać się ze Świttem.

Białostoczanie jeszcze niedawno przebywali na zgrupowaniu w oddalonym kilka kilometrów od Płocka Załdziej. Większość zajęć przeprowadzonych zostało właśnie na boisku pierwszoligowej Wisły. Postanowiono, że to tam odbędzie się sparing ze Świttem (początkowo mecz miał być rozegrany w Nowym Dworze).

Świt na półmetku drugoligowego sezonu zajmuje dziesiąte miejsce w tabeli. Przypomnijmy, że jesienią w spotkaniu obydwu drużyn padł bezbramkowy remis.

Coś strzyknęło w kręgosłupie

W sobotnim sparingu zabraknie Roberta Speichlera, który podczas treningu naciągnął mięsień grzbietu.

– Kiedy wykonywałem jedno z ćwiczeń, poczułem jak mi coś strzyknęło w kręgosłupie – opowiada pomocnik Jagiellonii. – Nieźle się wystraszyłem, bo nie mogłem ani się zgiąć, ani wyprostować. Całe szczęście jest już lepiej, a prześwietlenie wykazało, że uraz nie jest poważny – dodał popularny „Szpeja”.

– Robert zostaje w Białymstoku. Będzie trenował indywidualnie pod okiem Mirosława Dymka. Zajęcia z zespołem wznowi w poniedziałek. Natomiast pozostali zawodnicy, którzy nie jadą



Tomasz Pawlak (w środku) i jego koledzy z Jagiellonii ponownie zagrają na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Płocku

z nami do Płocka, zagrają w rezerwach, w meczu przeciwko Sokołowi Sokółka – tłumaczy Nawalka.

Przetestują piłkarza...

Wracając do spotkania ze Świttem, to zabraknie w nim Speichlera, ale w barwach Jagi może wystąpić nowy piłkarz. – Istnieje taka możliwość, że przetestujemy jakiegoś zawodnika. Nie będę wymieniał żadnych nazwisk. Mo-

gę natomiast powiedzieć, że wciąż poszukujemy obrońców – uchyla rąbką tajemnicy opiekun żółto-czerwonych.

...a potem buty

W najbliższy wtorek jagiellończycy udadzą się na kolejne zgrupowanie. Tym razem do tureckiego Manavgat. Tam Nawalka także zamierza przetestować nowych graczy. Ale nie tylko kolejni piłkarze sprawdzani są w Jagiellonii.

Jeszcze przed odlotem do Turcji żółto-czerwoni mają sprawdzać... nowe buty. W poniedziałek do Białegostoku zawita przedstawiciel firmy Nike, która jest zainteresowana nawiązaniem kontaktu z podlaskim drugoligowcem.

Z Nike współpracuje już trener Nawalka. – Posiadam umowę indywidualną z tą firmą. Teraz być może także kilku naszych piłkarzy będzie występowało w sprzęcie Nike – zauważył opiekun Jagi.

Krzysztof Sokółski

A. Ludwiczak

Wrocław jest gospodarzem pierwszego turnieju o Puchar Polskiego Związku Bokserskiego. Impreza rozpoczyna się w piątek i potrwa do niedzieli. W stolicy Dolnego Śląska ekipę białostockiego Hetmana reprezentować będzie ośmiu pięściarzy.

– Na razie nie wiemy czego mamy się spodziewać – powiedział prezes Hetmana Bogdan Kościuczyk. – Słyszałem, że do niektórych kategorii zgłosiło się raptem po dwóch, trzech zawodników. Sądzę jednak, że lista ta zwiększy się tuż przed pierwszymi walkami.

Przypomnijmy, że w tym sezonie rozgrywki pucharowe zastąpiły ligę. Obecnie najlepszą drużynę w kraju wyłoni cykl pięciu turniejów (w czerwcu taka impreza odbędzie się w Białymstoku). Na skutek reorganizacji uszczuplenia doznała kadra „hetmańskich”. Wciąż jednak białostoczanie zaliczani są do faworytów w walce o mistrzostwo kraju. We Wrocławiu najbardziej liczymy na dobry występ doświadczonych Andrzeja Liczika (kategoria piórkowa), Marcina Łęgowskiego (lekka), Mirosława Nowosady (średnia) oraz Grzegorza Kielsy (superciężka). Skład Hetmana uzupełniają: Paweł Juszczyk (kogucia), Piotr Sielawa (lekkopółśrednia), Robert Świerbiński (półśrednia) oraz Krzysztof Zimnoch (ciężka). We Wrocławiu walczył będzie również Andrzej Nowosada, który wraca do boks po okresie dyskwalifikacji.

– Andrzej wprawdzie trenuje z nami, ale jeszcze nie podjęliśmy decyzji, co do jego osoby. Musimy nad tym poważnie się zastanowić. W turnieju wystąpi jako zawodnik niezrzeszony – tłumaczy Kościuczyk.

Młodszy z braci Nowosadów swego czasu uznawany był za jeden z największych talentów w polskim pięściarstwie. We wrocławskim turnieju zgłoszony został do kategorii piórkowej, w której może zmierzyć się z Liczikiem.

(KS)

Polacy przegrali z Białorusią 1:3. Obiecują zagrać lepiej w eliminacjach mistrzostw świata.

Chcą pamiętać dobre chwile

Polska po słabym meczu poniosła drugą w historii porażkę z Białorusią. Goście zagraли szybciej i agresywniej, zwyciężając po golach braci Aleksandra i Wacława Hlebow oraz Andrieja Ławrika. Honorową bramkę dla gospodarzy zdobył Maciej Żurawski.

Porażkę Polacy przyjęli ze spokojem. Wszyscy podkreślają, że do meczów eliminacji mistrzostw świata zostało jeszcze trochę czasu: – Oczywiście nie lubię przegrywać, ale jak na początek roku, był to całkiem niezły mecz – mówił trener Paweł Janas. – Zostaliśmy ukarani za próby zbyt odważnej gry. Mam nadzieję, że podczas następnego zgrupowania, w marcu, piłkarze będą bardziej czuli piłkę.

Sebastian Milla mówił po spotkaniu: – Białorusini byli dzisiaj bardziej poukładaną drużyną. My też mieliśmy dobre chwile i o nich przede wszystkim musimy pamiętać. Ja myślę pozytywnie, wierzę w to, że podobnie jak w pierwszych meczach eliminacyjnych, tak i w następnych stać nas będzie na dobre granie.

Nie był to najlepszy występ lidera strzelców polskiej ekstraklasy Tomasza Frankowskiego. – Taka gra to chyba nic dziwnego na początku lutego. O sobie mogę powiedzieć, że o tej porze roku nie zdarza mi się grać ważnych meczów i dlatego pewnie sporo mi brakowało. Białorusini może nie byli lepszym zespołem, ale wykorzystali

te sytuacje, które mieli, a my strzeliliśmy obok ich bramki – tłumaczył „Frank”.

Anatolij Bajdaczny, trener Białorusi, był bardzo zadowolony ze stanu murawy: – Macie tu doskonałe warunki do rozgrywania takich kontrolnych spotkań. Dziś nam dopisało szczęście. Macie jednak dobrą drużynę i życzę wam awansu do finałów mistrzostw świata – powiedział Bajdaczny.

W sobotę reprezentacja ligi polskiej zagra z ligą białoruską. Zwolnieni z udziału w tym meczu są wiślacy: Żurawski, Frankowski i Tomasz Kłos.

Polska – Białoruś 1:3 (0:1)

Bramki: Żurawski 51 dla Polski; A. Hleb 8, W. Hleb 84, Ławrik 90 dla Białorusi. Żółte kartki: Krzynówek, Milla (Polska), Omeljańczuk (Białoruś). Sędziował: Audrius Žuta (Litwa). Widzów: 6000.

Polska: Dudek (46 Boruc) – Michał Żewłakow, Kłos (46 Hajto), Żuraw, Rząsa – Kosowski (46 Gorawski), Kałużny (46 Radomski), Milla, Krzynówek (80 Zajęc) – Żurawski, Frankowski (66 Rasiak).

Białoruś: Sulima – Omeljańczuk, Sztaniuk, Ostrowski (46 Kouba), Kulczy – Bułyga (46 Ławrik), Bielkiewicz, A. Hleb, Gurienko – Kutuzow (68 W. Hleb), Romaszczenko (85 Kałaczew).

(PAP, miłk)

NA INNYCH BOISKACH

Debiut Toshacka

W środę formę w spotkaniach towarzyskich sprawdzali również rywale polskiej drużyny w grupie 6. eliminacji MŚ. Najlepiej zaprezentowała się prowadzona po raz pierwszy przez Johna Toshacka Walia, która w Cardiff wygrała z Węgrami 2:0.

Remis zanotowali Anglicy, ale ich rywalem byli wymagający Holendrzy. 40 tysięcy widzów na stadionie w Birmingham nie doczekało się bramek. Zremisował również, bezbramkowo z Mołdawią, najbliższy rywal Polaków w eliminacjach – Azerbejdżan. Przebywająca na zgrupowaniu na Cyprze reprezentacja Austrii zremisowała z Łotwą 1:1, ale słabiej wykonywała rzuty karne i zajęła w turnieju z udziałem czterech zespołów ostatnie miejsce. Porażki doznali natomiast piłkarze Irlandii Pn., którzy w Belfaście ulegli Kanadyjczykom 0:1, choć przez ponad godzinę grali z przewagą jednego zawodnika.

W środę odbyły się także pierwsze w nowym roku spotkania w eliminacjach MŚ. W najciekawszym z nich aktualni mistrzowie Europy – Grecy pokonali w Pireusie Duńczyków 2:1.

(PAP, KS)

Wyniki meczów eliminacji MŚ:

Grupa 1.: Macedonia – Andora 0:0.

1. Holandia	4	10	10:3
2. Rumunia	5	10	10:5
3. Finlandia	5	9	10:6
4. Czechy	4	9	6:2
5. Macedonia	6	5	6:7
6. Andora	5	4	2:11
7. Armenia	5	1	2:12

Grupa 2.: Albania – Ukraina 0:2 (0:1), Grecja – Dania 2:1 (2:1).

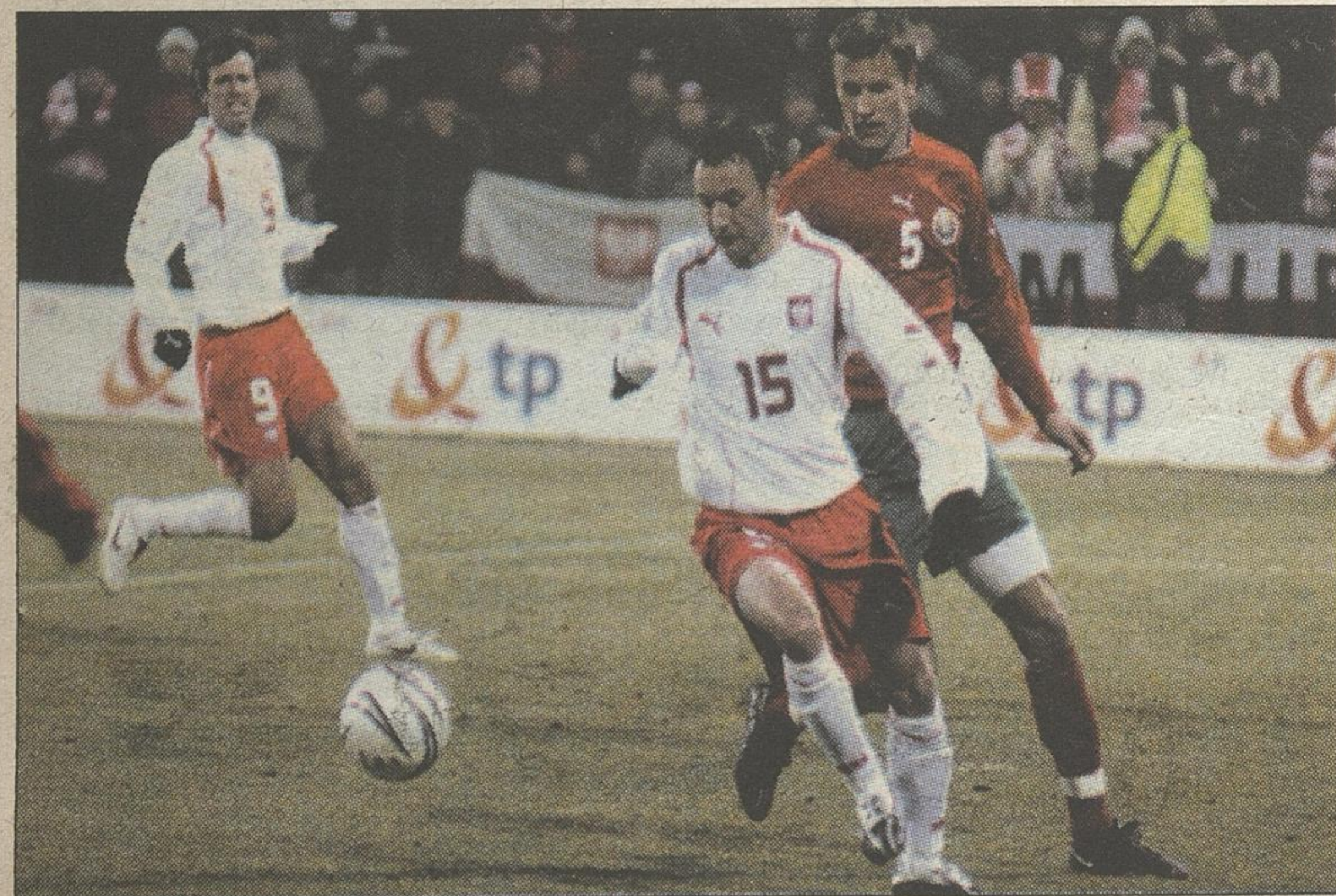
1. Ukraina	6	14	11:3
2. Grecja	5	8	7:5
3. Dania	5	6	7:6
4. Turcja	5	6	6:5
5. Albania	5	6	3:7
6. Gruzja	4	5	5:5
7. Kazachstan	4	0	2:10

Grupa 7.: Hiszpania – San Marino 5:0 (3:0).

1. Serbia i Czarn.	4	10	10:0
2. Hiszpania	4	8	8:1
3. Litwa	4	8	6:1
4. Bośnia i Herc.	2	2	1:1
5. Belgia	3	1	1:5
6. San Marino	5	0	0:18

Wyniki meczów towarzyskich:

Hongkong – Brazylia 1:7 (0:3), Zjednoczone Emiraty Arabskie – Szwajcaria 1:2 (1:1), Azerbejdżan – Mołdavia 0:0, Gruzja – Litwa 1:0 (0:0), Rumunia – Słowacja 2:2 (1:2), Słowenia – Czechy 0:3 (0:1), Izrael – Chorwacja 3:3 (1:1), Bułgaria – Serbia i Czarnogóra 0:0, Austria – Łotwa 1:1 (1:0), Cypr – Finlandia 1:2 (1:0), Malta – Norwegia 0:3 (0:0), RPA – Australia 1:1 (1:0), Kamerun – Senegal 1:0 (0:0), Polska – Białoruś 1:3 (0:1), Egipt – Belgia 4:0 (1:0), Irlandia – Portugalia 1:0 (1:0), Anglia – Holandia 0:0, Niemcy – Argentyna 2:2 (2:1), Francja – Szwecja 1:1 (1:1), Włochy – Rosja 2:0 (0:0), Irlandia Pn. – Kanada 0:1 (0:1), Walia – Węgry 2:0 (0:0).



Przy piłce Tomasz Frankowski. Tym razem napastnik Wisły Kraków nie wpisał się na listę strzelców.

Polacy od porażki rozpoczęli udział w turnieju kwalifikacyjnym do Igrzysk Olimpijskich w Turynie

Tylko 1,5 minuty radości

Co najmniej remis był w zasięgu polskich hokeistów w pierwszym meczu turnieju kwalifikacyjnego w Rydze. Niestety, biało-czerwoni przegrali 2:3 z Białorusią. W piątek rywalem naszej reprezentacji będzie Łotwa. W niedzielę Słowenia. Na Igrzyska Olimpijskie do Turynu pojedzie tylko zwycięzca grupy.

Polacy grali ambitnie, z zaangażowaniem. Konsekwentnie dążyli do osiągnięcia jak najlepszego rezultatu. Do 55 minuty meczu było 2:2. Wówczas to akcja **Aleksieja Kaluźnego** z **Olegiem Antonenką** przyniosła sukces rywalom.

Zmienna psychika

Białorusini swą grą sprawiali dobre wrażenie. Do rywalizacji z Polakami byli dobrze przygotowani taktycznie (zapewne pamiętali porażkę z poprzedniego meczu, w Krynicy, 3:5). Byli lepiej zgrani, ich akcjom nie brakowało dynamiki, potrafili zmieniać rytm gry, stosować pressing w środkowej strefie – w zależności od potrzeby. Mieli więcej okazji strzeleckich niż Polacy (bilans strzałów: 26-18).

Polacy demonstrowali zmienną dyspozycję, przede wszystkim psychiczną. Na początku meczu toczyli wyrównany pojedynek z rywalami. Nie uchronili się jednak błędów, szczególnie w defensywie, co dyskutowali rywalom.

W 6 minucie **Dmitri Mialeszka** wykorzystał gapiostwo polskich obrońców z pierwszej formacji i zdobył pierwszego gola. **Ruslan Salej**, w NHL grający w zespole Anaheim Mighty Ducks, w 15 minucie pięknym strzałem ponownie pokonał **Tomasza Jaworskiego**. Miał ułatwione zadanie – Polacy mieli wówczas na lodzie dwóch zawodników mniej. Po utracie dwóch goli polscy hokeiści już do końca tercji oddali inicjatywę rywalom.

Nadzieję ekipy trenera **Andreja Sidorenki** ożyły na początku drugiej tercji, kiedy to **Mariusz Czerkawski** wykorzystał fatalny błąd białoruskiego bramkarza, **Sergieja Szabanowa**. Była to jedna z najdziwniejszych bramek, jakie oglądano w meczu hokejowym. Szabanow (siedem lat temu grał w Unii Oświęcim), w wydawało się niegroźnej sytuacji, nie potrafił opanować krążka, przemieszczającego się między jego łyżwami. Wykorzystał to Czerkawski, który – jako jedyny z będących wówczas na lodzie zawodników – jechał w tej sytuacji w kierunku bramkarza. Hokeista Djurgarden Sztokholm bez trudu posłał krążek do białoruskiej bramki.

Do remisu w 53 minucie doprowadził **Michał Garbocz**, kończąc skutecznie akcję Czerkawskiego i **Krzysztofa Oliwy**. Radość w polskiej ekipie z remisu trwała jednak niespełna półtora minuty.

Dobry kapitan

Sens wyjazdu Oliwy na turniej do Rygi przez wielu był podważany. Przebieg meczu z Białorusią wykazał, iż Oliwa był wyróżniającą się postacią w polskiej ekipie, starał się dobrze wywiązać z roli kapitana drużyny.

Bez wątpienia najlepszym zawodnikiem wśród polskich hokeistów był bramkarz, Jaworski. Przypominał sobie swój wspaniały występ z grudniowego meczu z gwiazdami NHL i w czwartek spisywał się równie skutecznie. Obronił 23 strzały, z których co najmniej połowa mogła przynieść rywalom bramkę.

Czwartkowa porażka oddaliła awans polskich hokeistów do igrzysk olimpijskich w Turynie, chociaż całkowicie nie odebrała im szans. Przegrana nie jest niespodzianką – Białorusini grają przeciw w światowej elicie (Polska w dywizji 1), a w światowym rankingu sklasyfikowani są na 13 miejscu. Polacy zajmują 20 pozycję. W hokeju taki dystans w rankingu może oznaczać wiele...

(PAP, KS)



Jacek Płachta (z lewej) w pojedynku z Ruslanem Salej

Białoruś – Polska 3:2 (2:0, 0:1, 1:1)

Bramki: Mialeszka 6, Salej 15, Antonenko 55 – dla Białorusi; Czerkawski 21, Garbocz 53 – dla Polski.
Widzów: ok. 300. **Sędziował:** Christer Larking (Szwecja). **Kary:** Białoruś – 10 minut, Polska – 10 minut.
Białoruś: Szabanow – Jerkovicz, Chmyl, Kaluźny, Antonenko, Jesaulau – Radinski, Baszko, Czuprys, Mialeszka, Krucikau – Salej, Stas, Kolcow, Grabowski, Galczeniuk – Kostuczenok, Mikulczik, Strachau, Zadzialonau, Sawin
Polska: Jaworski – Zamojski, Szczepaniec, Czerkawski, Garbocz, Płachta – Dułęba, Gonera, Klisiak, Parzyszek, Leszek Laszkiewicz – Sokół, Bartłomiej Piotrowski, Dołęga, Słaboń, Proszkiewicz – Jaros, Jakubik, Oliwa – Gabrys, Różański.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W NARCIARSTWIE ALPEJSKIM

Ma swoje złoto

Austriak **Hermann Maier** zdobył złoty medal w slalomie gigancie w mistrzostwach świata w narciarstwie alpejskim odbywających się w Bormio i Santa Caterinie.

„Herminator” jest pierwszym Austriakiem od 14 lat, któremu udało się zwyciężyć w gigancie na MŚ. W 1991 roku dokonał tego **Rudi Nierlich**.

Maier w Bormio po raz pierwszy znalazł się na podium. Uzyskał łączny czas dwóch przejazdów 2.50,41. Wyprzedził o 0,25 s rodaka Austriaka **Benjamina Raicha**, który wywalczył już złoty medal w kombinacji alpejskiej i brązowy w supergigancie. Trzecie miejsce, ze stratą 0,68 s, zajął Amerykanin **Daron Rahlves**, prowadzący po pierwszej serii. Broniący tytułu mistrzowskiego z Sankt Moritz **Bode Miller**

wypadł z trasy pierwszego przejazdu. Początek tych mistrzostw nie był zbyt udany dla 32-letniego Maiera. W supergigancie zajął czwartą pozycję, a brązowy medal przegrał z Raichem o 0,17 s. Później odnotował fatalny występ w zjeździe, w którym był dopiero siedemnasty.

Czwartkowy gigant był dla „Herminatora” ostatnią szansą na wywalczenie jakiegokolwiek medalu w Bormio, bowiem w slalomie (będzie rozegrany w sobotę) nigdy nie osiągał dobrych rezultatów.

– To szczególnie ważne zwycięstwo dla mnie zwłaszcza, że odniosłem je na jednej z najtrudniejszych tras – powiedział Maier. – Przed południem Daron pojechał fantastycznie, a ja wiedziałem, że muszę odrobić nieznacz-

ną stratę do niego. Dlatego w drugim przejeździe dałem z siebie wszystko.

33. miejsce zajął Polak **Michał Kałwa** (KS Grań Karpacz), tracąc do zwycięzcy 11,2 s.

(PAP, miłk)

Slalom gigant mężczyzn: 1. Hermann Maier (Austria) 2.50,41 (1.25,05+1.25,36), 2. Benjamin Raich (Austria) 2.50,66 (1.25,90+1.24,76), 3. Daron Rahlves (USA) 2.51,09 (1.24,45+1.26,64), 4. Kalle Palander (Finlandia) 2.51,45 (1.25,44+1.26,01), 5. Thomas Grandi (Kanada) 2.51,82 (1.26,03+1.25,79), 6. Aksel Lund Svindal (Norwegia) 2.51,99 (1.26,03+1.25,96)...33. Michał Kałwa (Polska) 3.01,43 (1.31,94+1.29,49).



Hermann Maier szusuje po złoto w slalomie gigancie

Skaczą w Pragelato

Katar Małysz

O kolejne punkty Pucharu Świata skoczkowie narciarscy walczyć będą we Włoszech. W piątek, w Pragelato odbędzie się konkurs indywidualny. Dzień później przeprowadzone zostaną zawody drużynowe.

Na liście startowej znalazło się aż 70 zawodników. W tej stawce zabrakło lidera Pucharu Świata **Janne Ahonena** (wciąż zmaga się z chorobą). Także **Adam Małysz** miał jeszcze niedawno problemy ze zdrowiem.

– Wypadł mi właściwie tydzień z treningów – wyjawiał w jednym z wywiadów Małysz. Przez ostatnie 10 dni Polak na skoczniach pojawiał się tylko dwukrotnie: w sobotę w Villach i we wtorek w mistrzostwach kraju w Zakopanem.

– Bolała mnie głowa i gardło, temperatura doszła nawet do 39,4 stopnia. Dawno nie miałem takiej gorączki. A teraz zmagam się z katarą – mówił trzykrotny zdobywca Pucharu Świata.

Mimo to Małysz zdecydował się na start w Pragelato. Wspiera go trójka kolegów z drużyny – **Marcin Bachleda**, **Mateusz Rutkowski** oraz **Kamil Stoch**. Do Włoch nie dojechał natomiast wicelider PŚ **Roar Ljøekelsoey**, który prawdopodobnie wystartuje w niedzielnych mistrzostwach Norwegii.

Skocznia w Pragelato została zbudowana specjalnie na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w 2006 roku. Prace ukończono w ubiegłym roku. Obok obiektu K-120, powstaje tam kompleks skoczni treningowych K-15, K-30, K-60 oraz skocznia K-95, na której także odbędzie się konkurs o medale olimpijskie.

(KS)

Program zawodów w Pragelato:

piątek, 11 lutego: 14.15 – seria próbna; 15.15 – pierwsza seria konkursu indywidualnego.

sobota, 12 lutego: 15.15 – seria próbna; 16.15 – pierwsza seria konkursu drużynowego.

W czwartek odbyły się kwalifikacje do konkursu indywidualnego. Pierwsze miejsce zajął w nich **Adam Małysz**. Polak skoczył aż 140,5 metra i wyprzedził Austriaka **Martina Hoellwartha** (137 m) oraz Czecha **Jakuba Jandę** (131,5). Do konkursu zakwalifikowali się także pozostali nasi reprezentanci. Doskonale spisał się **Kamil Stoch**, który wywalczył 8. miejsce (126 m). **Mateusz Rutkowski** był 33. (117 m), a **Marcin Bachleda** 42. (114 m).

Tylko u nas
samochody Peugeot z 4-letnią* gwarancją
Rabaty do 17.000 zł**



*do 50.000 km
**wybrane modele, samochody z 2004 roku

POZNAŃSKI AUTO 15-181 Białystok, ul. 27 lipca 1/1, tel. 675-57-21



SERIA B Kobiet: SOKÓŁ CHORZÓW – PRONAR-ZETO-AZS

Z wiara



Serię porażek (trzy z rzędu) chcą przerwać siatkarki Pronaru-Zeto-AZS Białystok. – Trzeba to przeciąć – mówi trener Czesław Tobolski. Nie będzie łatwo, bo o zwycięstwo przyjdzie walczyć na trudnym terenie w Chorzowie.

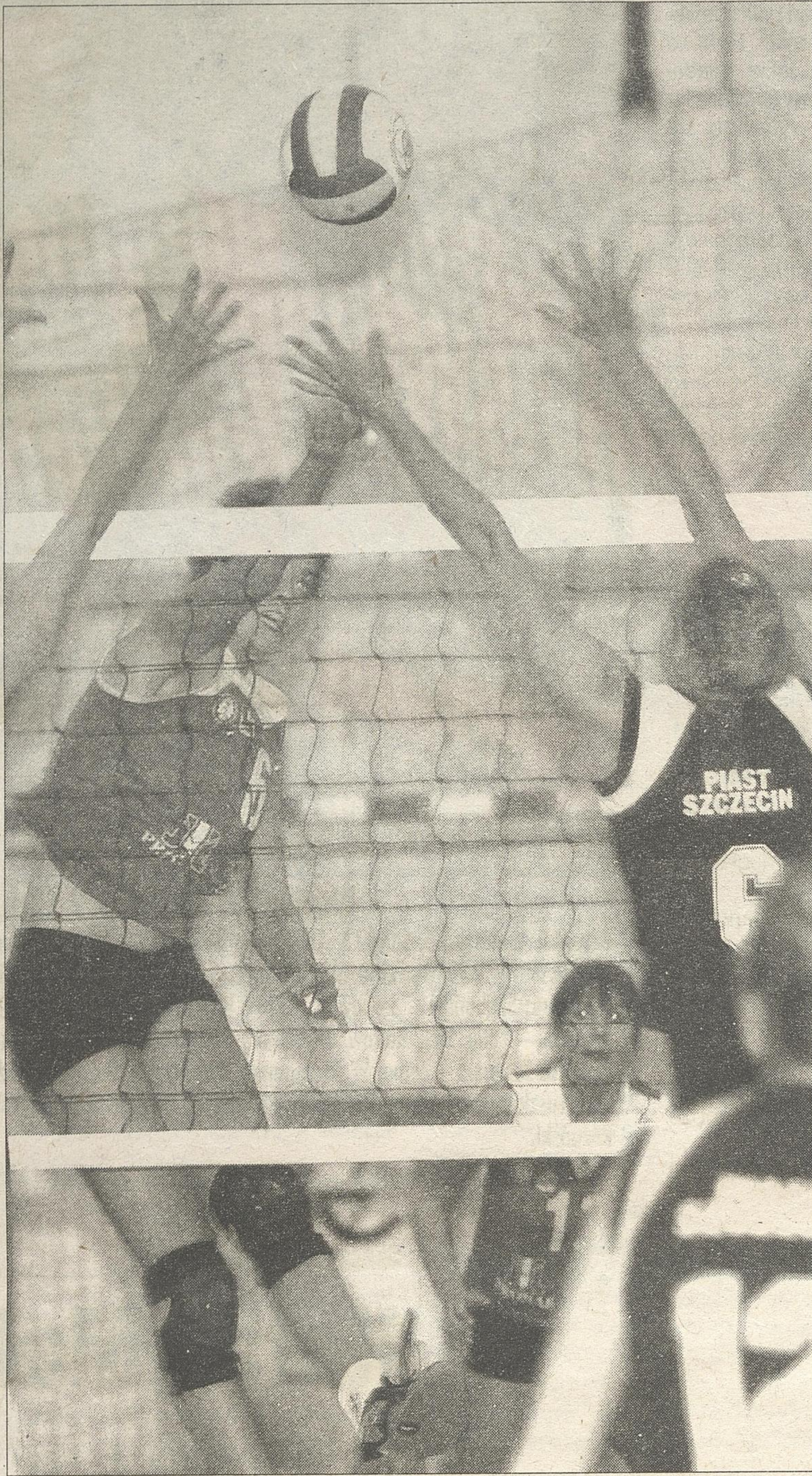
Tamtejszy Sokół, choć nie należy do ligowych potentatów, to bardzo solidny i zgrany zespół. Takie oblicze pokazał w I rundzie w Białymstoku, kiedy to po dramatycznym spotkaniu pokonał AZS 3:2. W drużynie chorzowianek pierwszoplanową postacią jest **Monika Czypiruk**. W Białymstoku akademicki nie mogły znaleźć na nią sposobu. Gdyby udało się nieco ograniczyć jej skuteczność w ataku, droga do zwycięstwa stanie otworem.

– Co prawda dziewczyny przegrały ostatni mecz z Piastem, ale gra wyglądała znacznie lepiej. Jedziemy z wiarą w zwycięstwo – mówi Tobolski.

(miłk)

Program 18. kolejki: Sokół Chorzów – Pronar-Zeto-AZS Białystok, Piast Szczecin – MMKS Dąbrowa Górnicza, Legionovia Legionowo – Wisła Kraków, SPS Politechnika Częstochowa – Olimpia Jawor, Start Łódź – Skra Bełchatów, SMS I PZPS Sosnowiec – ChTPS Chodzież 3:0 (rozegrany awansem), AZS Ostrowiec Świętokrzyski – TPS Rumia.

1. Politechnika	14-3	31	46:17
2. Piast	14-3	31	46:22
3. MMKS Dąbrowa G.	13-3	29	43:15
4. Wisła	10-7	27	36:30
5. TPS Rumia	9-8	26	33:32
6. Sokół	9-8	26	30:31
7. Skra	8-9	25	32:32
8. Pronar-Zeto-AZS	7-10	24	31:33
9. AZS Ostrowiec Św.	7-10	24	31:33
10. Start	7-9	23	26:32
11. SMS I	7-9	23	27:35
12. Legionovia	6-10	22	27:34
13. Olimpia	5-12	22	20:42
14. ChTPS Chodzież	1-16	18	10:50



Trener Czesław Tobolski liczy m.in. na skuteczne ataki Katarzyny Kalinowskiej

II liga siatkarek: AZS AWF Warszawa – WSAP-AZS

Przegrywają z gripą

Epidemia grypy dopadła niemal w komplecie siatkarki WSAP-AZS Białystok. Porę wybrała sobie fatalną, bo podopieczne **Artura Sakowicza** czekają w weekend pierwsze mecze fazy play off II ligi. Białostoczanki zagrają w Warszawie z AZS AWF.

– Prawdopodobnie poza Jolą Łusińską, pozostałe dziewczyny pojadą do Warszawy. W środę frekwencja na treningu była już trochę lepsza, bo stało się 10 zawodniczek – mówi Sakowicz. – Choroby na pewno zostawiły swój ślad w organizmach siatkarek. A trzeba przecież zagrać dwa mecze: w sobotę i niedzielę.

Faworytem jest AZS AWF, który w sezonie zasadniczym dwukrotnie gładko pokonał wsapianki. Rywalizacja w fazie play off toczy się do trzech zwycięstw.

– Może przełamiemy złą passę w meczach z AWF-em. Przydałoby się choć jedno wyjazdowe zwycięstwo – z nadzieją mówi Sakowicz.

(miłk)

Zestaw par – o miejsca 1-4 (do 3 zwycięstw): ŁKS Łódź – AZS Politechnika Radom, AZS AWF Warszawa – WSAP-AZS Białystok.

O miejsca 5-6 (do 3 zwycięstw): Warmiss-Volley Olsztyn – AZS UW Warszawa.

SERIA B MĘŻCZYZN: JOKER PIŁA – MODERATOR

Na luzie

W pełnym składzie i niezłych humorach po zwycięstwie nad AZS Opole jadą siatkarze Moderatora Hajnówka do Piły. Czekają na nich Joker – lider Serii B.

Pilanie są w znakomitej formie. W poprzedniej kolejce wygrali na wyjeździe z Gwardią Wrocław 3:0 zajmując jej miejsce na czele tabeli. Z kolei hajnowianie dwa tygodnie temu dostali od gwardzistów straszne baty. Logika nakazuje myśleć, że w Piłę ich szanse są niemal zerowe. W takiej sytuacji gra się jednak bardzo wygodnie.

– Oni muszą wygrać, a my nie mamy nic do stracenia – mówi kapitan Moderatora **Adam Aleksandrowicz**.

– Zagramy na luzie i spróbujemy powalczyć. Może coś się uda zdobyć.

Przykład hajnowianie mogą czerpać ze swoich ostatnich rywali – AZS-u Opole.

– Ten zespół pokazał u nas w hali, że najlepiej się gra bezstresowo. W Piłę też mamy wszystko do zyskania – mówi Adam.

(miłk)



W Piłę trzeba zagrać swobodnie, ale dać z siebie wszystko. Tak jak robi to na zdjęciu Jacek Malczewski podbijając piłkę w obronie.

Program 18. kolejki: Joker Piła – Moderator Hajnówka, Chemik Bydgoszcz – Gwardia Wrocław, Avia Świdnik – BBTS Bielsko-Biała, SPS Zduńska Wola – Skra II Bełchatów, GTPS Gorzów Wielkopolski – Orzeł Międzyrzecz, Jadar Radom – AZS Politechnika Śląska Gliwice, AZS Opole – KPS Wołomin.

1. Joker	14-3	31	45:20
2. Gwardia	13-4	30	41:17
3. Jadar	13-4	30	43:23
4. Chemik	12-5	29	41:19
5. Orzeł	11-6	28	37:20
6. BBTS Bielsko-Biała	10-6	26	38:24
7. Skra II	9-8	26	33:31
8. GTPS Gorzów Wlkp.	9-7	25	30:23
9. Moderator	7-10	24	26:40
10. Avia	6-10	22	25:34
11. KPS Wołomin	5-11	21	19:39
12. SPS Zduńska Wola	3-14	20	18:44
13. Politechnika Śl.	3-14	20	15:44
14. AZS Opole	2-15	19	13:46

I LIGA TENISA STOŁOWEGO

Rezerwa do Gdańska

W rezerwowym składzie pojadą do Gdańska pierwszoligowi tenisiści stołowi UKS Baruch WSFiZ Dojlidy Białystok. W tej sytuacji białostoczanie nie mają większych szans na pokonanie miejscowego AZS AWFis Poland Services.

– Wraz z trenerem **Piotrem Napiórkowskim** przeanalizowaliśmy naszą sytuację. Nie ma większego sensu walczyć o poprawienie lokaty, bo znacznie ważniejsze jest ogrywanie naszej młodzieży. Spadek już nam nie grozi, a nasi kadeci i juniorzy muszą zdobywać niezbędne doświadczenia. Jeśli w marcowym OTK wypadną dobrze to mają szansę na powołanie do kadry – wyjaśniał **Mariusz Baruch**, wiceprezes Dojlidy.

W składzie na mecz z AZS zabraknie **Łukasza Godlewskiego**, który ma wyraźną obniżkę formy oraz **Artura Baranowskiego** narzekającego na ból ręki. Zagra natomiast **Piotr Kołaciński**, choć i on nie jest w najwyższej dyspozycji. Oprócz „Kołatka” na Wybrzeże pojadą także **Kamil** i **Piotr Zdzieniczny** oraz grający trener **Piotr Napiórkowski**.

– Nie liczymy na wygraną, choć zależy mi na każdym punkcie zdobytym z AZS. Od razu po meczu wracamy, bo w niedzielę nasi zawodnicy grają w mistrzostwach Podlasia seniorów – zapowiada Baruch.

W niedzielne popołudnie cała kadra Dojlidy będzie rywalizowała o tytuły seniorskich mistrzów Podlasia. Działacze Dojlidy liczą na komplet mistrzowskich tytułów w grach indywidualnych mężczyzn, deblu i mikście. (PS)

Drugoligowe piłkarki ręczne Dwójki Łomża wyjeżdżają do Torunia.

Sprawdzian formy

Bardzo pracowicie zapowiadają się najbliższe dni dla piłkarek ręcznych UKS Dwójka Łomża. Szczypiorniarki znajdą Narwi w najbliższy weekend wyjeżdżając do Torunia na mecz z miejscową Victorią. Tydzień później grają mecz awansem w Kościerzynie Kościelnej, a już 25-27 lutego rozegrają w Łomży ćwierćfinały mistrzostw Polski junierek.

– Najważniejsza dla nas jest wygrana w ćwierćfinałach, ale na pewno nie odpuścimy ligi. W sumie przygotowaliśmy do spotkań ligowych i udziału w turnieju trudno rozdzielić, więc mecze w Toruniu i Kościerzynie będą generalnym sprawdzianem formy – powiedział **Stanisław Niedbała**, trener Dwójki.

Rywalki Dwójki to ostatnia drużyna na tabeli. Victoria wygrała tylko jedno spotkanie: w styczniu ograła UKPR Giżycko.

– Sporo się tam zmieniło w przebiegu zimowej. Doszły dwie zawodniczki oraz jedna seniorka, która gra tylko

w meczach w Toruniu. Rozmawiałem z trenerem UKPR i ostrzegał mnie przed tą trójką. Poza tym mecze w Toruniu rozgrywane są w bardzo małej hali, co ogranicza grę z kontrataku. A to jest przecież nasza najmocniejsza strona. Co zrobimy? Zagramy mocniej w obronie i przyłożymy się do ataku pozycyjnego – zapowiada Niedbała.

Dwójka pojedzie do Torunia w najsilniejszym składzie. Kilka zawodniczek miało wprawdzie ostatnio kłopoty z przeziębieniem i nie trenowało, ale do soboty wszystkie powinny być już w pełnej dyspozycji.

1. Sambor	8	16	255:165
2. Dwójka Łomża	7	8	202:169
3. MOKS	8	8	184:192
4. Kościerzyna	7	6	150:193
5. UKPR Giżycko	7	4	152:193
6. Victoria	7	2	154:201

(PS)

Relaks na sportowo

KOSZYKÓWKA

I liga kobiet. Włókniarz Białystok – AZS KK Jelenia Góra (sobota, 12 bm. w hali przy ul. Antoniukowskiej, o godz. 17).

PIŁKA NOŻNA

Mecze towarzyskie. Olimpia Zambrów – Mlekovita Wysokie Mazowieckie (sobota, 12 bm. o godz. 12); ŁKS Łomża – DKS Dobrze Miasto (sobota, 12 bm. o godz. 11 na stadionie przy ul. Zjazd, Wigry Suwałki – Sokół Sokół Podlaski (sobota, 12 bm. o godz. 12.00 na stadionie miejskim w Suwałkach).

PIŁKA HALOWA

Turniej Solidarności. (Sobota, 12 bm. od godz. 14 i niedziela, 13 bm. od godz. 10.30 w hali przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku).

Turniej juniorów młodszych. (Niedziela, 13 bm. od godz. 9 w hali Włókniarza przy ul. Antoniukowskiej w Białymstoku).

SIATKÓWKA

III liga mężczyzn. ZKS Ślepsk Augustów – PKS Remex Wasilków (niedziela, 13 bm. o godz. 12.00 w sali SP 3 w Augustowie).

Finał wojewódzki kadetów. (Sobota, 12 bm. i niedziela, 13 bm. od godz. 10 w sali II LO w Suwałkach, wejście od ul. Wesolej).

TENIS STOŁOWY

Mistrzostwa województwa podlaskiego seniorów w tenisie stołowym. (Niedziela, 13 bm., od godz. 10 w sali SP 49 w Białymstoku, przy ul. Armii Krajowej).

(tam, PS)